

STAN WOJENNY I OKOLICE

ZESZYT NR 2

KONIN 2021



Stowarzyszenie
REGION KONIN

STOWARZYSZENIE
REPRESJONOWANYCH
W STANIE WOJENNYM

KONIN 2021

Redakcja, projekt okładki:
Lech Stefaniak

Współpraca:
**Krzysztof Dobrecki, Paweł Kotlarski, Andrzej Krzyżański,
Zdzisław Nowakowski, Paweł Pluta, Franciszek Romaszko**

ISBN
978-83-927045-9-1

Wydawca:
**Stowarzyszenie Represjonowanych
w Stanie Wojennym w Koninie**

**Wyższej Szkoły Kadr Menedżerskich
Scientia Nobilitat**



Druk:
Drukarnia Trans-Druk
Kraśnica-Kolonia 84, 62-590 Kraśnica

Na okładce:
Str. I – „Pomnik Niepodległości”, na obecnym Placu Wolności w Słupcy, ufundowali mieszkańcy w 1920 r. Zburzony przez Niemców w 1939 r. Po 1945 r. na jego miejscu postawiono pomnik wdzięczności Armii Czerwonej. Z apelem likwidacji symbolu zniewolenia i odbudowania „Pomnika” wystąpił, składając stosowny wniosek, na III Sesji Rady Miasta, 1.IX 1990 r. Roman Kotwa, Przewodniczący Zarządu Podregionu Słupca NSZZ „Solidarność”.

Pomnik odsłonięto w 1997 r.
W prawym rogu widok Pomnika Niepodległości z 1920 r.

Str. IV – Członkowie Zarządu MKO NSZZ „Solidarność” Podregion Słupca, 1989 r.
Od lewej: Władysław Kruk, Lech Kopeć, Roman Kotwa, Grzegorz Kaczmarek, Bogdan Kaczmarek, Wanda Witkowska.

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Roman Kotwa	7
Ocalić od zapomnienia - Droga do wolności	7
Narodziny „Solidarności”, sierpień 1980	11
Sprawa przekazania budowanego obiektu KW MO na cele służby zdrowia	53
Internowanie	64
Solidarność walcząca	124
Wiosna Solidarności - Słupca	143
Indeks Komisji Zakładowych NSZZ „S” w Podregionie Słupca	157
 Lech Stefaniak	159
Dziennikarze konińscy w latach 1980-1989	159
Prasa podziemna – redaktorzy, drukarze, kolporterzy w Regionie Konin (1)	164
Konińskie Organizacje Niezależne 1980 – 1990 (1)	166
Towarzystwo Literackie im Adama Mickiewicza, Oddział w Koninie	166
Koniński Klub Miłośników Fantastyki „Galaktus”	167
Ruch ekologiczny w Koninie 1980 - 1990	169
 Indeks nazwisk	178

Przytaczając poniżej wprowadzenie do monumentalnej, liczącej ponad 800 stron, pracy Romana Kotwy, podkreślam, że dokonano z niej radykalnego, często bezwzględnego wyboru, by dostosować się do koncepcji i pojemności niniejszego Zeszytu.

W pierwszym więc rzędzie zrezygnowano z pism, artykułów, zdjęć i dokumentów publikowanych w prasie centralnej bądź regionalnej i książkach, takich jak „Zakazana Solidarność” Ewy i Wojciecha Zaleskich czy dwóch tomach dokumentów do dziejów Solidarności Regionu Konin wydanych z inicjatywy i przy pomocy Stowarzyszenia przez poznański IPN.

Kolejnym sitem była tematyka relacji i dokumentów. Z przykrością zrezygnowano więc z tych o sprawach krajowych lecz i regionalnych, o ile nie dotyczyły one wyraźnie podregionu słupeckiego, konińskiego zarządu Regionu lub przynajmniej samego autora.

Mimo wszystko tekst nadal nie mieścił się w dostępnej objętości, pozostało wyłączyć pewne wątki by, ze stosowną adnotacją, wykorzystać je w późniejszym czasie (numerze). Przykładowo więc zrezygnowano z większości materiałów wykraczających poza 1990 rok, ale także z dokumentów oświetlających konflikt między komitetami obywatelskimi przed wyborami samorządowymi 1990 roku. Temat ten, istotny dla początków III RP, o genezie zarysowanej już w pierwszym numerze Zeszytów, wymaga osobnego opracowania*.

Czyniąc to wszystko, z przyzwoleniem oczywiście autora, pocieszam się, że pełna praca Romana Kotwy, prędzej raczej niż później, znajdzie wydawcę.

*Patrz: Numer 1 „Zeszytów...”: Paweł Kotlarski, str. 113; Ryszard Stachowiak, str. 116.

Lech Stefaniak

Wszystkie cytowane i zamieszczane w postaci skanów dokumenty pochodzą z prywatnych zbiorów autorów, chyba że zaznaczono inaczej.



OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA - DROGA DO WOLNOŚCI

SŁOWO O DOKUMENCIE I KILKA UWAG TYTUŁEM WSTĘPU

Nasz największy Polak – Papież, Ojciec Święty, Jan Paweł II, w Częstochowie, w czerwcu 1979 roku powiedział; *„Tyle jest przyszłości przed narodem, ile prawdy z przeszłości żyje w jego pamięci”*.

Dziś korzystając z wolności, ciesząc się suwerennością, zapominamy czasami, że Polska nie zawsze cieszyła się wolnością, że nie jest nam obce zniewolenie. O czasach nieludzkiego systemu jakim był komunizm mówimy, zaledwie po 20 latach, jak o przeżytej przygodzie, a przecież była to smutna, tragiczna rzeczywistość, bo dotyczyła ona bytu Narodu, rodziny. *„Naród, który traci pamięć nie ma dokąd iść”*, tak mówił Ojciec Święty, Jan Paweł II na Jasnej Górze w 1979 roku.

„Ocalić od zapomnienia – Droga do wolności” to dokument opracowany na podstawie dwutomowej książki - którą wcześniej zredagowałem: *„Solidarność 1980 - 2000”* i *„Narodziny III Rzeczypospolitej Polski 1989 – 2000”*.

Źródłem książki – dokumentu są materiały z prywatnych zasobów archiwalnych. Dokument liczy 824 stron. Zeskanowane jest ogółem 308 pism, w tym; foldery, wycinki prasowe, strony tytułowe prasy podziemnej, plakaty, kalendarze itp. Opracowanie zawiera 168 zdjęć w tym 64 prasowe. Materiały słabo czytelne, nie nadające się do zeskanowania, zostały odtworzone w formie odpisów.

Żeby pamięć historyczna była zawsze żywa, żeby nie zapomnieć o uczestnikach tych wydarzeń - nie tylko tych z pierwszych stron gazet, dedykuję Wam ten dokument. Przy opracowaniu unikałem osobistych komentarzy na rzecz ocalałych dokumentów.

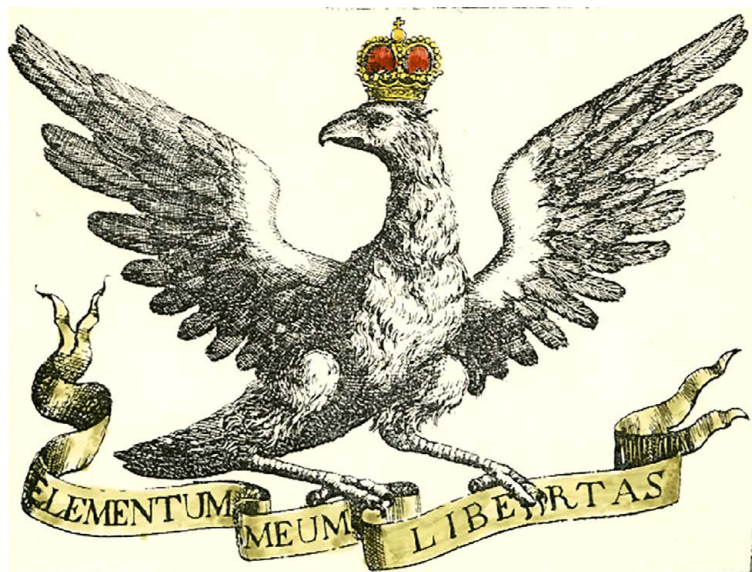
W sierpniu 1980 roku znalazłem się w centrum narodzin „Solidarności” Regionu Konińskiego, atmosfera tych wydarzeń jest nie do opisanego. Mam nadzieję, że zaprezentowane dokumenty w pewnym stopniu przybliżą nastroje jakie towarzyszyły tamtym historycznym dniom. Jestem dumny, że dane było mi uczestniczyć w organizowaniu wielkiego patriotycznego ruchu społeczno-zawodowego „Solidarność”.

Tym „gorącym”, sierpniowym dniom, towarzyszyło poczucie wielkiej odpowiedzialności za los Ojczyzny. Świadomość, że uczestniczy się w czymś wielkim, że otwieramy nową kartę historii Polski, spowodowała wielką nadzieję, entuzjazm, zaangażowanie społeczeństwa w odbudowę Domu Ojczystego.

Na przestrzeni lat uzbierało się sporo dokumentów świadczących również o działalności „Solidarności” na Ziemi Słupskiej. Spodziewam się, że dokument ten ożywi i przywróci pamięć, co spowodowało, że Polacy w Sierpniu 1980 roku zorganizowali się w 10 milionową organizację, której na imię NSZZ „Solidarność”. Historia „Solidarności” to dokument dla młodych ludzi, którzy z racji wieku wydarzeń Sierpnia 80’ nie mogą pamiętać.

Jak odbudowa Domu Ojczystego przebiega? Pytania i odpowiedzi towarzyszą temu opracowaniu.

Roman Kotwa
Słupca 2012 – 2020



*Z dawna u Lechitów
Znakiem – Orzeł Biały
Orła tego bardzo
Rusy nie cierpiały
Wilki z nim walczyły
Skradły mu koronę
Nie mogąc go przemóc
Nasłały mu Wronę*

*Wiele zła zrobiło
To ptaszysko ciemne
Zamknęło Polaków
Za mury więzienne
Panoszy się, kracze
Lecz ja wiem, mój Boże,
Że przenigdy Wrona
Orła nie przemoże!*

„... Naród szlachetny i wielkoduszny nie wyrzeka się swojej przeszłości, lecz ożywia się nią wierząc w jej twórczą moc. W trudnych chwilach teraźniejszości zanurza się w przeszłości, aby nabrać nadziei na lepszą przyszłość...”

Kardynał Stefan Wyszyński

Moje dążenia niepodległościowe, patriotyczne wyssałem z mlekiem mojej mamy – urodziła się Ona 25 października 1918 roku, kiedy Polska po 123 latach niewoli odzyskiwała niepodległość, powracała na mapy świata.

W roku moich narodzin - w lutym 1945, w Jałcie „Wielka Trójka” ostatecznie przesądziła o ustroju i granicach Polski, oznaczało to utratę suwerenności, Polska na dziesięciolecie dostała się pod okupację sowiecką.

Wraz z zakończeniem działań wojennych w kraju nastąpiły aresztowania przywódców podziemnej Polski. Mimo panującego terroru Polacy miłujący wolność nigdy nie pogodzili się z decyzjami jałtańskimi.

Mimo, że jestem Słupczaninem z urodzenia, to korzenie mojej rodziny sięgają daleko stąd. Mama moja urodziła się w Czarnym Lesie powiat Zbaraż, Archidiecezja Lwowska. Miejsce urodzin mojego Taty to Stryczowice, leżące u podnóża Gór Świętokrzyskich, w niedalekim sąsiedztwie Janowic, gdzie urodził się Jan Piwnik „Ponury”, jeden z najśłynniejszych dowódców partyzanckich AK.

Wartości patriotyczne, niepodległościowe towarzyszyły mi od najmłodszych lat w rodzinnym domu. Na co dzień rodzice rozmawiali o bolesnej przeszłości i sytuacji bieżącej w naszej Ojczyźnie. Pamiętam, jako mały chłopak wraz z moim tatą wsłuchiwałem się, z przystawionym uchem do składanego radiodiodbiornika, w płynące informacje na falach Radia Wolna Europa.

Było to wówczas jedyne, rzetelne źródło pozyskania informacji, co wydarzyło się i co może wydarzyć się w najbliższym czasie w naszej Ojczyźnie, a moja mama co chwilę wychodziła przed dom, żeby sprawdzić czy bezpieka nie kręci się pod oknami, wówczas mieszkaliśmy w Słupcy, w domu państwa Kluczyńskich przy ulicy Pułaskiego 1, dziś w tym miejscu stoi blok mieszkalny, w którym mieszkam.

W tych czasach słuchanie zagranicznych rozgłośni, jak wspomniane „Radio Wolna Europa”, „BBS”, „Głos Ameryki” było zakazane. Opornym groziły represje w postaci: grzywna np. za zakłócanie ciszy nocnej, nie awansowanie w pracy, a dla niepoprawnych kończyło się zwolnieniem z pracy, a jeżeli to nie pomagało, władza znajdowała paragraf, z którego można było trafić do więzienia. Szykany dotyczyły również dzieci w szkole.

Włączając każdego wieczoru radio, nie przesadzam, oczekiwałem wraz z moim tatą, że to właśnie dziś usłyszymy, że kres komuny zbliża się. Kładąc się spać miałem nadzieję, że jutro obudzę się w wolnej Polsce i znów przychodził wieczór, ucho dostawione do radiodiodbiornika, a mama co rusz wyglądała, czy ktoś podejrzany nie kręci się pod oknami.

Dlatego wiadomości jakie dotarły do nas za pośrednictwem rozgłośni zagranicznych o wydarzeniach na wybrzeżu w Sierpniu 1980 roku, były dla mnie i mojej rodziny pełne nadziei, a zarazem niepokojące, mieliśmy w pamięci bandycki mord dokonany na ludziach zmierzających do pracy na ulicach Gdyni, Gdańska i Szczecina w Grudniu 1970 roku. Coś podpowiadało mi, że tym razem sen o wolnej Polsce spełni się. Wydarzenia nie były dla mnie zbyt zaskakujące, przez 30 lat bardzo, bardzo! wierzyłem, że taki dzień nadejdzie i nadszedł, szkoda, że tego nie doczekał mój tata.

Wydarzenia Sierpnia 1980 roku były kolejnym zrywem Narodu polskiego, drogę do zwycięstwa torowali robotnicy z Poznania w czerwcu 1956 roku, którzy żądali chleba i wolności – dostali chleb w postaci ołowiu. W wyniku dwóch dni manifestacji zginęło około 70 osób, wielu zostało rannych. Premier Józef Cyrankiewicz w przemówieniu powiedział: **„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciwko władzy ludowej, niech będzie pewien, że tę rękę władza mu odrąbie”**.

W styczniu 1968 roku zakazano wystawiania „Dziadów” w Teatrze Narodowym, władza ludowa uznała inscenizację za antyradziecką. W marcu rozpoczęły się kilkudniowe strajki studenckie w całym kraju.

Na wieść o podwyżce cen wybuchły strajki w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, po kilku godzinach strajkowała większość dużych zakładów Trójmiasta, a potem Szczecina i Elbląga, 16 grudnia 1970 roku na osobiste polecenie pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysława Gomułki, milicja i wojsko użyli broni, w dwudniowych starciach na Wybrzeżu zginęło co najmniej 50 osób, a kilkaset zostało poważnie rannych.

W czerwcu 1976 roku po ogłoszeniu podwyżek cen (średnio o 70%) wybuchły demonstracje robotnicze w Radomiu, Ursusie i Płocku. Represjonowanym robotnikom pomocy udzielił powstały 23 września 1976 roku Komitet Obrony Robotników (KOR).

16 października 1978 roku kiedy ogłoszono wybór Metropolity Krakowskiego, Kardynała Karola Wojtyły na Papieża, cała Polska tonęła w łzach szczęścia. Z Polską cieszył się cały świat.

W czerwcu 1979 roku przybył na ojczystą ziemię Ojciec Święty, Papież, Jan Paweł II. Przyjechał Wielki Polak, by pocieszyć, otrzeć łzy udręczonego Narodu, otrzeć łzy wdów i sierot. Mówił, a Naród w wielkim skupieniu modlił się i słuchał. Słowa wypowiedziane na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku zapadły głęboko Polakom w sercach.

[...] I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!. Amen.

Pielgrzymka Papieża bardzo nas Polaków wzmocniła duchowo i moralnie. Skierowane do nas słowa, stały się przesłaniem do naprawy Domu Ojczy-
stego.

(...) Umiłowani Bracia i siostry!

Drodzy Rodacy!

Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg – niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności – na Stolicę Piotrową w Rzymie.

Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym. Pozwólcie więc, że zwrócę się do Was, aby pozdrowić każdego i wszystkich tym samym pozdrowieniem, którym w dniu 16 października minionego roku pozdrowiłem zebranych na placu Św. Piotra w Rzymie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! (...)

NARODZINY SOLIDARNOŚCI

HYMN SOLIDARNOŚCI

Solidarni nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane lecz żyjemy tak,
jak gdyby nasz był wiek pod wolny kraj
spokojnie kładź fundament.

A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
to każdy z nas gotowy musi być,
bo lepiej byśmy stojąc umierali,
niż mamy klęcząc na kolanach żyć.

Solidarni nasz jest ten dzień

Połączmy się, bo jeden jest nasz cel (2x)

Moja **Solidarność**

Znak graficzny „Solidarność” w sierpniu i po, urósł do symbolu wolności i niepodległości, dlatego warto wiedzieć i pamiętać o jego historii. Trudno wskazać drugi symbol, który by tak trafnie, dobitnie i zwięźle wypowiadał istotę tego, co przeżywał Naród, i który został tak powszechnie przyjęty jako znak tożsamości.

Wybiła dla mnie tak długo oczekiwana chwila, przystąpiłem nie oglądając się na nikogo do organizowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w moim zakładzie pracy.

Jaki panował wówczas entuzjazm, zaangażowanie przy organizowaniu NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy oraz struktur regionalnych, mimo ogromnego zastraszania ze strony dyrekcji zakładów i Służby Bezpieczeństwa...

Z tych dni głęboko w sercu przechowuję przejmującą scenkę; kiedy na terenie mojego zakładu pracy rozdawałem deklaracje przystąpienia do NSZZ „Solidarność” – brygada malarzy chodziła za mną, grali na akordeonie i śpiewali piosenki patriotyczne. Naprawdę było to działanie spontaniczne, nikt tego nie wyreżyserował.

Pamiętam jak zabiegałem wówczas, nie tylko ja, o znaczek „Solidarność”. W pierwszych tygodniach, wejście w posiadanie tego emblematu było nie lada wyczynem.

Jako że pracowałem w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (WZGS „SCH”) – w Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie, miałem łatwiejszy dostęp do ludzi organizujących regionalną strukturę NSZZ „Solidarność”, a zatem zaangażowałem się bardzo w pracę na rzecz Regionu.

5 października 1980 roku został oficjalnie zarejestrowany w Gdańsku Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Koninie jako struktura wojewódzka i regionalna.

22 października 1980 roku w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim NSZZ „Solidarność” w Koninie pod Nr. 10 został zarejestrowany Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa (ZliB) w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Koninie. Oto treść pisma:

Uprzejmie informujemy, że działając na podstawie Konwencji Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy i porozumień zawartych 31 sierpnia 1980 roku przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku oraz uznając kierowniczą rolę partii i praworządność państwa socjalistycznego utworzony został Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Komitet ukonstytuował się w składzie: Roman Kotwa – przewodniczący, Janusz Góranowski – wiceprzewodniczący, Zenon Kwiatkowski – członek, Władysław Przybylski – członek.

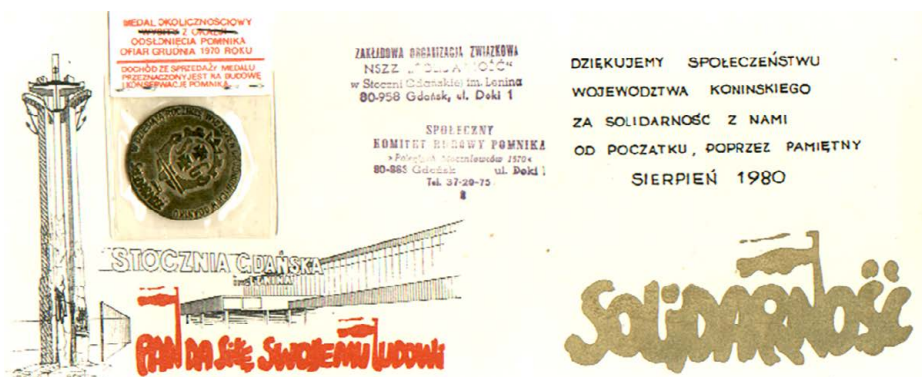
10 listopada 1980 roku Sąd Najwyższy zatwierdził Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Od tego momentu Tymczasowe Komitety Założycielskie rozpoczęły kampanie wyborcze w swoich zakładach pracy.

30 listopada 1980 roku na Ziemię Konińską przybyli przedstawiciele MKS Gdańsk i gdańskich stoczniovców w osobach : Lech Wałęsa, Alina Pińkowska, Anna Walentynowicz, Andrzej Kozicki, Bogdan Lis. Goście odwiedzili Sanktuarium w Licheniu po czym spotkali się z mieszkańcami Regionu, w hali sportowej przy Wojewódzkim Domu Kultury w Koninie. W trakcie spotkania wyczuwało się występujące podziały między Lechem Wałęsą a niektórymi przedstawicielami MKS, w moich oczach Wałęsa wypadł negatywnie.

2 grudnia 1980 roku zostało wybrane 22 osobowe Tymczasowe Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Koninie, przewodniczącym został Kazimierz Brzeziński, wiceprzewodniczącymi: Ryszard Stachowiak i Józef Wojtalik.

Czas posierpniowy to czas wytężonej pracy na rzecz członków Związku i ich rodzin, w tym miejscu muszę dopowiedzieć, że „Solidarność” nie była typowym Związkiem Zawodowym, był to ruch społeczno-zawodowy, który ujawniał błędy wynikające ze sprawowania władzy przez komunistów, mówiąc w dużym skrócie.

Zastanawiam się, skąd w nas było wówczas tyle energii i sił, mimo nawału pracy przy organizowaniu Związku w zakładzie znajdowaliśmy jeszcze czas, żeby w godzinach popołudniowych spotykać się co dzień w kinie „OSKARD” w Koninie. Tutaj na długich, a czasami bardzo głośnych rozmowach, pomagaliśmy sobie nawzajem w rozwiązywaniu problemów, z jakimi spotykaliśmy się na co dzień. Spotkania Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego/ MKZ / trwały do późnych godzin wieczornych, tam uczyliśmy się korzystać z tego, co niesie nam demokracja.



Pamiątka z poświęcenia Pomnika „Poległych Stoczniovców 1970”, Gdańsk, 16 grudnia 1980



Podziękowanie od Społecznego Komitetu Budowy Pomnika
„Poległych Stoczniovców 1970”

Nasz znak:

NSZZ/1/80

Dotyczy: zebrania wyborczego do Komisji Zakładowej NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa informuje, że w dniu 19.XII.1980 roku o godzinie 9-tej w sali konferencyjnej WZSR „SCH” w Koninie, ul. Poznańska 74 pok. Nr 108 odbędą się wybory do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W związku z powyższym ustala się dojazd pracowników: Z OPMB Brzeźno we własnym zakresie. Dojazd pracowników z rejonu Słupcy zabezpieczony będzie przez podstawienie autobusu na Bazie w Słupcy, ul. Przemysłowa 7. Wszyscy kierownicy budów, warsztatów i betoniarni zapewnią pełną frekwencję na zebraniu związkowców.

Podaje się jednocześnie do wiadomości, że obecność członków na zebraniu wyborczym do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” jest obowiązkowa. W dniu tym kierownicy TWPIR w Słupcy oraz OPMB w Brzeźnie zapewnią pełne zabezpieczenie zakładów od strony ochrony mienia we własnym zakresie.

/-/ Roman Kotwa

/-/ Janusz Góranowski

KOMUNIKAT

W dniu 19. 12. 1980 roku odbyło się zebranie wyborcze do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” w Koninie.

Ze strony Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Koninie uczestniczył kol. Ryszard Stachowiak. Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” w Koninie reprezentowali:

1. Roman Kotwa
2. Janusz Góranowski
3. Zenon Kwiatkowski

Komisja Mandatowa stwierdziła w oparciu o listę obecności, że KZ NSZZ „Solidarność” liczy 163 członków, natomiast w zebraniu uczestniczy 110 członków, co stanowi 2/3 ogółu uprawnionych do głosowania i pozwala na przeprowadzenie wyborów.



Od lewej, Janusz Góranowski, Roman Kotwa, Władysław Przybylski

WYBORY DO KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W ZAKŁADZIE INWESTYCJI I BUDOWNICTWA WZSR „SCH” W KONINIE – 19.XII.

Wybory były w pełni tajne i demokratyczne, aż nadto demokratyczne. Procedura wymagała, żeby przed oddaniem głosu do urny głosujący został wyczytany z listy uprawnionych do głosowania.

Po zakończonym głosowaniu Komisja Wyborcza w obecności wszystkich zebranych wysypywała z urny karty, a każdy oddany głos na poszczególnego kandydata zaznaczała kredą, robiąc kreskę na tablicy. Po tej procedurze wszyscy liczyli głosy (kreski) jakie zostały oddane na poszczególnych kandydatów.

W wyniku przeprowadzonych wyborów skład Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” w Koninie przedstawia się następująco:



Od prawej: Ryszard Stachowiak, Roman Kotwa, Józef Karykowski (dyrektor)





Głosowanie, od lewej: Kazimierz Kasprzak, Henryk Grzelak.

1. Roman Kotwa	- przewodniczący	- ZliB Konin
2. Stanisław Janicki	- wiceprzewodniczący	- OPMB Brzeźno
3. Wojciech Balewski	- członek	- TWPiR Słupca
4. Janusz Góranowski	- członek	- ZliB Konin
5. Kazimierz Musiałkiewicz	- członek	- TWPiR Słupca
6. Zofia Zajfert	- członek	- OPMB Brzeźno
7. Jan Nowakowski	- członek	- TWPiR Słupca
8. Mieczysław Grzegorzewski	- członek	- TWPiR Słupca
9. Czesław Paciorkowski	- członek	- OPMB Brzeźno
10. Władysław Przybylski	- członek	- TWPiR Słupca

Pierwsze 20 zarejestrowanych Zakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" w Regionie Konińskim

1. PKS – Konin
2. Elektrownia Konin
3. Huta Aluminium Konin
4. Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny – Konin
5. WZSR „SCH” – Zakład Handlu - Konin
6. Sanepid – Konin
7. WZSR „SCH” Zakład Inwestycji i Budownictwa – Konin
8. Wojewódzki Szpital Zespolony – Konin
9. WKS „MOSTOSTAL” – Słupca
10. WPGT „KONTUR” – Konin
11. PME i WP Energomontaż Północ Wielki Zespół Budów – Konin
12. Zakłady Mięsne – Koło
13. Zakład Produkcji Przemysłowej i Montażu – Konin
14. WSS „Społem” Oddział Turek
15. „KORUND” – Koło
16. Rejon Dróg Publicznych – Słupca
17. Włocławskie Zakłady Ceramiki Stołowej Zakład Nr 4 Zakład Fajansu – Koło
18. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego – Konin
19. Elektrownia Pątnów
20. Zakład Przemysłu Jedwabniczego „MIRANDA” - Turek

**WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU ZIEMNICZANEGO**

Zakład Produkcji w Stawie
woj. konińskie p-ta 62-421 Wólka k/Wrześni

[Niezależny Zakładowy Komitet]
Założycielski
Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy "Solidarność"
ul. Bytomska 5/13
62-500 K o 2 0 1 0

Staw, dn. 13.12.1980r.

Ważn. znak: _____ Nazw. znak: _____
Dotyczy: _____

W związku z zawiązaniem się w dniu 12.12.1980r.
Zakładowego Komitetu Założycielskiego
NSZZ "Solidarność" w składzie:

Lech Kuczkowski	- przewodniczący
Andrzej Danyluk	- członek
Grzegorz Nawrzymiak	- "
Karol Urbański	- "
Leonard Olejniczek	- "
Jerzy Wujczak	- "

przy Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu
Ziemniczanego Zakład Produkcji Staw.

Prosimy o zarejestrowanie nas oraz
zarezerwowanie dla naszego Związku konta
bankowego.

Przewodniczący
Kuczkowski Lech

Telefon Wólka k/Wrześni 1 Telox 0412277
Konto B.G.Z. Oddz. Wojewódzki Poznań 861038-1557-131
EP Wreńska 221 10 30 001

LINIA POROZUMIENIA I DIALOGU

Rezolucja działaczy komisji kontroli partyjnej województwa konińskiego zawarta w 41 numerze „Przeglądu Konińskiego” uwidoczniła z całą ostrością, podobnie jak wcześniej wypowiedź sekretarza Ciupy, pewien element pokutujący w propagandzie partyjnej oraz w oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli wszystkich instancji partyjnych. Schemat ten, zaznaczony szczególnie dobitnie po IX Zjeździe PZPR, składa się z kilku aksjomatów stanowiących podstawę tzw. porozumienia i dialogu. Spróbujmy przyjrzeć im się z bliska.

Aksjomat pierwszy. Odnowa została zrobiona jesienią 1980 roku. Mówiąc inaczej, partia w odpowiedzi na protest klasy robotniczej dokonała odpowiednich zmian na stanowiskach kierowniczych /nie wszystkich niestety.../, przeprowadziła /drobne/ reformy demokratyczne, poczyniła kroki do wyjścia z kryzysu /chwijne/ i jeżeli ktoś się z tym nie zgadza jest anarchista, kontrrewolucjonistą, ekstremistą itp. ...

Jeżeli dodać do tego jeszcze stwierdzenie, że PZPR jest jedyną siłą zdolną wyprowadzić kraj z kryzysu, otrzymujemy zgrabny kij samobij. Przy pomocy tego narzędzia bardzo łatwo udowodnić, że wszelkie działania „Solidarności” są jeśli nie kontrrewolucją, to przynajmniej zwykłym awanturnictwem. Dodając do tego odpowiednio sterowaną kampanię propagandową, kłamliwe oświadczenia wysokich dygnitarzy aparatu partyjnego różnych szczebli, dostajemy niezły przekładaniec, z którego wynika, że PZPR robi „odnowę”, a „Solidarność” jej w tym przeszkadza. Kłamstwo to ma krótkie nogi i bardzo łatwo je obalić.

Wystarczy wziąć do ręki tekst porozumień społecznych. Co zostało do dziś zrealizowane ... O co toczy boje nasz Związek, jeśli nie o realizację poszczególnych punktów podpisanej umowy. Dlatego dzisiaj, w obliczu kolejnej nagonki na nasz Związek, musimy sobie któryś raz z kolei powtórzyć – jednym gwarantem procesu, który został zapoczątkowany w Sierpniu na Wybrzeżu jest „Solidarność”. Związek ma moralne prawo i obowiązek walczyć o realizację tego procesu, o realizację zawartych umów. Innego wyjścia nie ma. W naszej krótkiej historii najnowszej było już kilka procesów odnowy, które przepadły gdzieś po drodze. Stało się tak dlatego, że jedynym ich gwarantem była PZPR. Zabrakło zorganizowanej reprezentacji społeczeństwa, która mogłaby wywierać nacisk na władze. Dziś taką rolę ma do spełnienia „Solidarność” i musimy o tym pamiętać. Przypominać musimy sobie co dzień, rano i wieczorem, w kolejce i w domu, w czasie DTV czy z „Przeglądem Konińskim” w ręku, gdyż dzisiaj przyszłość naszego państwa i społeczeństwa jest w naszych rękach.

Aksjomat drugi. O niepodważalności dorobku PRL czyli historia Polski zaczyna się w 1944 roku. Bardzo często słyszymy z różnych trybun to hasło. Różni dygnitarze partyni powtarzają odmieniając przez przypadki: nie pozwolimy negować osiągnięć PRL, nie damy szargać świętości. W takich wypadkach należy dać sobie odpowiedź na kilka pytań. Kto komu nie pozwoli podważać... i przede wszystkim, czy jest co podważać...

Kiedy mowa o dorobku PRL, jednym tchem wymienia się nacjonalizację przemysłu, reformę rolną dorzucając do tego huty: Lenina i Katowice, a także „malucha” z Bielska czy Tych. Całość traktuje się jako szczególnie i wyłącznie osiągnięcie ostatnich 36 lat naszej historii. A przecież nie spadliśmy raptem w środek Europy z kijami w rękach, zaczynaliśmy z jakimś dorobkiem. Czy trudno znaleźć dziś w naszym przemyśle, np. włókienniczym zakłady budowane przed I wojną światową i mające w swym parku maszynowym urządzenia liczące 70 i więcej lat? Dotyczy to zresztą nie tylko przemysłu włókienniczego. Pytanie o dorobek trzeba by było odwrócić. Trzeba spytać, czego żeśmy nie osiągnęli, co leżało w naszych możliwościach... Jakie szanse żeśmy zaprzepaścili i dlaczego. Lista odpowiedzi będzie o wiele dłuższa. Dzisiaj w Polsce nikt nie neguje podstaw socjalizmu. Wszyscy akceptują zasadę społecznej własności środków produkcji. Trzeba tylko sobie odpowiedzieć, jak to dobrodziejstwo zostało wykorzystane, dlaczego nie spożytkowano go właściwie, kto dopuścił się malwersacji...

Abstrahując od wymienionych czynników materialnych – myślę, że dorobek państwa i społeczeństwa można w pewnym sensie mierzyć stopniem, w jakim to społeczeństwo utożsamia się z przedstawicielami władzy, kogo uważa za bohatera narodowego, kogo traktuje jako autorytet moralny. Łatwo wymienić kilka nazwisk: WYSZYŃSKI, MIŁOSZ, WOJTYŁA.

Ilu Polaków utożsamia się dziś z NOWOTKĄ, BIERUTEM, GOMUŁKĄ, żeby na tym wyliczanie zakończyć. Łatwiej się nam utożsamiać z postaciami „zgniłej” sanacji niż z luminarzami naszego ostatniego 30-lecia. Po sierpniu podjęto pewne kroki dla odzyskania tej łączności, ale dziś już sam mundur generała Jaruzelskiego nie wystarczy.

Potrzebne są konkretne działania, nie pokazowe gesty i puste deklaracje. I tu dziś społeczeństwo patrzy na partię i jej kierowniczą rolę. Przecież to Lenin powiedział, że nie program świadczy o partii, ale jej działanie. A u nas to działanie ogranicza się do kłamliwych, ataków na „Solidarność”, podstawową siłę społeczną w naszym kraju.

Aksjomat trzeci. Podstawą bytu narodowego Polski jest organiczna wprost symbioza z ZSRR. Tezę tę słyszymy najczęściej. Nie ma chyba ani jednego publicznego wystąpienia naszych rządzących, żeby nie przypomniano nam o tym. Myśl ta stanowi wręcz polską rację stanu. Jakież to upadek... jakież skarleń. Już słyszę głosy oburzenia: głupiec, gówniarz, szowinista, element antysocjalistyczny... Nie, nic z tych rzeczy. Doskonale wiemy wszyscy, czym jest realizm polityczny. Doskonale zdajemy sobie sprawę z ograniczeń wynikających z geopolityki. Trzeba jednak umieć rozgraniczać to co konieczne od tego co potencjalnie możliwe. Zarzuca się „Solidarności” godzenie w sojusz i dobre stosunki z ZSRR. Nic bardziej absurdałnego. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności sojuszu. Problem tylko w tym, jak on będzie wyglądał. Obecna polityka w tej kwestii jest kontynuacją linii 30-lecia i jest po prostu wyrazem ślepoty politycznej i minimalizmu, a jej konsekwencje będziemy odczuwać bardzo długo. Tylko ślepotą i chęcią utrzymania za wszelką cenę stołka można wytłumaczyć fakt, że Gomułka w 1968 roku pchał się czołgami do Czechosłowacji, zamiast wspólnie z Kádarem poprzeć Dubczeka.

Sojusz – tak, ale przecież przywódcy 36 milionowego narodu o ponad 1000-letniej historii muszą mieć trochę szerszy program polityczny niż wier-nopoddańcze hołdy. Niezależnie od tego, jaki przyjmujemy punkt wyjścia, potrzeba nam konkretnego programu zarówno politycznego, jak i gospo-darczego. Programu, który odpowiadałby potrzebom i aspiracjom nasze-go narodu i państwa. Partia, niestety, dotychczas takiego programu nie stworzyła i sama nie jest w stanie go stworzyć. W tej sytuacji szkalowanie Związku, który chce i musi wziąć udział w odbudowie kraju, w wyciągnięciu go z kryzysu, jest moim zdaniem przykładem prymitywizmu politycznego, politycznej ślepoty.

Rezolucja, o której wspominam na początku, jest tego znakomitym przykła-dem. Mało, jest atakiem na nasz Związek w chwili, gdy pojęcie „linii dialogu i porozumienia” wraca na łamy środków masowego przekazu, gdy powtarza go oficjalna prasa partyjna. A apel o ukaranie „awanturniczych odłamów” „Solidarności” przypomina stary dowcip o malowaniu niedźwiedzi w ZOO na biało, żeby red. Urban miał czym straszyć.

OBSERWATOR

Słupca, dnia, 20. 12.1980 r.

Słupca, dn. 20.12.1980 r

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Koninie
ZAKŁAD HANDLU

62-400 Słupca, ul. Dzierżyńskiego 62

L. dz./4095/80

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”

Do Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Handlu w Słupcy wpłynęły od załogi wnioski, które mieszczą się w kompetencji ZKZ, a mianowicie:

1. Zwiększyć wielkość funduszu socjalnego, mieszkaniowego, nagród.
2. Wprowadzić coroczny 1% dodatek stażowy po latach pracy /bez górnej granicy 15%/ do chwili trwania umowy o pracę.
3. Przyznawać nagrody jubileuszowe następujące:
 - Po 25 latach pracy 150% - wszystkich składników funduszu osobowego.
 - Po 30 latach pracy 200% - funduszu płac.
 - Po 35 latach pracy 250%
 - Po 40 latach pracy 300% itd.
 - Bez obciążenia osobowego funduszu płac /wyplata poza rozliczeniem/.

4. Doprowadzić do 100% pracowniczego funduszu nagród począwszy od wypłat za 1980 r.
5. Zlikwidować zdawanie zużytej odzieży ochronnej przy pobieraniu nowej.
6. Poszerzyć zakres uprawnień pracowników zaopatrzenia Zakładów Handlu celem pozyskania większej swobody zakupów wg. potrzeb rynku, a nie jak dotąd wg. rozdzielnika.
7. Dążyć do likwidacji tzw. okręgów wojewódzkich przy transakcjach zakup-sprzedaż.
8. Poczynić starania w celu zlikwidowania „puli specjalnej towarów” znajdujących się w dyspozycjach Województw, Dyrektorów itd.
9. Wprowadzić rekompensatę przy pracach akordowych za czas pracy przypadający na wolne soboty.

Otrzymują:

1. Adresat
2. Dyrekcja ZH w/m
3. a/a

Za Zakładowy Komitet Założycielski

Podpis nieczytelny
/A. Walerczyk/

KZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” ZliB Konin

Nasz znak:

ZIB/KZ/4/80

30. XII. 1980 r.

Dotyczy: Ustalenia Zasad i Warunków Działania Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z Dyrekcją Zakładu Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” w Koninie.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa postanowiła na zebraniu w dniu 29. 12. 1980 roku zawrzeć porozumienie z Dyrekcją ZliB w Koninie. Porozumienie to będzie gwarantowało współpracę Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z Dyrekcją Zakładu, jak również będzie kontynuowany program, jaki obrał sobie nasz Związek zgodnie ze statutem, a w szczególności § 26 Statutu NSZZ „Solidarność”.

Do kompetencji KZ NSZZ „Solidarność” należy:

- a/ współudział w wydawaniu poszczególnych regulaminów zakładu,
- b/ podejmowanie uchwał co do przeznaczenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego w zakresie, w jakim przewidują obecne, obowiązujące przepisy o Związkach Zawodowych,
- c/ podejmowanie uchwał w przedmiocie zatrudniania, awansowania, premiovania i nagradzania pracowników oraz rozwiązywania umów o pracę w zakresie, w jakim przewidują to przepisy prawa pracy.
- d/ kontrola działalności swoich członków działających w imieniu ogółu pracowników zakładu pracy i udzielanie im wiążącej pomocy.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” będzie zabiegać aby poprawiły się warunki pracy, płacy i życia ogółu pracowników. Będziemy konsekwentnie domagali się, aby poszczególni pracownicy i ich grupy zawodowe mieli realną możliwość występowania z wszelkimi inicjatywami i aby inicjatywy te były w sposób kompetentny rozpatrywane przez Dyрекcję, a w przypadku zaistnienia takiej potrzeby przez jednostki nadrzędne.

Nie zamierzamy natomiast występować z inicjatywami wkraczającymi w kompetencje Dyрекcji, ani też wyręczać czy też brać odpowiedzialność za ich działalność.

Do kompetencji Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” należeć będzie obrona praw, a w razie stwierdzenia represji za działalność związkową, po wyczerpaniu innych dostępnych możliwości form obrony NSZZ ma obowiązek podjąć decyzję o strajku.

W celu zapewnienia pracownikom rzeczywistego bezpieczeństwa przy wykonywanej pracy, będziemy dokonywać oceny nowych stanowisk pracy oraz okresowych przeglądów wszystkich istniejących stanowisk dla stwierdzenia czy spełniają one wymogi bezpieczeństwa i higieny pracy. W przypadku gdy praca na określonym stanowisku zagraża zdrowiu lub życiu pracownika będziemy zobowiązani zakazać swoim członkom wykonywania pracy na tym stanowisku. Jeżeli to nie pomoże będzie obowiązywał przepis o strajku. Porozumienie zawiera również postulaty załogi Oddziału Produkcji Materiałów Budowlanych w Brzeźnie i Kierownictwa Zespołu Budów w Słupcy, które wynikły na zebraniu w dniu 26 września 1980 r. i do chwili obecnej nie zostały zrealizowane.

Porozumienie, które przedkładamy jest ogólnym zarysem działalności Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie, reszta kompetencji Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wynika z naszego Statutu.

W porozumieniu chcemy zakomunikować :

- 1/ Decyzje podejmowane przez Dyрекcję powinny być konsultowane z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” ale nie będą podpisywane przez Związek.
- 2/ Rozmowy pomiędzy Dyрекcją, a Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” będą prowadzone z odpowiednim wyprzedzeniem, określającym na piśmie tematykę oraz termin spotkania.
- 3/ Zastrzegamy sobie nie prowadzenia indywidualnych rozmów pomiędzy Dyрекcją, a poszczególnymi członkami Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w podejmowaniu decyzji.

KZ NSZZ „Solidarność”

/-/ Roman Kotwa

/-/ Jan Góranowski

/-/ Wojciech Balewski

KOMISJE PROBLEMOWE

Przy KZ NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie

Komisja socjalno-bytowa - w składzie:

- | | |
|----------------------|------------------|
| 1. Wojciech Balewski | - przewodniczący |
| 2. Janina Kotwa | - członek |
| 3. Zofia Zajfert | - członek |
| 4. Bożena Sulej | - członek |
| 5. Wojciech Dreczko | - członek |

Sekcja propagandy i interwencji – w składzie :

- | | |
|-------------------------|------------------|
| 1. Zenon Kwiatkowski | - przewodniczący |
| 2. Jan Nowakowski | - członek |
| 3. Czesław Paciorkowski | - członek |
| 4. Wiesława Bąkowska | - członek |
| 5. Zając | - członek |

Sekcja organizacji pracy i BHP – w składzie :

- | | |
|-----------------------------|------------------|
| 1. Ryszard Kawczyński | - przewodniczący |
| 2. Mieczysław Grzegorzewski | - członek |
| 3. Kazimierz Musiałkiewicz | - członek |
| 4. Zdzisław Witkowski | - członek |

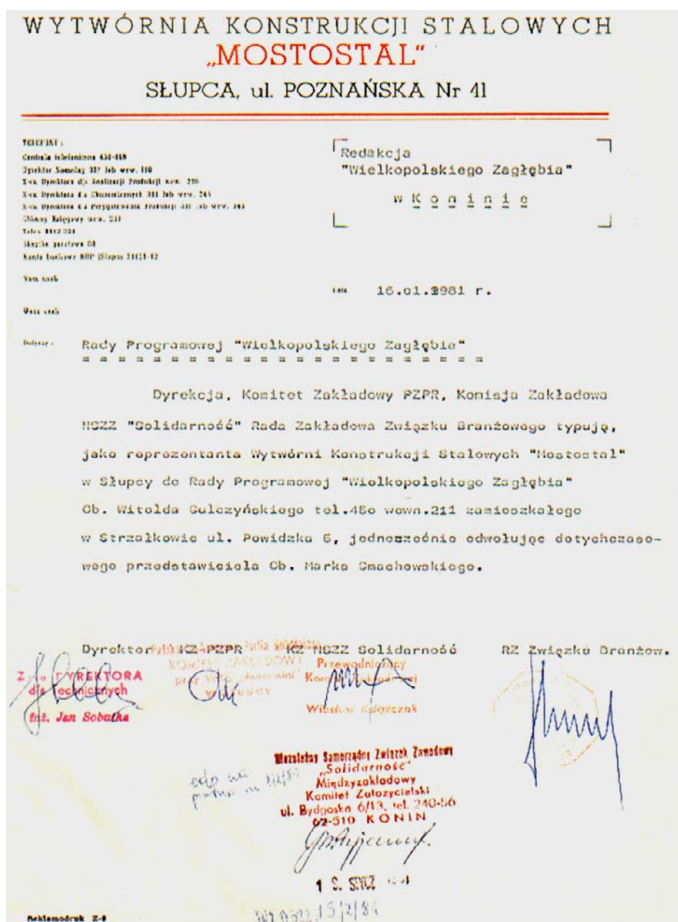
Sekcja zatrudnienia – w składzie :

- | | |
|----------------------------|------------------|
| 1. Roman Kotwa | - przewodniczący |
| 2. Kazimierz Musiałkiewicz | - członek |
| 3. Jan Góranowski | - członek |
| 4. Wojciech Balewski | - członek |

Konin, dn. 31. 12. 1980 r.



15 stycznia 1981 r., Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął delegację NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele. Na odwrocie zdjęcia dedykacja: „Dla rodziny Kotwów;- Ania Walentynowicz, Słupca, 28.08.1983”



Słupca, dnia, 23. 01. 1981 r.

Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy „SOLIDARNOŚĆ”
Pracowników Służby Zdrowia
Zespołu Opieki Zdrowotnej
Komisja Zakładowa

NSZZ-ZOZ-44/2/81

**Komitet Miejski
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
62-400 Słupca, ul. Bieruta**

Nawiązując do wniosków wysuniętych na walnym zebraniu delegatów z dnia 14. 01. 1981 r., Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” pracowników Służby Zdrowia ZOZ w Słupcy zwraca się do Komitetu Miejskiego PZPR jako gospodarza gmachu przy ul. Bieruta z postulatem rozwiązania problemu pomieszczeń dla poradni lekarskich na terenie naszego miasta. Wiadomo nam,

że pomieszczenia po byłej WRZZ znajdujące się we wspomnianym budynku, mają być wykorzystane jako siedziby dla Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, organizacji młodzieżowych itp. Z drugiej strony przyjmowanie chorych w pomieszczeniach, jakimi dysponuje dotychczas Zespół Opieki Zdrowotnej odbywa się w warunkach, które każą w praktyce wątpić o przyznaniu ludziom pracy konstytucyjnego prawa do opieki zdrowotnej, nadto każą budzić podejrzenie, że skoro jest ona bezpłatna, może być niedoskonała. Warunki te wynikły z nadmiaru pacjentów w stosunku do pierwotnej zakładanej ich ilości na skutek:

1. Zmian granic rejonu i poszerzenia się jego obszaru z przyrostem liczby ludności z 45 tys. na 75 tys.
2. Objęcia opieką bezpłatną całej ludności rolniczej.
3. Nie poszerzenia bazy lokalowej na przychodnie, gabinety i poczekalnie równoległe do powyższych zmian.

Dało to następujące skutki:

1. Uciążliwe zatłoczenie i naruszenie warunków higieny w poczekalniach.
2. Niejednokrotny pośpiech związany z koniecznością wykorzystania tych samych pomieszczeń dla kilku poradni w ciągu jednego dnia.
3. Brak specjalnych pomieszczeń dla Działu Pomocy Doraźnej, wiąże się z wchodzeniem pacjentów i interesantów do Działu na teren pomieszczeń szpitalnych.
4. Opisana sytuacja nie zezwala na wykorzystanie w/w lokali dla potrzeb przeprowadzonych oddziałów szpitalnych.
5. Brak właściwego lokum dla Poradni Dziecięcej, Ogólnej i Dermatologicznej. W tych dwu ostatnich warunki nie odpowiadają normom i przepisom higienicznym. Poradnia Dziecięca natomiast zajmuje dwa mieszkania w blokach spółdzielczych.
6. Wszystko to w końcowym efekcie ma ujemny wpływ na jakość naszych świadczeń medycznych i wbrew naszej woli obciąża nas za to współodpowiedzialnością.

Budowa nowego gmachu dla Działu Pomocy Doraźnej i przychodni choć planowana od wielu lat co rok zostaje odkładana, a przeciągająca się sytuacja tymczasowości grozi potraktowaniem problemu jako pozorny.

Przydzielenie budynku po Zarządzie Kółek Rolniczych przy ul. Browarnej /obok dworca PKS/ nie jest rozwiązaniem nawet połowicznym, stwarza natomiast możliwości powstania motywacji do dalszego nie podejmowania budowy właściwej przychodni mimo istnienia wystarczających środków z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, na który wszyscy łożymy!

Zdajemy sobie sprawę z niedostatków mocy wykonawczych i materiałów w budownictwie. W obliczu jednak wagi sprawy – sprawy nas samych, mieszkańców naszego miasta i rejonu – nie wolno nam dłużej pozwolić na jej nie rozpoczęcie. Do chwili zatem wybudowania i oddania do użytku budynku dla Przychodni Rejonowej i Działu Pomocy Doraźnej, wnosimy o udostępnienie nam na ten cel pomieszczeń po byłej WRZZ.

Wobec trudności z właściwą realizacją opieki zdrowotnej społeczeństwa oraz rysującej się doraźnej możliwości zaradzenia temu, przeznaczenie powyższej bazy lokalowej na inne cele uznajemy jako społecznie nieuzasadnione. Zważywszy zaś, że interesujące nas pomieszczenia mają służyć za siedzibę dla organizacji wiążących swoją ideologię z założeniami socjalizmu, oceniamy, iż zajmując te pomieszczenia rezygnują one z poważnego argumentu na rzecz głoszonych przez siebie zasad.

Nadto, umieszczając nasze poradnie w gmachu zarządzanym przez Komitet Miejski PZPR zyskalibyśmy autentycznego sprzymierzeńca w udziale budowy nowej przychodni.

Pozyskanie jakichkolwiek praw niesie dla państwa obowiązek zabezpieczenia ich realizacji lub zorganizowania takiego zabezpieczenia. Wszystkie zatem w/w okoliczności i racje usprawiedliwiają nas w postanowieniu niniejszego postulatu.

Do wiadomości:

1. Wojewoda koniński
2. KW PZPR w Koninie
3. Wszystkie organizacje związkowe NSZZ „S” m. Słupcy
4. Koła związkowe NSZZ „S” pracowników Służby Zdrowia ZOZ w Słupcy
5. Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „S” w Koninie
6. Tablica ogłoszeń

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza chcąc zachować pozory dotrzymywania umowy społecznej z 31 sierpnia 1980 roku wykombinowała sobie, że będzie oddziaływać na NSZZ „Solidarność” poprzez swoich członków, którzy wstąpią do NSZZ „Solidarność”.

Na temat ruchu związkowego w naszym mieście dowiedzieć można się z informacji Komitetu Miejskiego – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Słupcy, który skierowany był do Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP) i Oddziałowych Organizacji Partyjnych (OOP), w dniu 28 stycznia 1981 roku. R.K.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

Komitet Miejski w Słupcy

Informacja o sytuacji w ruchu związkowym na terenie miasta Słupcy.

Komisja Organizacyjna KM PZPR

Słupca, dnia 28 stycznia 1981 roku.

PWN Nr 16/81 KM-40

W procesie odnowy życia społeczno-politycznego w naszym kraju, zgodnie z linią VI Plenum KC PZPR, ogromna rola przypada ruchowi związkowemu jako powszechnej reprezentacji ludzi pracy.

Dokonanie przez Sąd Najwyższy rejestracji NSZZ „Solidarność” zakończyło ważny etap w procesie tworzenia nowego kształtu ruchu zawodowego. W rezultacie wytworzyła się nowa jakościowa sytuacja polegająca na organizacyjnym zróżnicowaniu związków zawodowych.

W świetle powyższej sytuacji miejska instancja partyjna określiła zadania dla podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz administracji gospodarczej we współdziałaniu z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”.

W sferze działań polityczno-organizatorskich za najważniejsze uznała:

1. Wszystkie POP/OOP i kierownictwa zakładów powinny mieć aktywny stosunek do NSZZ „Solidarność” oraz tworzyć warunki dla umocnienia socjalistycznego charakteru „Solidarności” i włączenia tego Związku do rozwiązywania wszystkich problemów zakładów pracy.
2. Wzajemne stosunki między partią, administracją i NSZZ „Solidarność” powinny kształtować się na zasadach partnerstwa, dialogu i współpracy. Obszary tej współpracy powinny obejmować wszystkie najważniejsze problemy zakładów i załóg pracowniczych jak np. przezwyciężenie kryzysu, poprawa warunków pracy i życia itp. Warunkiem efektywnej współpracy jest wzajemna rzetelna wymiana informacji o zamierzeniach i inicjatywach.
3. Współpraca partii, administracji i NSZZ „Solidarność” powinno tworzyć przekonanie, że jedyną drogą spełnienia oczekiwań ludzi pracy jest pomnożenie dochodu narodowego, doskonalenie zarządzania i metod gospodarowania, racjonalne wykorzystanie majątku zakładowego i kwalifikacji załóg.
4. Obowiązkiem partii i administracji jest umocnienie znaczenia zawartych porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, a także branżowych, zakładowych oraz regionalnych, a nade wszystko rzetelnego ich realizowania.
5. Podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne powinny w coraz większym stopniu przejmować na siebie rolę politycznego kierownika i organizatora współdziałania między administracją zakładów i związkami zawodowymi. Ze względów merytorycznych i propagandowych nie jest celowe, by partia była identyfikowana z administracją, zaś NSZZ „Solidarność” występował w roli jedyne go obrońcy interesów pracowniczych.
6. Członkowie i kandydaci partii winni wstępować do NSZZ „Solidarność” i działać w jej szeregach. Jest to zgodne z obowiązującą zasadą, że członkowie partii powinni być wszędzie tam, gdzie są robotnicy i ludzie pracy. Tam również powinni realizować swoje obowiązki. Zadaniem członków partii należących do NSZZ „Solidarność” jest przede wszystkim:
 - dbałość o realizację zawartych porozumień i współpracy zakładów między związkiem a administracją zakładów, tworzenie instytucjonalnych a także nieformalnych płaszczyzn współdziałania, prezentowanie polityki partii na rzecz odnowy,

- zwalczanie wrogich socjalizmowi postaw i poglądów, izolowanie od aktywnej działalności w NSZZ „Solidarność” osób, które swoim postępowaniem hamują normalizację życia i przeciwdziałają jego stabilizacji;
 - stworzenie warunków do współodpowiedzialności NSZZ „Solidarność” za zakład, jego produkcję, wydajność pracy, a także za kształtowanie wśród załóg atmosfery sprzyjającej rytmicznej realizacji zadań;
 - przeciwdziałanie nadużywaniu prawa do strajku i eskalacji nierealnych żądań, obniżaniu dyscypliny społecznej i wydajności pracy,
 - podejmowanie inicjatyw służących jakości i rozwijaniu współdziałania wszystkich związków zawodowych, kształtowanie wśród nich atmosfery wzajemnego poszanowania i partnerskiej troski o dobro ludzi pracy;
 - przestrzeganie w NSZZ „Solidarność” zasad demokracji, umożliwienie swobodnego wypowiedzania się tym, którzy dążą do normalizacji i przedstawiają konstruktywne propozycje.
7. Praca z członkami partii, którzy należą do NSZZ „Solidarność” powinna odbywać się przede wszystkim na forum podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.
- POP/OOP powinny dostosować program swojej pracy ideowo-politycznej do zmienionych warunków.
8. Szczególnie ważnym miejscem współdziałania winno stać się forum samorządu robotniczego.
9. Przedmiotem wspólnej troski organizacji partyjnych, NSZZ „Solidarność”, ogniw branżowych, związków zawodowych i dyrekcji zakładów pracy powinna być w szczególności: poprawa warunków pracy, umocnienie ładu i porządku, dyscypliny społecznej, zwalczanie marnotrawstwa i niegospodarności, poszukiwanie możliwości wzrostu płac poprzez lepszą organizację i wyższą wydajność pracy. Działalność polityczno-organizatorska podstawowych i oddziałowych ogniw partii kierownictw zakładów sprawiła, że w tworzeniu NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy miasta Słupcy towarzyszyła atmosfera spokoju i normalnej pracy. Wstępna ocena procesu powstawania nowych ogniw związkowych, a przede wszystkim Komitetów Założycielskich wskazuje jednak, że proces ten odbywał się początkowo w sposób żywiołowy i spontaniczny.

Świadczy o tym fakt dokonywania zmian personalnych w składach osobowych Komitetów Założycielskich np. w WKS „Mostostal”. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” stał się masową organizacją związkową, działającą aktualnie w 14 zakładach pracy. Zdecydowana większość załóg traktuje tę organizację jako gwaranta realizacji swych interesów i praw, sił przyczyniających się skutecznie do odnowy i demokratyzacji życia społecznego. O rozmieszczeniu sił NSZZ „Solidarność” informuje poniższe zestawienie:

L.p.	Nazwa zakładu pracy	Ilość zatrudnionych	Ilość czł. NSZZ „S”	%	W tym członków	
					PZPR	ZSMP
1	WKS	1. 429	1.280	89,6	380	350
2	„Mostostal” Sp- nia Inwalidów „Przyjaźń”	764	490	65,6	28	20
3	Zakład Handlu WZSR „SCH”	156	149	95,5	34	20
4	WSS „Społem”	158	130	82,2	12	16
5	Zespół Opieki Zdrowotnej	614	575	93,6	57	-
6	Państwowy Ośrodek Maszynowy	141	140	92,1	32	38
7	Rejon Dróg Publicznych	226	186	82,0	20	19
8	Rej. Zakład Weterynarii	65	51	78,4	11	-
9	Filia WPHW	77	61	79,2	4	1
10	KMB „ZREMB”	127	110	86,6	31	60
11	Zakład Przetwórstwa Gorczycy	54	50	92,5	21	-
12	Spół. Trans. Wiejskiego	132	102	77,2	8	-
13	Ust. Spółd. Inwalidów	164	60	35,9	3	-
14	Oddział WPGKiM	125	19	15,2	5	1
RAZEM:		4.214	3.403	80,7	646	525

Aktualnie w zakładowych organizacjach NSZZ „Solidarność” trwa kampania wyborcza. Dotychczasowy przebieg wyborów w poszczególnych ogniwach NSZZ „Solidarność” ilustruje poniższe zestawienie statystyczne:

L.p.	Nazwa zakładu pracy	Frekwencja na zebraniu lub kongr. %	Liczba wybranych do Kom. Zakł.	W tym członków	
				PZPR	ZSMP
1	WKS „Mostostal”	85,0	24	16	4
2	Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń”	71,6	13	1	-
3	Zakład Handlu	76,0	9	2	-
4	Zespół Opieki Zdrowotnej	94,0	17	6	-
5	POM	68,5	9	5	-
6	Rejon Dróg Publicznych	74,2	9	1	1
RAZEM:		średnia 78,2	81	31	5

Zgodnie ze strukturą organizacyjną odbyły się ponadto wybory do Komisji Oddziałowych:

1. Rejonowy Zakład Weterynarii.

Na ogólną ilość 65 członków NSZZ „Solidarność” w zebraniu uczestniczyło 47 tj. 72,3% w tym 9 członków PZPR. W skład Komisji Oddziałowych wybrano 5 osób, w tym 1 członka PZPR.

Wybory do Komisji Zakładowej odbędą się w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Koninie.

2. Filia WPHW.

Spośród 61 członków NSZZ „Solidarność” obecnych na zebraniu było 29 tj. 47,2% w tym 3 członków PZPR i 5 członków ZSMP. W skład Komisji Oddziałowej wybrano 4 osoby, w tym 1 członek PZPR i 1 członek ZSMP.

Wybory do Komisji Zakładowej odbędą się w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Koninie.

Ogółem do Komisji Zakładowych wybrano 81 osób, w tym 31 członków PZPR i 5 członków ZSMP. Łącznie w skład Komisji Oddziałowych wybrano 9 osób, w tym 2 członków PZPR i 1 członka ZSMP.

Do nowych władz związkowych wybrano ogółem 21 byłych członków władz organizacji związkowych. Analiza statystyczna wskazuje, że frekwencja na zebraniach była zróżnicowana. Pomimo niedostatecznej frekwencji w Filii WPHW wynoszącej 47,2 % dokonano wyboru Komisji Zakładowej.

Z uzyskanych informacji wynika, że na ogół zebrania i konferencje były słabo przygotowane pod względem organizacyjnym, np. w Spółdzielni Inwalidów „Przyjaźń” konferencja rozpoczęła się z opóźnieniem ze względu na niedostateczną frekwencję i niepunktualne przybycie przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Ob. Jana Jackowskiego, który jednocześnie pełnił funkcję przewodniczącego MKZ „Ziemie Słupskiej”.

W/w po dwudniowej nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy podczas konferencji wyborczej publicznie oskarżył organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości o rzekome aresztowanie jego osoby, usprawiedliwiając jednocześnie swoje spóźnienie.

Podjęte działania sprawdzające przez członków „Solidarności” dowiodły, że opisany fakt nie miał miejsca. Pomimo wcześniejszego wyboru w skład Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ob. Jan Jackowski został z niej wykluczony na wniosek członków Związku. Ponadto niewłaściwe rozliczenie się z pobranych kwot od członków załogi /pobrał pieniądze, nie dostarczył biletów na film „Robotnicy 80' ”/ spowodowało wykluczenie w/w z szeregów NSZZ „Solidarność”. Jest to wymowny przykład łamania dyscypliny zawodowej, oszczerstwa, kłamstwa oraz niewłaściwego gospodarowania funduszami społecznymi.

Podczas zebrań i konferencji zwracano uwagę głównie na problemy związane z funkcjonowaniem zakładów pracy:

- wskazywano na konieczność poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy /nadmierne zapylenie w halach produkcyjnych w WKS „Mostostal”/,
- wskazywano na niedostateczne zaopatrzenie kiosków zakładowych,
- podkreślano konieczność poprawy zaopatrzenia w węgiel, w szczególności dla kotłowni WKS „Mostostal”, mówiono o uruchomieniu produkcji ubocznej w celu zagospodarowania surowców wtórnych /WKS „Mostostal”/,
- postulowano zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego dla pracowników służby zdrowia,
- wnioskowano o wprowadzenie do planu społeczno-gospodarczego budowy Przychodni Rejonowej i Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej,
- domagano się przekazania pomieszczeń po b. WRZZ dla służby zdrowia. Podkreślić należy, że niektóre zebrania i konferencje ograniczyły się tylko do przeprowadzenia wyborów.

Z reguły organizatorzy zebrań nie prezentowali programów działania.

Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że w ostatnim okresie czasu niektóre ogniwa NSZZ „Solidarność” podejmowały szereg działań związanych z problemem wolnych sobót.

W wyniku działań w dniu 24. 01. 1981 r. załogi 5 zakładów pracy częściowo przystąpiły do pracy, co obrazuje powyższe zestawienie:

L.p.	Nazwa zakładu pracy	Zatrudnionych	Nie przystąpiło do pracy	%
1	WKS „Mostostal	1.429	1.015	71,0
2	Rejon Dróg Publicznych	222	133	59,9
3	Oddział KMB „ZREMB”	127	109	85,8
4	Zakład Przetwórstwa Gorczycy	54	47	87,0
5	Kom. Bud. w Koninie – KGR Słupca	56	9	16,0
RAZEM:		1.888	1.313	69,9

Łącznie w dniu 24.01.1981 roku przystąpiło do pracy 1,313 osób tj. 24 % ogólnego stanu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej miasta Słupcy. Ponadto załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego nie podjęła pracy w dniu 24.01.1981 r., gdyż dokonała zamiany na dzień 31. 01. 1981 r., w porozumieniu z WZ PMR w Poznaniu.

Nadmienić należy, że wśród nie podejmujących pracy w dniu 24. 01.1981 r., znaczny odsetek stanowili członkowie partii. Świadczy to o niedostatecznej pracy propagandowo-wyjaśniającej podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Podstawowe ogniwa partii informują o osłabionej działalności branżowych związków zawodowych.

Uważamy, że mimo organizacyjnego zróżnicowania zachodzi potrzeba utrzymania ideowej jedności całego niezależnego ruchu związkowego. Służyć temu winno dążenie do współdziałania ze wszystkimi związkami zawodowymi bez dzielenia ich na stare i nowe, na lepsze i gorsze. Sprawą najistotniejszą jest, by stały się one rzeczywistą instytucją demokracji socjalistycznej.

Podstawowe i oddziałowe organizacje partyjne sprzyjać powinny odrodzeniu się branżowych związków zawodowych, upatrując ich siłę w doświadczeniu licznego, wartościowego aktywu związkowego.

Mimo ogólnie krytycznych ocen działalności związków zawodowych w poprzedniej strukturze nie można zapomnieć, że wielu zaangażowanych działaczy związkowych zawsze z oddaniem broniło interesów swoich załóg. Bowiem nie nazwa związku a zaangażowanie w obronie interesów ludzi pracy, połączone z działaniem na rzecz harmonijnego rozwoju gospodarki, stanowi jedyną gwarancję poprawy bytu społecznego i pełnej socjalistycznej odnowy życia.

*Komisja Organizacyjna
KM PZPR Słupca, dnia 28 stycznia 1981r.*

Niezależny Samorządny Związek
Zawodowy „Solidarność”
KOMISJA ZAKŁADOWA STW
62 - 400 Słupca
ul. Dzierżyńskiego 62, tel. 53 w / 17

Słupca, dnia 17. 03. 1981

**Ob. Prezes Zarządu
WZSR „Samopomoc Chłopska”
62-510 Konin, ul. Poznańska 74**

Dotyczy: zgłoszenia protestu

Załoga przy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Koninie STW Oddział w Słupcy dowiedziała się o powołaniu byłego Wojewody Konińskiego Obywatela Kaźmierczaka na nowo utworzone stanowisko Dyrektora Zakładu Usług Socjalnych i Administracyjnych przy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Koninie co wywołało duże oburzenie.

Pełniąc funkcję Wojewody Konińskiego Ob. Kaźmierczak nie spełnił pokładanych w nim nadziei, lecz przeciwnie swą działalnością stworzył złą opinię o własnej osobie w społeczeństwie.

W związku z powyższym protestujemy i nie widzimy wyżej wymienionego na tym stanowisku. Załoga uważa, że powołanie takiego zakładu jest bezcelowe.

Do wiadomości:

1. MKZ NSZZ „Solidarność” 62-510 Konin, ul. Bydgoska 6/13
2. Prezydium Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” przy WZSR „Samopomoc Chłopska”, ul. Poznańska 74
3. CZSR „Samopomoc Chłopska” Warszawa 00-950 skr. 999, ul. Kopernika 30
4. Wojewoda Koniński w Koninie 62-510
5. Komitet Wojewódzki PZPR w Koninie 62-510

Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy „SOLIDARNOŚĆ”
KOMISJA ZAKŁADOWA
Zakład Inwestycji i Budownictwa
ul. Poznańska 74/B, tel. 212-12 wew. 348
62-510 KONIN

Konin, 26.03.1981

UCHWAŁA KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie z upoważnienia członków NSZZ „Solidarność”, wydało następującą uchwałę.

Składki potrącane na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia z dnia 1 kwietnia 1981 roku zostaną w depozycie Zakładu do chwili uruchomienia konta bankowego przez MKS NSZZ „Solidarność” w Koninie.

Uchwała pokierowana jest następującymi przesłankami:

- brak zaufania społeczeństwa co do słuszności i wiarygodności ich przeznaczenia na cele służby zdrowia,
- fatalny stan istniejących obiektów szpitalnych, ośrodków zdrowia i domów specjalnych,
- priorytet dla szpitalnictwa organów MO i SB,
- przedłużające się rozmowy między MKZ NSZZ „Solidarność” a władzami w sprawie przekazania dla służby zdrowia obiektu budowanego dla MO w Koninie.

Stwierdzamy, że o celowości i słuszności ich wydatkowania powinno decydować społeczeństwo gdyż ono ten fundusz tworzy.

/-/ Roman Kotwa

/-/ Wojciech Balewski

Otrzymują:

1. Sekcja do spraw Pracowniczych.
2. Wojewódzki Komitet Funduszu Ochrony Zdrowia w Koninie
3. Wojewódzki Szpital Zespolony Ob. K. Brzeziński
4. MKZ NSZZ „Solidarność” Konin
5. a/a

Konin, 27 maja 1981 r.

ROMAN KOTWA

UCHWAŁA MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

NSZZ „Solidarność” w Koninie wyraża swoje niezadowolenie i oburzenie, że Sejm PRL dotychczas nie uchylił dekretów z 1972 roku o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe i partyjne.

Dekrety te stanowią jaskrawy przejaw przyznawania sobie przez decydentów nieuzasadnionych przywilejów i powodują oburzenie szerokich kręgów społeczeństwa, gdyż zaprzeczają podstawowym zasadom sprawiedliwości społecznej, jakie powinny obowiązywać w Państwie Ludowym.

MKZ zwraca się do Sejmu o niezwłoczne uchylenie tych dekretów i zrównanie wszystkich pracujących w uprawnieniach emerytalnych oraz ustalenie wynagrodzeń aparatu władzy w takiej wysokości, która nie kolidowałaby z zasadami współżycia społecznego i z odczuciem rzesz robotniczych.

Konin, dn. 1 czerwca 1981 r.

Biuro Regionalnej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność”
Województwo Wielkopolskie
ul. Bylica 60/1, tel. 240-56
63-50 KONIN

Kol. Roman
..... Kłotwa

Zawiadamiamy kolegę, że decyzją Regionalnej Komisji Wyborczej, wybór kolegi na kandydata do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” regionu konińskiego został uznany za dokonany prawidłowo. W związku z tym obowiązuje kolega przybycie na Walne Zebranie Delegatów, które odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca 1981 r. w sali SDK „OSKARD” w Koninie Al. 1 Maja 7. Obrady rozpoczynają się w sobotę dnia 6 czerwca 1981 r. o godz. 8⁰⁰.

Równocześnie wyjaśniamy, że kandydatowi do Zarządu Regionalnego, Zakład pracy o b o w i ą z a n y jest udzielić płatnego zwolnienia z pracy na podstawie § 14 i 15 ust. 1. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy.
/Dz.U.Nr 49 poz. 299/.

MKE NSZZ „Solidarność” w Koninie
Przewodniczący
Ryszard Stachowiak

Potwierdzenie o prawidłowym dokonaniu wyboru kandydata do Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Regionu konińskiego

Nazwisko KOTWA
 Imię ROMAN
 Imię o/cia _____
 Data urodzenia 20.08.1945r.
 Adres Ślupca w Piłsudskiego.
 Zakład pracy WZSR ZIB Konin

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

**MANDAT
 DELEGATA**

NR **087**

Nr dowodu osobistego

ME 2226145 KPMO Ślupca

Konin, dn. 06.06. 1931 r.

Mandat Delegata na I. Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność”

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY		
SOLIDARNOŚĆ		
NR 1.2	BIULETYN INFORMACYJNY ORGANIZACJI REGIONALNEJ	Rok I
Czerwiec lipiec 1981	N.S.Z.Z "Solidarność" W KONINIE	NIEZ 42/81
TREŚĆ:		
I. DOKUMENTY I WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW REGIONU /WZD I a, b, c, d, e/ Sprawozdanie z Protokołu WZD /WZD I a/.....str.1 Ordynacja wyborcza / WZD I b/.....str.3 Sprawozdanie z działalności NSZZ/WZD I c/.....str.13 Skład Władz Regionu Konińskiego /WZD I d/.....str.18 Uchwały I Walnego Zebrania Delegatów /WZD I 1-6/81.....str.19 Wnioski z dyskusji I WZD.....str.20 Lista delegatów, którzy nie podpisali listy obecności...str.21		

Z dnia na dzień na niezależnym rynku wydawniczym
 przybywały nowe tytuły czasopism, biuletynów, itd.

Zbigniew Okoński

6 i 7 czerwca 1981 roku odbyło się w Koninie I. Walne Zebranie Delegatów.

215 delegatów reprezentujących ponad 65-tysięczną rzeszę członków NSZZ „Solidarność” województwa konińskiego, wybrało: 44-osobowy Zarząd Regionalny, 43-osobowe Prezydium, 15-osobową Komisję Rewizyjną i 7 delegatów na Zjazd Krajowy.

Obrady poprzedziło i zakończyło odśpiewanie Hymnu Narodowego. Były one burzliwe, a niekiedy nawet bardzo burzliwe.

W pierwszym dniu delegaci obradowali 12 godzin. Natomiast drugi dzień był prawdziwym maratonem, gdyż debata trwała 25 godzin i po całonocnych i całonocnych obradach zakończyła się dopiero w poniedziałek, w późnych godzinach przedpołudniowych. Pomimo zmęczenia delegaci zdecydowali się nie przerywać obrad. Wybory władz regionalnych zakończyły etap organizowania Związku w województwie konińskim, zakończyły trudny etap polegający przede wszystkim na przybliżeniu członkom ideałów „Solidarności”, wcielania ich w życie i przekonania członków o konieczności przestrzegania ich na co dzień.

Dotychczasowe doświadczenia, w tym również przebieg Walnego Zebrania, świadczą aż nadto, że zbyt często piękne i szlachetne ideały „Solidarności” chcemy realizować dotychczasowymi metodami, które są z nimi sprzeczne.

Godna podziwu postawa większości delegatów, którzy w trosce o dobro naszego Związku wybrali trud całonocnej debaty, pomimo że kuszący propozycjami szybkiego odpoczynku, świadczy dobrze o ich szczerym przywiązaniu do Związku i ich świadomości, że w obliczu stałego zagrożenia tylko jedność własnych szeregów jest gwarancją naszego istnienia i odnowy w życiu publicznym. Ale na dłuższą metę bez odnowy osobowości członków Związkowi grozi skostnienie i zrutynizowanie. A to jest śmiertelna groźba dla „Solidarności”. Bez zrozumienia i przyswojenia sobie takich cech jak zdolność do poświęceń, koleżeństwo, uczynność i przychylność, wzajemna pomoc, tolerancja i mówienie prawdy – że wymienię tylko niektóre – co więcej, bez ich realizacji w życiu codziennym, nie można myśleć o sukcesie narodowej odnowy.

Od działaczy i tych, którzy chcą przewodzić w Związku, musimy wymagać nie tylko zrozumienia i chęci, musimy wymagać, żeby własnym przykładem dawali świadectwo zasadom, które głoszą lub głosić powinni. Na tym odcinku niestety nie wszystko jest jeszcze tak, jak być powinno. Sądzę jednak, że wspólnym wysiłkiem, któremu będzie towarzyszyła świadomość zagrożenia i świadomość jedności, pokonamy wszystkie trudności i przeszkody. Ale pokonamy je tylko działając razem i tylko wówczas, gdy wszyscy będziemy chcieli to zrobić.

Podczas obrad naszego Walnego Zjazdu niektórzy delegaci stawiali zarzuty, których nie można udowodnić, inni wypowiadali się w taki sposób, żeby ci do których mówili, nie mogli wiele zrozumieć, jeszcze inni za punkt honoru uważali stawianie zarzutów i wniosków formalnych, które prowadzą do nikąd, dla jeszcze innych ważne było, żeby coś przegłosować, mniej ważne było co i dlaczego. Zbyt często dyskusja toczyła się wokół spraw nijakich, ale za to angażujących emocjonalnie wielu delegatów. Byli tacy, którzy Walne Zebranie traktowali jak zabawę i inni, którzy zmierzali do rozbicia zebrania, choć zapewne nie wszyscy tego pragnęli. Toczono zacięte boje typu,

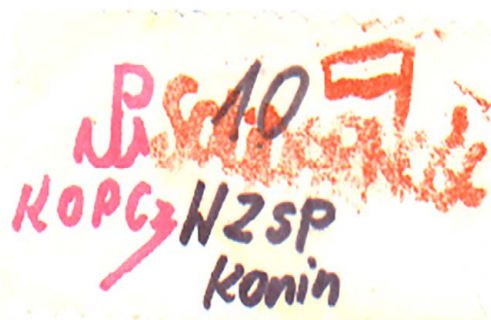
w którym miejscu ma być kropka a w którym przecinek. Niekiedy sama walka przesłaniała cel, o który się toczyła. Ale budujące jest to, że zdecydowana większość dotrwała do końca na posterunku delegata, pomimo że zmęczenie przekraczało granice psychicznej wytrzymałości. Do tych refleksji pisanych na gorąco, niech będzie mi wolno dorzucić jeszcze jedną. Brak wzorców i doświadczenia dyktował nie jednemu chęć obudowania Zebrania sztywnym pancerzem reguł, przepisów, nakazów i zakazów. Nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do tego, że Zjazd czy Zebranie Delegatów jest władzą najwyższą, która sama dla siebie stanowi prawa, że jedyną krępującą Zebranie regułą jest zgodność ze statutem, że każdą swoją uchwałę Zebranie może zmienić, jeżeli taką potrzebę dostrzeże. Że jedynym ograniczeniem jest to, żeby stosowane decyzje były podejmowane w uczciwym głosowaniu. A na naszym Zebraniu wszystkie głosowania były uczciwe. Oczywiście nie świadczy zbyt dobrze o uczestnikach zebrań, jeżeli zbyt często zmieniają swoje decyzje.

Jednak lepiej jest naprawić popełniony błąd, niż brnąć dalej w fałszywym wstydzie przed przyznaniem się do błędu. A my wszyscy ciągle się przecież uczymy przede wszystkim umiejętności podejmowania decyzji, prowadzenia zebrań oraz demokracji.

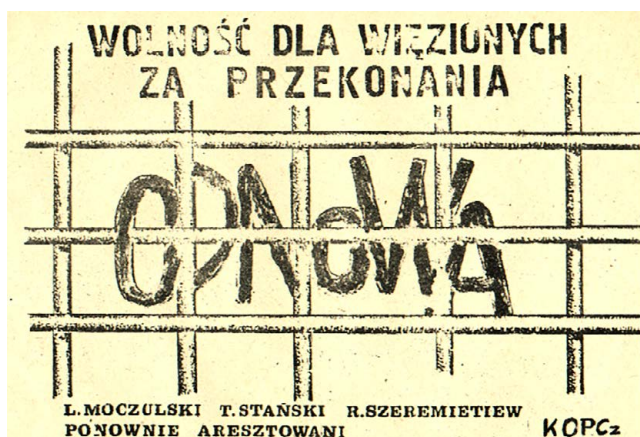
Trzeba też pamiętać, że przepisy stworzyli ludzie dla ludzi i dlatego przepisy powinny pomagać, a nie przeszkadzać, a te które przeszkadzają, trzeba po prostu zmienić. Byłe w uczciwym, demokratycznym głosowaniu – wolą większości, czyli naszą wolą. A demokracja polega przede wszystkim na tym, że przegłosowana mniejszość, przegłosowana w uczciwym głosowaniu, musi zawsze podporządkować się większości. To takie proste, a czasem takie trudne.

Każdy człowiek popełnia błędy, głównie wówczas, gdy się uczy. Rzecz w tym żeby umiał je dostrzec i miał odwagę się do nich przyznać. Lecz nie nazywajmy każdego błędu manipulacją, bo manipulacją jest świadome wprowadzanie w błąd. A błąd wynikający z nieświadomości czy pomyłki, jest zwykłym błędem i niczym więcej. Gdy zastosujemy to kryterium, wówczas okaże się, że olbrzymia część delegatów to ludzie uczciwi, choć niekiedy błądzący i nerwowi, a manipulatorzy, kombinatorzy, ustawiacze, prowokatorzy, wichrzyciele i mąciciele to jednostki nieliczne, zapewne nawet nie po jednym na każde z tych słów, choć na pewno groźne. Nie osiągną jednak niczego, jeżeli przeciwstawimy im zbiorową mądrość ludzi uczciwych, ludzi którzy chcą N O W E budować, a nie burzyć, którzy w tym działaniu potrafią poskromić swoje ambicje osobiste, niekiedy wybujałe, oddać je na usługi i podporządkować słusznej sprawie – takiej, jaką jest „Solidarność”. Nasze Walne Zebranie Delegatów tego chciało, choć zapewne nie wszystkim się to udawało. Teraz chodzi już tylko o to, żeby ci, którzy chcą, potrafili wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość. W naszym, wspólnym interesie. Interesie „Solidarności”.

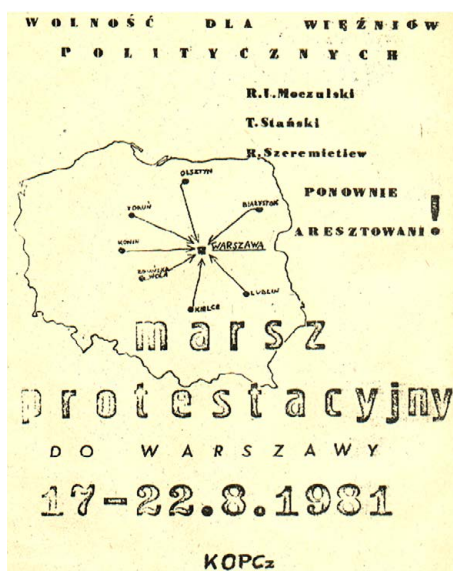
Zbigniew Okoński



Plakietka identyfikująca uczestnika marszu „wolność dla więzionych za przekonania”.



Plakat informujący o marszu protestacyjnym pod hasłem „Wolność Dla Więzionych Za Przekonania”



Plakat informujący o marszu protestacyjnym – „Uwolnić Więźniów Politycznych”, zwany marszem gwiazdzystym

Konin, dn. 9. 07. 1981r.

Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy
„SOLIDARNOŚĆ”
ul. Bydgoska 6/14, tel. 240-56, 224-20
(1) 62-510 K O N I N

ZR NSZZ 82/2/81

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY
WYTWÓRCZO-USŁUGOWEJ
„DZIEWIARKA”
62-415 Pyzdry, ul.Zamkowa 1

Dotyczy: oddelegowania do pracy związkowej członka Zarządu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

Niniejszym informujemy Ob. Prezesa, że w zakresie oddelegowań do pracy w związkowych Radach Zakładowych nadal obowiązuje Dekret z dnia 6 lutego 1945 roku o utworzeniu Rad Zakładowych /Dz. Us. Nr. 8 poz. 36/ wg. którego organizacjom związkowym grupującym od 250 do 500 członków przysługuje zwolnienie z pracy w związkowej Radzie Zakładowej z zachowaniem dotychczasowego wynagrodzenia 1 osobie.

Dziwnym wydaje się fakt, że Ob. Prezes do chwili obecnej nie umożliwił skorzystania z przysługującego im prawa, członkom NSZZ „Solidarność”.

Wszelkiego rodzaju niejasności w powyższej sprawie prosimy wyjaśniać bezpośrednio w Biurze Zarządu / Z. Jachimski /.

Do wiadomości:

/-/ Zbigniew Jachimski

1. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność ”

2. a/a

OBOWIĄZUJĄCE ZASADY SPRZEDAŻY PAPIEROSÓW W WOJEWÓDZ- TWIE KONIŃSKIM W MIESIĄCU SIERPNIU 1981 r.

W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami w obrocie papierosami w miesiącu lipcu br. z dniem 29 lipca br. anuluje się dotychczasowe zasady sprzedaży papierosów na karty cukrowe „CII”. Na miesiąc sierpień br. wprowadza się nowe zasady sprzedaży papierosów na karty mięsne wydane na miesiąc sierpień osobom dorosłym tj. powyżej lat 18-tu z wyjątkiem kobiet ciężarnych i matek karmiących i osób chorych, którzy korzystają ze zwiększonych norm mięsa.

1. Uprawnienie do zakupu 10 paczek papierosów w miesiącu sierpniu będą miały osoby posiadające kartę zaopatrzenia na mięso: **B, C, CI i RI.**

2. Sprzedaż papierosów prowadzona będzie przez wszystkie punkty prowadzące sprzedaż papierosów dotychczas tj.: RUCH, WSS „Społem”, WZSR „SCH” i zakupu będzie można dokonać w dowolnie wybranym punkcie.
3. Sprzedaż papierosów odbywać się będzie w dwóch ratach po 5 paczek na wolne kopertowe odcinki kart: B, RI i CI *wydanych na terenie województwa konińskiego*.
 - przy sprzedaży pierwszej raty tj. 5 paczek papierosów w dniach 3–15 sierpnia wycina się jeden wolny odcinek natomiast przy sprzedaży następnych paczek w dniach od 17 – 31 sierpnia wycina się drugi wolny odcinek z w/w kart,
 - ponieważ karta **CI** posiada tylko jeden wolny odcinek kopertowy podstawą do zakupu drugiej raty papierosów będzie **„kupon rejestracyjny kart „CI”** wyraźnie oznakowany symbolami **CI**. Kupony oznakowane innymi symbolami nie będą brane pod uwagę przy rozliczaniu ze sprzedaży papierosów,
 - podstawą do rozliczenia punktów sprzedaży papierosów będzie ilość posiadanych odcinków kopertowych oraz **„kuponów rejestracyjnych CI”**,
 - ze względu na brak odcinków rezerwowych na karcie **C**, którą otrzymują osoby pracujące pod ziemią – Kopalnia Soli w Kłodawie otrzymują odpowiednią do wydanych kart **C** ilości papierosów również w dwóch ratach tj. do 15-tego i do 31-go bm.
4. Karty wydawane poza terenem województwa konińskiego nie uprawniają do zakupu papierosów w województwie konińskim, nawet wtedy gdy zawierają adnotację „karta ważna na terenie całego kraju”. Adnotacje takie dotyczą tylko i wyłącznie masy mięsnej reglamentowanej centralnie i nie można ich uwzględniać przy papierosach reglamentowanych decyzją władz wojewódzkich.
5. Domy Opieki Społecznej otrzymują papierosy za oddane wolne odcinki.
6. Osoby, które zrezygnują z zakupu papierosów na wolne odcinki w wytypowanych sklepach będą mogły nabyć 1 kg. słodczy o wartości nie przekraczającej 80 zł.

Karta zaopatrzeniowa była przepustką do zakupu nie tylko artykułów spożywczych ale i przemysłowych /np. zakup butów/

Konin, dnia 17 września 1981 r.

Niezależny Samorządny

Związek Zawodowy „SOLIDARNOŚĆ”

Zarząd Regionalny, ul. Bydgoska 6/14, tel. 240-56, 224-20

ZR /NSZZ/ 30/81

PEŁNOMOCNICTWO

Dla kol. Zbigniewa Jachimskiego – wiceprzewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koninie na :

1. Przygotowanie rozmów pomiędzy: Zarządem Regionalnym Wielkopolski i Zarządem Regionalnym Ziemia Konińska w sprawie współpracy lub zasad połączenia regionów.
2. Zbadania sprawy rejestracji Komisji Zakładowej „FUGO” w Regionie „Wielkopolskim”.
3. Przeprowadzenie spraw formalnych, związanych z przydziałem maszyn poligraficznych /1 offset, 2 powielacze/.
Przeprowadzenie rozmów z ekspertem „Miastoprojekt Poznań” badającym sprawę przekazania budynku Komendy Wojewódzkiej MO w Koninie na cele społeczne.
4. Odbiór materiałów i statutów z Sekretariatu KKP w Gdańsku.

Przewodniczący ZR w Koninie

Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność”

Województwa Konińskiego.

Mieszkańcy Konina i Województwa

Prowadzona przez organizację regionalną NSZZ „Solidarność” akcja protestacyjna, mająca na celu poprawę zaopatrzenia województwa oraz odzyskania dla społecznej służby zdrowia budowanego przy ul. Przemysłowej w Koninie gmachu KW MO, wymaga sprawnej organizacji i dyscypliny.

Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” zwraca się z apelem o zapoznanie się i zastosowanie do poniższej instrukcji.

INSTRUKCJA DLA STANU GOTOWOŚCI STRAJKOWEJ

1. Negocjacje i prowadzenie akcji protestacyjnej w przypadku dalszego lekceważenia społecznych postulatów prowadzi Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, numery telefonów 224-20 i 240-56, telex: 048707 i 040708.
2. Akcja protestacyjna prowadzona jest na terenie zakładów pracy. W czasie trwania gotowości strajkowej nie występujemy z innymi postulatami niż zawarte w Uchwale Zarządu Regionu z dnia 16.10.1981 roku.

3. Wszelkiego rodzaju próby zakłócania porządku publicznego, lub nawoływania do opuszczenia zakładów, traktować należy jako prowokację.
4. W czasie trwania gotowości strajkowej obowiązujące są informacje wywieszone na tablicy informacyjnej Zarządu Regionu ul. Aleje 1 Maja oraz tablicy NSZZ „Solidarność” Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego.
5. Wiarygodność informacji i poleceń otrzymywanych za pomocą telefonów i telexów, potwierdzić należy w biurze Zarządu.
6. Strajk ostrzegawczy, bądź strajk właściwy ogłosić może jedynie upoważniony do tego Komitet Strajkowy.
7. Dla stanu gotowości strajkowej obowiązuje wywieszenie zewnętrznych oznak trwającej akcji takich jak: flagi, plansze, afisze.
8. flagi o barwach narodowych należy wywieszać na zakładach, balkonach w domach prywatnych i bramach zakładów.
9. W prowadzonych akcjach unikamy rozwiązań siłowych i nie stosujemy przymusu fizycznego.
10. O wszelkich rodzaju próbach przeciwdziałania prowadzonej akcji protestacyjnej, prowokacjach lub innych represjach w stosunku do strajkujących informować należy Zarząd /Komitet Strajkowy/. Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” w Koninie

Z. Jachimski

Prezes Rady Ministrów Generał Armii

Ob. Premier Wojciech Jaruzelski

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” w Koninie, przypomina Panu Premierowi, że Zarząd Regionalny w Koninie Uchwałą Nr. 8/ZR/81 z dnia 16.10.1981 roku ogłosił stan gotowości strajkowej w Regionie konińskim z dniem 21.10.1981 r. od godz. 12.00. Ogłoszenie gotowości strajkowej uzależnione było od podjęcia rozmów przez Komisję Rządowa w sprawach:

1/ Radykalnej poprawy zaopatrzenia rynku.

2/ Przekazania na potrzeby społeczne budowanego gmachu KW MO.

Pomimo, że Uchwała ta została niezwłocznie przesłana Panu Premierowi, dotychczas nie podjęto żadnych kroków zmierzających do rozwiązania tych problemów zgodnie z uzasadnionym interesem ludności. Wyczerpaliśmy wszystkie środki administracyjne – prawne. Od wczoraj w Regionie konińskim obowiązuje stan gotowości strajkowej. Na poniedziałek 16. 10. 1981 roku ogłoszony został powszechny strajk ostrzegawczy w Regionie. Dotychczasową zwłokę uważamy za lekceważenie potrzeb udręczonej ludności na-

szego województwa, co powoduje wzmożenie napięcia społecznego w tym zagłębieniu energetycznym. Zwracamy się ponownie do Pana Premiera o podjęcie decyzji i wysłanie do Konina kompetentnej i upoważnionej do rozmów Komisji Rządowej. Zapytujemy, czy strajk nadal ma być jedynym sposobem na rozpoczęcie rozmów i załatwienie spraw, które z pożytkiem dla ludności i kraju można i trzeba załatwić bez wyzwalania dodatkowych emocji spowodowanych strajkiem.?

Przewodniczący Komitetu Strajkowego

Zbigniew Ładosz

PLAN AKCJI PROTESTACYJNEJ REGIONU KONIŃSKIEGO

- 1/ **Stan gotowości strajkowej w regionie;** Ogłoszenie stanu gotowości strajkowej od dnia 21. 10. 1981 r. obowiązuje wszystkie zakłady regionu konińskiego.
- 2/ **Strajk ostrzegawczy /powszechny/**
 - a/ termin strajku w poniedziałek 26.10.1981r. od godz. 12.00 do godz. 12.15-cie /piętnaście minut/. W strajku ostrzegawczym biorą udział wszystkie zakłady regionu konińskiego. Z udziału w strajku wykluczone są:
 - b/ służby ruchowe w zakładach o ruchu ciągłym w których wyłączenie maszyn i urządzeń spowodowałoby nieodwracalne straty gospodarcze.
 - c/ służba zdrowia.
- 3/ **Strajk ostrzegawczy.**
Termin – środa 28. 10. 1981 r. czas trwania 4 godziny od godz. 8.00 do 12.00. Udział biorą wszystkie zakłady pracy z wyłączeniem: handlu, zaopatrzenia gospodarki żywnościowej, służby zdrowia i służb ruchowych w zakładach o ruch ciągłym. Zakłady pracy, które z przyczyn w/w nie biorą udziału w strajku prowadzą akcję solidarnościową ze strajkującymi poprzez wprowadzenie zewnętrznych symboli akcji strajkowej.
- 4/ **strajk właściwy:**
 - a) początek – 3. 11. 1981 r. od godz. 6.00 przystępują do strajku: KWB Konin, Elektrownia Konin, , HAK, „Korund” Koło, KWB Adamów.
 - b) środa 4. 11. 1981 r. godz. 6.00 przystępują do strajku: Kombinat Budowlany Konin, Elektrownia Pątnów, „Energoblok” Konin, Zakłady Ceramiki Użytkowej Koło, „Mostostal” Słupca, „Polanex” Konin, „Miranda” Turek.
 - c) czwartek 5. 11. 1981 r. godz. 6.00 przystępują do strajku: FUGO Konin, PKS Konin, Elektrownia Adamów i WPHW. Komisje Zakładowe w/w zakładów pracy przedstawiają w dniu 26. 10. 1981 roku na posiedzeniu MKS sposób i formę przeprowadzenia strajku właściwego. Pozostałe zakłady prowadzą akcję solidarnościową przeprowadzając codziennie strajki 15-to minutowe o godz. 12.00.. Decyzję dalszego kontynuowania akcji podejmie MKS na posiedzeniu w dniu 6. 11. 1981 roku /piątek – ostatni dzień strajku właściwego/. Siedzibą MKS jest Biuro Zarządu Regionalnego w Koninie. Zatwierdzono ramowy plan decyzją Zarządu Regionalnego z dnia 21,10.1981 r.

SEJM PRL**Pan poseł Jan Szczepański**

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” w Koninie zawiadamia Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że w regionie konińskim od 21 października trwa stan gotowości strajkowej, a na poniedziałek dnia 26 października przewidziany jest strajk ostrzegawczy. W następnych dniach nastąpi wzmożenie akcji protestacyjnej. Jej powodem jest ignorancja przez Rząd postawionych żądań:

1/ radykalnej poprawy zaopatrzenia rynku,

2/ przekazania na potrzeby społeczne budowanego gmachu KW MO w Koninie,

Z drugim żądaniem społeczeństwo występuje już od 9-ciu miesięcy. Żądanie to poparła Miejska Rada Narodowa w Koninie i 3 Komisje Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Rząd odmawia zarówno przekazania budynku jak i podjęcia rozmów, pomimo że zobowiązał się przekazać obiekty państwowe na cele społeczne. Telexem z dnia wczorajszego zwróciliśmy się ponownie do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie rozmów, które by zapobiegły strajkom w naszym zagłębiu energetycznym. Wezwanie to pozostało bez odpowiedzi. Rozgoryczona i nękana katastrofalną sytuacją zaopatrzeniową ludności, jest zdecydowana podjąć walkę o swoje słuszne prawa.

Zwracamy się do Sejmu o nakłonienie Rządu do podjęcia rozmów. Domagamy się rozpoczęcia rozmów przed strajkiem. Chcemy przełamać smutną tradycję obecnego Rządu, który podejmuje rozmowy dopiero po rozpoczęciu strajku. Chcemy oszczędzić udręczonej ludności i krajowi dalszych niepotrzebnych kosztów strajku i wyzwalania groźnych emocji społeczeństwa. Rząd nie chce podjąć rozmów, czeka widocznie na rozpoczęcie strajków.

Prosimy więc Sejm o wywarcie presji na Rząd. Chcemy rozmawiać jak przystało na Polaków, jednak do rozmów musi być dwóch chętnych. Jak dotąd druga strona milczy. Czy dopiero strajk może ją skłonić do zabrania głosu? Oczekujemy, że Sejm uczyni to wcześniej.

Konin, dnia 21.10.1981 r.

Przewodniczący Komitetu Strajkowego

/-/ Zbigniew Ładosz

Słupca, dn. 26.10.1981r.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”

przy WKS „Mostostal” Słupca, ul. Poznańska 41

OŚWIADCZENIE

W związku z apelem Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność”, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” WKS „Mostostal” w Słupca wyraża opinię, że Zarząd Regionu winien uwzględnić apel KK NSZZ „Solidarność” w podejmowaniu decyzji o strajku.

Pozostałe jak w uchwale KK NSZZ „Solidarność” z dnia 21.10.1981 roku.

Przewodniczący Komisji Zakładowej

/-/ Wiesław Książczak

Konin, 28.10.1981 r.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
WZSR „SCH”

Dyrekcje Zakładów
przy WZSR „SCH”

MKS NSZZ „Solidarność” przy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Koninie na posiedzeniu roboczym w dniu 28.10.1981 br. podjął uchwałę o strajku protestacyjnym w dniu 28.10. 1981 roku od godz. 12.00 do 13.00.

Przyjmuje się, że uczestnictwo w strajku odbywa się na zasadzie dobrowolności. Strajkujący Zakładu Handlu i ZUSSiA zbierają się w stołówce przyzakładowej, WZSR w pokoju Nr 2, pozostałe zakłady organizują zebrania na własnym terenie.

MKS przychylił się do wniosku Zarządu i zawiadamia, że brama WZSR od ul. Poznańskiej będzie otwarta. Nie blokuje się centrali telefonicznej i telexu, przyjmując zasadę pełnej kontroli rozmów.

Za MKS WZSR „SCH”

Ewa Zaleska

PREZES RADY MINISTRÓW

gen. Wojciech Jaruzelski

OŚWIADCZENIE

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” w Koninie w dniu 2 listopada 1981 r., uznając konieczność podporządkowania się decyzji władz związkowych zawartych w uchwale nr. 94/81 KK NSZZ „Solidarność”, która zobowiązała wszystkie instancje związkowe do powstrzymania się od akcji protestacyjnych i strajkowych, jak również biorąc pod uwagę apel Sejmu PRL postanowił zawiesić gotowość strajkową na czas nieokreślony. Uchwała KK NSZZ „Solidarność” jednocześnie apeluje do Rządu PRL o podjęcie rozmów w sprawach lokalnych. MKS podejmuje decyzję o zawieszeniu gotowości strajkowej, pragnie dać Komisji Rządowej wyraz dobrej woli i szansę do rozmów w atmosferze pracy i spokoju. Wierzymy, iż argument strony rządowej, że można wiele spraw załatwić bez atmosfery napięć znajdzie potwierdzenie w regionie konińskim.

Wierzymy, że skoro apel Sejmu został potraktowany przez nas z należytą powagą, Rząd ten fakt dostrzeże i doceni, a nasza postawa spotka się z oczekiwaniem przez społeczeństwo regionu odzewem władz.

Nadal czekamy na przybycia Komisji Rządowej w celu podjęcia rozmów w sprawach:

- poprawa zaopatrzenia,
- przekazanie budowanego budynku KW MO w Koninie na cele społeczne.

Do wiadomości:

1. Sejm PRL; 2. Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność”; 3. PAP;
4. AS; 5. DTV; 6. KZ „Solidarność”;

Konin, 2 listopada 1981 r.

K O M U N I K A T N r 6

MKS NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego

Na posiedzeniu w dniu 2 listopada 1981 roku Międzyzakładowy Komitet Strajkowy postanowił:

1. zawieść stan gotowości strajkowej obowiązujący w regionie konińskim
2. zawiesić działalność Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

Powyższe decyzje zostały podjęte po wszechstronnym rozważeniu aktualnej sytuacji zarówno w regionie konińskim jak i w całym kraju. Stwierdziliśmy, że w obecnej sytuacji charakteryzującej się wzmożonymi atakami władz na nasz Związek i rozwojem niekontrolowanej akcji strajkowej, naczelnym zadaniem władz związkowych jest zachowanie jedności w szeregach związkowych i świadomej dyscypliny umożliwiającej prawidłowe działanie krajowych władz Związku.

Postanowiliśmy więc zastosować się ściśle zarówno do Apelu Komisji Krajowej o zaprzestanie strajków lokalnych jak i do wezwania Prezydium Komisji Krajowej o natychmiastowe zaprzestanie akcji strajkowej w kraju. Wzięliśmy również pod uwagę to, że w dniu 7 listopada br. rozpocznie się II. Walny Zjazd Delegatów Regionu Konińskiego, poprzedzający go czas jest niezbędny dla właściwego przygotowania Zjazdu.

Wyjaśniliśmy, że nie zrezygnowaliśmy ani z żądania przekazania na potrzeby społeczne budowanego gmachu KW MO w Koninie, ani z żądania radykalnej poprawy zaopatrzenia rynku w województwie konińskim. Oba te tematy muszą jednak ustąpić interesom całego Związku i potrzebom kraju. Temu nadrzędnemu wymogowi się podporządkowujemy i wzywamy komisje zakładowe naszych zakładów pracy i wszystkich członków „Solidarności” w regionie konińskim o wykazanie zrozumienia potrzeby chwili. Wzywamy do podporządkowania się podjętej decyzji, przyjęcie zdyscyplinowanej postawy w interesie jedności Związku i wspólnego działania wszystkich Polaków. Dalsze działania będziemy kontynuowali w porozumieniu z naszą Komisją Krajową.

Za Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

*Przewodniczący
Zbigniew Ładosz*

KRYTYKA GOSPODARKI PRL A KODEKS KARNY

W dniu 29.09.1981 r. w godzinach popołudniowych Prokuratura Rejonowa w Koninie wszczęła śledztwo w sprawie wywieszenia w gablocie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie dwóch plakatów:

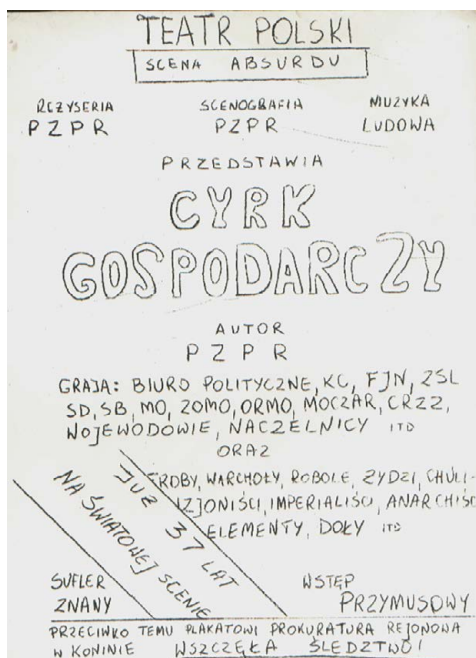
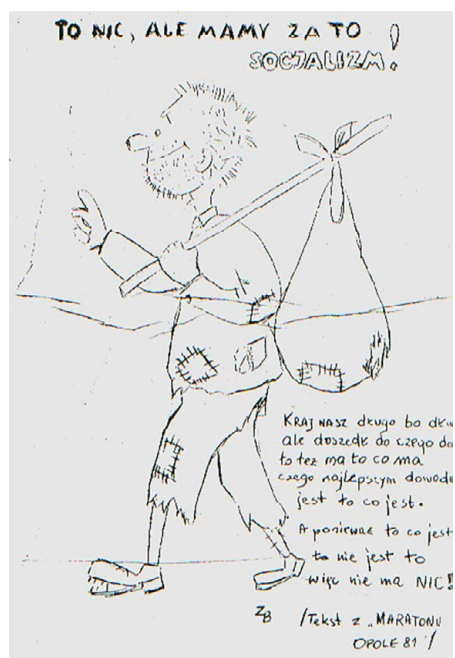
- Cyrk Gospodarczy
- To nic, ale mamy za to socjalizm

Spod gabloty zabrano na prokuraturę dwóch członków prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie kol. kol. Zbigniewa Malidę i Władysława Jamrozika.

W trakcie rozmowy telefonicznej wiceprzewodniczącego Zarządu - Zbigniewa Ładosza, z prokuraturą, zatrzymanych zwolniono, w tym samym dniu doręczono wezwania stawienia się w Prokuraturze Rejonowej członkom prezydium, zarządu i pracownikom etatowym Zarządu Regionu w Koninie.

Wezwanie otrzymali: Zbigniew Ładosz, Zbigniew Malida, Teresa Buszkiewicz, Zbigniew Okoński, Zbigniew Jachimski, Władysław Jamrozik, Maria Zajbel, Miron Rogacki, Bogumił Naparty, Bronisław Janeczek, Alicja Płoszewska – członkowie Zarządu Regionu, Małgorzata Modelska – główna księgowa, Grzegorz Matyjaszczyk – pracownik kolportażu i informacji, Wiesław Wysocki – pracownik sekcji interwencji.

W/w zostali wezwani w charakterze świadków w sprawie „publicznego wyszydzania ustroju”



Przeciwko tym plakatowi Prokuratura Rejonowa w Koninie wszczęła śledztwo.

Wybory do zakładowych władz Związku zakończyły się w maju 1981 roku.

W dniach 6 – 8 czerwca 1981, odbyła się I-sza tura Zjazdu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koninie, ciąg dalszy – II-ga tura - 7 – 8 listopada 1981 roku. Zjazd wybrał 49 osobowy Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, przewodniczącym został wybrany – Ryszard Stachowiak.

II TURA WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW REGIONU KONIŃSKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” - 7 – 8 listopada 1981 r.

PROGRAM WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW REGIONU KONIŃSKIEGO:

1. Otwarcie WZDR
2. Wprowadzenie Sztandarów – odśpiewanie Hymnu
3. Przyjęcie porządku obrad – głosowanie
4. Wybór Przewodniczącego i Prezydium WZDR
5. Wybór Komisji Mandatowej
6. Wybór Przewodniczącego Zespołu Protokolantów /sekretarz WZDR/
7. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków
8. Regulamin WZDR /Uchwała/
9. Wybór Komisji Skrutacyjnej
10. Sprawozdanie Regionalnej Komisji Rewizyjnej /informacja/
11. Dyskusja i Uchwała absolutorium dla MKZ
12. Sprawozdanie z działalności Zarządu Regionalnego w zakresie wykonania Uchwał i Wniosków I. tury WZDR
13. Wykonanie Uchwały 1 /WZDR/81 /omówienie, projekty dokumentów/
14. Dyskusja i ustalenie treści Uchwały:

„Organizacja NSZZ „Solidarność” w województwie konińskim”

Kontynuacja Programu Zebrania zależy od wyników głosowania przedstawionych poniżej wariantów :

I.

**Zatwierdzenie Regionu lub
Federacji**

II.

**Rozwiązanie Organizacji
Regionalnej**

- | | |
|--|--|
| <p>15. Dyskusja Uchwały „Struktura Regionu”.</p> <p>16. Struktura Regionu - U c h w a ł a .</p> <p>17. Dyskusja nt. działalności finansowej Związku w Regionie.</p> <p>18. Działalność finansowa Związku w Regionie /U c h w a ł a/.</p> | <p>15. Dyskusja nt. tryb., termin oraz czynności związane z rozwiązaniem organizacji regionalnej.</p> <p>16. Podjęcie Uchwały</p> <p>17. Zakończenie WZDR.</p> |
|--|--|

19. Program działania Związku w Regionie /Dyskusja, uchwała/.
20. Wnioski w zakresie zmian składu Zarządu i Regionalnej Komisji Rewizyjnej. Ewentualne rezygnacje członków.
21. Wybór Komisji Wyborczej – wybory uzupełniające.
22. Powołanie stałych Komisji WZDR
23. Wolne wnioski.
24. Zakończenie zebrania.

Delegaci w głosowaniu przyjęli I. wariant zaproponowanego programu zebrania.

UCHWAŁA Nr 5 II. Tura WZDR

Po rozważeniu propozycji dotyczących przyłączenia się do Regionu „Wielkopolska” albo utrzymania na dotychczasowych zasadach Regionu Konińskiego – wyniku tajnego głosowania postanowiono: Utrzymać istnienie Regionu Konińskiego.

UCHWAŁA Nr 6 II. Tura WZDR

Zatwierdza się strukturę organizacyjną Regionu Konińskiego z poprawkami, uzupełnieniami.

Konin, dnia 7 listopada 1981 r.

/ Telex /

K o l e g a
Ryszard Stachowiak
Poznań

II. tura Walnego Zebrania Delegatów Regionu Konińskiego NSZZ „Solidarność” wyraża Koledze uznanie za włączenie się do obrad pomimo obłożnej choroby. Delegaci cenią sobie pracę Kolegi na stanowisku Przewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koninie.

Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia i oczekujemy włączenia się do pracy w Zarządzie Regionalnym.

Z solidarnościowym pozdrowieniem

Delegaci Regionu Konińskiego

Do wiadomości:

- Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność w Gdańsku
- Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność w Regionie konińskim

BILANS ZARZĄDU REGIONALNEGO NSZZ "Solidarność" w Koninie
na dzień 15 października 1981 r.

Lp.	AKTYWA	suma	Lp.	PASYWA	suma
1.	Środki trwałe i przed. niestw.	397.745,40	1.	Fundusz w środk. trwałych i przed. niestw.	397.745,40
2.	Gotówka w kasie	41.862,00	2.	Dochody ze skład. /w tym fund. pomo. KZ - 2.809.541.00/	8.428.624,10
3.	Gotówka w banku	5.695.606,00	3.	Dochody specjal. na sztandar	131.812,40
4.	Mater. do rozprowadzenia	214.691,00	4.	NFCZ /depozyt/	723,00
5.	Rezerw. z KKP	600.000,00			
6.	Wydutki budżet. /vide specyfik./	1.864.277,50			
7.	Wydutki na sztandar	144.522,00			
	Razem aktywa	8.668.904,90		Razem pasywa	8.668.904,90

Konin, dnia 30.10.1981 r.

GŁÓWNY KSIĘGOWY:

/-/ M. Modulska

PRZEWODNICZĄCY:

/-/ w/z Zbigniew Ładosz

ZESTAWIENIE KOSZTÓW ZA OKRES OD 1 czerwca 1981 r. do 15 października 1981 r. / w z /

Lp.	Rodzaj kosztów	koszty za okres sprawozdawczy	koszty od pocz. roku / razem z rubryką 3/
1.	2.	3.	4.
1/	Wynagrodzenia	364.213,00	395.528,00
2/	Narzut na wynagrodzenia-ZUS	79.980,00	79.980,00
3/	Mat.gosp.biurowo, druki, papier	77.450,70	159.033,70
4/	Krajowe podróże służbowe	43.098,20	84.409,40
	do przeniesienia:	564.741,90	710.951,10

Bilans Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koninie na dzień 15 października 1981

II. Tura WZD NSZZ „Solidarność” - 7 listopada 1981r.

ZAŁOGA FABRYKI URZĄDZEŃ GÓRNICTWA ODKRYWKOWEGO W KONINIE

II. Walne Zebranie Delegatów Regionu Konińskiego zwraca się z apelem do wszystkich pracowników Waszego Zakładu zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” o wnikliwe rozpatrzenie decyzji dotyczącej odstąpienia od Regionu Konińskiego i przyłączenia się do Regionu Wielkopolska. Jesteśmy przekonani, że decyzja ta została podjęta pod wpływem emocji. Czas, który upłynął od tego faktu pozwolił Wam na spokojną analizę tej decyzji, która jest niezgodna ze strukturą organizacyjną Związku.

Dobro regionu, a także całego Związku, którego dewizą jest „Solidarność” wymaga, aby Wasza załoga żyjąca wśród nas i będąca częścią naszego Regionu była razem z nami na dobre i złe.

*Delegaci II Walnego Zebrania
Regionu Konińskiego*

OŚWIADCZENIE

Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” w Koninie w pełni aprobuje ruch samorządowy, oparty o projekt Ustawy o samorządzie Pracowniczym sformułowanym przez Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Wiodących Zakładów Pracy, poparty przez Społeczny Komitet Reformy Gospodarczej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich Komisji Zakładowych o podjęcie skutecznych działań w celu utworzenia w zakładach pracy samorządów pracowniczych, które spełniają trzy podstawowe zasady:

- I. - Samodzielność
- II. - Samorządność
- III. - Samofinansowanie

Zarząd Regionu będzie udzielał wszelkiej niezbędnej pomocy tworzącym się samorządom. Stoimy na stanowisku, iż tylko poprzez autentyczne samorządy możliwe jest wprowadzenie reformy gospodarczej pozwalającej na wyście kraju z głębokiego kryzysu./

*ZARZĄD REGIONALNY
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w KONINIE*

SPRAWA PRZEKAZANIA BUDOWANEGO OBIEKTU KW MO NA CELE SŁUŻBY ZDROWIA

ROMAN KOTWA

Konin, dnia 14 września 1981 r.

NSZZ „Solidarność”,
Regionalna Komisja Koordynacyjna
Służby Zdrowia

Do wszystkich KZ NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego

Regionalna Komisja Koordynacyjna Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Koninie zwraca się do wszystkich KZ NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego o udzielenie poparcia w dążeniach zmierzających do przekazania budowanego gmachu KW MO w Koninie na cele Służby Zdrowia /ewentualnie inne społeczne/.

Oczekujemy na zdecydowane poparcie wszystkich Komisji Zakładowych oraz udzielenie RKK Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” pełnomocnictw do przygotowania wszelkich działań statutowych do strajku włącznie.

W dniu 12 września 1981 roku, podczas rozmów RKK Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” z Komisją Urzędu Wojewódzkiego, postawiono zdecydowany wniosek i zagrożenie konsekwencjami, o ile do 10 października 1981 r. budynek KW MO nie zostanie przekazany. Dalsze działania w formach stosowanych dotychczas nie spełniają oczekiwań społecznych.

PRZEWODNICZĄCY RKK NSZZ „Solidarność”

/-/ Kazimierz Brzeziński

U C H W A Ł A

II WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW REGIONU KONIŃSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ”

z dnia 13 listopada 1981 roku

Po wysłuchaniu Raportu o stanie ochrony zdrowia w Regionie Konińskim oraz ekspertyzy opracowanej przez specjalistów z poznańskiego „Miastoprojektu” i opinii Zarządu Regionalnego, delegaci Walnego Zebrania Delegatów uważają za bezwzględnie konieczną poprawę warunków pracy Służby Zdrowia poprzez przejęcie nowobudowanego obiektu KW MO.

Walne Zebranie Delegatów Regionu powołuje grupę negocjacyjną w składzie:

- | | |
|--------------------------|------------------------------------|
| 1. Ryszard Skoczylas | - KWB Konin |
| 2. Krzysztof Klier | - KWB Konin |
| 3. Leszek Jakubowski | - KWB Konin |
| 4. Leszek Miller | - KWB Konin |
| 5. Jarosław Krzywiak | - Elektrownia Konin |
| 6. Zbigniew Laiss | - Kombinat Budowlany Konin |
| 7. Zofia Jastrzębska | - Kombinat Budowlany Konin |
| 8. Zdzisław Torczyński | - Kombinat Budowlany Konin |
| 9. Marek Popielarski | - Elektrownia Pątnów |
| 10. Jerzy Żurawiecki | - Spółdzielnia Pracy „TKACZ” Turek |
| 11. Zbigniew Malida | - PMEiUP „Energomontaż -Północ |
| 12. Władysław Jamrozik | - PKS Koło |
| 13. Wacław Wolicki | - Huta Aluminium Konin |
| 14. Mirosław Fritz | - Energoblok Konin |
| 15. Ewa Zaleska | - Zakład Handlu WZSR Konin |
| 16. Roman Kotwa | - ZliB WZSR „SCH” Konin |
| 17. Zofia Kołodziejek | - WPGKiM Koło |
| 18. Wojciech Zaleski | - ZSZ im. Kopernika Konin |
| 19. Kazimierz Brzeziński | - Woje. Szpital Zespolony Konin |
| 20. Maciej Szadkowski | - Woje. Szpital Zespolony Konin |
| 21. Grzegorz Pietryk | - Woje. Szpital Zespolony Konin |

Przewodniczący Zarządu regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie udzieli pełnomocnictw do podjęcia najpóźniej w okresie dwóch tygodni od zakończenia WZDR rozmów z Wojewodą Konińskim w problemowej sprawie wykorzystując wszelkie argumenty dla realizacji i osiągnięcia celu. WZDR zobowiązuje Zarząd Regionu do udzielenia wszelkiej pomocy członkom grupy negocjacyjnej.

Konin, dnia 2 grudnia 1981 r.

Niezależny Samorządny
Związek Zawodowy „Solidarność”
Prac. Służby Zdrowia

Woj. Szpital Zespolony, Komisja Zakładowa

UCHWAŁA Nr 14

W dniu 20 października 1981 roku, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” pracowników Służby Zdrowia Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie wydała oświadczenie w sprawie zawieszenia gotowości strajkowej i akcji protestacyjnej do 10 listopada 1981 roku.

Podjęcie dalszych działań protestacyjnych uzależniamy od reakcji kompetentnych władz na zgłoszone od roku postulaty przekazania budowanego budynku KW MO na cele Służby Zdrowia.

W związku z brakiem realizacji postulatów przekazania budynku KW MO na cele Służby Zdrowia a tym samym poprawę warunków ochrony zdrowia społeczeństwa, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” na podstawie przeprowadzonego referendum postanawia:

1. Komisja Zakładowa przekształca się z dniem 3 grudnia w Komitet Strajkowy i ogłasza gotowość strajkową.
2. W dniu 7 grudnia 1981 r. o godz. 8.00 rozpocząć strajk okupacyjny budynku Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie.
3. Zwrócić się do wszystkich Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego oraz wszystkich organizacji społecznych i politycznych województwa konińskiego o zdecydowane poparcie naszych żądań.
4. Odwołanie gotowości strajkowej oraz zaniechanie strajku okupacyjnego może nastąpić w przypadku przekazania budowanego budynku KW MO Służbie Zdrowia do dnia 6 grudnia 1981 roku.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” stwierdza, że odpowiedzialność za konflikt spada wyłącznie na władze, bowiem Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” wielokrotnie przez przeciąg całego roku podejmowała próby załatwienia sprawy bezkonfliktowo wyczerpując wszelkie w tym zakresie możliwości.

Przewodniczący Komisji Zakładowej

/-/ Kazimierz Brzeziński



DLACZEGO ŻĄDAMY PRZEKAZANIA OBIEKTU KW MO NA CELE SŁUŻBY ZDROWIA ?

Baza lokalowa Służby Zdrowia już od 1975 roku była w 25% przestarzała.

1. Liczba łóżek szpitalnych w województwie konińskim wynosi 1671, co stanowi wskaźnik 37,0 /liczba łóżek na 10 tys. mieszkańców/ przy wskaźniku krajowym 48,8.
2. Liczba leczonych w szpitalach naszego województwa:
 - 1975 r. - 42,842 osoby
 - 1980 r. - 44,397 osób
 Liczba porad lekarskich:
 - 1971 r. – 2.144 tys. porad
 - 1980 r. – 2.363 tys. porad
 Liczba odmów przyjęć szpitala ze względu na brak łóżek tylko około 2000 rocznie.
3. Intensywność eksploatacji szpitala z uwagi na małą liczbę łóżek doprowadziła do poważnego zużycia i konieczności przeprowadzenia kapitalnego remontu, w tym:
 - wymiany instalacji elektrycznej grożącej zapaleniem budynku,
 - wymiany przedziewiałej instalacji wodno-kanalizacyjnej,
 - wymiany wszystkich okien ze względu na ich nieuszczelność oraz niewłaściwe drewno użyte do ich wykonania,
 - podniesienie wydolności układów centralnego ogrzewania, gdyż temperatura na salach chorych przy obecnej pogodzie wynosi zaledwie 12 - 14°C,
4. Remont kapitalny szpitala jest niewykonalny bez możliwości przemieszczeń oddziałów, co wymaga rezerwowej powierzchni.
5. Okres budowy nowego szpitala wynosi 10 – 15 lat, adaptacja nowobudowanego obiektu KW MO na cele Służby Zdrowia niecałe 2 lata.
6. Przejęcie obiektu KW MO pozwoli na:
 - skupienie w jednym miejscu wszystkich przychodni specjalistycznych,
 - otwarcie nowych poradni, których brak jest wyraźnie odczuwalny, przez społeczeństwo np. pełnoprofilowa poradnia chorób zawodowych, kardiologiczna, Dom dziennego Pobytu itp.,
 - zwiększenie liczby poradni rejonowych, a przez to zmniejszenie kolejek do lekarza,
 - stworzenie laboratorium badań ambulatoryjnych w pełnym zakresie tych badań,
 - przeniesienie administracji i służb paramedycznych co pozwoli na zwiększenie ilości łóżek oraz rozszerzenie działalności poradni rejonowych,
 - otwarcie klasy Pomaturalnego Studium Laborantów Medycznych w oparciu o laboratorium w pełni wyposażone w sprzęt,
 - rozszerzenie działalności filii Zakładu Sprzętu Ortopedycznego,
7. Przy uzysku bazy lokalowej zaistnieje realna możliwość otwarcia przychodni rehabilitacji leczniczej i zawodowej, co pozwoli na przyuczenie do zawodu ludzi kalekich i powrót inwalidów do pracy.
8. Wykonana przez poznański „Miastoprojekt” ekspertyza budowlana obiektu budowanego dla potrzeb KW MO wykazała jego przydatność do adaptacji na cele Służby Zdrowia

9. W 10-cio punktowym programie rządu Premiera Jaruzelskiego została ujęta gwarancja przekazania społecznie zbędnych obiektów na inne cele. Za taki właśnie SPOŁECZNIE ZBĘDNY OBIEKT uznany został przez społeczeństwo województwa konińskiego nowobudowany gmach KW MO w Koninie.

RKK Służby Zdrowia

NSZZ „Solidarność” w Koninie

PRZECZYTAŁEŚ? DAJ NASTĘPNEMU !

Regionalna Komisja Koordynacyjna Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Koninie w ciągu 9-miesięcy wykorzystała wszystkie możliwe środki aby uzyskać przekazanie nowobudowanego gmachu KW MO. Niestety naszym władzą zależy bardziej na tym by mieć w Koninie więcej długich pałek do dyspozycji niż na zdrowiu społeczeństwa. W jaki sposób my robotnicy możemy wytłumaczyć władzy, że nie ma racji, że zdrowie społeczeństwa jest ważniejsze! Oczywiście przez przeprowadzenie rozmów z władzami. Cóż mamy jednak zrobić, gdy władze przez 9-miesięcy nie są w stanie zrozumieć tak oczywistej prawdy. Cóż mamy zrobić, gdy nie zechcą rozmawiać? My górnicy mamy na to sposoby, ale Ci, którym ponoć zależy na dobru społeczeństwa, którzy działają w jego imieniu, powinni wybrać: czy usiąść do stołu i rzeczowo rozmawiać, czy narażać przemysł i społeczeństwo na dodatkowe braki energii elektrycznej. Czy musimy postawić władzę pod pręgierzem strajku, by zdjęła ciemne okulary i dostrzegła naród i jego potrzeby, zanim przekształci się w jej oczach w „prowokacyjny tłum nieodpowiedzialnych elementów kierowanych przez ekstremy „Solidarności”. Górnicy Kopalni „Konin”



Konin, dnia, 8. 12. 1981 r.

**URZĄD RADY MINISTRÓW, MINISTER
ds. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH**

Mając na uwadze konieczność zachowania spokoju społecznego w kraju, zwracamy się z prośbą o natychmiastowe wysłanie Komisji Rządowej do Konina w celu podjęcia rozmów z Zarządem Regionalnym NSZZ „Solidarność” w Koninie.

Konflikt w sprawie przekazania budynku budowanego dla potrzeb KW MO na cele społeczne osiągnął punkt kulminacyjny.

Grozi to wybuchem niezadowolenia społecznego mimo starań Zarządu Regionalnego czynionych w kierunku rozwiązania konfliktu na drodze rozmów. Starania te ciągną się od roku, od momentu wysłania /w dniu 12.12.1980/ pisma do Wojewody Konińskiego, w którym ten postulat załóg konińskich zakładów pracy został sformułowany. Nie przyniosły żadnych rezultatów próby dyskusji na ten temat sygnalizowane w pismach do Ministra Spraw Wewnętrznych /styczeń 1981/, Premiera /luty 1981/, Sejmu /kwiecień 1981 i październik 1981/ i ponownie do Premiera /październik 1981/ oraz próby zaangażowania WRN-u i MRN-u w sprawie rozwiązania konfliktu. Nie dały rezultatu również akcje strajkowe w dniach 26 i 28 października. Zarząd Regionalny wykazał dobrą wolę zawieszając na apel KK dalsze akcje strajkowe, licząc na dobrą wolę strony rządowej, lecz akt dobrej woli także pozostał bez echa.

Informujemy, że jeżeli do dnia 9. 12. 1981 nie zostaną podjęte rozmowy z Zarządem Regionalnym NSZZ „Solidarność” w Koninie, przedstawimy Komisji Krajowej propozycję udzielenia zezwolenia na zastosowanie przewidzianych statutem środków dla ochrony zbiorowych interesów ludzi pracy.

Pełnomocnik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Antoni Pietkiewicz

**ANALIZA DOTYCHCZASOWYCH DZIAŁAŃ
W SPRAWIE BUDYNKU KW MO W KONINIE**

1. Dnia 29 grudnia 1980 roku – Wystąpienie MKZ NSZZ „Solidarność” w Koninie do Wojewody Konińskiego w sprawie przekazania budynku KW MO na cele służby zdrowia.
2. Dnia 9 stycznia 1981 r., wystąpienie jw. do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Bryg. Mirosława Milewskiego od KZ NSZZ „Solidarność” „Służby Zdrowia”.
3. Dnia 21 lutego 1981 roku – wystąpienie do Premiera gen. Armii Wojciecha Jaruzelskiego – prośba o spowodowanie zajęcia stanowiska przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

4. Dnia 3 marca 1981 roku. Do Ministra Ob. Stanisława Cioska od gen. Bryg. Mariana Janickiego /MSW/.
„Odpowiedź na pkt. 3 – potrzeby MO bardzo duże, nie ma potrzeby ani możliwości przekazania obiektu KW MO. Pomieszczenia MO w dotychczas zajmowanych w Koninie przy ul. Żwirki i Wigury 7 oraz przy ul. Staszica 27 zostaną przekazane na mieszkania dla pracowników MO”.
5. Dnia 13 kwietnia 1981 roku – Do Sejmu PRL Komisja Sejmowa ds. realizacji porozumień społecznych – „Prośba o sprawdzenie sposobu, formy i zasadności załatwienia przez MSW postulatów przekazania budynku KW MO na cele służby zdrowia”.
6. Dnia 7 kwietnia 1981 roku na VIII Sesji WRN w Koninie wniosek ZR NSZZ „Solidarność” do WRN o przekazaniu obiektu KW MO na cele społeczne.
7. Dnia 21 kwietnia 1981 roku – Do Przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” od WRN w Koninie – odpowiedź w sprawie wniosku na VIII Sesji WRN o przekazanie budynku KW MO wraz z informacją płk B. Laskowskiego Komentanta KW MO, o wykorzystaniu nowego budynku KW MO.
8. Dnia 27 lipca 1981 roku – Do Przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” od Dyrektora Departamentu Inwestycji MSW.
Niecelowe przekazanie, bo budynek jest już wykonany /prowadzone są tylko drobne prace wykończeniowe/.
Dotychczasowe pomieszczenia przy ul. Żwirki i Wigury 7 i przy ul. Staszica 27 planuje się przeznaczyć na potrzeby mieszkaniowe.
9. Dnia 8 sierpnia 1981 – Ekspertyza „Miastoprojektu” Poznań wykonana przez arch. J. Dankowskiego i inż. L. Jagielskiego.

Wnioski wynikające z ekspertyzy:

1. Adaptacja na potrzeby oświaty niecelowa.
2. Adaptacja na potrzeby służby zdrowia możliwa. Możliwe jest też takie rozdzielanie realizowanych obiektów, aby zapewnić poprawną obsługę komunikacyjną – dojazd.
Dojazd gospodarczy i droga p-poż. Nieodwracalny mankament – wzajemny układ budynków względem wysokościowym.
3. Nie można spodziewać się osiągnięcia pełnej poprawności funkcjonalnej.
4. Możliwa jest adaptacja pełnego programu służby zdrowia, który przekracza możliwości powierzchniowe 1700 m².
5. Podstawowe parametry obiektu zasadniczo spełniają wymagania stawiane obiektom służby zdrowia.
6. W obecnym stanie zawansowania robót zakres prac adaptacyjnych byłby bardzo duży i dotyczyłby całego stanu wykończeniowego.

7. Analiza kosztów:

- roboty bud. – montażowe - 60 mln zł
- zakupy - 26 mln zł
- koszty bezpowr. strac. - 13 mln zł /wyburzenia, rozbiórki/

Powyższą kwotę 60 mln zł. należy zmniejszyć o 24 mln /niewykonane roboty na obiekcie KW MO/, która jako niewykorzystana wróci do skarbu państwa. Ostateczny koszt adaptacji 36 mln zł. Koszt prac rozbiórkowych zawyżony, uważamy, że wyniesie poniżej 10 mln. zł. Wynika to z aktualnego zaawansowania prac. Koszt zakupów sprzętu medycznego będzie niezależny od budynku.

8. R e a s u m u j ą c - w wyniku adaptacji otrzyma się obiekt służby zdrowia mniej sprawny funkcjonalnie.

9. Dnia 6 października 1981 roku – Do Przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” od Wojewody Konińskiego – informacja o przekazaniu wniosku ZR oraz zagrożenia konsekwencjami władzom centralnym:

- dyżurny Sztab Operacyjny Rządu,
- MSW min. Czesław Kiszczak,
- wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Rakowski.

10. Strajk ostrzegawczy 15 min., dnia 26.10.1981 oraz 1-godzinny, dnia 28.10.1981 r.

Dnia 25 października 1982 roku – Do Prezesa Rady Ministrów gen. Armii Wojciecha Jaruzelskiego od MKS Konin – informacja o akcji protestacyjnej oraz próba nakłonienia Rządu do rozpoczęcia rozmów.

11. Dnia 23 października 1981 roku – Do Sejmu PRL Pan Poseł J. Szczepański od MKS Konin – prośba o nakłonienie Rządu do rozpoczęcia rozmów przed akcją protestacyjną.

12. Uchwała II. Walnego Zebrania Delegatów Regionu powołuje Grupę Negocjacyjną i upoważnia do wszczęcia działań zmierzających do przejęcia obiektu KW MO.

13. Dnia 8 grudnia 1981 roku . Do URM – Minister ds. Związków Zawodowych od pełnomocników KK NSZZ „Solidarność” L. Dymarskiego i A. Pietkiewicza – próba nakłonienia Rządu do rozmów oraz ostrzeżenie o zastosowaniu przewidzianych statutem środków.

Konin, dnia, 10.12.1981 r.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy

w Koninie

Sobota, 12 grudnia 1981 roku.

Trzeci dzień strajku okupacyjnego w świetlicy Wojewódzkiego Zespołonego Szpitala w Koninie. Oczekujemy na przyjazd Komisji Rządowej, w celu podjęcia rozmów dotyczących przejęcia na cele społeczne nowo budowanego gmachu KW MO w Koninie.

Władze wojewódzkie jak i centralne od dziesięciu miesięcy lekcewałyły nurtujący problem społeczeństwo, mimo licznych korespondencji wysyłanych pod ich adres.

Lekceważenie postulatów społecznych spowodowało, że 10 grudnia 1981 roku o godzinie 8.00-mej został podjęty strajk okupacyjny do którego upoważnił nas II. Zjazd Delegatów Regionu Konińskiego NSZZ „Solidarność”. Żądaniem naszym jest przekazanie nowo budowanego obiektu KW MO dla służby zdrowia lub oświaty.

W godzinach wieczornych odwiedziło nas kilku mieszkańców Konina i okolic, były to przeważnie kobiety z dziećmi. Przyniosły artykuły spożywcze i papierosy, wyrażały słowa poparcia i otuchy, były zaniepokojone, płakały. Odwiedziny były bardzo wzruszające. Około godziny 22-giej odwiedził nas ks. Antoni Łasa - proboszcz parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe w Koninie, przybył ze słowami poparcia i otuchy.

Gościa poinformowaliśmy o przebiegu strajku, dochodziła północ, na chwilę z Leszkiem Millerem opuściliśmy salę w celu odprowadzenia księdza do samochodu, który zaparkowany był przed szpitalem. Noc była mroźna, gwiazdzista, na ulicy było bardzo spokojnie, wokół panowała przerażająca cisza, nie wyczuwało się w tej ciszy zagrożenia, tego co miało za parę minut nastąpić. Jest takie przysłowie, że przed burzą jest cisza.

Na zakończenie pracowitego dnia odbyła się krótka narada grupy negocjacyjnej, ustalono plan dnia na 13 grudnia 1981 roku. Szykowaliśmy się na krótki odpoczynek, w tym momencie usłyszeliśmy na holu hałas, słysząc było głośnie uderzenia buciorów po korytarzu szpitalnym. Jeden z kolegów krzyknął Milicja!, zamknęliśmy drzwi, sekundy trwało, drzwi rozbili łomami, posypały się drzazgi. Wpadło około czterdziestu mundurowych i cywilów z pałami i łomami.

Ktoś chwycił z nas za telefon, był głuchy. Dwóch kolegów skoczyło z piętra, ratując się ucieczką. Oni krzyczeli oddać broń, ręce do góry, chwyciłem za krzesło tak jak kilku innych kolegów, był to tylko rozpaczliwy odruch naszej bezsilności, byliśmy bezradni wobec takiej siły, krzesła odrzuciliśmy nie chcąc ich jeszcze bardziej drażnić. Chwyciliśmy się za ręce, czuliśmy jedność, ogromną siłę, poczuliśmy się jednym spójnym „łańcuchem”. Ktoś zaintonował „Jeszcze Polska nie zginęła”, śpiewaliśmy wszyscy. W takiej scenerii

rozrywali „łańcuch”, „ogniwo od ogniwa odłączali”. W miejsce rozerwane wchodziło dwóch milicjantów, którzy wykręcali ręce, skuwali w kajdany i wyprowadzali na zewnątrz, u wyjścia stały dwa samochody - więźniarki. Wyprowadzali jak kto stał: w piżamach, w spodenkach gimnastycznych, na boso. W szpitalu panował ogromny popłoch, personel jak i chorzy przyglądali się, słysząc było płacz, ktoś zemdlął, co wówczas się działo trudno opisać. Wprowadzali nas do więźniarek w szpalerze stojących u wyjścia budynku szpitalnego milicjantów, z ujadającymi psami, stąpając z nogi na nogę, bo były bose. Po chwili byliśmy na KW MO, skuci w kajdany, uchwyceni przez milicjantów, którym towarzyszyły psy.

W ARESZCIE

Było parę minut po północy, 13 grudnia 1981 roku, nikt nie zdawał sobie sprawy, że wybuchła wojna. Ustawili w szeregu na korytarzu, uwolnili ręce z kajdan. Myślałem, że do rana potrzymany i wypuszczą, że zatrzymali nas tylko po to, ażeby rozbić strajk. Protest nie przeszkadzał w pracy personelowi ani chorem.

Stojąc z rękoma do góry na korytarzu KW MO liczyłem, że zastrajkują większe zakłady pracy Konina z powodu naszego aresztowania, zresztą różne w tym momencie przychodziły mi myśli do głowy.

Po kilkudziesięciu minutach stania pod ścianą w holu komisariatu, mnie i Leszka wprowadzili do pokoju śledczego, pod nogi rzucili łomy, które w czasie akcji służyły im do rozbijania drzwi i za pałki. Po chwili wyprowadzili Leszka Millera, a ja pozostałem, rozpoczęło się przesłuchanie. Człowiek w cywilu, który prowadził przesłuchanie ubolewał, że pracują w trudnych warunkach lokalowych, że ciasnota, że mają podartą tapicerkę na krzesłach, a my strajkujemy, aby odebrać im nowo budowany gmach.

Powiedziałem, że dzieci w szkołach i chorzy w szpitalach mają gorsze warunki i nie sposób ich wygnać na ulice, a wasze miejsce pracy to ulica, świeże powietrze. Przesłuchanie prowadził SB-ek w wieku 30 lat, był bardzo zdeenerwowany, brał na krzyk.

Po tym wstępie zaproponował podpisanie oświadczenia, które jak sobie przypominam miało następującą treść „... że nie będę godził w dobro Polski...”. Powiedział, że podpiszę i będę wolny. Odmówiłem ze zrozumiałych powodów, wówczas zareagował agresywnie, chwycił za pistolet, który miał ukryty pod marynarką. Podsuwanie oświadczenia powtarzało się kilka razy, ale na próżno. Ja tylko patrzyłem w okno i czekałem ranka, były to złudne nadzieje, była wojna o której jeszcze nie wiedziałem.

SB-ek mówił, że chce rozmawiać ze mną jak człowiek z człowiekiem, mimo wypróbowanych środków oświadczenia nie podpisałem. Wówczas zakomunikował, że jest ogłoszony stan wojenny, jeżeli odmówię podpisania oświadczenia będę zatrzymany, myślałem, że kłamię. To się nie mieściło w głowie, gdzie wróg myślę sobie, wokół sami „przyjaciele”, o wojnie domowej wcale

nie pomyślałem. Po długo trwałych rozmowach, przesłuchaniach między godziną 3-cią a 4-tą nad ranem zdałem do depozytu: zegarek, obrączkę i inne przedmioty, stałem się więźniem. Na tą okoliczność zaprowadzili mnie do lekarza, który zapytał, co mi dolega, na co chorowałem. Odpowiedziałem, że dolega mi czerwona zaraza, a poza tym czuję się dobrze, oględziom lekarskim towarzyszył lekarz wojewódzki – E. Pietryga.

W dalszej kolejności zrobili odciski palców, wykonali okolicznościowe zdjęcie z trzech stron. Trwało to do godziny 5.30-ci, kiedy zaprowadzili mnie do celi, padałem z nóg, które na dodatek były bose. W celi byli już: Wojtek Zaleski, Zbyszek Malida, Miron Rogacki, Rysiek Skoczylas. W celi panował okropny chłód, towarzystwo było na pół ubrane, tak trwało do godziny 6-tej rano 13 grudnia 1981 r.

Otworzyli cele, wyszliśmy na korytarz, oddali ubrania i buty. Zobaczyłem dopiero wówczas dużo ludzi, którzy nie byli na strajku, od nich dowiedzieliśmy się co zaszło tej nocy, potwierdzili, że jest ogłoszony stan wojenny.

Skuwali po dwóch w kajdany i wyprowadzali na zewnątrz, gdzie czekały dwie duże więźniarki obstawione uzbrojoną milicją, z pałami w rękach i ujadającymi psami. Pała pomagała wchodzić do „karety”, dowiedzieliśmy się, że jedziemy do więzienia Mielęcina k/Włocławka. Załadowali, z kajdan nie uwolnili, po drodze, w Kole do transportu doszło paru kolegów. Była ciasnota, jeden na drugim siedział, było bardzo zimno, kajdany ścisnęły – zaczęły sinieć ręce, mimo próśb, konwojenci kajdan nie zluźniali.

W czasie transportu co parę kilometrów zatrzymywali się, z wywietrznika dachu samochodu widzieliśmy tylko czubki drzew, pomyślałem sobie o Łasku Katyńskim, okazało się potem, że podobnie myśleli również moi uwięzieni koledzy. Wpuszczali też do wnętrza samochodu spaliny, byliśmy przygotowani na najgorsze, był to wielki koszmar, to trudno sobie wyobrazić i opisać.

Transport trwał trzy godziny, chwilę jeszcze nim otworzyły się wrota więzienne. W tym czasie, gdy jeden z konwojentów poszedł załatwić formalności, oddać nas pod „opiekę”, drugi mówił, że musieli ogłosić stan wojenny, bo zagrażał Rusek, kazał nawet zapalić papierosa. W tym momencie otworzyła się brama więzienna, wjechaliśmy, wrota z łoskotem zamknęły się. Wychojąc „witała” nas służba więzienna ustawiona od samochodu do pawilonu po obydwóch stronach, z pałami i ujadającymi psami, a my w środku, było jak w kotle. Mimo tego poczuliśmy się bezpieczniej, niż w czasie transportu, gdy robili postoje.

INTERNOWANIE

Za murami Polska nie zginęła

Niedziela, 13 grudnia 1981 roku.

Administracja więzienna mimo niedzieli sprawnie funkcjonowała. Oddaliśmy do depozytu: pieniądze, obrączki, zegarki, dowody osobiste i inne przedmioty. Dali koc i poduszkę po czym wprowadzali do cel. Jestem w celi na tak zwanej kwarantannie. Panuje zimnica, szyby w oknach są powybijane, jest niesamowity przeciąg, cieplej było poza budynkiem. Cella jest pięcioosobowa, siedzi tu: Heniu Olejniczak, Rysiek Stachowiak, Janek Włodarzewski i Zbyszek Karwowski z Włocławka – członek Komisji Krajowej, trwało to tak do wieczora. Obecnie znajduję się na pawilonie V-tym, cela nr.19-cie. Gdy opuszczałem celę Rysiek Stachowiak leżał skulony na pryczy, jest chory, przed dwoma miesiącami miał operację na nerki.

Obecna cela jest ośmioosobowa, doszli Roman Nowakowski, Tadeusz Kaszuba /nauczyciel/ obaj z Włocławka i Leon Wawrzyniec z Aleksandrowa Kujawskiego.

Wymiary celi: 6,5 x 3,5 kroków. Łóżka są piętrowe, przy drzwiach w odgrodzonym miejscu znajduje się umywalka i kibel, z którego wszystko wycieka, dobrze że marznie, więc tak nie śmierdzi. Jest bardzo zimno, na szczęście są szyby w oknach przez które światła nie widać. Po środku celi stoi stół i taborety, miejsca na swobodne poruszanie brak.

W „kołchoźniku” co chwilę powtarzają przemówienie czerwonej WRONY i jak to donosi społeczeństwo gorącą herbatę i czekoladki ludziom w mundurach.

Na obiad był „kapuśniak” śmierdzący, mimo że byłem głodny nie szło go przełknąć. Kolacja, czarna kawa, pół małego chleba na cały dzień następny, kawałek smalcu, chyba do powąchania. Zimno, zimniej niż w chłodziarni. Cisza nocna była zakłócana ujadaniem psów, które pilnowały naszego „bezpieczeństwa”. Do snu się nie rozbieram, zdjąłem tylko buty, wcale nie było za ciepło. Tak minął pierwszy dzień stanu wojennego w obozie.

Poniedziałek, 14 grudnia 1981 roku.

Wstaliśmy o godzinie ósmej. Trudno przyzwyczaić się do tych nowych warunków. W celi jak na Grenlandii, „rozgrzała” nas przyniesiona na śniadanie letnia czarna kawa. Był chleb z poprzedniego dnia, suchy. O godzinie 12-tej.- w południe, grupa internowanych z pierwszego piętra wyszła po raz pierwszy na spacer, pozostałe cele przyglądają się przez zakratowane okna. Rozpoznajemy znajomych, przekrzykiwania, jeden przez drugiego. Jeden z internowanych rozpoczyna - „Jeszcze Polska nie zginęła”, wszyscy stoją na baczność, śpiewamy.

Następny internowany uczestnik spaceru, rzucił się na śnieg, ażeby zrobić Orła, już jest, ma koronę. Spacer trwał około pięciu minut. W tym dniu pozostałe cele miały wstrzymany spacer. Wśród spacerujących rozpoznałem Lecha Millera.

Na obiad dali kluski „rurki” ze śmierzdzącym sosem i zupe buraczkową „witaminizowaną”, czego w niej nie było, wszelkie obierzyny. Z uwagi na oświadczenie uszatego J. Urbana domagamy się statusu politycznych dla internowanych.

W tym dniu dostaliśmy jedną pastę do zębów, kostkę szarego mydła, po trzy szmaty, kartkę papieru, kopertę i pociętą „Prawdę” - zamiast papieru toaletowego. W „kołchoźniku” komentowali wypowiedź Karwowskiego jak chciał wyprowadzić KZ PZPR z zakładów pracy, mówi, że jest to kłamstwo.

Wtorek, 15 grudnia 1981 roku.

Dni szybko biegają i już znów kolejny ranek, bardzo zimno. Kołchoźnik nadaje, że w Hucie Katowice i w Łodzi były próby zorganizowania strajków.

Dziś po trzech dniach uwięzienia pierwszy łyk powietrza, jestem na spacerze, jest godzina jedenasta, pierwsze kontakty z uwięzionymi ze sąsiednich cel. Spacery przenieśli z pod okien w inne miejsce. Deptak jest obstawiony przez klawiszy z psami, widać, że są w formie.

Rysiek Stachowiak jak wspominałem jest chory, od 13 grudnia leży w więziennej izbie chorych. O pozostałych kolegach brak wiadomości, przypuszczam że są na pierwszym piętrze. Mimo uwięzienia jest w każdym z nas nadzieja, humory dopisują. Spacer trwał pół godziny, bez śpiewu. W celi znalazły się własnej roboty karty, karciarze są w akcji.

Ja natomiast znalazłem sobie lepsze zajęcie, leżałem cały dzień pod łóżkiem i przekuwałem otwór w ścianie do sąsiednich cel: 18-cie i 20-cia. Za narzędzia służyły mi: łyżeczka i kawałek drutu stalowego, pomagał mi Roman Nowakowski.

Wykonując tą pracę człowiek trochę się rozgrzał, a co najważniejsze po południu nawiązaliśmy kontakt z uwięzionymi w sąsiednich celach, będzie to nasz „telex”. Na tą okoliczność przesyłamy pozdrowienia.

Powstał zespół, który redaguje gazetkę więzienną „Śmierdziel Mielęciński”. Posiłki pod pse, śniadanie: mleczna zupa, gorzka zbożowa kawa. Wieczorem cele wizytował Naczelnik Zakładu Karnego z obstawą, zażądali, zgodnie z regulaminem więziennym, wystawienia po apelu wieczornym odzieży za cele, skończyło się na tym, że sami tego dokonali.

Dzień był bardzo pracowity, w nocy biegali klawisze po korytarzach, słysząc było ujadanie psów. Czekaliśmy chwili, kiedy wyprowadzą nas w tą mroźną, ciemną noc. Śpimy w tym, w czym chodzimy.

Środa, 16 grudnia, 1981 roku.

Dziś rocznica Gdańskiego Grudnia 1970 roku, w obozie panuje dzień żałoby. Przybywają nowi internowani. Osadzeni są tu ludzie z Regionu Włocławka, Konina, Płocka i Łodzi. Z wiadomości, które docierają drogą „telexową”, a są to dziury w ścianach, dowiadujemy się, że aresztowania były masowe, wyciągano z domów jak kto stał, aresztowano nie tylko działaczy związkowych. Sporządzamy listę uwięzionych. Oddali zegarki.

Co dzieje się, uwięzili bezprawnie, a teraz dają szansę odwołania się do Ministra Spraw Wewnętrznych w terminie siedmiu dni od dnia aresztowania.

Wszystko wskazuje na to, że święta Bożego Narodzenia będziemy spędzać poza domem rodzinnym, będą smutne dla nas i dla naszych rodzin. W celach „łodówka”, mróz na szybach, światła nie widać. Żarcie, bo tylko tak to można nazywać, okropne, nie do przełknięcia. Podtrzymują mnie na duchu zdjęcia mojej rodziny, które wziąłem ze sobą na strajk, a przede wszystkim moich córek. Wieczorem przy otwartych oknach odśpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Rotę”.

Czwartek, 17 grudnia, 1981 roku.

Regulamin więzienny jest łamany. Regulaminowo powinniśmy wstawać o godzinie szóstej, wstajemy różnie. Trwają dyskusje co do pisania odwołań w sprawie naszego uwięzienia, zdania są podzielone. Przeważają głosy, że sami nas zamknęli i sami bez naszych prośb muszą nas zwolnić, uważam, że ta argumentacja jest słuszna.

Spacer odbywają się w małych grupach, trzy, cztery cele. Deptak, po którym spacerujemy, ma 55 kroków długości. Przeciętnie w czasie spaceru, a trwa pół godziny, robi się 35 okrążeń. Spacer dla naszej grupy był opóźniony, jest godzina 10,30-ci. Regulamin spacerowy przewiduje, żeby internowani chodzili w jednym kierunku, jeden za drugim, w odstępach również regulaminowych. Zakaz jest palenia papierosów, prowadzenia rozmów, przystawanie w czasie spaceru i grupowanie się, robimy dokładnie wszystko odwrotnie. W każdym narożniku deptaka stoi klawisz z pałą i psem.

Nawiązałem kontakt z celą dziewięć, jest tam osadzony: Kaziu Brzeziński, Krzysztof Buszko, Tadeusz Bozacki, Rysiek Skoczylas. Brak jest wiadomości o naszych koleżankach, które były na strajku. Kaziu Brzeziński spaceruje w białym kitlu i w trepach, miał dyżur w szpitalu jak wybuchła wojna. Jest bardzo zimno. Aresztowania nie ustają, przybyli nowi internowani z Płocka, są ubrani w kufajki, wygląda na to, że aresztowali ich w pracy. Dotarła do mnie wiadomość, że koleżanki ze strajku osadzone są prawdopodobnie w Grudziądzu. Orientacyjnie w Bloku V uwięzionych jest około trzystu osób.

Teren więzienia jest dokładnie strzeżony. Plac więzienny jest potrójnie ogrodzony płotem ze siatki zakończonym drutem kolczastym, za nim mur betonowy. W każdym narożniku placu są wieżyczki, pomiędzy ogrodzeniami bie-

gają dorodne psy. Z listy internowanych, która jest na bieżąco uzupełniana, dowiadujemy się o kolejnych przybyłych, są z Płocka, Gdańska i z nadajnika TV w Sierpcu.

Dowiedzieliśmy się, że oddziały ZOMO w godzinach wieczornych 16 grudnia 1981 roku spacyfikowały Kopalnię „Wujek”, użyto broni, zostało zabitych siedmiu górników, są ranni. Z dalszych doniesień dowiadujemy się, że po zamieszkach w Gdańsku jest 146-ciu rannych. Kanałem „telexowym” proponuje się, ażeby 18 grudnia w czasie spaceru uczcić pamięć zamordowanych, minutą ciszy. Panuje żałoba, jesteśmy załamani, powtórzył się Grudzień 1970 roku. O godzinie 21-sze przy otwartych oknach: minutą ciszy, odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże coś Polskę” uczciliśmy pamięć Górników z Kopalni „Wujek”.

Rodzi się poezja obozowa. Na okoliczność otwarcia połączenia „telexowego” Tadeusz Kaszuba napisał wiersz. Noc była koszmarna, na dodatek zimno, robimy dla rozgrzewki pompki.

Piątek, 18 grudnia 1981 roku.

W miarę upływu dni, internowani organizują się. Domagamy się przybycia księdza, otwarcia cel, TV, gdyż z niej korzystają skazani. Za śpiewanie odpowiedzią władz więziennych jest zakaz spacerów do odwołania. Bielizna, którą otrzymaliśmy, była zawszawiona. Udostępnili łaźnię – woda była do zamydlenia ciepła. Pomieszczenie przeznaczone do kąpieli jest nie ogrzewane.

Transporty z internowanymi nie ustają. Internowani, na ile jest to możliwe korzystają ze spacerów, łaźni, a przede wszystkim z TV dlatego, że tam można coś przekazać lub dowiedzieć się. Właśnie będąc w łaźni, mimo że zmarzłem nie żałuję, wiem co się dzieje z Jackiem Wańczurą, Markiem Popielarskim i Józkiem Wojtalikiem, wracając z kąpieli przypadkowo spojrzałem przez juddasza do celi nr 10 i właśnie ich tam zobaczyłem.

Dali talony na paczkę, którą rodzina może wysłać, nie było chętnych do skorzystania z tej oferty.

Sobota, 19 grudnia 1981 roku.

Pod celą nr 9 od rana podjęli głodówkę Krzysztof Buszko i Krzysztof Dobreci. Spacerzy są wstrzymane, za oknem biało, w celi chłodno. Dziś wypiska, skorzystałem tak jak inni z kantyny więziennej, była możliwość zakupu papierosów w cenie 60 i 50 zł za paczkę, tańszych nie było.

Celę, którą „okupujemy” przybrała nowy wystrój, zawiesiliśmy na ścianie: Krzyż, znak graficzny „SOLIDARNOŚĆ”, nazwy Regionów, jakie w celi reprezentujemy i datę internowania. Wszystko to wykonaliśmy ze styropianu.

Przybywa SB-ecja, trwają przesłuchania. Dziś zatęskniłem za domem, za moimi córkami. Dni lecą, za chwilę minie północ.

Niedziela, 20 grudnia, 1981 roku.

„Z telexu” dowiadujemy się, że w sobotę puścili dziewięciu internowanych do domu, po przesłuchaniu. Siedzą tu nawet całe rodziny, ojciec i syn, a nawet czterech braci. WRONA chyba wręczy matce takich synów „odznaczenie”. Dla zabicia czasu został ogłoszony wśród internowanych konkurs na plakietkę – pamiątkowy znaczek z internowania.

Dziś „sztuka mięsa” na obiad, raczej ochłap dla psa, ale zapewne nie dla milicyjnego. Spaceru nadal wstrzymane, zachciało się śpiewać, dbają o nasze struny głosowe.

Poniedziałek, 21 grudnia 1981 roku.

Trwają w dalszym ciągu przesłuchania. Warunkiem opuszczenia więzienia na święta Bożego Narodzenia jest podpisanie oświadczenia, tak zwanej lojalki, w której internowany ma zobowiązać się do zaprzestania działalności związkowej. Wiadomości z „kołchoźnika” donoszą, że Ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych – Spasowski wpadł w depresję, zwariował i poprosił o azyl polityczny. 20 grudnia wręczono nam decyzję o internowaniu. Dowiaduję się, że jestem bez zawodu, chyba mają na celu w swojej statystyce pokazać jaki to margines społeczny.

Roman Nowakowski dostał paczkę z domu, ale była wyżerka po tylu dniach postnych. Listy od rodzin naszych prawdopodobnie są zatrzymywane. W dzienniku wieczornym ambasador Spasowski został uzdrowiony, nazwali go dezenterem, to już lepiej. Pytamy się sami siebie, co jutro nas czeka? Z wiadomości „telexowych” dowiadujemy się, że Prymas Glemp odmówił rozmów z WRONĄ, żąda obecności przy rozmowach Lecha Wałęsy.

Wtorek, 22 grudnia 1981 roku.

Środki masowej dezinformacji podały, że Wałęsa jest internowany, że jest pięć tysięcy internowanych, że przebywają w domach wczasowych, że korzystają z radia, prasy, z praktyk religijnych, że wszyscy mają ze sobą kontakt. Na kłamstwo, ogłupianie nas i tych co na wolności odpowiedzieliśmy buntem, co było pod ręką leciało na drzwi. Natychmiast drzwi cel klawisze zabezpieczyli dodatkowymi ryglami, wyczuwaliśmy dużą ilość klawiszy na korytarzu, słychać było rozwścieczone psy, kołchoźnik wyłączyli.

Kolejny dzień bez spaceru. Według niezależnych źródeł przypuszcza się, że uwięziono 30 – 50 tysięcy ludzi.

Środa, 23 grudnia 1981 roku.

Pod dziesiątką trwa głódówka. Po pięciodniowym zakazie, o godzinie 10-tej zostały przywrócone spaceru. Odbędzie się spotkanie Naczelnika więzienia ze starszymi cel. Naczelnik nazywa się Tretyl. Żądamy, żeby w święta Bożego Narodzenia przybył ksiądz.

Przesłuchania przez SB-eków są kontynuowane. Wychodzi z mojej celi na „wolność” Tadeusz Kaszuba. Następny na rozmowie jest Leon Wawrzyniec, życzymy mu, ażeby na kolację wigilijną zdążył do domu. Znosi się, że będziemy w święta tylko w czwórkę, pod 19. Zapowiedziane są masowe głódówki.

Pieczęć nagłówkowa

CA 06510
06 820

DECYZJA NR 112/81
o internowaniu

Uznając, że pozostawienie na wolności obywatela

nazwisko i imię Kotwa Roman

imiona rodziców Stanisław Stefania

data i miejsce urodzenia 8.08.1945 r. Słupca

zawód (zajęcie) i miejsce pracy bez zawodu ZSR w Keninie

miejsce zamieszkania Słupca, ul. Puławskiego 2/33

zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że
prowadzi działalność godzącą w podstawowe interesy PRL.

na zasadzie art. 42 dekretu z dnia 17.12.81 r. o ochronie bezpieczeństwa
Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

1. internować ob. Kotwa Romana
- i umieścić go w ośrodku odosobnienia w Włodawku
2. wykonanie decyzji zlecić

pieczęć okrągła

KOMENDANT WŁODAWSKA MO

data 13.12.1981 r.

Decyzja o internowaniu, uzasadnienie: prowadzi działalność godzącą w podstawowe interesy PRL.

Mimo uwięzienia, bez wyroku sądowego, internowanych obowiązywał ten sam regulamin co osoby skazane. Przedmioty osobiste oraz pieniądze trafiły do depozytu.

Czwartek, 24 grudnia 1981 roku – Wigilia.

Trudno opisać, to trzeba przeżyć, żeby zrozumieć co przeżywamy w tym tak radosnym dniu. Jesteśmy myślą dziś poza kratami, co tam w naszych domach rodzinnych. Wyczytać można na twarzach smutek i przygnębienie, łzy w oczach stoją. Nie wykluczam, że to ostatnie święta w tych warunkach. Mimo tego panuje atmosfera świąteczna, wszyscy są dla siebie życzliwi. Dostaliśmy na celę po gałązce świerku, którą ustroiłiśmy świecidełkami z folii aluminiowej /odzysk po paczkach od papierosów/. Dali opłatek.

O godzinie 15.10-ć przybył na celę nowy internowany, jest z Płocka, nazywa się Krzysztof Kowalski. Przybył z trzema kolegami, wśród których jest Naczelnik Gminy. Humory nam się pogorszyły. Długo nie trwało, ucieszyliśmy się, gdyż o godzinie 18-tej wypuścili na „wolność” Leona Wawrzyńca.

Celę, którą „okupujemy” spotkała niespodzianka, dostaliśmy z pod 17-stki kartę świąteczną z życzeniami, opłatek oraz artykuły spożywcze. Komunikat z „kołchoźnika” zawiadomił, że w święta można będzie wysłuchać Pasterkę w radiu. Kuchnia więzienna przygotowała na kolację wigilijną ziemniaki i śledzia. Jestem myślą w domu, jaką mają kolację, czy w ogóle mieli głowę, żeby coś przygotować.

O godzinie 18-tej zezwolili połamać się opłatkiem w świetlicy w małych grupach: trzy, cztery cele, składaliśmy sobie długo życzenia. Stół, który okryliśmy prześcieradłem, zastawiliśmy wspaniałościami, które dostali koledzy z domu, śpiewaliśmy kolędy. Wszystko to odbywało się pod czujną kontrolą. Mimo tego myślę o Was na wolności, co w domu.

Jest godzina 18.45, mam przeczucie, że i Wy w tej chwili zasiadacie do stołu wigilijnego, jak wiele w tą noc wigilijną rodzin jest rozbitych. Życzę Tobie: Ninko, Agnieszko, Moniko, babciu, mamó i całej rodzinie, wszystkim, zdrowia i siły ducha.

Jesteśmy już po opłatku, pomoc żywnościowa między celami trwa. Dostaliśmy z pod 20-tki artykuły żywnościowe i papierosy. Nasza cela biedna, nikt z nas paczki z domu nie otrzymał, prawdopodobnie nasze rodziny nie mają pojęcia, gdzie przebywamy, listy na pewno nie dotarły. Drogą „telexową” dostajemy kolejne życzenia świąteczne. My również przesyłamy życzenia i opłatek do sąsiednich cel.

W ten wieczór ciszę nocną ograniczyli z uwagi na transmitowaną Pasterkę w radiu, którą słuchaliśmy z wielkim napięciem, ludzie w celach płakali. Spać poszliśmy o godzinie drugiej.

WIGILIA 81

*Nie płacz mamó, że święta tak blisko
A ja ciągle nie wracam do domu
Mnie nazwano antykomunistą
Lecz Ty o tym nie mów nikomu.
Spytasz mnie dlaczego to robię
Choć czuję jak strach za mną kroczy?
Chciałbym zawsze, gdy spojrzę do lustra
Bez odrazy patrzeć sobie w oczy.
Nie płacz mamó, gdy przyjdzie Wigilia
Daj na puste miejsce kromkę chleba
Gdy gwiazdka się pierwsza zaświeci
Wymów słowa, że tak było trzeba!*

Dla sąsiadów z apartamentu 19

"Podnieś rękę, Boże dziecię
 Błogosław Ojczyznę naszą..
 Jesteśmy z Wami o tę Noc
 Wigilijną, Bóg jest z Nami myśliwi.
 Szczęść Wam, Boże, i przywróć nam
 Ojczyznę naszą.
 Wspaniałego najlepszego Wam życzymy
 do zobaczenia na Zjeździe Internowanych
 (włóciw), jmi o Wdanej Polsce.

Ryszard Lewandowski (Włocławek)
 Mariana Włodarczyka (Kutno)
 Jana Kanarzyca (Włocławek)
 Leszka Balcerowskiego (Płock)
 Janusza Piotrkowskiego (Kutno/Toruń)

Życzenia dla sąsiadów z apartamentu 19 od: Ryszarda Lewandowskiego (Włocławek),
 Mariana Włodarczyka (Kutno), Jana Kanarzyca (Włocławek), Leszka Balcerowskiego (Płock),
 Janusza Piotrkowskiego (Kutno/Toruń)

Piątek, 25 grudnia 1981 roku.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Stół jak na więzienne warunki obficie zastawiony, a to dzięki nadesłanym paczkom od naszych rodzin, z kuchni więziennej korzystaliśmy tylko z gorzkiej kawy. Wspaniałości tych zapewne wystarczy na wszystkie dni świąteczne.

Szanują nasze przekonania, umożliwili uczestnictwo w Mszy św., która odbyła się w sali gimnastycznej poza budynkiem bloku nr. V, w małych grupach 3 – 4 cele. Oczywiście, bez klawiszy nie obyło się. Ksiądz życzył nam szybkiego powrotu ... Powiedział, że mamy dużo czasu na przemyślenia, że czas ten powinniśmy spożytkować tak, jak uwięziony przed laty ks. Prymas Wyszyński. Porównał nas do zakonników, którzy przed święceniami są również w odosobnieniu. Byłem u Komunii św., na zakończenie Mszy św. śpiewaliśmy „Rotę”, „Boże Coś Polskę”, mury drżały, łza stała w oku, dusiło w gardle.

Z innych spraw, „kołchoźnik” poinformował, że kolejny Ambasador PRL w Japonii zrezygnował z szaczonej funkcji, czyżby też w ostatnich dniach odczuwał depresję?

Martwimy się o dalsze losy górników z kopalni „Piast”, jesteśmy całym sercem i myślą z Wami, bracia górnicy.

Spacer odbył się, panował również tu nastrój świąteczny. Mamy swoją „telewizję”. Jak wspominałem spacerzy przenieśli spod okien, są w szczycie budynku, mimo tego widziałem, po raz pierwszy po 13 grudnia, spacerującego Wojtka Zaleskiego, a tą „telewizją” jest obraz odbity w lusterku., poprzez wystawienie ręki z lusterkiem za kratę ma się „obraz jak na ekranie telewizyjnym”. Jaka radość gdy kogoś ze znajomych rozpozna się, wówczas następują okrzyki, wymiana zdań, ręką dajemy znak „Viktorii”.

„Telex” sprawnie działa, sygnał wywoławczy to dwa uderzenia pięścią w ścianę, przyjęcie wiadomości trzy puknięcia.

Dobrze się stało, że my z Regionu Konińskiego prawie wszyscy mogliśmy po dwóch tygodniach spotkać się na Mszy św., która jest również okazją do zobaczenia się, wymiany zdań, przekazania wiadomości. Dowiedziałem się, że Ewa Zaleska jest w areszcie w Koninie, Wojtek jej mąż mówi, że mimo opieki, którą miały zapewnioną dzieci, umieszczono je w Domu Dziecka, też są internowane. W tej sprawie interweniował Kościół, uwolnili.

Nosimy przeróżne plakietki odznaczające nas od skazanych, a mianowicie: „Solidarność” „Internowany”, Więzień Polityczny”. Od przybyłego do Miełęcina kolejnego internowanego, „ekstremisty” – Krzysztofa Kowalskiego dostałem orła w koronie legionowego.

Dziś jest dzień widzeń, do mnie nikt nie przyjechał. Jestem przekonany, że list jeszcze do domu nie dotarł. Kaziu Brzeziński i wielu internowanych nie dostało widzeń z rodzinami. Z widzeń docierają do nas wiadomości, że wywierana jest duża presja na władze przez społeczeństwo w celu uwolnienia nas. Dotarła do nas informacja, że Huta Aluminium w Koninie strajkowała, aresztowano: Zbyszka Ładosza i Jurka Jarzyńskiego. A jednak nie udało się WRONIE zastraszyć i zniewolić społeczeństwo.

W jadłospisie kuchni więziennej na śniadanie zamiast zupy mlecznej był żurek, w komunie krowy w święta również odpoczywają, na obiad był kawałek kiełbasy. Z innych doniesień dowiadujemy się, że prowadzone są po zakładach pracy zbiórki pieniężne dla rodzin internowanych, a Kościół dostarcza paczki żywnościowe. W celach śpiewamy kolędy z tekstem do zaistniałej sytuacji.

Sobota, 26 grudnia 1981 roku.

Czternasty dzień uwięzienia. W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia od rana śpiewamy kolędy. Stół więzienny dobrze zastawiony. O godzinie 13-tej odprawiona była Msza św., byłem u Komunii św. Dziś za mundurowego na nabożeństwie był „cywil”, podawał się za internowanego, jeden taki o gumowym uchu stał obok mnie.

Na Mszę św. przybyło dwóch księży: Fronczak i Sobieraj, życzyli nam zdrowia, podtrzymywali na duchu. Podczas Mszy św. mimo, że nie było organów, od śpiewu bez przesady drżały ściany, chyba śpiew uchodził poza mury więzienne.

Grupy spacerowe znów pomieszały, ze znajomych z Regionu był tylko Broniek Kura, chodzimy w małych grupach, żeby nie robić dużych zgromadzeń. Dobrze, że święta kończą się, tego nikt z nas tej czerwonej zarazy nie zapomniał. Rośnie tęsknota za domem, ale nie za cenę sprzedania Związku i społeczeństwa.

Każda okazja pójścia na telewizję jest wykorzystywana, jest to jedna z szans do nawiązania kontaktów z paroma celami i właśnie w obawie tych kontaktów, chodzimy małymi grupami. W celi, brak numeru, znajduje się pobity kolega – Bogumił Rosa, prawdopodobnie jest w złym stanie. „Kołchoźnik” nareszcie zamilkł, ktoś podłączył go do sieci – spalił się nadajnik, za karę zabronili oglądać telewizję. Na obiad był krupnik, kawałek mięsa i śmierdząca kapusta..

Niedziela, 27 grudnia 1981 roku.

Domagamy się regulaminu, tłumaczą, że nie mają jeszcze. Od paru dni za-uważać można pewne zmiany w psychice „ekstremy”, jedni zachowują zimną krew, spokój, inni są bardzo podrażnieni, przeszkadza głośna rozmowa, muzyka w „kołchoźniku”. „Inni” patrzą cały czas co dzieje się za oknem, a tam tylko widać wysokie ogrodzenie i zgłodniałe wrony na śniegu. Internowani pokładają się na łózkach, mniej dyskusji, mniej gry w karty.

Byłem na TV, łącznie cztery cele, w programie bajka „O Czterdziestu Rozbójnikach”, nas interesowały inne sprawy, była okazja do przekazania wiadomości. Długo nie trwało, z uwagi na prowadzone rozmowy zaprowadzili nas do cel.

Poniedziałek, 28 grudnia 1981 roku

Kolejny dzień próby zniewolenia. Dbają o naszą higienę osobistą, nastąpiła wymiana pościeli co wróży przedłużenie „wypoczynku” o następne dwa tygodnie. Informacja „telexowa” mimo stanu wojennego w więzieniu sprawnie działa. Wychodzą nadal „Wiadomości Mielęcińskie” do użytku wewnątrz celowego. Brak wiadomości o Jarku Krzywiaku, jeszcze go nie widziałem od dnia aresztowania.

„Kołchoźnik” jest już sprawny, podał, że z Rostoku dostaliśmy 60 ton ziemniaków, szkoda, że jeszcze nie dostarczyli cebuli, a wówczas mieliby co za-zdrościć ci ze wschodu, to są właśnie dowody przyjaźni.

Trwa w mojej celi turniej w „durnia”, zdecydowanie wygrywa Janek Włodarczyński. Będąc na spacerze widzieliśmy, że na teren więzienia przyjechała SB-ecja. Zrodziła się pierwsza piosenka: „Pieśń internowanych z Mielęcina”.

Trwają w dalszym ciągu przesłuchania, warunkiem wyjścia za mury jest podpisanie oświadczenia o następującej treści: **„Ja niżej podpisany oświadczam, że zobowiązuję się do zaniechania działalności szkodliwej dla PRL oraz przestrzegania obowiązującego porządku prawnego”**. Oto gest władzy, podpiszesz, a ona zmaże twoją „szkodliwą działalność”. Są tacy co podpisali, podpisali i bohaterscy bracia Przystawowcy z celi nr 18-cie. Próbowali drogą „telexową” przekonywać o słuszności swej decyzji, odpowiedź była:

„Gratulujemy! Ale przykro nam, że internowani razem z nami prowadzili niegdyś działalność antypolską.

Winniście dojść do wniosku, wystąpić w TV z wyrazem poparcia i głębokiego zrozumienia dla junty. Składamy wniosek do naczelnika Zakładu Karnego o przeniesienie Was do pawilonu dla skazanych. Dla Was dedykujemy te słowa:

**BÓG HONOR I OJCZYzna Z NAMI ZA „ZŁOTYMI KRATAMI”
DLA WAS KIEPSKA WOLNOŚĆ NA KLĘCZKACH. BÓG Z WAMI.**

Wiadomość z ostatniej chwili, godzina 21,30-ci, „telex” donosi, że Jan Majewski – przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy POM Gostynin-Region Płock w czasie aresztowania został wywleczony na śnieg w podkoszulce i w spodenkach gimnastycznych, tam go skatowano, rozerwali mu krocze w wyniku czego był szyty, ma siedem szwów, leży w więziennej izbie chorych w Mielęcinie. Organizowana jest pomoc dla poszkodowanego w postaci bielizny i ubrania. Z domu brak jakichkolwiek wiadomości. Noce są pełne niepokoju, psy wyją, w celi bardzo zimno, rozgrzewamy się wykonując ćwiczenia gimnastyczne, intensywnie ćwiczy Heniu Olejniczak.

Wtorek, 29 grudnia 1981 roku.

Siedemnasty dzień niewoli. Byłem dzisiaj na przesłuchaniu, SB-ek proponował mi podpisanie oświadczenia o podobnej treści jak wspomnianym braciom, powiedziałem, że zdania nie zmieniałem od 13 grudnia, wówczas powiedział, że Rysiek Stachowiak, który był na izbie chorych, jest już na wolności. Była to sugestia, że Przewodniczący Regionu na wolności, a pionki w pierdłu.

Rozmowa była zaskakująca, gdyż nie dotyczyła mojej działalności w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, w której jestem przewodniczącym, ani członkostwa w Zarządzie Regionu. Było jedno pytanie, „mój stosunek do ZSRR”. SB-ek, nazywa się Janicki. Przesłuchiwali z mojej celi również Janka Włodarzewskiego i Henia Olejniczaka. Z relacji, każdy miał rozmowę z innym SB-ekiem i pytania były na inny temat. W wyniku przesłuchań nikt nie podpisał oświadczenia, tz. „lojalki”.

Dziś moje córki kończą 11 lat. Wśród internowanych rodzi się pewna niechęć do tych, którzy podpisują „lojalki”, jest to przemyślany krok przez SB-ecję. Pewne jest jedno, że podpisanie „lojalki” nie jest przepustką do zwolnienia z więzienia, są tacy co podpisali i nadal siedzą. Jest przekonanie, że jesteśmy dużym wrzodem na dupie WRONY.

Środa, 30 grudnia 1981 roku.

Każdy dzień przynosi coś nowego, spotkałem dziś na spacerze po raz pierwszy od 13 grudnia kolegów z Turku i Konina, osadzeni są w celach: nr 9-więć i 10-sięć. Każde takie spotkanie budzi wiele emocji, są bardzo ciekawe, brak

słów od czego zacząć, o co pytać, co przekazać, bo tak dużo jest do powiedzenia i wysłuchania. Z wypowiedzi Ryśka, Marka, Bronka i Jacka dowiedziałem się że Rysiek został zwolniony z uwagi na stan zdrowia, jednak przeczułem intencję SB-eka w czasie przesłuchania. Byli również wzywani na przesłuchanie, nikt „lojalki” nie podpisał.

W celi pod 10-tką siedzi Naczelnik Czerwińska pod pozorem, że mógłby organizować strajki, jest członkiem PZPR, nie należy do „Solidarności”. Ewa Zaleska, jak donosi „telex”, jest zwolniona, dobrze się stało, przecież wystarczy jak jedno z nich siedzi.

Czekam na wiadomości z domu, chyba korespondencja i widzenia są wstrzymane. Od dziś jakby ilość „ekstremistów” się zmniejszyła, gdyż na siedem grup spacerowych obecnie jest pięć, z obliczeń wychodzi, że około 50-ciu internowanych zostało zwolnionych.

Wychowawca – klawisz zabrał z cel regulaminy które dotyczyły osób skazanych, domyślamy się, że został opracowany odpowiedni regulamin dla internowanych, wyjaśni się po południu, gdyż starsi cel mają spotkanie z Tretylem – Naczelnikiem Zakładu Karnego. Jest już po rozmowie, była krótka. Regulaminy niczym nie różnią się od tych dla skazanych, zamienili wyrazy skazany na internowany, można porównać bo zachowaliśmy stary regulamin. Zbyszek z celi 31 z pierwszego piętra przesłał mi mleko w proszku, jest to dar od księdza.

Czwartek, 31 grudnia 1981 roku

Noc była przerywana, na dodatek w celi zimno, to cud, że jesteśmy zdrowi. Śpię w czym chodzę. Już trudno liczyć dni, dziś Sylwester. Prawdopodobnie ma być odprawiona Msza św. w Nowy Rok i w najbliższą niedzielę. Naczelnik zastrzegł sobie, że kto chce iść do spowiedzi na Mszy św. w Nowy Rok musi uzyskać od niego pozwolenie, prawdziwy kretyn.

Na spacerze spotkałem kolegów z Regionu. Łączność „telexowa” przynosi nam na bieżąco informacje co dzieje się w więzieniu. Z informacji z ostatniej chwili dowiadujemy się, że kolega z Włocławka o nazwisku Sierackiewicz od dwunastu dni głoduje, obecnie jest na izbie chorych. Siedział do tej pory na pierwszym piętrze. Łączność z pierwszym piętrem jest trochę skomplikowana i przebiega następująco: do opuszczonego sznurka zaczepia się informację, która wędruje do góry, a następnie drogą kanałową /otwory w ścianach między celami/ trafia do poszczególnych cel.

Trwa to bardzo długo, sygnałem do przekazania informacji jest rura kanalizacyjna, w którą pukamy, a następnie spuszcza się sznurek i informacja wędruje.

Kolejna informacja dotarła do nas, że Zenek Śmigielski z dniem 1 stycznia 1982 roku podejmuje głodówkę, protestuje przeciwko uwięzieniu jego syna, który nie jest działaczem związkowym.

Dziś dzień kąpieli, na pół ubrany z mokrą głową, klawisz woła mnie na widzenie, szybko ubieram się, idę. Długie chwile oczekiwania, ale radość, po tylu dniach rozłąki widzieć najbliższych. Myślę kto przyjechał, może Agnieszka i Monika. Już ich widzę, przyjechała: Ninka, Hanka i Marian, jesteśmy wszyscy bardzo wzruszeni.

Powitanie trwało długo, na sali widzeń był jeden płacz. Odwiedziny miałem wyjątkowo odmienne od pozostałych internowanych, w osobnym pomieszczeniu pod baczną strażą, mimo tego udało się w czasie powitania przekazać zapiski. Dowiaduję się, że jestem jedyny ze Słupcy internowany. List zawiadamiający, gdzie przebywam, rodzina dostała w dzień Wigilii, wówczas dowiedzieli się, że jestem internowany w Mielęcinie. Z milicji wyszła wcześniej wiadomość, że jestem internowany i przebywam na terenie Czechosłowacji. Cieszy mnie, że Ninka nie jest sama, że pomagają jej w tych trudnych chwilach znajomi i sąsiedzi. Dużo mieliśmy sobie do powiedzenia, czas widzenia szybko minął. Dowiedziałem się, że Janusz zapuścił brodę i będzie ją nosił dopóki nie wróce na wolność. Był to najpiękniejszy dzień, ostatni w tym roku w więzieniu. Krzysztof Dobrecki miał na widzeniu uroczystość zaręczynową.

Cieszę się, że Wojtek i Janusz są na wolności, są tam potrzebni. Dziś Region Koniński miał cały widzenia prócz Janka Włodarzewskiego, jest nam przykro. Ninka ma za zadanie nawiązać kontakt z jego żoną, w powrotnej drodze do domu wstąpi do Koła. Wśród internowanych panuje duża solidarność, to wielka rodzina. Paczki, które dostajemy, wspólnie są konsumowane. Wieczór przeciągnął się do godziny 0.40. Po północy przy otwartych oknach składaliśmy sobie życzenia, Nowy 1982 rok witaliśmy waleniem czym popadło w ściany i w kraty, straż więzienna była w pogotowiu.

Piątek, 1 stycznia 1982 roku.

Dwudziesty dzień wojny. W Nowy Rok o godzinie dwunastej byliśmy na Mszy św., trzy może cztery cele, oczywiście z obstawą. W tych warunkach Msza św. jest wielkim przeżyciem, trzeba być więźniem ażeby zrozumieć. Śpiewając „Rotę”, „Boże, Coś Polskę” aż ściska człowieka w gardle, łzy same płyną. Wyszły świąteczne „Wiadomości Mielęcińskie”.

Sobota, 2 stycznia 1982 roku.

Już zaczynają mylić się dni i tygodnie. Regulamin więzienny jest łamany, apel i śniadanie w łóżku. Przesłuchania przez SB-cję trwają, dziś są z Włocławka. Chodzą pogłoski, że do połowy stycznia 1982 roku wyjdziemy, każdy ma jakieś argumenty, co nam pozostało, trzeba się czymś łudzić i pocieszać. Zenek zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią głoduje. Sierackiewicz już szesnaście dni.

Po długich oczekiwaniach dostałem pierwszy list z domu, listy są cenzurowane, bardzo mnie wzruszył. Ninka pisze: „List od Ciebie otrzymałam w samą Wigilię, chyba sobie możesz wyobrazić co się z nami w tej chwili działo, wszyscy czytając płakaliśmy. List Twój to pierwsza wiadomość o Tobie, nikt mnie nie chciał poinformować gdzie jesteś i co się z Tobą dzieje”.

AB-2509/81

Konin, dnia 27 grudnia 1981 r.

OBYWATELKA
JANINA KOTWA
Ul. PŁASKIEGO 2 m.33
62-400 SŁUPCA

Odpowiadając na list Obywatelki z dnia 22 grudnia 1981 r. informuję, że na mocy przepisów Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym mąż Roman Kotwa został internowany i przebywa w Ośrodku Odosobnienia znajdującym się przy Zakładzie Karnym we Włocławku /nr kodu 97-807/ ul. Bartlicka 10.

Zgodnie ze stosowanymi postanowieniami Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 grudnia 1981 r. internowany może m.in.

- otrzymywać miesięcznie dwie paczki żywnościowe o wadze do 3 kg,
- za zezwoleniem Komendanta Ośrodka otrzymywać paczki z potrzebną odzieżą, bielizną, obuwiem i przedmiotami osobistego użytku, a na wniosek lekarza również lekami oraz przekazy pieniężne,
- prowadzić korespondencję,
- raz w miesiącu korzystać z widzenia z osobami najbliższymi po uprzednim uzyskaniu mojego zezwolenia.

NACZELNIK WYDZIAŁU OGÓLNEGO
KWMO w Koninie
ppłk mgr K. Szuła

Pismo informujące o miejscu internowania, 27 grudzień 1981 r. co do podpisywania oświadczeń, pomogła odezwa do kolegów ze Słupcy, Koła, Konina i Turku.

Niedziela, 3 stycznia 1982 roku.

Stan internowanych na dzień dzisiejszy to 154 osoby. Pomatu cele opróżniają się, zupełnie pusta jest cela 20, urwała się na skutek tego łączność z celą 21. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią była odprawiona Msza św. Jak już spominałem, uczestnictwo w nabożeństwie w tych warunkach jest wielkim przeżyciem. Czytany był list Jana Pawła II Papieża. Jak zwykle na zakończenie Mszy św. śpiewaliśmy „Rotę” ze słowami dostosowanymi do obecnej sytuacji.

Do Łodek ze Stupcy, Kota, Turka
i Konina. Odezwa
Pamiętajmy by nie podpisywać pod
żadnym pozorem foxlisty SBEKCH-
układam że bez podpisywania
foxlisty zamknęto nas i bez jej
podpisu nie mogę nas wypisać.
Nie pozwólmy zhańbić naszego
Związku Solidarności i jego liderów
bo ich tutaj reprezentujemy i byli
7-miu zamordowanych górników
beztrosko na Głocku.
"Karta"
T.S. Ostoja w Topieciu i Krajach NATO.

Pierwszy gryps przekazany t. z. „drogą telexową”

Internowani z Regionu Konin osadzeni są w celach ;

Cela nr. 4

- Rychlik Ryszard - z Turku,
- Niewiarowski Ireneusz – z Kłodawy,

Cela nr. 7

- Rosa Bogumił – z Turku,

Cela nr. 8

- Rogacki Miron - z Konina,

Cela nr. 9

- Jamrozik Władysław – z Koła,
- Buszko Krzysztof – z Konina,
- Skoczylas Ryszard – z Konina,
- Dobrecki Krzysztof – z Konina,
- Bozacki Tadeusz - z Konina,
- Brzeziński Kazimierz – z Konina,

Cela nr. 10

- Wańczura Jacek – z Konina,
- Wojtalik Józef - z Konina,
- Popielarski Marek – z Konina,
- Plutowski Wojciech – z Konina,
- Markiewicz Jerzy – z Konina,

Cela nr. 15

- Kura Bronisław – z Turku,

Cela nr. 19

- Olejniczak Henryk – z Konina,
- Włodarzewski Jan – z Koła,
- Kotwa Roman - Słupca,

Cela nr. 28

- Rosiak Maciek – z Turku,
- Dobrowolski Jacenty – z Turku,

Cela nr. 29

- Łukowski Ryszard – z Turku,

Cela nr. 30

- Malida Zbigniew – z Konina,

Cela nr 31

- Piotrowski Stefan – z Turku,
- Zaleski Wojciech – z Konina,
- Miller Leszek – z Konina,
- Radke Andrzej – z Konina,
- Krzywiak Jarosław – z Konina,

Cela nr 38

- Szmyt Mateusz – z Konina

W chwili obecnej z Regionu Konin osadzonych jest w więzieniu Mielęcin 29 osób; 18 z Konina, 1 z Kłodawy, 2 z Koła, 7 z Turku i 1 osoba ze Słupcy.

KOMENDA WOJEWÓDZKA
MILICJI OBYWATELSKIEJ
w KONINIE

OB. Kotwa Roman s/c/ Stanisława

OSRODEK ODOŚROBNIENIA DLA INTERNOWANYCH
w WŁOCŁAWKU

Z A W I A D O M I E N I E

Zawiadamiam, iż Minister Spraw Wewnętrznych,
po rozpatrzeniu skargi Obywatela na decyzję nr 112/81
z dnia 13.12.1981r. Komendanta Wojewódzkiego Milicji
Obywatelskiej w KONINIE o internowaniu, postanowił utrzymać w mocy zaskarżoną decyzję uznając, że nie
ustąpiły przyczyny uzasadniające stosowanie internowania.

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów
z dnia 12 grudnia 1981 r. w sprawie zasad postępowania
w sprawach o internowanie obywateli polskich /Dz.U. z dnia
14 grudnia 1981 r. Nr 29 poz. 159/, ponowna skarga na inter-
nowanie może być złożona nie wcześniej, niż po upływie mie-
siąca od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.-

NACZELNIK WYDZIAŁU OGÓLNEGO
KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ NO
KONINIE

podpis

wiadomienie otrzymałem

podpis i data

*Odpowiedź Ministra Spraw Wewnętrznych na złożoną skargę
w sprawie bezprawnego uwięzienia*

Poniedziałek, 4 stycznia 1982 roku.

Czas spacerów został wydłużony, trwają godzinę. Pogoda wiosenna, gło-
dówka trwa. Bractwo jest z dnia na dzień bardziej przynębione. Wyszedł
plan dnia dla internowanych, jest surowszy niż dla skazanych, nastąpił bunt,
waliliśmy czym popadło w drzwi, był ogromny hałas. O godzinie 18-tej umoż-
liwili oglądanie telewizji. W programie wystąpił sędzia Sądu Najwyższego –
Lewandowski, zaprzeczał tym regulaminom jakie są w rzeczywistości, mówił
między innymi o prawach jakie mają internowani. Jest to wielkie kłamstwo,

obluda, są to słowa bez pokrycia, które mają na celu uspokoić społeczeństwo. Co do wystawiania odzieży za cele na noc, postanowiliśmy wystawiać zapchlone kalesony i koszule więzienne.

Wtorek, 5 stycznia 1982 roku.

Pobudka odbyła się zgodnie z nowym regulaminem, lecz zignorowaliśmy ją. Po śniadaniu drzwi dodatkowo zaryglowali, mimo to spacer odbył się i trwał godzinę. Wszystkie punkty regulaminu dokładnie są łamane. Z celi mojej wyszedł kolejny internowany za bramę, Roman Nowakowski z Włocławka, mimo, że podpisał oświadczenie trzymali go jeszcze cztery dni, w mojej celi nie ma ani jednego „ekstremisty” z Włocławka, jest Konin i Płock.

Żarcie jak dla świń, zupa buraczkowa z obierzyn chyba z całego tygodnia i ryż, wszystko to ma nieprzyjemny zapach, wywaliłem do kubła. Mszczą się za nieprzestrzeganie regulaminu. Wydawanie posiłków wygląda następująco: klawisz otwiera cele, w przypadku obiadu wychodzi się na korytarz, skazani nakładają na aluminiowe talerze i wraca się do celi. Następnie cela jest zamykana i czynność powtarza się na kolejnych celach. Śniadania i kolacje wnoszą sami do cel. Chleb smarujemy łyżką lub wykonanymi własnej produkcji „nożami” z drewna, chleb przynoszą krojony lub łamie się.

Około godziny 17-tej byłem na przesłuchaniu, trwało dwie godziny. SB-ek który prowadził przesłuchanie nazywa się Janicki, skłaniał do współpracy. Zaznaczył, że ci, którzy będą z nimi współpracować, będą otoczeni szczególną opieką. Powiedziałem, że dość podeptano moją godność osadzając mnie tutaj, a teraz po raz drugi ją deptacie. Trudno wyrazić, co czuje człowiek, gdy przedstawia się mu takie propozycje.

Powiedział mi, że mieli swoich ludzi w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, pluł na Związek, na Rulewskiego i Jurczyka. Zapowiedział wyjście redaktora Plutowskiego. Powiedział, że załoga z mojego zakładu pracy wystąpiła w mojej obronie. Powiedziałem mu, no właśnie jak można iść na współpracę i zawieść tych co nam ufają, u których cieszymy się autorytetem. Stwierdził, że takich właśnie potrzebują.

Cisza nocna jest o godzinie 22-giej, wówczas drzwi zamykają na dodatkowe rygle i gaszą światło, w celi jest brak kontaktu i gniazd elektrycznych. Drzwi są bez klamek gdyż są oddźwierni, otwierają na zawołanie po uprzednim spojrzeniu przez judasza. W nocy co chwilę przechadzają się, zapalają światło i spoglądają przez judasza. Regulaminowo drzwi mogą otwierać i zapalać światło o godzinie 6-tej rano, ale to tylko regulamin.

Środa, 6 stycznia 1982 roku.

Noc była koszmarna, śniło mi się, że jestem na usługach, na dodatek te psy w nocy przeraźliwie wyły. Plutowski wyszedł, prawdopodobnie na wniosek lekarza, dostał uczulenie od bromu. Znów kolejne przesłuchanie, pytał się czy przemyślałem co mi proponował, kategorycznie odrzuci-

tem wspomnianą wczoraj propozycję. Dał kartkę i temat do napisania pt. „Mój udział w Związku Zawodowym NSZZ „Solidarność” od października 1980 do 12.12.1981 roku”. Po długich wahaniach zdecydowałem, że napiszę ale w obecności kolegów w celi, zgodził się.

Wiadomości Mielęcina Nr. 116

Organ NSZ Dodatek tygodniowy.
Do wydruku uwzględnionego 1. I 1982r.

1. Informacje bieżące

W trakcie posiedzenia Prezydium ZSL podsumowano działalność stronnictwa w minionym roku. Jednocześnie stwierdzono, że najważniejszym wydarzeniem było usunięcie Gucwy ze stanowiska przewodniczącego. Innych służbów z posiedzenia Prezydium ZSL brak.

Rejser angielski, twórca serialu „Muppet Show” odmówił zatrudnienia niejakiego Gucwy w charakterze odwołany głównych rol. Stwierdził w wywiadzie, że do polski obywatel jest już jedynie godny polowania.

W ostatnim okresie przeprowadzono masowe aresztowania wśród funkcjonariuszy MO, SB i ZOMO. Udowodniono im nagminność brzoń w korycie indywidualnych przy likwidacji melin alkoholowych. Wskazano również wyroki.

Jeden z funkcjonariuszy ZOMO zapytany w wywiadzie TV o to, kim jest odpowiedzialny z pełną pewnością, że uderzeniem. Angielski Klub Humano-nych przyniesł mu wobec poprzedniego nagrody roku.

2. Z ostatniej chwili.

Jak się dowiadujemy Albin Siwak przysłał Nowy Rok z przymiśnięciem ok. Ciekawe, którego?

Nakład: 1 szt Redakcja

Zrobili mi niespodziankę, przenieśli mnie do celi nr 16, klawisze tę przeprowadzkę uzasadniają tym, że byłem w celi jedynym palaczem, w ten sposób zostałem odizolowany od mojego Regionu. W nowej celi są ludzie z Włocławka i Płocka, same obce twarze, Bóg wie kim są? Grają na nerwach, chcą załamać, chyba wytrzymam, bo najgorsze za mną. Potrzeba jest matką wynalazków, zabrakło zapalek, zrobiliśmy wieczny ogień /kaganek/.

Czwartek, 7 stycznia 1982 roku.

Czuje się okropnie, całą noc bolała mnie głowa. Oddałem wypracowanie, spytał czy sam pisałem, wiedział dobrze, że pozostawiając mnie w celi ze swoimi łatwiej by mi się pisało. Udał głupiego, dopiero teraz dowiedział się, że byłem członkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, że brałem udział w strajku okupacyjnym.

Pytał czy powtarzałem kolegą to co mi proponował, powiedziałem, że tak. Rozmowy jak rozpoczynają to informują, że są poufne, że można być ukaranym za zdradę tajemnicy. Proponują podpisanie oświadczenia o zachowaniu tajemnicy rozmowy.

Zaczyna brakować papierosów, lecz koledzy ze starej celi 19, pamiętają, przesłali kanałem „telexowym”. Z dnia na dzień powstają nowe teksty wierszy i modlitw.

O godzinie 18,50 dotarły do nas wiadomości, że:

- Michnik, Rulewski, Kuroń, Onyszkiewicz początkowo internowani byli na statku wojennym, obecnie są w więzieniu w Białogłęce,
- Bujak znalazł schronienie w Ambasadzie Francuskiej,
- Syn Rakowskiego zwrócił się o azyl polityczny do władz szwedzkich,
- Prymas Glemp zaproponował rozmowy, postawił warunek, że w obecności Wałęsy,
- Wałęsa daje warunek, że weźmie udział z całą Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”.

Piątek, 8 stycznia 1982 roku.

W celi jest nas sześciu: Przemysław Kwiatkowski z Radziejowa członek „Młodej Polski”, Stanisław Lasocki, Krzysztof Morawski i Marek Noga – wszyscy z Płocka. Z dnia na dzień czuję się gorzej, często boli mnie głowa.

Kolejny serwis informacyjny donosi, że Wiesław Książczak ze Słupcy jest wtyką, dał się poznać przed wprowadzeniem stanu wojennego, kiedy to pokazał się w TV „Teleskopie” z sekretarzem KZ PZPR, prawdopodobnie przejdzie do innego zakładu, wśród załogi „Mostostalu” jest spalony. Uważam, że są to pochopne oceny, które może wykorzystać SB.

Mówi się, że Jaruzelskiego postrzelił jeden z generałów WRON. Wystosowaliśmy pismo do ONZ w sprawie bezprawnego internowania i traktowania nas jak kryminalistów, każdy złożył czytelny podpis.

Sobota, 9 stycznia 1982 roku.

O godzinie szóstej rano - pobudka, Bronek Kura dzień rozpoczyna od pieśni „Kiedy ranne wstają zorze” za nim pozostali internowani. Bronek jest wyjątkowo wesołym człowiekiem, po śpiewaniu pieje i daje swój koncert. Mamy z jego celą dobry kontakt, już mu mała dziura /”telex”/ w ścianie celi nie wystarcza, przystąpił do jej powiększania, teraz ma rozmiar, że głowę można włożyć.

Dokonali przemieszczeń, Bronka przenieśli do celi nr 22, Zbyszka Malidę z pierwszego piętra również pod celę 22. Na spacerze dowiedziałem się, że regulamin dotyczący internowanych dotarł już do Hanoweru. Józef Wojtalik, mimo że podpisał lojalkę 13.12.1981 roku, nadal siedzi. Udostępnili w ramach „kultury fizycznej” stół pingpongowy.

Niedziela, 10 stycznia 1982 roku.

I znów niedziela, żeby nie Msz św. człowiek by się pogubił w dniach tygodnia. O wolności tylko można pomarzyć, nie staram się w ogóle myśleć, jak długo to potrwa. Odizolowany jestem od Regionu w celi i na spacerach, co te czerwone pająki robią, odpowiedzą kiedyś za swe czyny.

Poniedziałek, 11 stycznia 1982 roku.

Na dworze bardzo ciepło, aż przyjemnie oddychać świeżym powietrzem. Spacerują nadal godzinę pod obstawą z psami. Na pingpong mogą chodzić jednorazowo cztery osoby. Wieczory są wesołe. O godzinie 22-giej po ciszy nocnej, gdy zaryglują na noc drzwi i wygaszą światła, rozpoczynamy koncerty pieśnią „Boże Coś Polskę”.

Śpiewamy piosenki kompozycji własnej, a ich z każdym dniem przybywa. Koncertujemy przy otwartych oknach, jest bardzo wesoło, przynajmniej przez chwilę zapominamy o trudach dnia codziennego. Coraz częściej myślę o domu, czy są zdrowi, czy dają spokój im te czerwone zarazy. Zaczyna brakować papierosów, na wypisce można kupić tylko sześć paczek, jest to przydział na miesiąc. W celach często brakuje wody, wówczas bardzo śmierdzi, jest wtedy jeden syf, nie ma się w czym umyć i jeść trzeba na brudnych talerzach. Każdy ma nadzieję na rychłe uwolnienie.

Wtorek, 12 stycznia 1982 roku.

Po długich oczekiwaniach dostałem list z domu i od mamy, jaka to radość, dają mi one do myślenia, treść listów jest na ten sam temat, nie podobne w treści i w stylu do pierwszych. Wygląda na to, jakby ktoś dyktował, jakby były pisane pod presją. Listy są cenzurowane, często wycinane są wyrazy lub całe zdania, wówczas dostaje się strzępy papieru.

Komunikat z „kołchoźnika”, a takich jest sporo, dotyczył regulaminu więziennego dla internowanych. Dowiedzieliśmy się, że może być wobec opornych zastosowana pałka gumowa, woda pod ciśnieniem, gaz łzawiący, a nawet broń. Nie wiem z jakich źródeł, brak potwierdzenia, mówi się, że część internowanych będzie puszczona, reszta ma być przewieziona do innych zakładów karnych.

Koncerty nocne cieszą się dużym powodzeniem, poszczególne cele dają koncert, pozostałe oklaskują i bisują. Akompaniamentem jest talerz i łyżka. Śpiewy zapewne wychodzą poza mury więzienne. Obiekt ten po raz pierwszy chyba przechodzi takie wydarzenie. W tym czasie strażę są wzmocnione, w pogotowiu, na wieżyczkach palą się reflektory, które kierują strażnicy w nas stojących w oknach.

Ze źródeł również nie potwierdzonych: Jan Pietrzak siedzi w Łęczycy.

Środa, 13 stycznia 1982 roku.

Już minął miesiąc, co dalej? Po wczorajszym śpiewaniu była wizytacja Naczelnika Zakładu Karnego z jego asystą, przywitaliśmy ich leżąc na łóżkach, czego również zabrania regulamin, straszył karami. Mimo tego spacer odbył się.

Przybyło trzech nowo internowanych: z Kutna, Włocławka i Płocka. Za śpiewanie cela nr 17 dostała naganę, mimo to humory dopisują.

Czwartek, 14 stycznia 1982 roku.

Dzień odwiedzin, przybyło żywności, to nas utrzymuje przy życiu. Dużo pomaga Kościół z Płocka, był ksiądz na widzeniach, przywiózł trochę dla swoich parafian ale i tak wszyscy z tego korzystamy. Atmosfera w celi różna, ostatnio się poprawiła, jest nas w celi siedem osób.

Piątek, 15 stycznia 1982 roku.

Przybył do nas z kolędą Biskup Diecezji Włocławskiej ks. Jan Zaręba, powitał nas błogosławieństwem, życzył rychłego powrotu do domów. Mówił, że Kościół z Papieżem dążą do rychłego uwolnienia nas, że Kościół wszystkim rodzinom internowanych pomaga duchowo i materialnie. Powiedział, że wolność przyjdzie jak najszybciej. Ksiądz Biskup Jan Zaręba wypowiedział się co do podpisywania oświadczeń, powiedział, że jest to nielegalne, że Episkopat prowadzi w tej sprawie rozmowy. Spotkania odbywały się w małych grupach w asyście klawiszy.



Pamiątka z Kolędy

Ksiądz Biskup przekazał wiadomość, że do Konina z Diecezji Włocławskiej zostały wysłane dwa samochody z darami dla powodzian. Kilku internowanych zabrało głos, mówili jak jesteśmy traktowani, podziękowali za kolędę i pomoc. Na pamiątkę dostaliśmy obrazki z Modlitwą Ojca Świętego Jana Pawła II. Spotkanie trwało ponad godzinę. Na zakończenie odśpiewaliśmy „Boże Coś Polskę”. Takie spotkanie było potrzebne, wszyscy poczuli się lepiej, pewniej, jest to nowy zastrzyk do przetrwania.

Sobota, 16 stycznia 1982 roku.

Dni stały się tak podobne do siebie, że trudno jeden od drugiego odróżnić. Dzień trwa od śniadania do kolacji, w międzyczasie „obiad” i spanie. Brak nadal wiadomości o Jarku, Wojtku i Leszku, siedzą na pierwszym piętrze. Żeby „nie zdemoralizować” więźniów skazanych, którzy sprzątaj korytarz i dostarczają posiłki, sami mamy być gospodarzami na terenie Bloku Nr V, sprzeciwiamy się temu.

Czas, którym dysponujemy spędzamy na czytaniu książek, ale tylko z biblioteki więziennej, gramy w karty lub warcaby. Najwięcej czasu poświęca się na dyskusję, są bardzo ciekawe, dominuje polityka. Wspominamy pracę w Związku i snujemy plany na przyszłość. Ci, którzy mają talent piszą wiersze, pieśni i inne teksty. Są już dwa telewizory, jeden od dziś na parterze, będzie możliwość częstszych kontaktów. W „kołchoźniku” program się poprawił, wysłuchałem Mszę św.

Spotkałem kolegów na spacerze, gdy wracałem z Mszy św., humory im dopisywały. Msze św. odprawiane są od Bożego Narodzenia co niedziele na sali gimnastycznej, księża są dobrej myśli, mówią żeby się nie upodlić. Po nabożeństwie wstępują w człowieka nowe siły. Jest też okazja do przekazania na zewnątrz jak i dla nas wiadomości, co dzieje się za murami. Księża są szczegółowo kontrolowani przy wejściu i wyjściu.

Poniedziałek, 18 stycznia 1982 roku.

Dla rozrywki został wyświetlony film, komedia „Pieczone gołąbki”. Atmosfera w celi zmienia się co chwilę, ludzie mało korzystają ze spacerów, pokładają się na łózkach.

Wypuszczam kolejnego „ekstremistę” na „wolność” z mojej celi nr 16, jest nim Marek Noga z Płocka, to już piąty, którego żegnam, ciekawe ilu jeszcze wypuszczę? W międzyczasie był na rozmowie Staszek Lasocki i Krzysiek Morawski obaj z Płocka, podpisali oświadczenia, cęła opustoszała, przez chwilę byłem sam, krótko trwało, przybyli nowi: Zenek Zajdziński z Płocka, Heniek Robaczyński z Włocławka i Roman Weber z Kutna. Przybyła na teren więzienia SB-ecja, Kaziu Brzeziński był na rozmowie.

Wtorek, 19 stycznia 1982 roku.

Dziś imieniny obchodzi Henryk, mamy solenizanta. Byłem po raz piąty na przesłuchaniu, SB-ek nazywa się Karpiński, już go wymienili na nowego. Pytania te same, nadal proponuje współpracę mówi, że to jedyna szansa na uwolnienie.

Kazał mi wytłumaczyć następujący fakt: „czemu tak dużo nas chodzi do spowiedzi, a tak mało przystępuje do Komunii św.”? Podpisania oświadczenia już nie proponował. Powiedział, że jedyna szansa to współpraca.

Spytał się co sądzę o tym, że tylu internowanych jest zwalnianych z Włocławka, a Konin nadal siedzi. Pytał się o ludzi na wolności o Janusza i Ewę, co o nich sądzę. Długo nie trwało, wypuścili za bramę z naszego Regionu: Mirona Rogackiego, Tadeusza Bozackiego, Leszka Millera, Bronka Kurę.

Środa, 20 stycznia 1982 roku.

Od samego rana dalsze zwolnienia, wychodzą z nr 22: Rysiek Rychlik, Jacenty Dobrowolski, Maciek Rosiak, Bogumił Rosa, Ryszard Łukowski i Ryszard Kołodziejczyk, wszyscy z Turku. Grają na nerwach, Józef, mimo że podpisał oświadczenie 13 grudnia, siedzi.

Dzień pełen niespodzianek, odwiedził nas Polski Czerwony Krzyż, interesowało ich nasze zdrowie, zostawili paczki od Czerwonego Krzyża ze Szwecji, częściowo obszabrowane.

Czwartek, 21 stycznia 1982 roku.

Dziś dzień „czterdziestu męczenników”, to już minęło czterdzieści dni osadzenia i wypowiedzenia wojny. Wstałem w złym humorze, w nocy było bardzo zimno, śpię w tym w czym chodzę, psy nocami przerazliwie wyją. Nastrój zmienił się szybko, przyjechała: Ninka, Hanka, Janusza i Mariana nie wpuścili na teren więzienia. Znów czuje się podbudowany, wytrzymam do następnego widzenia. Odwiedziny trwały godzinę w obecności klawisza, mimo to udało mi się przekazać zapiski.

Przybył na moją cele nowy internowany jest nim Grzegorz Musidlak, mieszkaniec Witkowa. Został włączony do rejestru internowanych, jesteśmy ostrożni i nieufni do nowo przybywających do momentu wyjaśnienia, przecież po czterdziestu dniach stanu wojennego to podejrzane, a jednak mam przecucie, że to swój człowiek.

Wiemy już, że studiuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zatrzymali go 19 stycznia 1982 roku. Mówi, że powodem aresztowania było posiadanie znaczka „Solidarności” na komeżce podczas służenia do Mszy św. na Pasterce. Cela znów się zappełniła, doszedł Irek Sempolski z Konina, jest podpadnięty, źle mówi się o nim w obozie.

Piątek, 22 stycznia 1982 roku.

Całą noc gawędziliśmy, jestem niewyspany. Ze spaceru został zabrany Irek Sępolski, nosił na rękawie opaskę żałobną, zaciągnęli go do Naczelnika Zakładu Karnego. Wyczuwa się nerwową atmosferę wśród internowanych. Jutro wychodzimy na spacer z czarnymi opaskami i znaczkami /więzień polityczny, Internowany, „Solidarność”/ na znak pogrzebania demokracji. Trwają przygotowania, czernimy pastą do obuwia materiał na opaski.

Sobota, 23 stycznia 1982 roku.

Spacer nie odbył się. Uwarunkowany był zdjęciem opasek i znaczków. Pierwsza grupa wyszła w liczbie sześciu osób w opaskach, lecz krótki był to spacer. Nasza cela 16 z góry zastrzegła, że wychodzimy w opaskach, nie pozwolili. Wyszli na krótko bez opasek z celi nr 9 i 10, gdyż nie wiedzieli o tej akcji, brak z tymi celami łączności. Klawisze przekupywali ludzi, nie założycie opasek i znaczków to dostaniecie dodatkowe widzenia, widzenie jest jedno w miesiącu. Zażądałem od klawisza neseser, który jest w depozycie, powiedział, że neseser jest mi nie potrzebny, że odeślą go do domu.

Niedziela, 24 stycznia 1982 roku.

Drugi dzień bez spacerów z powodu opasek, skorzystały tylko cele: 9 i 10 i jednostki z innych cel. Zamiast spaceru wysłuchałem Mszy św. w „kołchoźniku”, Homilia Prymasa była wzruszająca, przedstawił stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce i na świecie

W celi zbudowaliśmy ołtarz na którym cały dzień i noc pali się kaganek. Został napisany list z podziękowaniem do Prymasa za wsparcie nas w kazaniu i ze słowami podziękowania o nieustanną troskę o losy Ojczyzny do Ojca Świętego Jana Pawła II. Na Mszy św. więziennej odczytany był list Episkopatu, akumulatory zostały naładowane, przybyło nowych sił. Cały czas kombinują, internowani mieli do wyboru: wysłuchać w radiu transmisję Mszy św. albo obejrzeć film p.t. „Tysiąc Talarów”.

Poniedziałek, 1 lutego 1982 roku.

Pięćdziesiąty dzień osadzenia „ekstremy” za kratami. Od samego rana wzmocnione patrole, obstawa wokół Pawilonu V, strażnicy z psami chodzą pod oknami. Spacery są wstrzymane, wody brak, coś się dzieje, ale co?

Dokonują przemieszczeń nas do innych cel, w tym czasie w zamieszkałych celach dokonywany jest kipsisz. W międzyczasie chowamy co można, ale pytanie gdzie?, gdy za oknami klawisze. Staramy ukryć to co może być zatrzymane: w koszach na śmieci, w siennikach, między żywnością. W celach w czasie rewizji, pod naszą nieobecność robili zdjęcia, filmowali to co znaleźli i nie tylko, nagrywali na magnetofon całą akcję. W dalszej kolejności przeprowadzili rewizję osobistą bardzo szczegółową. Zatrzymali plakietki „Solidarność”, teksty piosenek, wierszy i modlitw.

Straciłem notatki do pamiętnika z ostatnich pięciu dni, trudno będzie mi te wydarzenia odtworzyć. Przede wszystkim konfiskowali pieśni i modlitwy, odebrali mi „Pieśń Pątników o Matce Bożej Licheńskiej” śpiewaną na melodię Zdrowaś Mario Bogurodzico, oraz fragment z testamentu Prymasa Wyszyńskiego. Porucznik – klawisz oświadczył, że po zapoznaniu się z materiałami zwrócą to co uznają za stosowne. Notatki na pewno nie, bo trzeba mieć pozwolenie od Naczelnika na pisanie pamiętnika, no cóż będzie biała karta w pamiętniku.

Przemieszczenia, w naszej celi kazali spakować się Zenkowi Zajdzińskiemu z Płocka, po chwili przeprowadzkę odwołano. Internowani z celi nr 9 zostali przeniesieni do celi nr 14. Rewizji towarzyszyły psy. W notatkach zabranych przypominam sobie, że odnotowałem:

- SB-ecja proponowała współpracę lub deportację,
- że przybył Irek – konfident, internowany 5.01.1982 r.,
- że dotarł do nas list księdza Tadeusza Stycznia, /szczęście, że było brak nazwiska/ który był skierowany do Jaruzelskiego, dotyczył wymuszania podpisywania oświadczeń,
- że wyświetlali film produkcji sowieckiej o działalności NKWD,
- w niedzielę 31 stycznia 1982 roku na Mszy św. doszło do incydentu, wychowawca więzienny wszedł na salę, gdzie odprawiana była Msza św. w czapce, opatrzyłem to odpowiednim komentarzem.

Do obozu dochodzą wieści, że mają nas przewieźć do więzienia w Bydgoszczy. Spacer ze względu na kłopoty odbył się o godzinie 15,40-ci. Grupy spacerowe zmienione, pilnują deptak klawisze z pałami i psami. Mimo tego dzień kończy się sympatycznie, dostałem od dawna oczekiwany list z domu, a co najważniejsze, to parę słów napisane przez moje córki Agnieszkę i Monikę. Ninka pisze: „Monika i Agnieszka chcą koniecznie Ciebie zobaczyć, ale wiesz, że nie chcę dzieciom pokazywać tego co ja widziałam, dla mnie jest to okropne, więc nie wiem, jak by One to zniosły”. Wieczorem odbywają się koncerty.

Wtorek, 2 lutego 1982 roku.

Gdzieś słyszałem takie stwierdzenie, że jesteśmy ambasadorami demontażu ustroju socjalistycznego w Europie i słusznie. Dni mijają, ale jak długo tak może być ? Siedzenie to jeszcze nie największe zło, jeżeli wiadomo za co i jak długo, nie liczymy na rychłe uwolnienie, przynajmniej trzy lata. Z niepotwierdzonych źródeł jest nas z Regionu konińskiego 21 osób. Ogarnia mnie tęsknota za domem, a przede wszystkim za córkami, za przyjaciółmi. Żarcie okropne, obrzydliwe, przede wszystkim obiady, mimo zamkniętych cel śmierdzi, gdy tylko wniosą na pawilon. Znów zmienili grupy spacerowe. Przyświeca nam Hasło ! JEŻELI BÓG Z NAMI KTÓŻ PRZECIWKO NAM ON JEST NAJWIĘKSZĄ SIŁĄ !

Środa, 3 lutego 1982 roku.

Zaczynają odzwyczajają nas od jedzenia. Śniadanie: zupa mleczna – kwaśna, śmierdząca, poszła do zlewu. W ramach rozrywki wyświetlany był dziś film, część II o NKWD p.t. „Na tropach szpiega”. W celach atmosfera lepsza, wesoło. Dyskutujemy o przyszłości naszego Związku, który po doświadczeniach stanu wojennego zapewne będzie dojrzały, największym dyskutantem jest Zenek z Płocka, Jemu dnia nie starcza. Dyskutujemy długo po północy, spać i tak nie można, zimno, psy wyją.

Nowym zajęciem wśród internowanych jest dłubanie w drewnie, surowiec to deski z łózek. Wykonałem krzyżyki dla przyjaciół na wolności, zostały poświęcone na Mszy św.

Z ostatniej chwili. Dotarł do nas nekrolog zawiadamiający, że umarł na atak serca budowniczy domków jednorodzinnych tow. Zdzisław Grudzień. Z niepotwierdzonych źródeł krąży wiadomość, że z więzienia w Potulicach zbiegło około trzystu internowanych, wśród których był Jan Rulewski. Pomoc charytatywna trwa z kościoła w Płocku.

Nowym tematem do dyskusji są deportacje, które SB-cja proponuje w zamian lojalek. Jest paru, którzy już się zdecydowali, ich sprawa. Zdaję sobie sprawę z tego co czeka moją rodzinę, przede wszystkim moje córki, widzę to wszystko w szarych kolorach. Z ostatniego kipiszu oddali niektóre przedmioty, moje notatki zatrzymali.

Czwartek, 4 lutego 1982 roku.

Dzień widzeń. Docierają wiadomości, że miasta są oplakatowane i rozrzucane są ulotki. Jak zawsze po widzeniach jest co jeść. Dzień w kryminale podobny do spędzonych, czynności powtarzają się. Od trzech tygodni nikogo nie zwolnili. Regulamin jest łamany.

Piątek, 5 lutego 1982 roku.

Śpię długo, o jedzeniu już nie będę wspominał. Z uwagi na piękną pogodę byłem na spacerze, jeszcze bardziej wzmocnili ochronę, dbają o nasze „bezpieczeństwo”. Wyciągają palaczy i tych co zmieniają kierunek w czasie spaceru, zaciągają do cel. A jednak wśród nas są pacholki, znaleźli się chętni do roznoszenia „jedzenia” i sprzątania korytarza, przyszli po rozum do głowy po rewizji, odmówili dalszych usług.

Czyżby dzisiejsze słońeczko oznaczało bliską wolność? W dniu dzisiejszym za mury więzienne wyszły trzy osoby, wszyscy z Włocławka, wyrazili zgodę na deportację. Są pewne zastrzeżenia i wątpliwości co do ich uwolnienia, może to podstęp, ażeby wsadzić do kryminału już z wyroku? Stan internowanych - około 95 osób. Dużo czasu poświęcam na czytanie, obecnie czytam Pismo Święte. „Telex” donosi, że na wskutek głodówki umarł w Białoleścu internowany o nazwisku Sikora.

Sobota, 6 lutego 1982 roku.

Aż żal, za kratami piękna pogoda, a my w pierdlu. Dziś łaźnia, teraz chodzimy kąpać się na pawilon VI /śledczy/. Nawet do łaźni nie chodzi się bez obstawy. Kto poszedł nie żałuje, jak na warunki więzienne można było porządnie się wykąpać. Wracając z łaźni myślałem sobie, że były takie w przeszłości, z których się nie wracało. Myśleli tak i inni, o czym mówili po czasie, przy okazji toczących się długich, nocnych dyskusji.

Jeden z klawiszy bardzo się rozgadał, mówił, że darzy nas sympatią. Powiedział, że nigdy by nie wykonał rozkazu niezgodnego z jego sumieniem. Pomyślałem, czy on w ogóle odróżnia zło od dobra i czym dla niego jest sumienie. Spytałem się, co tu robi wobec tego ?

Niedziela, 7 lutego 1982 roku.

Mszę św. klawisze nazywają spotkaniem z księdzem. Na takim to spotkaniu byliśmy, to jeden dzień w tygodniu, który dodaje sił, podtrzymuje na duchu. W ogłoszeniach ksiądz zakomunikował, że 13 lutego 1982 roku w Aleksandrowie Kujawskim odbędzie się Msza św. w intencji internowanych, powiedział, że z uwagi na audycję o obozie w Mielęcinie, które nadało radio zagraniczne, miał nieprzyjemności, był przesłuchiwany około 40 minut.

Z uwagi na tą audycję poddawane są rewizji nasze rodziny przybywające na widzenia. Sprawa wyjaśniła się, na jaką to okoliczność był robiony kipsisz. Może ich wychowamy, był na Mszy św. „anioł stróż” w cywilu, brał czynny udział w nabożeństwie.

Wieczne koncerty nadal trwają, są za to surowe kary. W czasie wczorajszego koncertu była interwencja w celi nr 17, mimo, że było po 22-giej wkroczyli wbrew regulaminowi, natomiast w przypadku wzywania pomocy lekarskiej ile to trzeba czasu, zanim odpowiedni klawisz da zezwolenie na wejście do celi. To już dziewięć tygodni bezprawnego więzienia, co przyniesie nadchodzący tydzień? Powstała Rada Internowanych.

Poniedziałek, 8 lutego 1982 roku.

Spałem twardo, obudził mnie brzęk talerzy, Irek w ten sposób oznajmił, że rozpoczął głodówkę. Ciekawe, co ten konfident ma na celu. Nastroje się zmieniają, to przecież już tyle dni w napięciu, w niepewności co jutro wydarzyć się może. Jednak telewizja nie kłamie, gdy się pomyli, spiker w mundurze powiedział Polska zamiast Polska. Ciekawe, jak potoczą się rozmowy na KBWE, które rozpoczynają się we wtorek.

Wtorek, 9 lutego 1982 roku.

Prowokator drugi dzień głoduje. Naczelnik ZK Tretyl wizytował cele, zmienił się od ostatniej wizyty, kazał nawet siedzieć na łózkach. Powiedział, że odetchną pełną piersią, gdy nas wypuszczą. W ramach higieny osobistej zabrałem się do prania bielizny, tej więziennej nie ubieram, gdyż jest zawszawiona.

Ze wszystkich Regionów, Włocławek przoduje w wypuszczaniu internowanych, no cóż gospodarz ma pierwszeństwo, wyszedł na „wolność” ich kolejny człowiek.

Środa, 10 lutego 1982 roku.

To już sześćdziesiąt dni, dzień wypiski, można będzie kupić: 6-ć paczek papierosów popularnych o ile będą, herbatę sprzedają luzem - raczej zmiotki magazynowe. Komunikat w radiowęźle ostrzegł internowanych, ażeby nie spożywali puszek rybnych, które dał Kościół, gdyż są zepsute. Do czego się posuwają: Karwowskiemu SB-ecja zaproponowała podpisanie oświadczenia, w zamian za to będzie przewodniczącym Związku, ale jakiego?. W celach modny stał się pasjans, każdy czymś się łudzi.

Czwartek, 11 lutego 1982 roku.

Irek czwartą dobę już głoduje, nikogo to nie obchodzi. Na naszą interwencję poszedł na izbę chorych, widać było po nim osłabienie, miał trudności z mową. Oczekiwany dzień widzeń, myślimy kto przyjedzie i czy wpuszczą. Z widzeń dochodzą wiadomości, że przed trzynastym lutym 1982 r. planuje się w Gdańsku demonstrację.

Siedzą tu, bo zawsze zapomnę: wojskowi w stanie spoczynku, milicjanci, członkowie związków branżowych, redaktorzy, studenci, rolnicy, uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Solidarność jest wspianiała, jedzenie, papierosy wspólne. Nasz głodujący jest na izbie chorych. Informacja z ostatniej chwili, „telex” donosi, że Irek wyszedł za bramę, są to na pewno chwytły SB-ecji, wyjaśni się niebawem.

Piątek, 12 lutego 1982 roku.

Budzi nas od paru dni słońce. Od rana wprowadzili do cel murarzy, zalepiają wszystkie otwory, prócz okna i drzwi. Mówią, że przeciągi, dbają o nasze zdrowie. Mimo tego „telex” sprawnie działa, murarze dostali papierosy, zamurówując otwory włożyli rurki.

Pomoc z Kościoła plockiego trwa: mamy kawę, herbatę, jabłka, cebule, witaminy i wiele innych wspianiałości. Za 2 godziny i 45 minut, minie drugi miesiąc uwięzienia bez wyroku, uczcimy to modlitwą i śpiewem.

Sobota, 13 lutego 1982 roku.

Drugi miesiąc próby zniewalania nas i Narodu, próby, bo póki co nie udało im się jak na razie tego dokonać. W tą noc z 12 na 13 lutego odmówiliśmy w celach głośno pacierz, o godzinie 22-giej przy otwartych oknach śpiewaliśmy: „Jeszcze Polska nie zginęła”, pieśni kościelne, deklamowaliśmy wiersze o aktualnej tematyce.

DO GENERAŁA

*Za słowo kłamstwem splugawione
Za mundur bratnią krwią splamione
Za ręce siłą rozłączone
Za Naród głodem umęczony
Za oczy dziecka przerażone
Odnos swój tryumf w partyjnej chwale
Naród dziękuje ci, Generale.*

*Za pogrom braci bez litości
Za honor wojska zbezczeszczone
Za mękę strasznej bezsilności
Za ból rozłąki z mężem żony
Za łzy i rozpacz samotności
Ciesz się, żeś działał tak wspianiałe*

*Naród dziękuje ci, Generale.
 Za połamane pałką kości
 Za koszmar walki brata z bratem
 Za siew nienawiści i złości,
 Za to, że żołnierz stał się katem
 Że znów zdławiony świat wolności
 Pomnik twych zasług wzniosłeś trwale
 Naród dziękuje ci, Generale.*

*Za założone znów kajdany
 Za zbrodnie łagrów w polskiej ziemi
 Za fałsz przemówień wyświechtany
 Za podłość zdrajców między swoimi
 Za język prawdy zakazany.
 Wypnij na Kremlu swą pierś po medale
 Naród dziękuje ci, Generale.*

*Naród śle swoje pozdrowienia
 Żeby ci legły jak kamienie
 Przyjmij je spiesznie, bez wzdrygnięcia,
 Może obudzą twe sumienie.
 Bo, Generale, nie znasz godziny
 Gdy przed Najwyższym Dowódcą Świata
 Złożysz ostatni raport za czyny
 Z piętnem Kaina, krwią swego brata.*

W tą noc nasz głos niósł protest daleko, podejrzewamy, że pod mury więzienne przyszli ludzie, było słychać z drugiej strony odgłosy.

Otoczenie obozu ożywiło się, zapalili reflektory na wieżyczkach, stali w pogotowiu z bronią. Na Pawilonie V była cisza, klawisze, którzy mieli w tą noc służbę pogwizdywali sobie. Na koniec waliliśmy w kraty łyżkami punktualnie o północy. We wszystkich oknach paliły się kaganki, taki pali się w mojej celi przy ołtarzyku już miesiąc.

Włocławek wypuścił kolejnego więźnia, zegnaliśmy go śpiewem. Stan internowanych 91 osób. Grzegorz Musidlak, student KULU przygotowuje się do rozmowy z SB-kiem, studiując „Filozofię próby życia”, niespotykane, prawda?

We wtorek ma przybyć Biskup z Diecezji Płockiej. Z wiadomości jakie docierają do nas dowiadujemy się, że w kraju jest sytuacja bardzo napięta, łączność pomiędzy Lublinem a Gdańskiem jest przzerwana.

Niedziela, 14 lutego 1982 roku.

Pisanie pamiętnika to również pisanie na bieżąco kalendarza, wiadomo wówczas, że nie zgubi się jakiegoś dnia tygodnia bądź miesiąca. Dziesiąty tydzień w obozie, tym gorzej dla nich. Wstałem późno, jestem jak inni internowani trochę przygnębiony, nasuwają się wspomnienia. Mimo koncertu spaceru są, mają gest.

O godzinie 10,30 w Katedrze Włocławskiej odbyła się Msza św. za internowanych i ich rodziny. Jak się okazało był to blef, nasz głodujący leży na izbie chorych. Internowani postanowili, że od dziś nie oglądają dzienników TV, w tym czasie palą się we wszystkich oknach kaganki. Komunikat w „kołchoźniku” doniósł:

- W poniedziałki i piątki spacery skrócone będą o 30-ci minut,
- widzenia są tylko w soboty,
- umożliwili dodatkowo w poniedziałki łaźnię,
- internowani mogą biegać na spacerze wokół deptaka.

Stwierdza się w komunikacie, że zachowanie internowanych nie zakrawa na optymistyczne, mimo tego zezwala się np. biegać, to jest gest.

Poniedziałek, 15 lutego 1982 roku.

Czuję się jak bym był po największym pijaństwie, całą noc bolała mnie głowa. Już ten okres odosobnienia można odczuć na swoim organizmie, dostałem obrzęki wokół paznokci, zachodzą krwią, puchną, nachodzi ropa.

Zarządzenie weszło w życie, spacer trwał pół godziny, odbywa się pod oknami tak jak na początku naszego internowania, jest możliwość kontaktów z innymi grupami spacerowymi. Spacerują nadal pod nadzorem z psami, dozorcą w dniu dzisiejszym był klawisz w stopniu majora. Był znów kipisz, straciłem notatki z dwóch ostatnich dni.

Czwartek, 18 lutego 1982 roku.

Spotkała mnie wielka niespodzianka, miałem odwiedzin. Przyjechała Ninka, Wojtek Balewski, szkoda, że nie było Moniki i Agnieszki. Transporty nadal trwają, w godzinach popołudniowych przybyli nowi internowani, prawdopodobnie są z Płocka, „telex” donosi, że jest ich siedmiu i osadzeni są w celi 10-tej. Co się dzieje!, zabraknie miejsc w więzieniach, grozi wszystkim Polakom odosobnienie, kto tu jest wrogiem?

„ WŁADZA NIE MOŻE BYĆ TYRANEM,
A PAŃSTWO NIE MOŻE BYĆ ZORGANIZOWANYM WIĘZIENIEM „

Powiedział Stefan Wyszyński, - Prymas Polski. Warszawa 6.01.1981 roku.

Pełen jestem uznania dla żony, dla całej rodziny, że Oni tak dzielnie to wszystko znoszą.

Piątek, 19 lutego 1982 roku.

Sprawa nowo przybyłych wyjaśniła się, nie są to ludzie związani ze „Solidarnością”, każdy z nich ma przeszłość kryminalną, jeden już odsiadywał wyrok 10-ciu lat. Najmłodszy z nich ma 16 lat to jeden chyba bez przeszłości kryminalnej, jest uczniem szkoły zawodowej. Mamy obawy co do ich przybycia. Na skutek protestu spacer trwał godzinę. Jestem dobrej myśli, nie tracę nadziei, liczę, że święta wielkanocne spędzę wśród najbliższych. Mija dziesiąty tydzień.

Sobota, 20 lutego 1982 roku.

Apel ranny wywołał w naszej celi awanturę z klawiszem z powodu nie meldowania z naszej strony. Trudno im zrozumieć, że nie sposób meldować kiedy się śpi, a na dodatek doczepili się do napisu, który jest na drzwiach – OFLAG V, kazali zmazać, widząc, że nie mogą na nas liczyć - zrobili to sami. Dochodzą do nas wiadomości, że WRONA przeprowadza referendum w zakładach pracy: „jakie związki”, wymusza się podpisywanie oświadczeń o treści: „że nie będę w związku „Solidarność”, straszą, że kto nie podpisze, będzie pozbawiony pracy. Na wniosek lekarza „weterynarza” Zenek dostał dodatkowy spacer w ciągu dnia.

Mimo tego kim są ci z pod 10-tki, wszystkie cele z dołu zorganizowały pomoc w postaci papierosów i artykułów żywnościowych. Z ich relacji wynika, że w Płocku takich jak oni w tym dniu aresztowano sto osób. Dni stają się coraz dłuższe, pełne napięć. Ciekawy jestem jak tam na „wolności”, jak wygląda stan wojenny. Co w pracy, co robi Janusz, jakie ma zadania. Kończy się tydzień, nadchodzi oczekiwana niedziela.

Niedziela, 21 lutego 1982 roku.

Jednak daje dowody, że jest prowokatorem, dotyczy tego głodującego, przyszedł na Mszę św. z izby chorych i poinformował księdza w obecności tych z pod 10-tki, że osadzili kryminalistów z nami, dużo nie brakowało, a doszłoby do awantury i to gdzie, przecież po takich typkach można wszystkiego się spodziewać, są bardzo agresywni.

Z uwagi, że mamy konfidenta w celi, jesteśmy i my izolowani od informacji. Układanie pasjansa ostatnio stało się modne, wychodzi, że Jaruzelski i Albin Siwak wylecą na najbliższym Plenum KC PZPR. Z relacji księdza dowiedzieliśmy się, że WRONA prowadzi nagonkę na Kościół. Powołując się na wystąpienie telewizyjne sędziego Lewandowskiego, że internowani korzystają z praktyk religijnych, wystąpiliśmy do Naczelnika Zakładu Karnego, żeby 24 lutego 1982 roku tj. w Popielec odbyła się Msza św.

Zgodnie z regulaminem pisma muszą być kierowane indywidualnie, gdyż pismo zbiorowe traktowane jest jako bunt. Dziennika TV nie oglądamy, płoną w tym czasie znicze w oknach.

Poniedziałek, 22 lutego 1982 roku.

Czas szybko pędzi, to już siedemdziesiąt dni. Trwa nadal próba zniewalania, więzienia ludzi bez wyroku, trzymania w niepewności co się jutro wydarzyć może. Pisma nasze o dziwo zostały od ręki rozpatrzone pozytywnie, będzie Msza św. w Popielec. Czas uwięzienia robi swoje, niektórzy mówią, że słyszeli jak w nocy w celach kusi, mimo to nastroje są dobre, choć życie tu w pierdłu podłe. Żeby tylko te psy zamilkły w nocy.

Wtorek, 23 lutego 1982 roku.

Ranny komunikat w „kołchoźniku” poinformował internowanych, że mogą z dniem 1 marca 1982 roku prenumerować następujące tytuły gazet: „Trybuna Ludu”, „Prawdę” itp.

Inaczej by człowiek znosił ten stan, żeby nie rodziny, z tego powodu panuje duża nerwowość, są to złe objawy, gdyż SB-ecja czeka na taką chwilę załamania, a wówczas grają na uczuciach, liczą, że w ten sposób kogoś z nas do czegoś namówią. Zdajemy sobie z tego sprawę. Dopuszczają się tego, że informują o śmierci członka rodziny, lub że dziecko wpadło pod samochód, a nawet, że żona zdradza i mogą umożliwić przyłapanie jej w odpowiednim momencie, w zamian żądają lojalki. Różne były reakcje na takie wiadomości, w pierwszej chwili mało kto pomyślał, że to podstęp. Przychodzą również listy niby od żon, które piszą, że mają dosyć tego wszystkiego i że odchodzą.

Okres internowania uodpornił nas psychicznie ale są takie sytuacje, że człowiek nie wie co sądzić, obawiam się, że mogą nas załatwić fizycznie. Bojkot regulaminu więziennego nadal trwa, nie wystawiamy odzieży po apelu za cele, nie meldujemy na apelach i przy innych okazjach, leżymy w łózkach, palimy papierosy na spacerach itp. W czasie trwania dziennika TV palą się kaganki w oknach.

Środa, 24 lutego 1982 roku – Popielec

Tak jak powiedział sędzia Lewandowski, władza szanuje nasze przekonania, będzie Msza św. Na obiad, co rzadko się zdarza, dali mięso i to bardzo tłuste, poszło za okno, ale wrony rozrywały. Msza św. rozpoczęła się odmówieniem „Litanii Narodu Polskiego”. W tych warunkach nabożeństwo to wielkie przeżycie duchowe, trzeba być więźniem to się zrozumie. Nabożeństwa odbywają się pod czujną kontrolą klawiszy, jeden z nich podszedł, żeby ksiądz posypał mu głowę popiołem. Zadaje sobie pytanie, co jutro? Najgorsza jest noc.

Czwartek, 25 lutego 1982 roku.

Lepszy duch wśród „ekstremy”. Z widzeń mało dotarło wiadomości, prognozy są optymistyczne, internowani liczą, że w nadchodzącym tygodniu, a zapewne do 8 marca br. wielu opuści te mury, na co nie liczę, osobiście przygotowany jestem na dłuższe siedzenie.

Często myślimy o naszych rodzinach o ludziach z pracy. W głowie robi się pustka, zapomniałem niektóre nazwiska i imiona znajomych i kolegów, a co będzie później?. Wiadomo, że dodają brom do zarcia, ale na pewno jeszcze inne trucizny, to czuje się. Dziś jedzenie bardzo postne mimo czwartku.

Piątek, 26 lutego 1982 roku

Źle się dzieje przynajmniej na 16-sce, atmosfera piekielna, wyczuwa się duże zmęczenie, byle co denerwuje, dochodzi do małych sprzeczek, a może to spowodowane jest brakiem papierosów. Mimo, że dziś jest dzień wypiski, papierosów było brak. „Telex” również pracuje na wolnych obrotach. Próbuje jak najlepiej wykorzystać ten czas internowania.

Sobota, 27 lutego 1982 roku.

Jak tak dalej będzie postępował proces zwolnień to, lada moment, a sam będę rezydował w tym „apartamencie”. Około godziny 12-tej wyszedł za bramę Heniek Robaczyński, już wyszło z mojej celi 8-miu internowanych, mają przy

mnie szczęście, a ja nadal kibluję. Cieszę się, gorzej jak by nikt nie wychodził. W obozie obecnie osadzonych jest 84 internowanych i 7 chyba kryminalnych, trudno określić kim są, nazywamy ich „niebieskie ptaki”. Spaceruję powiem szczerze, denerwują mnie, to krążenie dookoła i te zakazane mordy z ujadającymi psami są powodem, że często z nich rezygnuję.

Niedziela, 28 lutego 1982 roku.

Oczekiwany dzień, każdy stara się odświętnie ubrać, a potem idziemy w asyście klawiszy na Mszę św. Cele opustoszały, w mojej jest nas 5 osób. Nastroje różne, można powiedzieć dobre, trzeba się pocieszać i w wielu przypadkach sobie pomagać. Dużo sobie niektórzy obiecują od najbliższego tygodnia, pasjans też im to wróży.

Poniedziałek, 1 marca 1982 roku.

Rozpoczął się czwarty miesiąc, 79 dni naszego uwięzienia. Noce spędzamy na dyskusjach, Irek od paru dni, punktualnie o północy układa pasjansa przy kaganku. Może te zarywane noce mają wpływ na nasze złe samopoczucie, doszło do awantury między Irkiem a Zenkiem, przyczyną była kurtka, dla której miejsca nie mogli znaleźć, w końcu znalazła się pod łóżkiem. Ostatnio Zenek stał się bardzo podejrzliwy, widzi we wszystkich konfidentów. Wiadomości DTV nie oglądamy, ale w „kołchoźniku” lecą, nie sposób wyłączyć, stąd wiemy, że WRONA pojechała na wschód, może nie wróci? Minister Spraw Wewnętrznych – Czesław Kiszczał wypowiedział się co do naszego wyżywienia, mówił jak to nas rozpieszczają, zaprotestowaliśmy na piśmie do Tretyla.

Wtorek, 2 marca 1982 roku.

W ramach „towarzyskich rozmów” przybyli do więzienia SB-eki z Płocka, w wyniku czego wychodzi na zewnątrz Roman Weber z Płocka, to już 9-ty z mojej celi. Niektórzy mają z nimi parę takich rozmów. Zenek dziś był po raz pierwszy, denerwował się, czemu go do tej pory pomijali. Szczepke mówiąc nikt z nas ich nie oczekuje, jak tylko można to unikamy z nimi rozmów.

Odzew na protest natychmiastowy, doszło do spotkania z Naczelnikiem ZK, tłumaczył się co do wyżywienia. Żarcie z dnia na dzień gorsze, ledwo wniosą obiad na blok to śmierdzi. Naczelnik Zakładu Karnego p. Tretyl dał możliwość wysłania kartki z życzeniami z okazji Dnia Kobiet.

Spędzone tu dni dają po sobie znać, mózg mam „wylasowany”, zapomniałem jak sąsiadka ma na imię. Gromadzimy wszystkie pamiątki, dziś przybyła mi do kolekcji więzienna koszula opatrzona w różne hasła oraz w autografy, elementy graficzne wykonał Grzesiek Musidlak, będzie kapitalna pamiątka dla potomnych.

I tu można odczuć znoszenie restrykcji stanu wojennego, zezwolili na oglądanie filmu po DTV, chcą w ten sposób zwiększyć widownię podczas Dziennika TV. Z filmu skorzystałem, gdyż była okazja zdobyć jak najwięcej podpisów na koszuli.

Środa, 3 marca 1982 roku.

Łączność między celami sprawnie działa, dłużej trochę trwa połączenie z górą. Dotarła wiadomość, że jest kipsz, było trochę czasu żeby co trzeba lepiej ukryć, co znaczy szybka i sprawna łączność.

Byłem na spotkaniu Starszych Cel z Naczelnikiem ZK, który zaproponował otwarcie cel po południu warunkując, że będziemy sprzątaли korytarz i roznosili jedzenie. Zastrzegł jednak, że nie dopuści, żebyśmy mogli kontaktować się z pierwszym piętrem, na moje pytanie i Krzysztofa Dobreckiego czemu, niech uzasadni, powiedział, że nie będzie dyskutował, w tej sytuacji wyszliśmy, postanowiliśmy więcej razy nie chodzić na takie spotkania.

Tym razem przyjechała SB-cja z Konina, postanowiliśmy nie chodzić na rozmowy, mimo tego Irek poszedł. Mają pomysły, klawisz wywołuje do Naczelnika ZK, u którego oczekuje SB, w ten sposób na rozmowie znaleźli się Buszko i Skoczyła, poinformowali ich, że w najbliższym czasie zostaną przewiezieni do innego więzienia. Z uwagi na mecz piłki nożnej Polska – ZSRR otworzyli cele, są to dalsze kroki w „łagodzeniu restrykcji stanu wojennego”.

Czwartek, 4 marca 1982 roku.

SB-cja chwytą się różnych sposobów na zmiękczenie, tym razem ja jeden z Regionu nie byłem wzywany na przesłuchanie. Listy docierają ale z dużym opóźnieniem, są pocięte lub wykreślane całe zdania. Tym razem dostałem cztery listy w których Ninka pisze:

... Najgorzej to, że nie wiadomo kiedy wyjdziecie.

Niekiedy to sobie myślę, że już chyba lepiej być złodziejem czy jakimkolwiek zbirem, przynajmniej ci wiedzą, że źle zrobili i muszą ponieść karę, ale co do Ciebie i do innych co się w takim jak Ty położeniu znajdują, to jest coś okropnego. Wy możecie siedzieć w nieskończoność, to tak samo jak byście dostali karę dożywotniego więzienia.

Ale niestety, taka jest sprawiedliwość. Tylu różnych przestępców łązi po ulicy i im wolno kraść, gwałcić, mordować.

Was zamknięto bez jakichkolwiek dowodów..., mimo wszystko myślę, że sprawiedliwość zwycięży i niedługo będziemy razem. Trzymaj się.

Ninka

... Widok obozu i tych ludzi siedzących tam, nie wiadomo za co, przypawił mnie o niejedną refleksję Nie raz w naszej historii trzeba było cierpieć. Ja też nerwowo chwila mi nie wytrzymało, ale wytrzymać trzeba

Mama

Tego było mi potrzeba, listy podniosły mnie na duchu, to właśnie ładuje „akumulatory” w człowieku na kolejne dni.

Dziś odbyło się spotkanie z Naczelnikiem ZK, który powiedział, że od jutra 5-go marca 1982 roku od godziny 14-tej będą otwarte cele, w zamian mamy sprzątać i roznosić „jedzenie”, natomiast kontaktu z górą nie będzie, dodał, że do południa można będzie iść do innej celi, gdy poprosi się o to klawisza, wizyty dotyczą tylko i wyłącznie kondygnacji, na której jesteście osadzeni.

Piątek, 5 marca 1982 roku.

Zapowiedziane spotkanie Biskupa z Płocka doszło do skutku, lecz tylko z internowanymi z Płockiej Diecezji. Na tą okoliczność cele były otwarte od godziny 13-tej. To ważny dzień, możemy poznać się i poznać otoczenie, w tych warunkach czujemy się jak odkrywcy, gdyż z każdą chwilą coś nowego widzimy, mimo, że już tyle tygodni tu przebywamy. Z uwagi na swobodę komunikowania się „telex” straci swą popularność, ale zapewne to dzięki niemu cele zostały otwarte. Atmosfera można powiedzieć dobra, lepsza by była na wolności.

Co znaczy być konsekwentnym, wygraliśmy. Od dziś możemy chodzić na film po DTV. Te zmiany, które dokonują się, spowodowane są prawdopodobnie rychłym przybyciem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, to wszystko robi się na pokaz, dla zaspokojenia opinii światowej, bo z opinią społeczną jak wykazali, nie liczą się. Co się dzieje, niespotykane, w „kołchoźniku” podali jadłospis na jutrzejszy dzień, szkoda, że jeszcze nie życzyli smacznego.

Sobota, 6 marca 1982 roku.

Zastanawiam się często, co by się stało z nami, gdyby nie Kościół; był i jest z Narodem w chwilach złych i lepszych, nie opuszcza nas. Na teren więzienia przybyła delegacja z polecenia Prymasa Polski Józefa Glempa, między innymi jest profesor Kukułowicz, przywieźli: papierosy, gry świetlicowe i inne rzeczy. Zapoznali się z naszą sytuacją, powiedzieli, że Kościół jest bardzo dobrze zorientowany w sytuacji w kraju, że swoje stanowisko Episkopat przedstawił w ostatnim komunikacie. Z odwiedzin, które dzisiaj były, dowiedzieliśmy się, że nasz kolega Zenek został pozbawiony stopnia wojskowego /chorąży/. Cieszy nas fakt, że społeczeństwo modli się za nas i wspiera nasze rodziny. Atmosfera w obozie polepszyła się na wiadomość w DTV, że z Dani zostały wypuszczone balony z ulotkami i szczęśliwie wylądowały na polskim Wybrzeżu, te ostanie stwierdzenie to moje, gdyż WRONIE to nie w nos. Wśród internowanych panuje surowa dyscyplina, a przede wszystkim w celi nr 14 za każde nieodpowiednie słowo dostaje się „łapę” ze skróconego ręcznika, również i mnie się dostało, karę wymierza dyżurny, który w tym dniu jest gospodarzem celi.

Są i tu czasami powody, które cieszą, Kaziu Brzeziński przyniósł mi z widzenia książkę pt. „W dolinie dwu rzek. Kazimierzówka”, Antoniego Gołubiewa, z dedykacją od koleżanek i kolegów, jaka to radość, gdy dostaje się takie dowody pamięci, jestem Wam bardzo wdzięczny, że pamiętacie, że wspieracie, dziękuję za podładowanie „akumulatorów” na dalsze dni, to wielki dla mnie prezent. Dostałem nesaser, jednak go nie odesłali, brakuje w nim kluczy od domu.

Niedziela, 7 marca 1982 roku.

Upływają kolejne dni próby zniewalania, upodlania. Na Mszy św. czytany był komunikat z ostatniego posiedzenia Episkopatu Polski. I tu konspirujemy, odbyło się dziś 7 marca 1982 roku tajne spotkanie starszych cel, w celu wybrania Rady Internowanych, otwarcie cel po południu już owocuje. Przyzwyczaiłem się być pod kluczem, gubię się, za dużo przestrzeni, lepiej organizowałem sobie dzień w celi.

Poniedziałek, 8 marca 1982 roku.

Śpię długo w dzień choć jest to zabronione, gdyż w nocy sen przerywają psy, na spacerzy chodzę rzadko. Dziś Dzień Kobiet, ciekawe czy życzenia dotarły na czas. Ostatecznie władze więzienne ustaliły, że cele będą otwarte w godzinach 14,30 – 20,00-ta, dziś nie wychodziłem poza celę. Uczestniczyłem tylko w naradzie Starszych Cel, jest to już nielegalna Rada Internowanych, jestem jej członkiem.

Jak ma się dużo czasu to i na świecy ugotuje się, smażona była cebula z kiełbasą, długo to trwało, tylko dwie godziny ale jaka wyżerka, coś pysznego, zapach roznosił się po całym pawilonie. Znow krążą wiadomości, że na dniach około 40-tu internowanych ma wyjść, reszta będzie przewieziona do innego więzienia. Poza tym jakoś leci, jak minie połowa to reszta zleci.

Wtorek, 9 marca 1982 roku.

Już pachnie wiosną, spać trudno gdyż słońce wcześniej zagląda do celi. Internowani dzielą się na tych co deportują się i tych co zostają, co się sprawdzili. Wczoraj puścili trzy osoby z Płocka, teraz nieliczna grupa internowanych jest „gospodarzem” na pawilonie, moja cela w układ „coś za coś” nie weszła.

Dzień już długi, aż strach pomyśleć, że przyjdzie w pierdłu spędzić lato, już przesiedziałem jesień, zimę, a za pasem wiosna. Atmosfera lepsza wśród internowanych, mniej napięć, na pewno spowodowało to otwarcie cel, gdyż nie trzeba przebywać teraz przez cały dzień z tymi samymi osobami, których się nie lubi, po prostu nie ma obowiązku oglądania tych samych twarzy.

Środa, 10 marca 1982 roku.

Ta sama kołomyja, długie spanie, spacer, jedzenie od dwóch dni jakby się polepszyło, obiady są mięsne, wszystko spowodowane jest zapowiedzianą wizytą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Potrzeba jest matką wynalazków, jako że mamy kawę prawdziwą i herbatę zmuszeni byliśmy wykonać w prymitywny sposób, ale dobrze zdający egzamin, grzałkę elektryczną, która w mig wodę gotuje, aż dudni.

Po południu odbyło się spotkanie Rady Internowanych, omówiliśmy program uroczystości z okazji trzeciego miesiąca internowania. Nadal nie zwalniają, natomiast telewizja robi szum, że gdzieś tam zwolniono 110-ciu internowanych, co się nie robi dla propagandy.

Czwartek, 11 marca 1982 roku.

Leniłem się do godziny 12-tej, na spacerze nie byłem. Już wszyscy przyzwyczaili się do otwartych cel, najlepiej jednak w swojej, mimo to osiągnęliśmy nasz cel z wyjątkiem dalszego izolowania nas z internowanymi na pierwszym piętrze. Dziś dzień wypiski, nie było co kupić. Pasjans się nie sprawdza, nikną nadzieje na wyjście przed Wielkanocą.

Piątek, 12 marca 1982 roku.

Imieniny Grzegorza, w celi mamy solenizanta. Po dniach ładnych zwiastujących nadejście wiosny znow za oknami zapanowała zima, pada śnieg, na spacer nie poszedłem.

Dary jakie przywiozła delegacja od Prymasa są zatrzymane, coś kombinują. Na kolejnym spotkaniu Rady Internowanych omówiliśmy jutrzejszą uroczystość oraz sprawy dotyczące ewentualnego przyjazdu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Mam przeczucie, że jutro będę miał odwiedziny z domu. Mimo że telewizja informuje społeczeństwo o zwolnieniach internowanych, to u nas jest zastój.

Sobota, 13 marca 1982 roku.

Dzisiaj mija trzeci miesiąc naszego uwięzienia, panuje w całym obozie duże skupienie, dzień na refleksje, z TV, radia i pingponga nikt nie korzysta. A jednak przeczutem, miałem odwiedziny, czekałem cały kwartał na moje córki, ale zrobiły mi niespodziankę. Jestem po tym widzeniu bardzo rozbity, to wielki dzień.

Zbliża się godzina 17, zgodnie z ustaleniami wychodzimy wszyscy z cel, zbieramy się na korytarzu, na kracie wisi krzyż i napis „SOLIDARNOŚĆ”, pali się siedem kaganków ułożonych w kształcie krzyża - symbolizujących siedmiu górników z kopalni „Wujek”, uroczystość rozpoczęliśmy modlitwą. Deklamowane były wiersze o tematyce aktualnej, uroczystość zakończyliśmy odśpiewaniem „Boże Coś Polskę”.

Są jednak donosiciele, mimo pełnej konspiracji, punktualnie o godzinie 17-tej przybył Naczelnik ZK oraz klawisze z psami, finał jak na warunki więzienne zakończył się spokojnie. Liczymy, jesteśmy przekonani, że znaczna część społeczeństwa w tym dniu solidaryzuje się z nami, dużo nam daje właśnie Wasze wsparcie duchowe z drugiej strony więziennych murów, więcej niż materialne. Są zadrażnienia między internowanymi, a siódmką z Płocka, o których już wspominałem, jest to robota SB-ecji, żeby doprowadzić do poważnej awantury.

Niedziela, 14 marca 1982 roku.

Spotkania Rady Internowanych są tajne, celem dzisiejszego zebrania było przygotowanie się do uroczystości upamiętniającej mord siedmiu górników w kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku. W wolnych chwilach myślę co tam za murami, może bym się przydał, ale to tylko myśli, na rychłą wolność nie liczę.

Poniedziałek, 15 marca 1982 roku

Owoce tego osadzenia z dnia na dzień są zauważalne, zaczynają wychodzić mi zęby, jeden jest już na wierzchu, dentysta więzienny powiedział, że tu się wyrwa, a nie leczy, a w ogóle czuję się kiepsko, odczuwam bóle żołądka, samopoczucie ogólnie złe, zdecydowałem się na ile będzie to możliwe przebywać jak najwięcej na powietrzu.

Otwarcie cel po południu dobre a zarazem niebezpieczne, gdyż rodzą się w większych skupiskach konflikty, przecież na tyłu osadzonych ludzi są różne charaktery, a jeszcze ci z pod dziewiątki. Osobiście swój czas na ile to możliwe wykorzystuję na czytanie książek, robiąc notatki. Nowym moim zajęciem od paru tygodni jest dłubanie w drewnie, obecnie robię breloczki: dla Moniki i Agnieszki, jest to symbol „Solidarności Polski Walczącej”.

Wtorek, 16 marca 1982 roku.

Czas upływa, czasami za szybko, zabrakło mi go, ażeby dokonać notatek, robię to w łóżku bo do jutra może z pamięć wszystko wywietrzeć. Przed trzema miesiącami dokonano mordy w kopalni „Wujek”, tej daty nie zapomnimy - ona wpisała się na stałe w nasze umysły jak: Czerwiec 1956, Grudzień 1970, Ursus i Radom 1976 roku.

Od rana dzień żałoby, dzień bez radia telewizji, głośnych rozmów. Zgodnie z ustaleniami o godzinie 17-tej odbyła się uroczystość żałobna na korytarzu, krata więzienna przybrała barwy narodowe, wisiał Krzyż i napis „SOLIDARNOŚĆ”. Uroczystość rozpoczęła się odmówieniem „Litani Narodu Polskiego”, deklamowaliśmy wiersze, między innymi „Kwiaty Polskie”, na posadce paliło się siedem kaganków symbolizujących zamordowanych górników.

Bez obstawy się nie obyło, byli w pogotowiu z psami po drugiej stronie krat, otoczony był również na zewnątrz Pawilon V. Zawsze po takich uroczystościach na drugi dzień robią kipisz, którego i tym razem się spodziewamy. Kuria Biskupia we Włocławku przygotowuje pomoc dla rodzin internowanych, w tym celu sporządzana jest lista internowanych z adresami zamieszkania.

Środa, 17 marca 1982 roku

Najgorzej jest po bezsennej nocy, niektórzy wstali lewą nogą, od samego rana awantura i Bóg wie o co ? Ale to długo nie trwa, szybko powraca równowaga, każdy przystępuje do swoich codziennych zajęć. Obecnie jesteśmy bardzo zajęci dłubaniem w drewnie, surowiec jest na miejscu - to deski z łóżek, nożyki też się znalazły. Inną formą zabijania czasu jest gra w pingponga, powstała liga.

Dla tych, którzy zdecydowali się na deportację były robione zdjęcia do paszportu, ładnie będą się prezentować w tych koszulkach więziennych. Od czasu do czasu kogoś wypuszczają za bramę, jutro ma wyjść rolnik – przecież najwyższy czas, nadchodzi wiosna. Rozwija się poezja obozowa:

GDY PÓŹNĄ NOCĄ

Gdy późną nocą internowany,
Na swojej pryczy już leży,
Postaci dziwnych cały korowód,
Wnet przed oczyma mu bieży, hej mu bieży.

Co to za postać kroczy na przedzie,
Wzrok dziki kryje za szkiełka,
To Jaruzelski ten kat czerwony,
Ten ci jest gorszy od Gierka, Hej od Gierka.
Szttywny jak pajac, mundur zielony,
Choć krój jakby wschodni,
Ten jest szef WRONY, Generał armii,
Ten jest skurwesyn przewodni,
Hej przewodni.

Za nim Olszowski, ten ideolog,
 Opatrznościowy mąż partii,
 Ten jest demagog, ten pierwszy kłamca,
 Piewca komunoanarchii, hej anarchii.
 Tuż za nim stąpa jego podnózek,
 Ten sternik partyjnej nawy,
 To Albin Siwak, były robotnik,
 I specjalista od kawy, hej od kawy.

W polskim mundurze, krwią robotniczą,
 Morderca idzie splamiony,
 Imię ukrywa twarz ma zakrytą
 To śląski komisarz WRONY,
 Ten jest z WRONY.

A za nim biegnie przedziwna postać,
 W krętaństwie pewnie Mistrz Polski,
 Wczoraj dziennikarz, dziś wicepremier,
 To Mietek F /ranca/ Rakowski.

Przy nim się turla coś okrągłego,
 Malutki, łysy, ryżawy,
 To Jerzy Urban, dawny satyryk,
 Mietka kolega fachowy, hej fachowy
 Ryjek ma świński, kaprowe oczka,
 Język do kłamstwa nawykły,
 Łatwo go poznać z taką prezencją,
 Jest to szubrawiec niezwykle, hej niezwykle.

W tyle się płacze postać z cennikiem,
 Rysy semickie, wzrok śliski,
 Ten wielki oszust, ten wielki macher,
 Profesor Zdzisław Krasiński, hej Krasiński.

Na samym końcu potężnym batem,
 Popędza to towarzystwo,
 Jakiś skurwesyn z Czerwoną gwiazdą,
 To chyba Boria Aristow, hej Aristow.

Tak się więc toczy nasza historia,
 Tak skończą nasi bonzowie,
 Jak im przyjaciel z nad rzeki Moskwy,
 Zgodnie z swym kursem podpowie, hej podpowie.

Czwartek, 18 marca 1982 roku.

Mimo, że postanowiłem korzystać ze spacerów, często rezygnuję, denerwuje mnie to ciągle chodzenie w kółko. Zaczynamy lepiej organizować się, szukamy różnych form pożytecznego spędzenia czasu, organizujemy wykłady z najnowszej historii Polski, od jutro rozpoczynamy kurs języka angielskiego, przyda się naszym emigrantom. Żarcie pod psemy. Dziś radość panuje w obozie, wielu internowanych dostało widokówki od osób bez imiennych, to duża otucha dla nas, podładowaliśmy swoje „akumulatory”.

Dużymi krokami zbliżamy się do studniówki, planujemy dzień upamiętnić okolicznościowym stemplem. Naczelnik ZK oświadczył, że możemy oglądać program telewizyjny po 22-giej za uprzednim złożeniem listy chętnych.

Piątek, 19 marca 1982 roku.

Raz na tydzień chodzimy do łaźni, wymiana pościeli i bielizny jest co dwa tygodnie, dziś w łaźni była ciepła woda. Nadchodzą nadal widokówki z pozdrowieniami od nieznajomych nam osób. To nie ten sam obóz co przed trzema miesiącami, ubyło 60% „ekstremy”. Z uwagi na otwarcie cel „telex” milczy, mało kiedy odbywają się wieczorne koncerty, kończy się czternasty tydzień niewoli, ile jeszcze ?



Karty pocztowe od nieznajomych, więzienie Mielęcin, marzec 1982 r.

Sobota, 20 marca 1982 roku.

Idzie wiosna, w celach trochę cieplej. Przystąpiłem do życiowego dzieła w drewnie, robię statuetkę tj: Krzyż, a obok niego symbol „Solidarności Polski Walczącej”, tak się zapracowałem, że zapomniałem o spacerze.

Kolacja była wspaniała, dostaliśmy spod piętnastki suchą kiełbasę, własnej roboty. Staramy się pamiętać o tych, którzy o nas pamiętają, wysłaliśmy pocztą

własną do Prymasa Józefa Glempa życzenia imieninowe. Mmiliśmy dobre wiadomości o przyjeździe Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, trwają prace remontowe, co się nie robi na pokaz, żeby pokazać jak to internowani wygodnie sobie mieszkają. Mimo, że listy chętnych do oglądania telewizji po 22-giej nie przedstawiliśmy, Naczelnik ZK wyraził zgodę, będziemy oglądać filmy nocne, to kolejny nasz sukces.

Niedziela, 21 marca 1982 roku.

Jak w każdą niedzielę, przed rozpoczęciem Mszy św. kładziemy na ołtarzu nasze wykonane dzieła w drewnie, są nimi krzyżyki, została poświęcona również moja statuetka. Idąc na Mszę św. to również jedyna okazje do kontaktu z internowanymi z pierwszego piętra. Dowiedzieliśmy się, że byłych internowanych z Regionu Konińskiego i innych Regionów zwalnia się z pracy.

Naczelnik ZK na spotkaniu ze Starszymi Cel poinformował, że 22 marca 1982 roku, będzie wizyta Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, po tym odbyło się zebranie Rady Internowanych. Zdecydowaliśmy, że 22 marca 1982 roku po uprzednim uzgodnieniu ze wszystkimi internowanymi rozpocznie się protest głodowy, przypuszcza się, że w głodówce weźmie udział około 40 osób tj. 60% wszystkich internowanych, ja również podjąłem taką decyzję. Każdy zainteresowany o proteście zawiadamia pisemnie Naczelnika ZK, MCK, Biskupa swojej Diecezji ... Jutro godzina 7-ma rano rozpoczęcie protestu głodowego.

Poniedziałek, 22 marca 1982 roku.

Już przysło 100 dni próby zniewolenia nas i Narodu i co zdziałali? Na tę okoliczność wyszedł okolicznościowy stempel na kopertę, listy będą wysyłane z utajonym odciskiem. Od rana zgodnie z zapowiedzią głodówka, protest podjęły 33 osoby, z mojej celi Zenon Zajdziński i ja.

Na teren więzienia przybył Międzynarodowy Czerwony Krzyż ze Szwajcarii, są cztery osoby, asystują dwie Panie z PCK i przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości. Wizytacja rozpoczęła się od spotkania ze wszystkimi internowanymi, potem przedstawiciele MCK wizytowali cele i teren na zewnątrz.

W czasie prowadzonych rozmów pani z PCK doszła do przekonania, że telewizja kłamie. Po południu odbyła się konferencja Starszych Cel z przedstawicielami MCK, byłem na tym spotkaniu, zrelacjonowaliśmy wszystko, co wydarzyło się w Polsce od wprowadzenia stanu wojennego, mówiliśmy czego dopuszczała się WRONA przy aresztowaniach, jak wyglądają spacery w więzieniu, co jemy, jakie sankcje czekają nas za śpiewanie.

Przy wizytowaniu cel towarzyszył Naczelnik ZK, swą obecnością chciał zastraszyć internowanych, zagłuszał nasze wypowiedzi, na co bardzo agresywnie zareagował Zenek Zajdziński. Delegacji MCK nic nie uszło uwadze, zażądali otwarcia karceru, jest to cela kaźni, przypomina hermetyczną puszkę o podwójnych ścianach, stąd na zewnątrz żaden głos się nie przedostanie. Na wyposażeniu karceru jest twarde łóżko z pasami, do którego przywiązuje się więźnia, dla „wygody” podkłada mu się pod krzyż kostkę mydła, tak obezwładnionego więźnia torturuje się, najlepiej skacząc po klatce piersiowej, to tyle z relacji przebywających

tu więźniów. Ściany karcera wyłożone są styropianem po to, żeby było łatwo usunąć ślady krwi, przedstawiciele MCK nic ciekawego tam nie zastali, było to do przewidzenia. Wracając do głodówki to o godzinie 7-mej rano wystawiliśmy miski za cele i wręczyliśmy pisma zawiadamiające Naczelnika ZK, MCK i Biskupa Włocławskiego o podjętym proteście. Jestem ciekaw jak długo wytrzymam, obawiam się nerwów Niny i całej rodziny, gdy dowiedzą się o mojej decyzji. Skorzystałem ze stempli, wysłałem widokówki do domu.

Wtorek, 23 marca 1982 roku.

Rozpoczynamy drugą setkę bezprawnego osadzenia nas w więzieniu. Po pierwszym dniu głodówki spałem dobrze, głodu nie odczuwam. Z uwagi na pobyt Międzynarodowego Czerwonego Krzyża cele otwarte są od godziny 9-tej.

W drugim dniu wizytacji były prowadzone rozmowy indywidualne i badania lekarskie ze strony lekarza MCK. Nie korzystamy z tłumacza urzędowego, tłumaczem przy mojej rozmowie był kolega z celi nr 15.

Każdy internowany ma założoną kartotekę w MCK z danymi osobowymi i krótki opis poruszonych spraw w czasie rozmów indywidualnych. MCK dostał od nas listę internowanych i głodujących, na 75-ciu internowanych, głodują 32 osoby. Czas szybko minął, o godzinie 14-tej odbyło się spotkanie pożegnalne z przedstawicielami MCK. Powiedzieli, że będą prowadzić rozmowy w Warszawie i dadzą „wytyczne” Naczelnikowi ZK, wrócą za dwa miesiące. Z naszej strony zostali serdecznie pożegnani, dostali na pamiątkę krzyżyki tu wykonane.



Setny dzień uwięzienia – stempel okolicznościowy

Pan z Ministerstwa Sprawiedliwości był tylko po to, żeby zastraszać, żeby internowani za dużo nie mówili, zachęcał do rozmów z nim, że jest po to, żeby nam niektóre sprawy wyjaśnić, nie miał chętnych, w celi nr 14 padło z jego ust takie stwierdzenie, że Ministerstwo Sprawiedliwości w czasie wojny nie ma nic do powiedzenia.

Środa, 24 marca 1982 roku.

Trzeci dzień głódówki. z Regionu konińskiego na pierwszym piętrze głoduje: Jarek Krzywiak, Jurek Markiewicz, dwóch nazwisk brak. Mimo, że to trzeci dzień głódówki ze strony władz więziennych żadnej reakcji. Czuje się dobrze, żeby czas wypełnić dłużej w drewnie oraz czytam książkę „Uważaj Agnieszko”, książki wolno nam czytać tylko z miejscowej biblioteki więziennej.

Od dziś piję pół litra przegotowanej wody dziennie. Przebywający na terenie więzienia przedstawiciel Prymasa Glempa dowiedział się od jednego z internowanych lekarzy o prowadzonym proteście głodowym, prawdopodobnie władze więzienne chcą utrzymać ten fakt w tajemnicy jak najdłużej.

Notka Roman
zam. 62-600 Słupca
ul. Pułaskiego 2/33
Internowany Blok V cota 16

Mielnica 22.03.1982

Nacelnik
Zatłocza Kłosego
u/ miejsc.

W dniu dzisiejszym tj. 22.03.1982r. podejmuję protest głodowy.
W związku od dzisiaj nie przyjmuję pokarmów oraz odmawiam
przyjmowania wszelkich paceli żywnościowych.
Protest swój uzasadniam tymi rzeczami:
- bezprawnie uwięziono mnie
- schabowanie i kłamstwo propaganda antyżydowska w środowisku
muszowego podkani
- sygnalizowanie działań żydowskich
- obtłuszczenie wstępnym naradzie i innych
udogodnień dla internowanych na pokar dla olbrzymiarskiego
Czerwonego Krzyża.
Jednocześnie żądam podjęcia rozmów w sprawie katolnego
i winnego porozumienia naradowego z przedstawicielami całego
społeczeństwa w tym z przedstawicielami „Solidarności”
z Przewodniczącym Lechem Wałęsą na czele.

Otrzymuję:
1. adresat
2. Eminencja Ks. Bishop Włocławski
3. olbrzymiarskiego Czerwonego Krzyża.
4. a/a

na zgodności z oryginałem:
Grzegorz Kłosek, Grzegorz Kłosek
Dzielnica 15a, 62-600 Włocławek
Jurek Markiewicz
Roman Kłosek i Włocławski
Tomasz Janusz
09-402, Płock
ul. Włocławska 2a/10 1982

Zawiadomienie o podjęciu protestu głodowego 22.03.1982 r.

Czwartek, 25 marca 1982 roku.

Czwarty dzień głódówki, głodujących przybywa, doszły dwie osoby. Władza zatroszczyła się o nasz stan zdrowia, była wizyta lekarska, głodujący odmówili

przeprowadzenia badań, zażądali opieki lekarskiej ze strony lekarzy internowanych, a jest ich dwóch. Wychodzę na spacer, osłabienia ani głodu nie odczuwam.

Kościół o nas pamięta, dostaliśmy od Prymasa papierosy i środki higieny osobistej. Dzień kończy się szczęśliwie dla mnie i innych, oby tak dalej.

Piątek, 26 marca 1982 roku.

Piąty dzień głodówki, ilość głodujących zmalała o trzy osoby, wiem, że jest wśród nich Jurek Markiewicz z Konina. Od momentu wyjazdu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża cele ponownie zostały zamknięte z uwagi na głodówkę, chcą skłócić nas z tymi co nie głodują, w mojej celi dwie osoby prowadzą protest. W międzyczasie do grupy głodujących doszła jedna osoba, obecnie w proteście głodowym udział bierze 30 osób.

Więzienna służba zdrowia troszczy się o nasze zdrowie, dzisiaj była wizytacja lekarza więziennego wraz z lekarzem internowanym, po wizycie byliśmy na wadze, okazało się, że waga jest zepsuta, prawdziwe piekło komunistyczne. Jutro dzień widzeń, głodujący zdecydowali się na 5 minutowe spotkanie z rodzinami. W tych trudnych dniach została wstrzymana korespondencja. Dla internowanych nie głodujących została udostępniona telewizja i stół pingpongowy, kole-dzy zrezygnowali z tego przywileju.

Na pamiątkę protestu głodowego dostałem od Grzegorza Musidlaka krzyż wykonany własnoręcznie przez niego z dedykacją: „Romkowi na czas szczególnej Jego odwagi i poświęcenia, - Grzegorz Musidlak. Więzienie Mielęcin, 26.03.1982 roku.

Sobota, 27 marca 1982 roku.

Dzień widzeń, już trudno liczyć dni i tygodnie, teraz liczy się miesiące. Czuję się dobrze, byłem na spacerze. Waga nareszcie jest naprawiona, ważę 57,700 kg. Lekarz więzienny chodził w asyście naszych dwóch lekarzy po celach, ciśnienie mam dobre, ograniczyłem palenie papierosów. Cele nadal są zamknięte, dla nas głodujących to dobrze bo mamy spokój, tylko pytanie jak długo wytrzymają przy nas ci, którzy nie protestują, czy w końcu nie będą przeciwko nam, korespondencja i wypiski są wstrzymane.

Niedziela, 28 marca 1982 roku.

Dzień na który czekamy to niedziela, siódmy dzień głodówki. Skierowaliśmy pisma do Naczelnika KZ żeby umożliwił przeprowadzenie Rekolekcji Wielkanocnych w dniach 5.04 – 6.04. 1982 roku przez naszego Duszpasterza. Na Mszy św. zostały poświęcone krzyżyki, nasze rękodzieło.

Czuję się jak na tak długi „post” dobrze, zresztą przez tyle tygodni sami nas pomału przyzwyczaili. Kaziu Brzeziński – lekarz, badał mi ciśnienie i ważył, od wczoraj straciłem na wadze 800g., radzi mi przerwać z uwagi na bardzo niską wagę, obecnie ważę 56,900 kg.

Mimo, że to niedziela dostałem listy, tak długo na nie czekałem, ale radość tym bardziej, że w czasie głodówki, czytałem parę razy. Dostałem list poza cenzurą od Mariana Stadnika, który pisz między innymi: „...Jeszcze raz życie

przekonuje nas, jak trudno przewidzieć kolejne losy..., pamiętaj, że jesteś potrzebny tylu ludziom, jesteś potrzebny w pracy, w domu, w tym kraju, przecież to wszystko Twoje i tutaj jesteś potrzebny..., Tutaj Twoje miejsce...,

Po południu odpisałem na listy, to nie lada wysiłek żeby napisać trzy listy w głodówce. Z informacji jakie dotarły do nas drogą „telexową” jutro przystępuje paru ludzi do głodówki, „telex” po tylu dniach milczenia wrócił do łask. Jak się dowiedzieliśmy cele musieli zamknąć z uwagi na to, że internowani głodujący mogliby dożywiać się w innych celach.

Poniedziałek, 29 marca 1982 roku.

Ósmy dzień głodówki. Doczekałem się, dziś przypada moja dwunasta rocznica małżeństwa. Czuję się dobrze, od momentu głodówki przestała boleć mnie głowa, co przedtem zdarzało się często. Do grupy protestujących przybyło 6 osób, ze spaceru zrezygnowałem, bardzo długo spałem, byłem na wadze, ważyłem 55,800 kg., spadłem od wczoraj 1,100 kg. Kaziu radzi zakończyć, w innym przypadku wystąpi, ażeby skierowali mnie na izbę chorych.

Irek – konfident rano głodował, po południu już jadł, tłumaczy tym, że Naczelnik ZK powiedział mu, że jest nakaz jego zwolnienia na wtorek lub środę, wiemy na kogo usługach jest i jaki jego cel.

Zbliżają się święta Wielkanocne, najwyższy czas wysłać kartki świąteczne, wysłałem do domu, mamy, znajomych i zakładu pracy. Mimo głodówki była wypiska, chcą na różny sposób nas zachęcić do jedzenia, przerwania protestu. Cele są nadal zamknięte, „telex” ma dużo pracy. Wyszedł za mury Zbyszek Bernard z Radziejowa.

Wtorek, 30 marca 1982 roku.

Dziewiąty dzień głodówki, ilość głodujących nie zmniejsza się, ewentualnie ludzie wymieniają się. Noc miałem ciężką, bezsenność.

Od rana mieliśmy wizytację z Centralnego Więziennictwa z Bydgoszczy, najwyższym stopniem był pułkownik, odwiedzili również moją celę, zdarli ze ściany karykaturę Jaruzelskiego oraz napis: „*Gdzie jest Generał 1.03.1982 roku,*”, uznali to za dowód szkodliwej działalności, a może wzięli sobie na pamiątkę?, straszył pan pułkownik wyrokiem z dekretu. Innych haseł, fraszek nie zdołali zabrać, bo są wypisane na ścianach, wszędzie, nawet na podłodze:

Zagłądali do kufrów, Zagłądali do waliz,

Szkoda, że nie zagłądali do dupy!, Bo tam mamy socjalizm.

Nie spodobało im się również hasło w kiblu:

„My komuniści Polscy”

Jeden z nich powiedział, że można to dwojako rozumieć. Dochodzą do nas informacje, że ma przybyć większa ilość internowanych osadzonych obecnie w Fordonie w Bydgoszczy. Czuć wiosną, wystawili na wybieg dwie ławki, są wkopane. Na spacer nie chodzę, opieki lekarskiej żadnej, zapomnieli dziś o ważeniu. Cele nadal zamknięte, Ci co nie głodują mają otwarte. Z Włocławka znów jedna osoba wyszła na wolność, Włocławek jest podpadnięty- jeszcze trochę, a gospodarz zabraknie.

Środa, 31 marca 1982 roku.

Dziesiąty dzień głodówki. Kolejna noc nie przespana, jestem słaby, ogólnie czuję się dobrze, ważę 54.700 kg. Z Konina na parterze tylko ja ciągnę, byłem przez chwilę na spacerze. Nasz konfident w celi przyszedł ze spaceru i oznajmił, że jest SB-cja z Konina, że był na przesłuchaniu, okazało się później, że kłamał. To nie pierwsza prowokacja z jego strony żeby doprowadzić do przerwania głodówki, doszło do awantury, Zenek powiedział mu wprost kim jest, że od dawna jest nam znany. Mimo, że przerwał głodówkę z powodu, jak mówił, że jest na liście do zwolnienia, nadal siedzi. Chcemy go wydalić z celi, tylko gdzie, chyba na karcel. Więzienna służba zdrowia przypomniła sobie o nas, jutro mają być badania morfologiczne.

Czwartek, 1 kwietnia 1982 roku.

Prima Aprilis. O godzinie 7.20-cia przerwałem głodówkę po dziesięciu dniach. W ciągu tych dni przyjmowałem tylko niewielkie ilości napojów. O przerwaniu głodówki poinformowałem oficera dyżurnego na apelu rannym, w pierwszej chwili myślał, że to żart. Na parterze Konin już zakończył protest głodowy, na piętrze jeszcze ciągnie Jarek Krzywiak.

Na dzień dzisiejszy głodują jeszcze 22-wie osoby, w mojej celi głoduje Zenek Zajdziński z Płocka. Obecnie uczę się jeść, opiekują się mną koledzy z celi nr 14-cie.

Pisma nasze w sprawie przeprowadzenia Rekolekcji Wielkanocnych zostały pozytywnie załatwione. Konfident przebywa obecnie w celi nr 13-cie z przyszłą emigracją, też wiedzą kim jest. W ramach pomocy - z Kościoła dostałem wycierusy, nawet są w dobrym stanie.

Piątek, 2 kwietnia 1982 roku.

Tej nocy spało mi się dobrze, samopoczucie dobre, dochodzę do sił. Jarek Krzywiak 2 kwietnia 1982 roku zakończył głodówkę, protest nadal trwa, kontynuuje nadal w mojej celi Zenek Zajdziński.

Jak na kwiecień pogoda wspinała, byłem na spacerze, całą godzinę wylegiwałem się na słońcu, potem byłem w łaźni, która trochę mnie osłabiła. Nasz internowany lekarz zabronił wszystkim głodującym na parterze kontynuowania głodówki. Z Kościoła dostaliśmy odżywki i mleko w proszku. Ciekawe czy moja rodzina wiedziała, że głodowałem, jeżeli tak, to jutro mogę spodziewać się odwiedzin.

Sobota, 3 kwietnia 1982 roku.

Dzień widzeń. Noc była koszmarem, zasnąć nie mogłem. Po godzinie drugiej w nocy kolega z Płocka Jurek Gryniewicz, który nadal prowadzi głodówkę, zasnął, długo nadchodziła pomoc medyczna, mimo, że za ścianą był lekarz. Nie pomagała głośna interwencja wszystkich cel, waliliśmy czym popadło w drzwi i w kraty. W tym przypadku mówią, że „działali zgodnie z regulaminem”, gdyż nie wolno otwierać cel i zapalać światła po godzinie 22-giej bez specjalnej zgody kogoś z góry, w innych przypadkach np. gdy śpiewamy, przepisy ich nie obowiązują.

Coraz gorzej dzieje się z moimi zębami, jeden jest już na wierzchu, bardzo boli, chyba brak witamin w organizmie powoduje tę chorobę, dostałem również na skórce coś podobnego do „łuski rybiej”. Co oni nam dodają do „żarcia” to jeden Bóg wie. Wyglądiałem na tym proteście, apetyt dopisuje, ale trzeba stopniowo zwiększać ilość pokarmu po tylu dniach odmawiania sobie od ust.

Protest pomału dobiega końca, na piętrze głoduje jedenaście osób, na parterze Zenek. Niespodzianka, to dla tego nie mogłem spać, przyjechała w odwiedziny rodzina: Ninka, Agnieszka i Monika oraz Hania i Marian, ale władza ma gest, miałem dwie godziny widzenia. Moje dziewczynki tym razem były bardziej opanowane, mogliśmy sobie więcej porozmawiać. Czas widzeń szybko zleciał, najgorsze są pożegnania.

Dowiedziałem się od Ninki, że ma iść do szpitala, a co będzie z dziećmi? To banda łobuzów, co oni zrobili z naszymi rodzinami, tego się im nie zapomni, zapłacą za wyrządzone krzywdy.

Niedziela, 4 kwietnia 1982 roku.

Jak zwykle po odwiedzinach jest co jeść. Solenizantem w obozie jest Rysiek Skoczyła, byłem na imieninach, na których trochę się popiło /trzy zakrętki od butelki/ koniaku, ale się spało, rano kac.

Planujemy, gdy tylko emigranci z 13-tki wyjdą, to utworzymy obok 14-tki drugą celę z ludźmi z Regionu konińskiego, jeszcze trochę, a ilościowo będziemy dominować.

Msza św. odbyła się po południu, ksiądz wspominał, że źle mówią o internowanych z Włocławka. Protest głodowy nadal trwa w tym samym składzie, brak czasami zrozumienia, porozumienia pomiędzy internowanymi, czas uwięzienia robi swoje.

Poniedziałek, 5 kwietnia 1982 roku.

Nadszedł czas Rekolekcji, będą w czasie od 5.04 – 6.04.1982 r., do południa i po południu, zakończą się Mszą św. we wtorek. Byłem u spowiedzi, a potem na przesłuchaniu z SB-ekiem, nazywa się Lasek, powiedział, że jest moim opiekunem jak i całego Zakładu, w którym pracuję.

Mówił, że jest dobrej myśli, że wyjdę do końca kwietnia, ale nic za darmo nie ma. Proponuje, już trzeci z SB-ków - współpracę, powiedziałem, jeżeli coś za coś, to mam trochę oszczędności, rozmowa się urwała. Dowiedziałem się, że liczą ilu internowanych idzie w każdą niedzielę do spowiedzi, a ilu do Komunii św. Mówił, że skazani proszą, żeby wsadzać ich do naszych cel, to zrobią z nami porządek. Wiem, że jest to kłamstwo, poznaliśmy ich przez ten okres i wiemy, jakim szcunkiem nas darzą.

Od dzisiaj są dwie grupy spacerowe, spacerują cztery godziny. Dorobiliśmy się własnej maszynki elektrycznej, na kagankach smażenie trwa zbyt długo. Wykonaliśmy ją z miski aluminiowej i spirali, przemyconej z wolności, urządzenie to podłączamy bezpośrednio pod żarówkę. Próba wypadła doskonale, smażyliśmy cebulę, ale była uczta, coś wspaniałego.

Wtorek, 6 kwietnia 1982 roku.

Tak oczekiwane Rekolekcje dobiegły końca, zakończyły się Mszą św. Rekolekcjom przez dwa dni towarzyszyła SB-ecja.

Konińska SB-cja oraz wojskowy w stopniu pułkownika, nie wiadomo co to za osobistość, gdyż się nie przedstawił, zorganizowała spotkanie z internowanymi z województwa konińskiego, spotkanie było bardzo burzliwe, poruszyłem sprawę podpisywania lojalek i lojalności wobec władzy, zapytałem się: „jakbym dziś wyglądał, jakbym był spostrzegany przez obecną władzę, gdybym podobne oświadczenie podpisał poprzedniej ekipie Edwarda Gierka” – zamilkli, pytanie pozostało bez odpowiedzi. Zapowiedzieli, w niedługim czasie zwolnienia i przepustki.

Szkoda było poświęcać czas na te bezpłciowe rozmowy, teraz żałuję, że poszedłem. Podobne spotkanie mieli również internowani z Włocławka, natomiast SB-ecja z Płocka postawiła warunek cytując: „jeżeli internowani z Płocka mają życzenie z nimi się spotkać to muszą na piśmie o takie spotkanie ich poprosić”. To są już szczyty, a komu są oni potrzebni. Głodówka nadal jest prowadzona, protestuje siedem osób. Czuję się dobrze, dochodzę do sił. Dziś dostałem od nieznanego mi nadawcy kartkę świąteczną, jest z Płocka.

Środa, 7 kwietnia 1982 roku.

Na pierwszym piętrze głodują jeszcze trzy osoby. Zapowiedź SB-eków sprawdza się, wypuścili jedną osobę, dwóch internowanych dostało przepustki, lekarz Sosnowski dostał sześć dni, wszyscy są z Płocka. Ciekawe czy na święta puszcza większą ilość ludzi? Trudno dopuszczać myśl, że te święta spędzę tutaj, dreszczyk emocji przechodzi przez człowieka, gdy wraca pamięcią do świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

To już 116 dni próby zniewalania przez WRONE i to się czerwonej zarazie nie uda, bliski kres jej władzy. Dochodzą do nas wiadomości, że w jednym z obozów internowania zamiast Międzynarodowego Czerwonego Krzyża byli SB-eki, dużo dowiedzieli się po rozmowach indywidualnych.

Czwartek, 8 kwietnia 1982 roku.

Zenek ostatni z parteru zakończył głodówkę, na piętrze głodują trzy osoby. Następują dalsze zwolnienia, od rana paru internowanych, nie znam nazwisk, wiem, że są z Włocławka i Płocka, poszło na przepustki, dwóch wyszło na „wolność”. Spodziewamy się kipiszu przez SB-cję, przypuszczają, że stąd wychodzą materiały za mury dla redakcji „Azylu Konińskiego”. Jesteśmy do tej akcji przygotowani, materiały i inne rzeczy są zabezpieczone.

Rzeźba w drewnie rozwija się, mistrzem jest Krzysiek Buszko, który wykonuje Pastorał Papieski dla kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe w Koniń, jako wotum od internowanych. Dzień mija spokojnie.

Wielki Piątek, 9 kwietnia 1982 roku.

Noc i znów dzień, który przynosi nowe zwolnienia i przepustki. Wychodzi na „wolność” najmłodszy wiekiem uczeń szkoły zawodowej, ma 17-cie lat.

Przepustkę dostał Józek Wojtalik, który mimo podpisania lojalki w dniu 13 grudnia 1981 roku, kibluje.

Martwimy się o Ryśka Skoczylasa, który po rozmowie z SB-ekiem został zabrany za bramę, nie wiemy co o tym sądzić, kiedyś SB-ek zapowiedział mu przeniesienie do innego więzienia. Są informacje, że puścili go na przepustkę, tylko dlaczego nie pozwolili mu przed wyjściem wrócić do celi, czekamy do jutra, po widzeniach sprawa się wyjaśni.

Dochodzą do nas wieści, że do 25.04.1982 roku dużo internowanych wyjdzie na „wolność”. Osobiście sprzeciwiam się wychodzeniu na przepustki, trudno mi siebie wyobrazić powracającego dobrowolnie.

To już wielki piątek, trwają przygotowania do świąt, Kaziu Brzeziński robi przepiękne pisanki o tematyce związanej ze stanem wojennym. Z osadzonych z nami „niebieskich ptaków” zostało tylko trzech. Po głódówce dochodzę szybko do siebie, ważę 60,100 kg.

Wielka Sobota, 10 kwietnia 1982 roku.

Od rana wychodzą internowani na przepustki. Z naszego Regionu na przepustkę poszli: Krzysztof Dobrecki i Jurek Markiewicz, Władek Jamrozik wychodzi na „wolność”.

Jak w każdą sobotę odbywają się widzenia, dziś powiem bez przesady, jest najazd rodzin. No cóż, przyszło mi spędzić następne święta w odosobnieniu. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych odbędzie się Msza św., którą odprawi Biskup Włocławski ks. Lewandowski.

Głódówka trwa, władze więzienne robią sobie żarty, odpowiedzą za to kiedyś. Spróbowałem również swych talentów w sztuce ludowej, wykonałem dwie pisanki na pamiątkę świąt w tym specyficznym miejscu. Jaja farbujemy w łupinach po cebuli.

Z momentem otwarcia cel o godzinie 14,30-ści rozpoczęliśmy świętować. Jutro na celi nr 14 Region Koniński organizuje wspólne śniadanie, będziemy starali się spędzić te dwa dni świąt wszyscy razem. Stało się tak jak przewidywaliśmy na strajku, święta spędzimy razem, ale nikt nie pomyślał, że to będzie za kratami.

O Ryśku mamy wiadomość, że jest w areszcie śledczym w Koninie, również Władek zamiast być na „wolności” znalazł się w KW MO w Koninie, rodzina nie wiedząc, że wyszedł na wolność, przyjechała w odwiedzin, tu dowiedzieli się, że po rozmowie na komisariacie w Koninie zostanie zwolniony. Humory kiepskie, każdy jest myślą przy swoich najbliższych.

Niedziela, 11 kwietnia 1982 roku, pierwszy dzień świąt.

Trudno opisać co się czuje w odosobnieniu. Łzy w oczach wszystkim stoją, brak uśmiechu, jakiegokolwiek zadowolenia, łączymy się w tym dniu z Wami na wolności.

Dziś jest mój dyżur na celi, wstałem bardzo wcześnie, mimo, że poszedłem późno spać. Zadaniem moim jest przygotować świąteczne śniadanie. Mimo dobrze zastawionego stołu, obfitującego w pyszności, było bardzo smutno, straciliśmy

ochotę do jedzenia. Jedno pocieszenie to Msza święta, była bardzo uroczysta, celebrował ją Biskup Lewandowski.

Na tą Mszę św. poszliśmy wyjątkowo jedną grupą, połączyliśmy się z pierwszym piętrem. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, co Kościół dla nas robi. Po długiej głodówce nastąpiły dni obżarstwa, stół cały dzień zastawiony, nic nam na nim nie brakuje, nie tak jak to było na Boże Narodzenie.

Doszła do nas wiadomość, brak potwierdzenia, że Rysiek został przywieziony do Mielęcina na Blok VI – śledczy. Czuję, że to próba zastraszania, co ta czerwona zarazą wyczynia? i oni budują porozumienie, z kim? Otrzymujemy masowo kartki świąteczne od osób nam obcych.

Poniedziałek, 12 kwietnia 1982 roku, drugi dzień świąt, śmigus - dyngus

Tradycji stało się zadość, zostałem obficie zlany wodą. Protest głodowy został przerwany. Wszyscy razem byliśmy na Mszy św., przed rozpoczęciem Naczelnik ZK zaproponował, żebyśmy obchodzili czwarty miesiąc uwięzienia na dzisiejszej Mszy św., inaczej cele jutro będą zamknięte przez cały dzień. Wyśmialiśmy tą propozycję; dodał, że zgromadzenia na korytarzu pawilonu są zabronione.

Miejsce odprawiania Mszy św. również zmienione, a jest nim sekretariat Naczelnika ZK, zapewne przystosowany do dokonywania nagrań. Jeżeli dotrzyma słowa jutro może dużo się zdarzyć, w ostateczności będziemy koncertować przy otwartych oknach, każdy w swojej celi.

Dochodzą wiadomości, że internowani w innych więzieniach, np. w Łławie, przechodzą „ścieżkę zdrowia”, karcel, mieszkają ze szczurami. Rysiek jest na przepustce, przypuszczam, że to robota SB-e, próba zastraszania.

Wtorek, 13 kwietnia 1982 roku.

Dobrze, że święta się skończyły. Czas świąt w więzieniu to wielkie przeżycie, wystarczy tych wzruszeń, tym bardziej, że to już drugie święta w tych warunkach. Wyobrażamy sobie, jak te święta przeżywają nasze rodziny. Korespondencję przetrzymują, mało kto dostał karty świąteczne, są wstanie zniszczyć nas fizycznie, bo psychicznie na pewno już nie. Mija czwarty miesiąc uwięzienia. Jest bardzo zimno, w celach i na dworze. Dziś ze spaceru zrezygnowałem, miałem lepsze zajęcie, kończyłem pisanki, nawet udały się.

Wracając do przepustek to zainteresowany musi pisać podanie w tej sprawie, o dziwo poszli ci, którzy podać nie pisali, nowa zagrywka SB-ecji, rzucanie podejrzeń, skłócania ludzi. Z przepustek jeszcze nikt nie wrócił, oczekujemy z niecierpliwością na wiadomości z drugiej strony więziennych murów.

W dniu dzisiejszym mijają cztery miesiące od dnia wprowadzenia stanu wojennego, osadzenia tysięcy ludzi w obozach dla internowanych, panuje dziś dzień powagi, czas na refleksję, wspomnienia, ten dzień uczymy specjalnie przygotowaną akademią.

Mimo zapowiedzi zamknięcia cel tak się nie stało, uroczystość odbyła się po kolacji, najpierw na piętrze, a potem na parterze. Służba więzienna była w pełnym pogotowiu, oczywiście bez psów by się nie obyło. Słuchałem radia Wolna Europa, nie jestem aż tak wielkim optymistą jak rozgłośnia, zobaczymy.

Dla naszego „bezpieczeństwa” wykonali jeszcze jedno ogrodzenie ze siatki bardzo blisko okien, jest to wybieg dla psów, a są dorodne, jednemu nadaliśmy imię „Albin”, który dzisiaj przez cały dzień wyje, czyżby miał złe przeczucia, a może w ten sposób chce upamiętnić dzisiejszy dzień. Czuję się źle, jestem słaby.

Środa, 14 kwietnia 1982 roku.

Obóz, w którym przebywamy ma tradycje, był w czasie drugiej wojny światowej pod administracją III Rzeszy, są jeszcze z tego okresu ślady w postaci drutu kolczastego, jak się uda to ucinamy po kawałku na pamiątkę. Jest jeszcze jeden barak z tego okresu, nie wykorzystany. Powstają nowe wiersze i piosenki.

Są pierwsi z przepustek, wrócił Rysiek Skoczylas nasza zguba i Józef Wojtalik, trudno mi siebie wyobrazić, powracającego dobrowolnie do więzienia.

Dzisiaj miałem zły dzień, poczułem tęsknotę za domem i przyjaciółmi, ale co człowiek nie przetrzyma, a co przetrzymać trzeba będzie, to jeszcze przed nami.

Martwi mnie zdrowie Ninki, ma wyznaczony termin wyjazdu do sanatorium, a co z dziećmi? Listy i życzenia świąteczne wstrzymane. Atmosfera w celi lepsza, jest więcej optymizmu, mówi się, że do 25.04.1982 roku większa część internowanych wyjdzie.

Już teraz oświadczenia o lojalności od nikogo nie dostaną, został już im sam „kwiat”, który im tej przyjemności nie sprawi.

Czwartek, 15 kwietnia 1982 roku.

Wracają dalsi urlopowicze, wrócił Krzysztof Dobrecki i Jurek Markiewicz, przywieźli ciekawe plakaty produkcji czerwonych, jeden z Reganem trzymającym pistolet wymierzony przeciwko Polsce – mówi o restrykcjach.

W obawie, że urlopowani mogli przemyścić broń lub inne środki wybuchowe po obiedzie przeprowadzili kipsisz, tym razem miałem wszystko w swoim miejscu, natomiast wpadła im w ręce proca, to też broń przeznaczona dla „Albina”, oraz krzyżyki i dwie deski – surowiec do ich produkcji i inne mniej znaczące drobiazgi. Na innych celach dorwali radia. Szukali przede wszystkim bibuły, która ich zdaniem dotarła do obozu i chyba się nie pomylili.

Korespondencja została odblokowana, dostałem dwie kartki świąteczne od nieznanym mi przyjaciół, bardzo mnie ucieszyły. Pogoda lepsza, w celach cieplej. Byłem po południ na spacerze. Czekam z niecierpliwością na wiadomości z domu.

Piątek, 16 kwietnia 1982 roku.

Mija czwarty miesiąc od dokonania mordu w kopalni „Wujek”. Od rana spacer, łaźnia, a potem odwiedziny pani z PCK, która przyjechała wyjaśnić nam problemy, jakie poruszyliśmy w czasie wizytacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Śmieszne, poruszyłem wówczas stan zdrowia mojej żony i związaną z tym sytuację rodzinną, przedstawicielka PCK oznajmiła, że PCK chciał udzielić pomocy materialnej, lecz żona odmówiła, powiedziałem bardzo dobrze, bo o to nie prosiłem, dodałem, żeby nie przypisywali sobie tego czego nie załatwili, między innymi, że żona nie ma dyżurów w Zakładzie pracy po godzinach.

Mord w Kopalni „Wujek” upamiętniliśmy na korytarzu Pawilonu V przy prowizorycznie zbudowanym ołtarzu. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 17-tej odśpiewaniem „Roty”, po której odmówiliśmy „Litanię Narodu Polskiego”, deklamowane były wiersze. W celi atmosfera zła, co chwilę zmienia się, czas uwięzienia robi swoje, w różny sposób odbija się na nas.

Sobota, 17 kwietnia 1982 roku.

Nareszcie odblokowali korespondencję, dostałem list z domu i kartę świąteczną. Napływają masowo karty świąteczne od nieznajomych, dostałem dziś takie dwie. W obozie panuje duży optymizm, mówi się, że do końca kwietnia dużo z nas wyjdzie, oby się te przepowiednie spełniły, lecz co to za wolność w państwie policyjnym.

Niedziela, 18 kwietnia 1982 roku.

Ksiądz, który odprawiał dotychczas Mszę św. też nie odpowiadał im, jest inny. Miał piękne kazanie – mówił o przetrwaniu, żeby się nie załamać. W celi w kółko to samo, czytam dużo książek. Jutro rozpoczynamy nowy tydzień, już nie liczę, który z kolei. To co przeżyliśmy w ciągu tych miesięcy trudno opisać oraz opowiedzieć.

Poniedziałek, 19 kwietnia 1982 roku

To już 120-ścia dni uwięzienia. Jestem chory, mam katar, czuję, że mam gorączkę. Dni upływają na długich dyskusjach, które czasami mnie denerwują. Zenkowi nigdy nie brakuje tematu, przoduje w gadulstwie, dnia mu nie starcza, to się potwierdza, że gadulstwo jest wadą Polaków. „Zarcie”, które serwuje kuchnia więzienna, okropne. 120-sty dzień w niewoli został upamiętniony stemplem pocztowym.



Wtorek, 20 kwietnia 1982 roku.

Myślałem, że gorączka przejdzie, że panujące tu temperatury uodporniły mnie na przeziębienia, a jednak nie, leżę w łóżku mam dużą gorączkę, dobrze, że są różne leki i witaminy które dostajemy w darach z Kościoła.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie Starszych Cel z Naczelnikiem Zakładu Karnego, nie byłem z powodu choroby, był Grzegorz Musidlak, zrelacjonował nam przebieg spotkania z którego wynika, że spodziewana jest jakaś wizytacja i zwolnienia, pozostało nam tylko pocieszać się.

Znoszę to wszystko jak na razie dobrze, jednostką nerwy czasami puszczają, powstają konflikty z byle powodu. Nie ma co się dziwić, to już piąty miesiąc prania mózgów, tyle za nami przejść i wielka niewiadoma jeszcze nas czeka. Najlepsza na uspokojenie jest „ślumpka”, napój z herbaty, parzony według ścisłej receptury oraz określonych czynności przy jej parzeniu.

Trwają dyskusje, spekulacje na temat zapowiadanych zwolnień. Wraz z powrotem internowanych z przepustek dociera do nas bibuła z wolności. Internowani już lepiej wyglądają, brody im wyrosły, czupryny również.

Środa, 21 kwietnia 1982 roku.

Na śniadanie co dzień jest zupa mleczna, przeważnie kwaśna. Mało kiedy korzystamy z tego „jedzenia”, dobrze, że ma kto o nas dbać i paczki słać. Ale grypa mnie rozłożyła, gorączka od dwóch dni nie ustępuje, oczy mam podpuchnięte, ledwo widzę, mimo to z notatkami jestem na bieżąco. Od rana kilku internowanych poszło na przepustki, na wolność puścili jednego z „niebieskich ptaków”.

Te przepustki to nowy podstęp, gra nerwów, rzucanie podejrzeń na internowanych. Jeden z internowanych z Włocławka nie zdążył wrócić z przepustki świątecznej, a już poszedł na kolejną, wybuchała awantura. Zenek nie może ścierpieć, że jedni chodzą co chwilę a on, mimo że pisał podanie, nie może przepustki uzyskać.

Czego się te czerwone pająki po nas spodziewają, wiemy bardzo dobrze, jaki mają w tym cel, dlatego nie uda im się nas podzielić. Dużo internowanych nie chodzi na rozmowy z SB-ecją, wyjeżdżają z kwitkiem, na tym prawdopodobnie zakończą swoją działalność.

W obozie najgorsze są noce, zimno i psy wyją, a przede wszystkim „Albin”, trzeba postarać się o procę, jedną straciliśmy w czasie kłopotu, zakwalifikowali posiadanie procy do „broni”.

Czwartek, 22 kwietnia 1982 roku.

Gorączka opada, czuję się lepiej, po południu wstałem. Zapasy żywnościowe z domu kończą się. Od paru dni na kolację dają plasterki sera, do smarowania nic. Obiady i śniadania wędrują do kubła, są nie do przełknięcia.

Spacery obecnie trwają cztery godziny, podczas których gramy w siatkówkę, mamy zabawę z tymi z wieżyczek, w momencie kiedy piłka przeleci za jedno z ogrodzeń, pozorujemy że chcemy przejść, wówczas są w pełnej gotowości.

Cele są otwarte po południu. Naczelnik ZK zamierza połączyć w końcu parter z piętrem. Psy już puścili na wybieg, można spać „spokojnie”.

Piątek, 23 kwietnia 1982 roku.

Mamy dwóch solenizantów: Wojtkę i Jurka. U niektórych nerwy już wysiadają, tak jest ze Zenkiem, o mało co, a doszłoby do tragedii, jest pod wrażeniem Naczelnika ZK, który obiecał mu, że wyjdzie do 25 kwietnia, jestem przekonany, że wyjdzie tak jak Irek /konfident/. Dostałem od nieznanego mi Przyjaciela, bo tak się podpisał, widokówkę i od Janusza krótki list, którym jestem zawiedziony. Czekamy na widzenia, chciałbym, żeby ktoś przyjechał.

Rozluźnienie dyscypliny, która jest nieporównywalna z 13 grudnia 1981 roku, nazywamy „upadkiem więziennictwa w PRL-u”.

Polepszyło się nie tylko na bloku, gdzie przebywają internowani, ale również gdzie przebywają skazani, którzy przy różnych okazjach ten fakt potwierdzają. Z powodu tego, Naczelnik za wszelką cenę stara się przenieść nas do innego więzienia, gdyż sam stwierdził, że to nie jest więzienie tylko ochronka. Nam wystarczą te kraty, szcęk kluczy w zamkach, psy, a przede wszystkim jedzenie.

Tęsknię za rodziną i wolnością, jeżeli tak można nazwać ten świat z drugiej strony więziennych murów. Więzienie nauczyło nas życia w wolności i przekonania się jeszcze raz czym jest prawo i kto to prawo reprezentuje. Już teraz nikt z nas nie ma złudzeń, co do sprawiedliwości socjalistycznej.

Sobota, 24 kwietnia 1982 roku.

Dzień widzeń. Jak mogą tak nas „zabawiają”, wyświetlany był film pt. „Ogniomistrz Kaleń”, wybrałem dłuższe spanie. Przynajmniej w pierdlu polubiłem czytanie książek, a mamy co czytać. Zenek mimo obietnic Tretyla siedzi nadal, był na rozmowie z SB-kiem, miał również widzenie z żoną, która została powiadomiona przez SB w Płocku, że został zwolniony, zaniepokojona co mogło się stać przyjechała do Mielęcina i wszystko jasne.

Na teren więzienia przybyła delegacja Episkopatu Polski z Panem Czarotoryskim na czele, celem wizyty było omówienie dziesięciopunktowego Porozumienia Narodowego, które przedstawia Kościół katolicki, o spotkaniu dowiedziałem się jak wielu innych po czasie, Tretyl według swego uznania wytypował internowanych na to spotkanie.

Niedziela, 25 kwietnia 1982 roku.

Jak na złość, gdy jest transmisja Mszy św. z Warszawy, „kołchoźnik” się zapowietrza. Śniadanie mieliśmy królewskie, wiadomo - były odwiedziny. O godzinie 11-tej poszliśmy na Mszę św., w tym czasie kołchoźnik sprawny, płynie bardzo głośna muzyka z miejscowej rozgłośni, trudno było uczestniczyć w nabożeństwie w takich warunkach, po naszej interwencji radiowęzeł został wyciszony.

Z niepotwierdzonych źródeł dowiadujemy się, że Jaruzelski w prezencie imieninowym dostał spalone kioski „RUCH” w Poznaniu. Zapoznałem się z propozycją „Ugody Narodowej”, jaką proponuje Kościół. Nastroje dobre, nawet optymistyczne, osobiście jestem ostrożny i daleki od entuzjazmu. W celach spokój, każdy żyje swoimi sprawami.

Poniedziałek, 26 kwietnia 1982 roku.

Tydzień zaczął się zimny, pogoda barowa. Po długich oczekiwaniach, bo musieli mieć czas na szaber, dostaliśmy do podziału między sobą dary dostarczone z Episkopatu, mimo, że „Solidarność”, to podział nastąpił mniej więcej podobnie jak dzieli komuna. Są tacy wśród nas, którzy podziałem nie objęli celi nr 22, gdyż to „niebieskie ptaki”, skierowali ich do naszej celi, gdyż uważają, że Irek i Grzegorz są ich kolegami, tyle niektórzy nauczyli się tu przez cztery miesiące. Stan wojenny i to internowanie przynajmniej ukazało oblicze niektórych z nas. W nocy psy z „Albinem” na czele dają koncert.

Wtorek, 27 kwietnia 1982 roku.

Noc była koszmarna, długo „Albin” zawodził. Śniło mi się między innymi, że byłem z całą rodziną internowany do Gorki.

Wypiska już o dwa dni opóźniona. Otwarcie cel spowodowało, że każdy siedzi u siebie.

Z wiadomości jakie docierają do nas dowiadujemy się, że w innych obozach jest o wiele gorzej, aż się w głowie nie mieści. Zapasy żywnościowe kończą się, byle do soboty. To co oni dają do jedzenia przerasta wyobrażenie. W chwilach przegnębienia śpiewamy, to pomaga, najważniejsze, żeby nie opuściła nas nadzieja.

Środa, 28 kwietnia 1982 roku.

Było dużo dodatkowych widzeń, przeważnie z Włocławka, rodziny zaniepokojone są wiadomościami, które dotarły do nich, o rzekomym przeniesieniu nas do innych obozów, zapewne to robota SB-eków, gra na nerwach, wieści krążą już od paru dni.

Mozna spodziewać się, że coś wydarzy się, gdyż 1/4 „Pawilonu V” jest zamieszkała, wstrzymane wypiski też dają do myślenia. Nastroje różne, trochę się poprawiły ale na krótko. Po komunikacie dotyczącym zwalniania internowanych od 2 maja 1982 roku myślę, co tam w domu się dzieje, zapewne myślą, że wracam jak tysiące innych rodzin, oby to nie było złudne.

Jesteśmy dobrej myśli, natomiast wiemy, że ktoś z nas zostanie i to na długie miesiące, dlatego entuzjazmu nie ma, wiadomość tę pozostawiliśmy bez komentarza w celi. Cztery miesiące nauczyły nas cierpliwości i niewiary w ich słowa. Wieczory są wesołe, o godzinie 22-giej po ciszy nocnej, przy otwartych oknach śpiewamy piosenki kompozycji własnej, zapewne słyszalni jesteśmy hen za murami.

Czwartek, 29 kwietnia 1982 roku. 138 dzień niewoli.

Około godziny 11-tej zamieszanie, każą między innymi i mnie spakować się, pomyślałem, że będę przeniesiony do innego więzienia, gdyż od dawna takie pogłoski krążyły, nikt nie pomyślał, że to dziś będą wypuszczać, komunikat w radiu mówił o 2 maja 1982 roku. Po krótkiej chwili dowiaduję się, że wychodzimy za bramę, nogi ugięły mi się, osłupiałem, po prostu szok. Myślę, czemu to ja, a nie

kto inny, przecież są dużo młodszy ode mnie i nie byli tak zaangażowani w działalność w Związku. Przy pomocy kolegów zostałem spakowany i wydalony z celi. Długo, bardzo długo trwało pożegnanie z pozostającymi tu kolegami.

UWOLNIENIE

O godzinie 12.20 opuściłem w raz z innymi kolegami Blok V. Zostaliśmy przeprowadzeni na salę budynku administracyjnego, do której po chwili weszli SB-eci z trzech województw: Włocławka, Płocka i Konina, powitaliśmy ich na wejściu marszem żałobnym, marsz wykonał na pianinie jeden z internowanych kolegów.

Po oficjalnym „powitaniu”, SB-ecja udzieliła nam instrukcji jak mamy postępować na „wolności”. W międzyczasie dostałem list od mamy, która pisze między innymi: *„za co Ciebie i innych trzymają to jeden nonsens obawiać się bezbronnym. A może chęć wykończenia psychicznie. Romku żyj nadzieją, że to musi się nareszcie skończyć – „Niech żywi nie tracą nadziei”. Nie jesteś sam, dołącz do tysięcy innych. Grunt niepoddawać się rezygnacji, czy depresji”*.

Zostaliśmy poddani szczegółowej rewizji, przyczepili się do moich pisanek i Krzyża. W dalszej kolejności każdego z osobna wypuszczali za bramę, za którą oczekiwaliśmy na ostatniego zwolnionego w dniu dzisiejszym kolegę. W międzyczasie myślę sobie, co dalej, co czeka tam nas za murami, źle, że to nie ja ostatni, że los pozostających jest w rękach tych czerwonych pajaków. Z Regionu konińskiego wychodzą w dniu dzisiejszym: Rysiek Skoczylas, Krzysztof Dobrecki, Jurek Markiewicz, Henryk Olejniczak, Józef Wojtalik, Mateusz Szmyt, Irek Sempolski. Przepustki 10 dniowe dostali: Ireneusz Niewiarowski i Andrzej Radke. Dziś za mury wyszło 30-tu internowanych i trzech na przepustki. Co dalej! To już za bramą, to drugi etap pseudo wolności.

PS.

Wrota więzienne z hukiem za nami zamknęły się, po chwili dwóch internowanych zapłaciło mandat za rzucenie zapalniczki na chodnik. Byliśmy bacznie obserwowani, do chwili odjazdu pociągu

Od momentu przyjazdu do domu jestem „otoczony szczególną opieką”. Spotykam się z dużą życzliwością ludzi, którzy nie raz dawali mi dowody uznania oraz sympatii do NSZZ „Solidarność”. I Wam dedykuję moje wspomnienia. Viktoria!

Ośrodek Odosobnienia

w WrocławkuWrocławek, dnia 29.04 1982 r.ŚWIADECTWO ZWOLNIENIA INTERNOWANEGO

Ob. Roman KOTWA s./c./ Stanisław
 Urodz. 8.08.45r. w Skupcy
 Ostatnio zamieszkały w Skupcy, ul. Puławskiego 2/33
 Legitymujący się dowodem osobistym nr ME2126745
 Osadzony w Ośrodku Odosobnienia w Wrocławku
 dnia 13.12.81 na mocy decyzji nr 112/81 z dnia 13.12.81r.
 Komendanta Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Koninie
 został zwolniony w dniu 29 kwietnia 1982r.

W/w obowiązany jest zameldować się w Komendzie Wojewódzkiej MO
 w _____ najpóźniej do dnia _____ 19__ r.



[Signature]
 Komendant Ośrodka Odosobnienia

w _____
we Wrocławku

Przy zwolnieniu z ośrodka odosobnienia:

a/ wypłacono z depozytu zł. 993- słownie zł. dziewięćsetdzianęć -
dziesięć

b/ Udzielono pomocy _____

/podać rodzaj udzielonej pomocy/

na zł. _____ słownie zł. _____

nazwa organu udzielającego pomocy _____

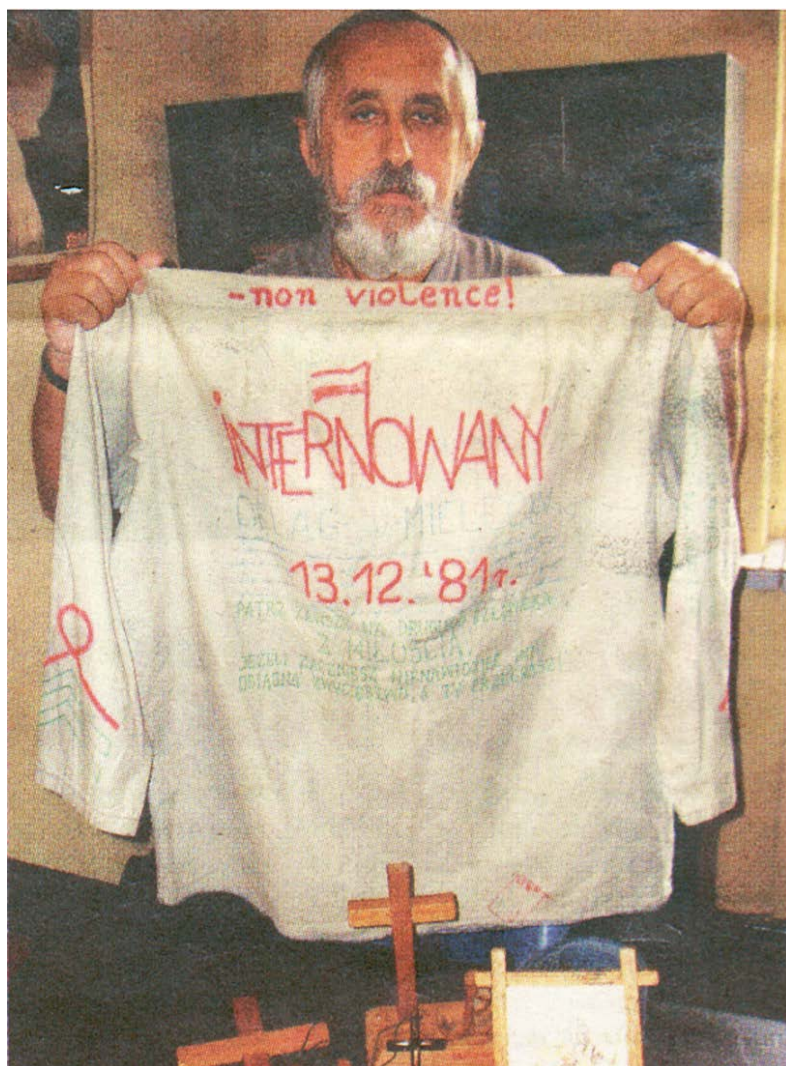
Świadectwo zwolnienia internowanego



Powitanie w pracy 3 maja 1982 r.

I. fot. od lewej: Janusz Góranowski, Roman Kotwa, Maryla Sabacińska, Wojciech Balewski

II. Fot. od lewej: Janusz Góranowski, Roman Kotwa



Prezentacja koszuli więziennej oraz pamiątek

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

„Wolność nie jest człowiekowi na zawsze dana,
O wolność każdego dnia trzeba zabiegać”.

Jan Paweł II Papież

We wrześniu 1982 roku internowani i ich rodziny uczestniczyli w Pielgrzymce na Jasną Górę. Ojcem duchowym tej Pielgrzymki był ks. Jerzy Popiełuszko, który prowadził Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich. Na pamiątkę tej pielgrzymki dostaliśmy od Episkopatu Niemieckiego Pismo Święte, od księdza Jerzego dostałem Orła w Koronie z Matką Bożą na piersi. Pielgrzymka dała początek odbywającym się po dzień dzisiejszy, corocznym Pielgrzymkom Ludzi Pracy na Jasną Górę.

W okresie stanu wojennego miały one szczególny charakter, było to wydarzenie religijno - patriotyczne. Tam zjeżdżała się z całej Polski opozycja z Lechem Wałęsą na czele. Dla mnie te pielgrzymki były wielkim przeżyciem, tam „ładowaliśmy akumulatory” na cały rok. Powracały siły i wiara w zwycięstwo.

Stan wojenny, obozy dla internowanych znów zjednoczyły Polaków, były to dni „Wielkich Rekolekcji Narodu Polskiego”. Mimo represji, wysokich wyroków, tropienia dzień i noc opozycji niepodległościowej, „Solidarność” na chwilę nie zaprzestała działalności i to bardzo aktywnej. Kolportowana była prasa podziemna, funkcjonowało radio „Solidarność”. „Solidarność” cały czas przypominała, że jest, że ideały Sierpnia 80” przetrwają, że zwyciężymy.

Po powrocie z więzienia, na terenie miasta Słupcy zorganizowałem kolportaż prasy podziemnej zwanej bibułą oraz książek z niezależnych oficyn wydawniczych. Rozrzucane były ulotki na różną okoliczność. Obserwowane były lokale wyborcze w celu pozyskania wiedzy co do frekwencji wyborczej.

Na znak protestu i pamięci opozycja każdego trzynastego miesiąca zapalała świece w oknach i bojkotowała oglądanie Dziennika Telewizyjnego, wychodząc w tym czasie na spacer. Na znak oporu nosiliśmy w klapach marynarek oporniki.

Słupcę dnia 12 października 1983 roku nawiedził Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tłumy wiernych Słupczan i z okolic przybyły powitać Czarną Madonnę. Uroczystość miała charakter religijno - patriotyczny, była lekarstwem na trudy panującego stanu wojennego. Było mi dane powitać Matkę Najświętszą na Ziemi Słupskiej.

Pokój Tobie Polsko ! Ojczyzno Moja ! Tymi słowami, witał Ojciec Święty Jan Paweł II, Polskę i Polaków, obolałych skutkami tragicznej grudniowej nocy 1981 roku. Przybył po raz drugi, ażeby posilić nas słowami prawdy i miłości, wolności i sprawiedliwości.



Ołtarz „Solidarności” – Boże Ciało 1982 r. Słupca ul. Pułaskiego 2, Kwiaciarnia Państwa Kłanieckich. Na zdjęciu ks. Wojciech Kochański, wówczas prefekt z parafii św. Wawrzyńca.

W dniach 16-23 czerwca 1983 roku, każde wypowiedziane słowo przez Papieża Jana Pawła II było wyrazem nadziei, że nadejdą lepsze czasy, że ideały Sierpnia 1980 roku zwyciężą. Byłem uczestnikiem spotkania z Ojcem Świętym w Poznaniu i na Jasnej Górze.



Żeby duch „Solidarności” przetrwał trudy stanu wojennego powołałem za zgodą ks. kanonika, proboszcza parafii św. Wawrzyńca w Słupcy Antoniego Maciaszka - Konfraternie Ludzi Pracy, która organizowała Msze święte za Ojczyznę, każdego 13 dnia miesiąca, po których spotykaliśmy się z czołowymi opozycjonistami w Polsce. Gośćmi spotkań byli już wspomniana Anna Walentynowicz, Andrzej Wielowiejski, ówczesny doradca Lecha Wałęsy,

Seweryn Jaworski - szef „Solidarności” w Hucie Warszawa, mecenas Studziński, Anna Radziwiłowicz i inni, byli zarazem gośćmi mojej rodziny.

10 grudnia 1983 roku – odbyło się spotkanie członków Duszpasterstwa Pracowniczego w kościele św. Wawrzyńca w Słupcy w celu omówienia programu spotkań w roku 1984. W trakcie spotkania został wyświetlony film p.t. „Jezus Chrystus”.

6 października 1984 roku Słupcę odwiedziła Anna Walentynowicz, która w ieszkaniu Janiny i Romana Kotwów spotkała się z opozycją polityczną. Uczestnikami spotkania byli; Mieczysław Górny, Andrzej Chojnacki, Franciszka i Bronisław Świtalscy, Andrzej Podgórny, Franciszek Szymański, Ludwik Kucharczak, Zofia Czerniak, Andrzej Nawrocki. Ze spotkania tego zachował się zapis na taśmie magnetofonowej.

19 października 1984 roku powiało grozą, nastąpił bandycki napad funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na kapelana „Solidarności”, księdza Jerzego Popiełuszkę, który wracał z posługi duszpasterskiej w Bydgoszczy.

W Kościołach całej Polski, dzień i noc modlono się o ocalenie życia Kapłana. Wierni Słupcy uczestniczący w wieczornych nabożeństwach różańcowych w parafii św. Wawrzyńca po Mszy św., gromadzili się przy Krzyżu misyjnym, zapalali znicze i modlili się:



*Po Mszy św., przy Krzyżu misyjnym, gromadzili się ludzie, zapalali znicze i modlili się.
5 listopada w Słupcy w parafii św. Wawrzyńca odbyło się nabożeństwo żałobne
za śp. ks. Jerzego Popiełuszkę.*

Męczeńska śmierć księdza Jerzego Popiełuszki – Patrona „Solidarności” została upamiętniona na cmentarzu parafialnym w Słupcy symboliczną mogiłą. Pod osłoną nocy został wzniesiony Krzyż drewniany. Pracę wykonali: Janusz Góranowski, Roman Kotwa. W nocy z 31 października na 1 listopada 1984 roku „nieznani sprawcy” Krzyż usunęli, znaleziono go na śmietniku, został ponownie wkopany, stał przez cały rok.

W obawie przed kolejnym zniszczeniem Krzyża poświęconego ks. Jerzemu, przed zbliżającym się świętem Wszystkich Świętych, pod osłoną nocy wzniesiony został solidny, metalowy Krzyż, tym razem zabetonowany. Pomalowany został w barwach narodowych, prace trwały całą noc z 31 na 1 listopada 1985 roku, szansa więc na jego zniszczenie w dniu Wszystkich Świętych była udaremniona. W pracach pomagał mi Janusz Góranowski.

Na rozpoczęcie Mszy św. za Ojczyznę w Kościele św. Wawrzyńca w Słupcy 13 grudnia 1985 roku, powiedziałem: W czwartą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, stajemy dziś przed wizerunkiem Matki Najświętszej, żeby wspólnie modlić się i prosić, ażeby w ludzkich sercach, w naszych domach, w zakładach pracy, wszędzie tam gdzie każesz nam trwać, było dawane świadectwo prawdy, sprawiedliwości i solidarności.

Dziękujemy Ci, Matko za Twoją wielowiekową opiekę nad naszym Narodem. Przyszedłszy Matko Najświętsza tak jak strajkujący stoczniowcy w pamiętnych dniach sierpnia 1980 roku. Dziękujemy, że byłeś z nami w tą tragiczną noc grudniową 1981 roku i dzięki Twojej obecności trwamy.

Roman Kotwa

Bestialski mord na ks. Jerzym miał na celu między innymi zastraszyć kapłanów, skłócić ich z opozycją, tak jednak nie stało się, były wyjątki, jak w Słupcy.

(...) Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem, wyrzuca największą krzywdę sobie, swojej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, Narodowi, państwu i kościołowi. Chociaż byłby łatwo pozyskany dla bojaźni, dla chleba i względów ubocznych. Ale i biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszania i niewolniczego lęku. (...) Zwyciężyć zło dobrem to zachować wierność prawdzie (...)

Z homilii wygłoszonej w kościele

Świętych Polskich Braci Męczenników, w dniu porwania

W dniu pogrzebu był zakaz wynajmu autokarów do Warszawy. Mimo utrudnień, liczna grup Słupczan pojechała pociągiem, żeby pożegnać Patrona „Solidarności”.

W drugą rocznicę mordu Patrona „Solidarności” ks. Jerzego Popiełuszki ufundowałem tablicę upamiętniającą tę zbrodnię. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie ogromna pomoc ze strony Ewy Zaleskiej oraz Wojtka Chojnackiego, który przetransportował ją z Konina do Słupcy, samochodem marki „Syrena”, uciekając przed tropiącymi SB-ekami. Przejazd ten po dzień dzisiejszy, przy okazji wspomnień, wzbudza wiele emocji.

16 grudnia 1986 roku skierowałem pismo do Proboszcza Parafii św. Wawrzyńca, ks. Antoniego Maciaszka następującej treści:

Proboszcz Parafii św. Wawrzyńca
Ksiądz Antoni Maciaszek
62-400 Słupca, ul. Kościelna

My niżej podpisani ludzie pracy, wierni, ofiarujemy dla naszej Świątyni, tablicę, która ma upamiętnić męczeńską śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.

Ażeby czas nie zatarł pamięci o tym Kapłanie robotniczych nadziei, prosimy o zezwolenie księdza Proboszcza na wmurowanie tablicy w naszej Świątyni, której Patronem jest również Męczennik św. Wawrzyniec.

Mamy nadzieję, że ksiądz Proboszcz wysłucha prośbę naszą

Bóg zapłać

Po dwóch latach, tablica upamiętniająca mord na księdzu Jerzym Popiełuszcze znalazła miejsce w gościnnej parafii w Giewartowie. Uroczystości poświęcenia tablicy odbyły się w dniach 15-16 sierpnia 1987 roku. Przez poprzednie lata była w moim mieszkaniu.

Pragnę podziękować ks. Stanisławowi Bazeli, proboszczowi parafii giewartowskiej, że udostępnił miejsce tablicy upamiętniającej mord ks. Jerzego Popiełuszki.

Jest to wotum wdzięczności „Solidarności” Ziemi Słupskiej.

Niech ta tablica będzie przestrogą na przyszłość. Ci, którzy dopuścili się tego czynu zatracili znaczenie słów, dla nich dobro – złem się zowie, a zło – dobrem. Uważają, że śmierć rozwiąże ich problemy.

Jestem przekonany, że dzisiejsza uroczystość zbliży do siebie obydwie parafie, że wspólnie będziemy pielęgnować to co święte i co Polskie.

Módlmy się za wszystkich, którzy zginęli tylko dla tego, że byli Polakami, że umiłowali Boga i Ojczyznę. Księżu Jerzy, ziarno, które rzuciłeś w Polską ziemię obumarło i już daje owoce.

Zwyciężyłeś – Zwyciężaj !

Roman Kotwa

WOTUM WDZIECZ NOŚĆ ZIEMI SŁUPSKIEJ s.p. ks. Jerzego Popiełuszki W 15 ROCZNICĘ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH	WNIEBOWZIECIE NAJŚW. MARYI PANNY	SOBOTA 15 SIERPNIA 1987
	MSZA ŚW. Z KAZANIEM PO MSZY OTWARCIE WYSTAWY POŚWIECONEJ ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ks. Jerzego Popiełuszki	18 ⁰⁰
	APEL JASNOGÓRSKI	21 ⁰⁰
	PASTERKA MARYJNA- MSZA ZA OJCZYZNĘ	24 ⁰⁰
DADAŃKA ŚW. DOMA GIEWARTÓW		

Program uroczystości (zaproszenie). Msza św. 16 sierpnia 1987

NIEDZIELA 16 SIERPNIA 1987	ŚWIĘTEGO ROCHA UROCZYSTOŚĆ PARAFIALNA	
10 ⁰⁰	MSZA ŚW. Z KAZANIEM PO MSZY POŚWIĘCENIE TABLICY PAMIĘCI ks. Jerzego Popiełuszki	
12 ⁰⁰	SUMA NA CMENTARZU GRZEBALNYM	

**BÓG.
HONOR
i OJCZYZNA**

ZAPROSZENIE



Tablica zawieszona na ścianie Świątyni w Giewartowie, 16 sierpnia 1987 roku.

W tych trudnych czasach, kiedy każdy przejaw działalności opozycyjnej był tropiony przez Służbę Bezpieczeństwa, z pomocą pośpieszył proboszcz parafii giewartowskiej; ks. Stanisław Bazela, użyczł na długie lata działalności podziemnej - bezpiecznego schronienia.

Jedynym miejscem niezależności, wolności był Kościół. Mimo zakazu organizowania wszelkich zgromadzeń, tutaj można było spotykać się i organizować się w społeczeństwo niezależne, z nadzieją, że nadejdzie odpowiednia chwila, lepsze czasy. Tu czerpało się siły duchowe. Modląc się wspólnie Polacy wyrażali pragnienia, nadzieje na zrealizowanie narodowych aspiracji.

Z prac Duszpasterstwa Pracowniczego w 1984 r.

14 stycznia Duszpasterstwo Pracownicze przy kościele św. Wawrzyńca w Słupcy, w rocznicę Powstania Styczniowego zaprosiło red. „Ładu Bożego”, Krzysztofa Dobreckiego z Konina, który wygłosił prelekcję na temat: „Wielkopole w Powstaniu Styczniowym”.

19 lutego „Kościół, a Kultura w Polsce” był tematem spotkania członków Duszpasterstwa Pracowniczego w Słupcy. Prelekcję wygłosił ks. prof. Kosiński ze Seminarium Duchownego w Łądzie.

4 marca W ramach samokształcenia i działalności kulturalnej w kościele św. Wawrzyńca w Słupcy została wystawiona sztuka „Długie Narodowe Noce” z udziałem aktorów: Ewy Smolińskiej, Krzysztofa Kołtońskiego i Krzysztofa Machowskiego. Miejsce i treść wystawionej sztuki była wielką ucztą duchową.



Uczestnicy Duszpasterstwa Pracowniczego w Słupcy, wśród nich są: pierwszy z brzegu: pan Marian Mroziński, przed nim: Agnieszka, Roman i Monika Kotwa, w trzecim rzędzie pan Bogumił Pająk.

29 kwietnia w ramach Nauki Społecznej Kościoła c.d. , prelekcję na temat: „Kościół , a Kultura w Polsce” wygłosił dla Duszpasterstwa Pracowniczego w Słupcy ks. prof. Kosiński ze Seminarium Duchownego Łądzie.

20–21 września Duszpasterstwo Pracownicze w Słupcy zorganizowało seminarium z udziałem Andrzeja Wielowiejskiego, z Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) w Warszawie na temat: „Zagrożenia w Odniesieniu do Wiary i Moralności”.

Przypadek zdarzył, że Andrzej Wielowiejski, obecny Senator RP spotkał w Słupcy swojego dowódcę z Armii Krajowej – Aleksego Rdesińskiego.

20 października Anna Radziwiłowicz - członek KIK z Warszawy była gościem Duszpasterstwa Pracowniczego w Słupcy. W ramach Nauki Społecznej Kościoła wygłosiła prelekcję na temat: „Karta Praw Rodziny”

11 listopada Franciszek Waszak z wybranych zagadnień Historii Polski mówił na temat rocznicy Odzyskania Niepodległości.

2 grudnia mecenas Studziński z Fundacji Rolniczej wygłosił prelekcję dla uczestników Duszpasterstwa Pracowniczego w Słupcy na temat: „Wielkość Człowieka”.

W grudniu 1984 roku proboszcz parafii św. Wawrzyńca nie wyraził zgody na dalsze istnienie Duszpasterstwa Pracowniczego.



Plakietka z II Pielgrzymki na Jasną Górę.



Pamiątkowy stempel z Pielgrzymki wraz z autografem Jana Rulewskiego.



Jasna Góra, wrzesień 1984 r. stoją od lewej: Franciszka Świtalska Roman Kotwa (z flagą)



Dla siostrzynek
Agnieszki i Marii
aby pamiętały o doświadczeniach
opisując ich współwzrost
Tych Wydarzeń
Ania Walentynowicz
Słupca 6 X 1984 r.

Pamiątka ze spotkania z Anną Walentynowicz, Słupca 6. X.1984 r.



Tom gdzie jest prąd
czyli nie słowo.
Broniek



Kartki pocztowe z Bieżanowa i Głogowca od uczestnika protestu głodowego – Bronisława Kury. W lipcu 1986 r. Broniek Kura zginął porażony prądem przy budowie kościoła w Kaczkach Średnich koło Turku. Internowany w grudniu 1981 r. w Mielęcinie.

KONIŃSKA PIELGRZYMKA LUDZI PRACY. LICHENI, 25 września 1985 r.

W corocznych pielgrzymkach do Sanktuarium w Licheniu liczną grupę stanowili pątnicy ze Słupcy. Transparenty z tych pielgrzymek zachowały się po dzień dzisiejszy, z wypisanymi hasłami:

„WALKA O PRAWDĘ, DOWODEM MĘSTWA CHRZEŚCJAŃSKIEGO”

„KRÓLOWO POLSKI TYŚ NADZIEJĄ W SERCACH NASZYCH”

„MATKO, TY ZNASZ NASZE CIERPIENIA, NASZE DĄŻENIA”,

Przekazałem je do muzeum w Słupcy oraz dwie maszyny do pisania, na których pisane były ulotki /jedną podarował ks. kanonik ,Antoni Maciaszek/ oraz plakaty



Fot. 1: Andrzej Olszewski, transparent niosą, od lewej: Stanisław Olszewski, Kazimierz Bryk za nim Tadeusz Majewski, w tyle od prawej: Ryszard Białkowski, Bronisław Świtalski, Wanda Olszewska.



Fot. 2 : transparent niesie Roman Kotwa przed nim Agnieszka Kotwa.



Na czele, Karol Malanowski, transparent niosą: Janusz Górąnowski, Roman Kotwa, za nim Zbigniew Laiss

III PIELGRZYMKA ŚWIATA PRACY NA JASNĄ GÓRĘ.

Częstochowa, 15 września 1985 r. Liczną grupę pielgrzymów z Regionu Konińskiego stanowili Słupczanie.



- OCHYŻO MA,
- TYLE RAZU NIE KRWIŁ SWĘBNA,
- ADI ON KIEDY DOŚ TYLE RAZU,
- JAKO DŁUGO CIERPIEŁ WIE TRZY....

- ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻA! -

KRZYŻ TEN PRZYNIEŚLI UCZESTNICY
KONIŃSKIEJ PIELGRZYMKI ŚWIATA PRACY 25-IX-85.
JEST ON POSWIECONY PAMIĘCI NIEZŁASZANEGO ŚWIĘTEGO
KA JAZEGO POPIELUSZKO
BESTIALSKO ZAMORDOWANEGO PRZEZ CZŁONKÓW SB
CZŁONKÓW PZPR, A TAKŻE NIEZŁASZANYM
ZAMORDOWANYM PRZEZ NIEZŁASZANYCH SWĘBNA
W LATACH 1981-1983

Krzyż upamiętniający czwartą rocznicę mordu ks. Jerzego Popiełuszki, który przynieśli pątnicy.
Przy krzyżu: Monika i Roman Kotwa



Duszpasterstwo Pracownicze ze Słupcy, 27 października 1985 roku, w drugą rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, uczestniczyło we Mszy św. za Ojczyznę w Kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie.

Wyjazdy były bardzo utrudnione ze względu na trudności w pozyskaniu autokaru, tym razem użył go nam SKR w Koszutach.



Przed plebanią na Żoliborzu: ks. Piotr Cieśla, Janina Kotwa, Karol Malanowski, Maria Bryk, Andrzej Chojnacki. Od prawej: Maria Wolicka, Irena Pótról obok niej Ludwik Kucharczak i Monika Kotwa.



Wieniec na grobie ks. Jerzego Popiełuszki składają od lewej: Wanda Olszewska, Janina i Roman Kotwa, Bronisław Świtalski, Agnieszka Kotwa.



Grupa pielgrzymów z Regionu Konińskiego, na pierwszym planie Franciszka Świtalska. Mimo pięciu lat od wprowadzenia stanu wojennego, „Solidarność” nie traciła ducha. Dwa widoczne transparenty reprezentują „Solidarność” słupecką.

Słupecka „Solidarność” była zawsze widoczna, tak trzeba było, żeby duch „Solidarność” przetrwał. Mieliśmy „Solidarnościowy” ołtarz na Boże Ciało, co roku miejsca użyczał nam pan Kłaniecki; przy swojej kwiaciarni.

Najbardziej zapamiętałem ołtarz chyba ten z roku 1985, ubolewam, że nie mam jego zdjęcia, a był wyjątkowy. Tłem Ołtarza była elewacja budynku, gdzie mieściła się jeszcze do niedawna cukiernia Państwa Franczaków, przy Placu Szkolnym. Ołtarz obrazował powojenną historię Polski; oddawał hołd, powracał pamięcią do „tragicznych wydarzeń; II Wojny światowej, Katania, Poznańskiego Czerwca 1956 - Marca 1968 - Grudnia 1970 - zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II, wydarzeń Sierpnia 1980, 13 grudnia 1981 oraz mordu ks. Jerzego Popiełuszki.

Wydarzenie te upamiętniały krzyże, które były wykonane z różnych gatunków drzew. Wszystkie te krzyże zawisły na tle mapy Polski wykonanej z drutu kolczastego, na bardzo zniszczonej elewacji domu. Ówczesny proboszcz Parafii św. Wawrzyńca, ks. Antoni Maciaszek, komentował następująco; **...ta elewacja i te krzyże to Polska rzeczywistość, droga usłana krzyżami, pełna bólu i cierpienia...**

Ołtarze budowane były w przeddzień „Bożego Ciała”, bo wymagały dużych nakładów pracy. Chroniąc przed zniszczeniem, przez noc pełnione były dyżury.

Wiosną 1986 r. przy Krzyżu poświęconemu ks. Jerzemu Popiełuszcze usypałem symboliczną mogiłę w kształcie znaku „Solidarności” Polski Walczącej. W trakcie wykonywanych prac próbowali zejść mnie z tyłu i prawdopodobnie z zaskoczenia napaść, małżonkowie Pawlakowie – on ówczesny Komendant MO w Słupcy – używali wulgarnych słów, po dzień dzisiejszy słyszę jej głos.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1986 roku została przeprowadzona kolejna akcja „nieznanych sprawców”. Poszła w ruch farba i łopata. Przemalowano Krzyż na kolor biały, tablicę pamiątkową z napisem:

„PAMIĘCI KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI APOSTOŁA PRAWDY I WIARY ZAMORDOWANEGO PRZEZ OFICERÓW MSW – 19.X.1984 r.”; pogięto, a że urwać nie dało się, pokryła ją farba. Symbol Polski Walczącej rozkopano, zanieczyszczając w ten sposób inne mogiły. Szarfa z wieńca z napisem: „BOHATEROWI PRAWDY I NARODOWEJ SOLIDARNOŚCI PRZYJACIELE” została usunięta. Krzyż pozostał bo był zabetonowany.

O sytuacji w kraju informowałem zagraniczne media, najczęściej „Radio Wolna Europa”, oraz przyjaciół w Ermont we Francji.

Listy z Ermont (fragmenty)

Drodzy Przyjaciele

Dziękuję Wam serdecznie za udział jaki wzięliście w podarunkach, które dostałam na dniach.

Smutno mi jednak gdy pomyślę ile wysiłku i pieniędzy Was to kosztowało, wiedząc jak trudne jest wasze życie każdego dnia.

(...) Czekam na wiadomości od Was, jak się czuje na zdrowiu Pan Roman, jeżeli potrzebuje leki proszę śmiało napisać, postaram się aby je wam dostarczyć.

Gratulacje dla Pani Niny, która tak ślicznie haftuje serwetki i dziękuję jej od serca.

Czekam na list od Was i pozdrawiam Was serdecznie wszystkich.

Luce



Szanowna Pani, Drodzy Przyjaciele

(...) Miło nam, że grono przyjaciół we Francji powiększyło się i bardzo pragniemy tą przyjaźń pielęgnować.

Pisze Pani, że Francuzi żyją w wolnym kraju. O „wolności” w Polsce dużo można by powiedzieć, pomijając więzienia w których osadzeni są ludzie, którzy inaczej myślą.

W więzieniu można zamknąć człowieka, zniewolić go ale jeszcze nikt nie wymyślił takiego zamka ażeby zamknąć, zniewolić jego myśli, przekonania, nadzieję i wiarę.

(...) Wspomina Pani o bezrobociu we Francji. W Polsce również jest, tylko utajone. Tworzy się stanowiska pracy często zbędne lub zatrudnia się zamiast jedną, dwie lub więcej osób.

W rezultacie to co by mógł zarobić jeden pracownik, dzieli się na kilku pracowników. W ten sposób wszyscy mają zapewnioną pracę tylko za ile? Zapłata za pracę wystarcza ledwo na wykupienie skromnych kartek żywnościowych, nie mówiąc o zapłacie: czynszu, prądu, gazu, zakupie ubrania i innych rzeczy niezbędnych do przetrwania.

(...) Moje dolegliwości to wrzody żołądka „pamiątka” z obozu internowanych. Czuję się różnie, zależy od dnia, na tyle dobrze, że wróciłem do pracy.

Piszę to nie dla tego żeby ubolewać, użalać się, uważam, że jest to normalny ludzki odruch, wypowiedzenia się przed kimś kto zrozumie, wysłucha, kto daje ze swej strony dowody pamięci i sympatii. Człowiek potrzebuje prócz dóbr materialnych wsparcia moralnego i za to Bóg Zapłaci.

Jeszcze raz za płynące dobro z serc waszych dziękujemy. Niech Bóg Błogosławi w każdy dzień Pani, rodzinie oraz rodzinie Państwa Dubois, sąsiadom i wszystkim Francuzom życzliwym nam i naszej Ojczyźnie.

Modlimy się i pozdrawiamy Was, zasyłamy serdeczne pozdrowienia. (...)

Roman z rodziną
Słupca, dnia 17.04.1987 r.

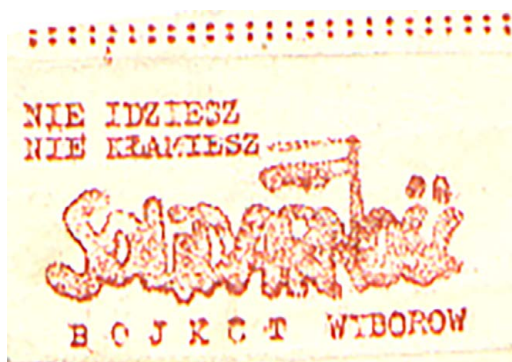


Gdańsk – Zaspa. Podczas Mszy św., od lewej: Henryk Piwowarczyk, Roman Kotwa.
Po Mszy św. uformował się pochód, który miał przejść pod Krzyże Stoczni Gdańskiej, po chwili został zaatakowany z ziemi i powietrza. Od lewej Roman Kotwa, Henryk Piwowarczyk



Kościół Św. Brygidy w Gdańsku, 11 czerwiec 1987 r. Słupecka opozycja u księdza Prałata, Henryka Jankowskiego. Od lewej: Józef Grzesik – katecheta z parafii w Giewartowie, Roman Kotwa, Janusz Miążkiewicz, Henryk Piwowarczyk, Mieczysław Górny, Andrzej Chojnacki, Stanisław Nowacki, Czesław Gośliński, Ireneusz Ścisły i Józef Małysz.

Po czterech latach stanu wojennego komuna zdecydowała się na przeprowadzenie wyborów do Sejmu PRL, 13 października 1985 roku. O bojkot apelowała „Solidarność”. W tym dniu słupeckie lokale wyborcze były obserwowane, w celu pozyskania informacji co do frekwencji wyborczej. Rozrzucane były ulotki nawołujące do zbojkotowania wyborów. Według danych oficjalnych, frekwencja wyborcza wyniosła 78,8% uprawnionych do głosowania, z obliczeń „Solidarności” średnia frekwencja w miastach wyniosła 66%. Przed wyborami MO dokonało licznych aresztowań.



10 POWODÓW DLA WTERYCH NIE POJDE
GŁOSOWAĆ

1. Bo nie chce popierać tych, którzy
deprawdowali kraj do nędzy.
2. Bo pamiętam kto zabił księdza Popieluszkę
3. Bo mam dość luzusostwa wobec ZSRR
4. Bo nie chce wstydić się przed własnymi dziećmi
5. Bo nie będę popierał władzy, która strzela
do ludzi.
6. Bo mam już dość kłamstw i politycznych
oszczerstw
7. Bo nie widzę szans, żeby pod rządami komunist
stół zmienić się coś na lepsze.
8. Bo się szanuję i nie oddam głosu na pajaców
którzy na komendę klaszczą i podnoszą
ręce,
9. Bo wolę poczekać na prawdziwe wybory.
10. Bo się nie boję

Ulotki wzywające do bojkotu wyborów

W zapowiedzianym Referendum na dzień 29 listopada 1987 roku, komuna postawiła społeczeństwu dwa pytania ;

1. *Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia społeczeństwa, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu - trzyletni okres szybkich zmian?*
2. *Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokracji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności praw obywatelskich i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?*

Zapowiedziane referendum na dzień 29 listopada 1987 roku przez bankrutów politycznych daje społeczeństwu szansę wypowiedzenia się co do przebiegu drugiego etapu reformy gospodarczej /.../

Pod płaszczykiem zapowiedzianego referendum komuniści chcą osiągnąć przede wszystkim cel polityczny, a mianowicie;

- akceptacja narzuconego ustroju,
- odnowienie ślubów wielkiemu bratu.

Zapowiedziane referendum na dzień 29 listopada 1987r przez bankrutów politycznych daje społeczeństwu "szansę" wypowiedzenia się co do przebiegu drugiego etapu reformy gospodarczej. Szansa wyroku kary, wydania na siebie wyroku w jaki sposób i z jakim skutkiem ma przebiegać "egzekucja". Dają nam "szansę" gwarancji żadnej, że za negatywne skutki reformy nie zostanie ekrzyknięte społeczeństwo, a reformatorzy odejdą jak ich poprzednicy i znów wrócimy do kolejnej "ednowy", powrócimy do utartego sformułowania ...okresu błędów i wypaczeń... Referendum porównać można ze skazaniem któremu kat daje szansę, ma do wyboru dwie możliwości :

- pierwsza to silna gałąź i bardzo silny powrót
- druga to zmurszała gałąź zwisająca nad klucznikiem wodnym a u nogi skazanego przywiązany wór z kamieniami. Dał szansę, lecz gwarancji ratunku żadnej. Pod płaszczykiem zapowiedzianego referendum komuniści chcą osiągnąć przede wszystkim cel polityczny, a mianowicie, -akceptacja narzuconego ustroju.
- odnawianie ślubów wierności i miłości bratu. Referendum to sposób na ostudzenie nastrojów społecznych. Dla obecnych bankrutów politycznych to koło ratunkowe na którym chcą w miarę spokojnie przetrwać jak najdłużej. Nie można liczyć na powodzenie w przeprowadzeniu reformy gospodarczej gdy nie pójdą w parze reformy polityczne- społeczne. Bez głębokich reform politycznych - społecznych reforma gospodarcza będzie kolejnym niewypałem, powtórką z historii poprzednich reformatorów. Decydując się na udział wydania wyroku na siebie i przyszłych pokoleń trzeba zadać sobie pytanie. CZY TEN SYSTEM POLITYCZNY MOŻNA W OGÓLE REFORMOWAĆ. PAMIĘTAJ.
- Referendum to kolejne ulepszone kłamstwo dające "szansę" bez gwarancji ratunku.

KO-R

Takie ulotki były rozrzucane przez „Solidarność” podziemną w Słupcy.

Referendum to sposób na ostudzenie nastrojów społecznych. Dla obecnych bankrutów politycznych to koło ratunkowe, na którym chcą w miarę spokojnie przetrwać jak najdłużej.

Nie można liczyć w powodzenie przeprowadzenia reform gospodarczych, gdy nie pójdą w parze reformy polityczno-społeczne.

Decydując się na udział wydania wyroku na siebie i przyszłych pokoleń trzeba zadać sobie pytanie . Czy ten system polityczny można w ogóle reformować?:

PAMIĘTAJ! Referendum to kolejne ulepszone kłamstwo dające „szansę” bez gwarancji ratunku.

KO-R

WIOSNA SOLIDARNOŚCI- SŁUPCA

24 stycznia 1989 r. spotkała się w mieszkaniu rodziny Kotwów słupecka opozycja antykomunistyczna. Celem spotkania było podsumowanie siedmiu lat działalności podziemnej. Po długiej, a momentami burzliwej dyskusji uczestnicy spotkania postanowili powołać Tymczasową Miejską Komisję Koordynacyjną „Solidarność”, która stawia sobie za cel zorganizowanie struktur związkowych w Regionie Słupeckim.

Tymczasowy Zarząd Regionalny
NSZZ „Solidarność”
w Koninie

Konin, dn. 1989 -02 - 10

Urząd Wojewódzki
w Koninie
Sejmik Wojewody
Wielkopolski
Skierowano do
Pana: Wojewoda Konin
Załącznik:
Podpis:

Ob. Ireneusz Hienka
WOJEWODA KONIN

Informujemy Pana, że w dniu 6 lutego 1989 roku powstał Tymczasowy Zarząd Regionalny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Koninie skupiający przedstawicieli wszystkich działających w Regionie Komisji Zakładowych i Komitetów Zakładowych naszego Związku. ZZR stawia sobie za cel zorganizowanie struktur związkowych w Regionie i doprowadzenie do wyborów regionalnych władz Związku.

W imieniu Prezydium Tymczasowego Zarządu Regionalnego proponujemy spotkanie z jego przedstawicielami ośm. omówienia zasad działalności i jej kierunków oraz najważniejszych problemów współpracy z władzami administracyjnymi Regionu.

Za Prezydium TZR
NSZZ „Solidarność”
w Koninie

Przewodniczący
/ Ayszard Stachowiak

Adres do korespondencji:

ul. XX-lecia PRG 14/14
62-510 Konin

*Dokument informujący Wojewodę Koninśkiego o powstaniu
Tymczasowego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koninie.*

Spotkania przyniosło w krótkim czasie owoce, 29 stycznia 1989 roku zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Inwalidów „PRZYJAŹN” w Słupcy.

NADZIEJA

Nadzieja jest człowiekowi do życia niezbędna. Bywało w ostatnich latach, że byliśmy już prawie jej pozbawieni. Ostatnie wydarzenia, uznanie potrzeby zaistnienia pluralizmu społecznego i związkowego sprawiają, że oddychamy jakby trochę lżej i z nadzieją rozglądamy się wokół.

Z nadzieją, ale nie bez obawy. Co będzie? Jak będziemy żyli? Przecież biedniejemy z dnia na dzień. Czy powstający ruch związkowy zabezpieczy nas przed skrajnym zubożeniem i obsunięciem się na granicę nędzy?

Nie na wszystkie te pytania tutaj w Słupcy możemy sobie odpowiedzieć. Musimy jednak zrobić to, co do nas należy, a mianowicie reaktywowanie NSZZ „Solidarność” w swoim zakładzie pracy. „Solidarność”, która jest prawdziwym motorem zachodzących w Polsce przemian, nie dała się zdusić przez ostatnie lata i wykazała, że obrona interesów ludzi pracy w dalszym ciągu jest głównym jej celem.

Nie wiemy jeszcze, jak będzie wyglądał przyszły kształt Związku. W tej chwili nie mamy na to wpływu. Zostawiamy to przewodniczącemu Związku, Lechowi Wałęsie. Ale utworzenie Związku w Waszym Zakładzie do Was należy i stanowić będzie poparcie dla kierownictwa Związku.

Nowo powstała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarność” w Słupcy ma na celu pomoc w organizowaniu NSZZ „Solidarność” w zakładach naszego miasta i rejonu.

Służę poradą oraz udostępnia niezbędne dokumenty. I ma nadzieję, że okaże się potrzebna.

KO- R

Ulotki pomógł rozkolportować mi na nocnej zmianie kol. Tadeusz Piłat. Pierwsi zareagowali na rozrzucone ulotki; Edward Grajek i Grzegorz Karczmarek – dotychczasowy przewodniczący OPZZ w Wagonowni Konin.

URZĄD MIEJSKI W SŁUPCY
wpłynęło dn. 30.01.1989
znak
data
termin

Słupca, 26.01.1989

PaŃ
Zdzisław Giszter
Naczelnik Miasta Słupcy

Uprzejmie zawiadamiamy, że w dniu 24.01.1989 roku odbyło się spotkanie pracowników zakładów pracy miasta Słupcy oraz rzemieślników.

Uczestnicy spotkania, zaniepokojeni sytuacją społeczną – gospodarczą kraju, uznając pilną potrzebę pluralizmu społecznego i związkowego, postanowili utworzyć na terenie miasta Słupcy Tymczasową Miejską Komisję Koordynacyjną „Solidarność”.

Celem Komisji jest dążenie do powstania pluralizmu społecznego i związkowego w zakładach naszego miasta, a zwłaszcza legalizacji NSZZ „Solidarność”.

Za Tymczasową Miejską Komisję Koordynacyjną
„Solidarność” w Słupcy

Andrzej Chojnacki
Mieczysław Górny
Roman Kotwa
Henryk Fiwewarczyk

SERWIS INFORMACYJNY

Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ
„Solidarność” w Słupcy.

W dniu 29 stycznia 1989 roku powstał Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy.

XX
8 lutego 1989 roku pracownicy Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Słup-
cy podjęli uchwałę o powołaniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”.
Decyzję tę, poprzedziła akcja ulotkowa nawołująca do zorganizowania Związku.

XX

13 lutego 1989 r. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Państwowym Ośrodku
Maszynowym w Słupcy wznowiła działalność.

XX

Dnia 11 listopada 1989 r. powstała Tymczasowa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” w Koninie.

W skład Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wchodzi przedstawiciele Oddziałów: Słupca i Brzeźno k/Konina.

KO-R

XX

Komunikaty o nowo powstałych TKZ NSZZ „Solidarność” podawała rozgłośnia Radio „Wolna Europa”. Po jednym z takich komunikatów został zwolniony z pracy organizator TKZ „S” w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Słupcy, Władysław Walczak.

Roman Kotwa
62- 400 Szupca
ul. Pułaskiego 2/33

URZĄD MIĘSKIEJ W SZUPCY
Kod pocztowy - 20-1197 1989
adres
telefon
fax

Do
Miejskiej Rady Narodowej
w Szupcy

Premier Miłośnyżew Rakowski przy obejdnowaniu urzędu
premiera ewidentnie, że będzie dążył do wykreślenia resztek
stalinizmu w Pelosce.

Jedyną z takich relikwii stalinowskich jest ulica
nazwana imieniem Bolesława Bieruta. Ten człowiek, który kierował
Pelką na przełomie lat 49 - tych i 50 - tych jest symbolem
pozostałości stalinizmu. Jest on odpowiedzialny za stalinowskie
praktyki tych lat.

Funkcja odpowiedzialna za wprowadzenie w Pelosce terroru
stalinowskiego i za wymerowanie w majestacie prawa wielu
wybitnych Pelaków, których jedyną winą było to, że nie zgodzili
się z praktykami stalinizmu i dążyli do odrodzenia demokratycznej
Polski. Wielu z nich, w tym efikarowie Wojaka Pelackiego, zostało
następnych latach pośmiertnie zrehabilitowanych.

Ale za to, że zostali zamordowani, ponosi odpowiedzialność
Bolesław Bierut, a rehabilitacja nie wróci im życia.

Utrzymywanie ulicy nazwanej jego imieniem jest karą
dla społeczeństwa miasta Szupcy, bowiem Bolesław Bierut zasłużył
na potępienie a nie na wyróżnienie.

Z tego powodu w imieniu grona mieszkańców Szupcy
domagamy się zmiany nazwy ulicy i wykreślenie imienia
Bolesława Bieruta z naszej pamięci.

Roman No Two

O poparcie wniosku poprosiłem mieszkańców ul. Bieruta, wszyscy odmówili. Mimo to, w październiku 1989 roku na posiedzeniu Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Słupcy została podjęta Uchwała dotycząca zmiany ulic: Bieruta na Armii Krajowej, Dzierżyńskiego na Dworcową, 1- Maja na 3-Maja oraz ZWM na Okopową.

DO CZŁONKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

*...Aby słowa zmienione chytrze przez krętaczy
wróciły do pierwotnych znaczeń...*

Kwiaty Polskie – Julian Tuwim

Stanęliśmy przed szansą prawdy - mamy prawo do prawdy. Chodzi o to byśmy tej szansy nie zaprzepaścili. Nie zaprzepaścili tego co już mamy – historycznego wymiaru obywatelstwa. Był czas, że działy się rzeczy wielkie w naszym kraju, a my nie uczestniczyliśmy w nich, dziś hasło „Solidarność” zobowiązuje nas do demokratycznego uczestnictwa we wszystkim, co bliskie jest sercu Polaka. Pragnę w tym miejscu obudzić nasze sumienia.

Morale naszego Narodu na przestrzeni ostatnich lat zubożało. Przytłoczeni trudem dnia codziennego zatraciliśmy Ducha Narodu. A przecież od nas, od naszego zaangażowania zależy, jak daleko w tym względzie nastąpi odnowa.

Zatem zachęcam wszystkich do aktywnego włączenia się w stworzenie gałzetki związkowej.

Tymczasowa Miejska
Komisja Koordynacyjna
NSZZ „Solidarność”
w Słupcy

Słupca 19.04. 1989

URZĄD MIEJSKI w SŁUPCY

wpłynęło dn. 19.04.1989
znak: *Cybul*
numer: *Cybul*
termin: *Cybul*

Pan
Zdzisław Giszter
Naczelnik Miasta Słupcy

Tymczasowa Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” w Słupcy uprzejmie prosi o udostępnienie pomieszczenia biurowego wyposażonego w niezbędne meble, telefon oraz maszynę do pisania. Jednocześnie prosimy o wskazanie miejsca na urządzenie tablicy informacyjnej w centrum miasta Słupcy.

Pomieszczenie oraz tablica informacyjna są niezbędne w organizowaniu się Związku zawodowego NSZZ „Solidarność”.

Zachęcając w naszym kraju korzystne zmiany pozwalamy nam żywić nadzieję na rychłe pozytywne załatwienie sprawy.

Korespondencje prosimy kierować na adres.

Roman Kotwa
62 - 400 Słupca
ul. Pułaskiego 2/33

Za Tymczasową Miejską
Komisję Koordynacyjną
NSZZ „Solidarność”
Mieczysław Górny
Roman Kotwa

Reaktywowanie „Solidarności” 17 kwietnia 1989 roku zostało przyjęte bardzo chłodno, bez większego entuzjazmu.

ZARZĄDZENIE NR. 1

1. Prezydium TZR NSZZ „Solidarność” w Koninie czyni odpowiedzialnym za funkcjonowanie Biura TZR kol. Tomasza Sędłaka.
2. Prezydium TZR NSZZ „Solidarność” w Koninie czyni odpowiedzialnymi za funkcjonowanie struktur wykonawczych w terenie:
 - MKO Turek – kol. Tadeusza Kubiaka
 - MKO Słupca – kol. Romana Kotwę
3. Podstawowym zadaniem Biura TZR jest utrzymanie łączności między Komisjami Zakładowymi w Regionie i władzami krajowymi. W celu prawidłowego funkcjonowania Biura niezbędna jest współpraca w zakresie:

- szkoleniowo-organizacyjnym	- kol. Wojciech Zaleski
- propaganda i informacja	- kol. Paweł Kotlarski
- odzyskania mienia	- kol. Krzysztof Buszko
- transportu i zaopatrzenia	- kol. Leszek Miller
- rozwiązywania napięć i konfliktów	- kol. Jerzy Żurawiecki
- gospodarczo-technicznym	- kol. Zbigniew Rycerz
- odtworzenia struktur Ziemi Kolskiej	- kol. Czesław Gajewski
- interwencji i praworządności	- kol. Ewa Zaleska

W/w osoby otrzymują pełnomocnictwo w zakresie tworzenia komisji do powyższych spraw.

Konin, 1989-05-06

w-ce przewodniczący TZR
NSZZ „Solidarność” w Koninie

Paweł Kotlarski

5 maja 1989 roku odbyły się wybory do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółdzielni Inwalidów „PRZYJAŹŃ” w Słupcy, do zebranych skierowałem kilka słów;

Pomimo upływu dziewięciu lat od wybuchu buntu, który legł u podstaw powstania „Solidarność”, ciągle jeszcze wypada nam działać w warunkach stale pogłębiającego się kryzysu nie tylko ekonomicznego ale również politycznego.

Kryzys, którego końca nie widać, warunkuje nasze przyszłe działanie, a zatem musi mieć decydujący wpływ na wybór odpowiednich form i metod działania - dostosowanych przede wszystkim, zarówno do potrzeb jak i możliwości rozwijania działalności związkowej.

Paraliż władzy, bądź nieumiejętność działania aparatu władzy, instytucji, pogłębiający się kryzys gospodarczy i coraz większe trudności życia codziennego w zasadniczy sposób wpływają na naszą działalność związkową.

W sytuacji, gdy zdobycie podstawowych środków do życia napotyka na coraz większe trudności; wszystkie metody i formy naszej działalności muszą być podporządkowane jednemu dążeniu i przetrwać kryzys, zapewnić znośne warunki bytu członkom Związku i ich rodzinom, utworzyć bazę wyjściową do rozpoczęcia marszu ku przyszłości.

Skompromitowani ludzie z aparatu władzy, którzy muszą odejść, mają ciągle jeszcze dość siły, ażeby skutecznie paraliżować, nie dopuszczać do koniecznych reform gospodarczych i prawnych, próbować dyskredytować „Solidarność”.

Do tej sytuacji, w której wypadło nam żyć i działać musimy dostosować program naszego Związku, który zapewne przyjdzie nam korygować i dostosowywać do trudności, przed którymi możemy zostać postawieni.

Roman Kotwa

Uchwała Nr. 1/89

TMKK NSZZ „Solidarność” w Słupcy.

Tymczasowa Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” w Słupcy na posiedzeniu w dniu 29 maja 1989 r. zapoznała się z Uchwałą Nr. 2 Prezydium TZR NSZZ „Solidarność” w Koninie z dnia 6 maja 1989 r. i postanowiła:

1. Rozwiązać się z dniem 29.05.1989 r.
2. Powołać Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Ziemi Słupckiej z siedzibą w Słupcy, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich związkowych Komisji Zakładowych.
3. Wyłonić Prezydium MKO w składzie:
 Roman Kotwa – przewodniczący
 Grzegorz Kaczmarek – z-ca przewodniczącego
 Bogdan Kaczmarek – sekretarz
 Wanda Witkowska – skarbnik
 Władysław Kruk – członek
4. Upoważnić Prezydium MKO do reprezentowania zakładów pracy na terenie Ziemi Słupckiej.
5. MKO udziela poparcia kol. Romanowi Kotwie zgodnie z zarządzeniem nr.1 Prezydium TZR NSZZ „Solidarność” w Koninie w zakresie tworzenia struktur wykonawczych na terenie Ziemi Słupckiej z siedzibą w Słupcy.
6. W zakresie działalności wykonawczej Prezydium MKO określiło zasady funkcjonowania Biura MKO zarządzeniu nr. 1 z dnia 29 maja 1989 r.

Z upoważnienia

MKO NSZZ „Solidarność” Ziemi Słupckiej

/-/ Roman Kotwa

Protokół

Z zebrania Międzyzakładowej Komisji Organizacyjnej NSZZ „Solidarność” w Słupcy w dniu. 29.05.1989 r.

Zebranie MKO NSZZ „Solidarność” zaszczylili swą obecnością przedstawiciele Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie:

Kol. Kotlarski, Sędlak, Żurawiecki, Miller, Kubiak.

W zebraniu uczestniczyli także przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” zakładów pracy miasta Słupcy i okolic.

Zebranie otworzył przewodniczący MKO kol. Roman Kotwa, który przedstawił porządek zebrania oraz informację z dotychczasowej działalności TMKO od 17 kwietnia do chwili obecnej.

Następnie głos zabrał kol. Paweł Kotlarski w-ce przewodniczący TZR NSZZ „Solidarność” Konin, nawiązał do odbudowy silnego Związku Zawodowego. Przedstawił stan organizacyjny Komisji Zakładowych na terenie województwa. Zaapelował do członków Prezydium MKO o pełne zaangażowanie się do pracy związkowej dla dobra Związku.

W dalszej części zebrania Prezydium MKO powołało grupę inicjatywną Komitetu Obywatelskiego w Słupcy w składzie:

- Andrzej Durski
- Kazimierz Sacha
- Jacek Bartkowiak
- Michał Czerniak
- Mieczysław Górny
- Stanisław Waligóra
- Tomasz Garsztka
- Jarosław Jarczyński,
- Józef Małysz

Miejski Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” „Ziemia Słupecka” reprezentować będą :

- Grzegorz Kaczmarek
- Bogdan Kaczmarek
- Kazimierz Hofman

Uzgodniono :

W przypadku podejmowania decyzji sprzecznych z interesem Związku członkowie MKO NSZZ „Solidarność” mają prawo weta.

- Tymczasowa Komisja Inicjatywna Komitetu Obywatelskiego będzie korzystać z pomieszczeń MKO do końca kampanii wyborczej.

W trakcie zebrania kol. Andrzej Chojnacki zrezygnował z pełnienia funkcji skarbnika MKO oraz kol. Mieczysław Górny z zrezygnował funkcji sekretarza MKO NSZZ „Solidarność” „Ziemia Słupecka.”

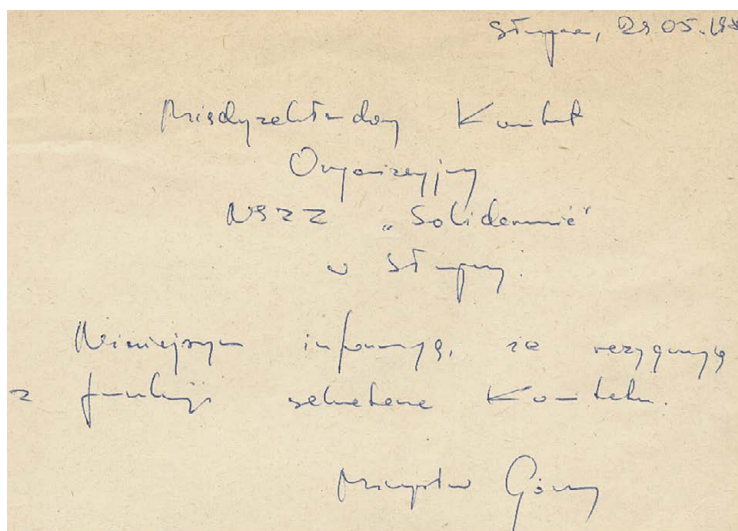
W ich miejsce powołani zostali:

Bogdan Kaczmarek, Władysław Kruk, Wanda Witkowska.

Ostateczny skład Prezydium Miejskiej Komisji Organizacyjnej ukonstytuował się w następującym składzie:

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| - Kotwa Roman | - przewodniczący |
| - Kaczmarek Grzegorz | - w-ce przewodniczący |
| - Kaczmarek Bogdan | - sekretarz |
| - Witkowska Wanda | - skarbnik |
| - Kruk Władysław | - członek |

Protokółowała
/-/ Wanda Witkowska



Rezygnacja Mieczysława Górnego z pełnienia funkcji sekretarza
MKO NSZZ „Solidarność” w Słupcy

KOMUNIKAT Nr. 1/89 MKO NSZZ „Solidarność”

**Do Komisji Zakładowych i sympatyków NSZZ „Solidarność”
w Podregionie Ziemi Słupskiej.**

Nadrzędnym celem Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” jest udzielanie wszelkiej pomocy w organizowaniu się Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy w Podregionie Ziemi Słupskiej.

Zorganizowanie się naszego Związku jest w tej chwili najważniejszym zadaniem wszystkich działaczy i sympatyków „Solidarności”. Najwyższy czas ażeby zrzucić z siebie brzemię bezsilności i obojętności.

Spróbujmy, mimo wielu trudności dnia codziennego pomyśleć również o przyszłości naszej Ojczyzny. Musimy wreszcie stać się społeczeństwem obywatelskim, tylko

takie społeczeństwo, silny i dobrze zorganizowany Związek „Solidarność” będzie mogło wpływać skutecznie na reformę kraju i bronić interesów pracowniczych. Zwracamy się do wszystkich zainteresowanych Związkiem NSZZ „Solidarność” do organizowania Komisji Zakładowych w swoich zakładach pracy.

Dla osób, które w obecnej chwili nie mają możliwości w swoich zakładach należeć do „Solidarności”, dla rencistów i emerytów, proponujemy utworzyć przy MKO komisję środowiskową NSZZ „Solidarność”.

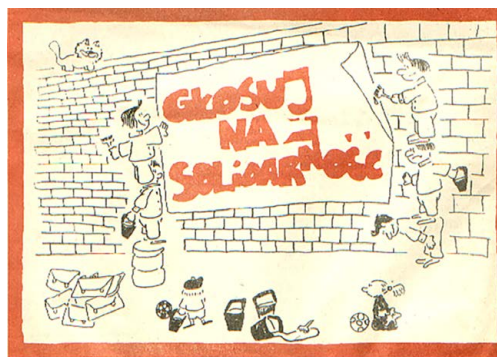
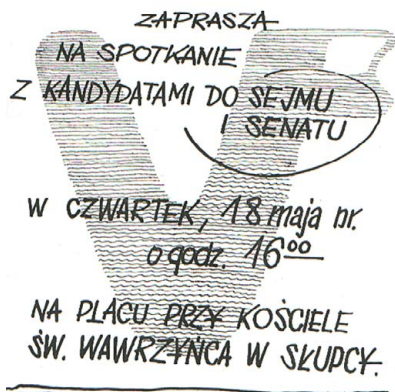
Wszelkiej informacji udziela Biuro MKO NSZZ „Solidarność” mieszczące się w Słupcy, ul. Świerczewskiego 11, czynne co dzień prócz sobót w godzinach: 10.00 – 13.00-ta i od 16.00–19.00tej.

Zapraszamy.

Za Prezydium MKO NSZZ „Solidarność”

Przewodniczący/-/ Roman Kotwa

KOMITET OBYWATELSKI „SOLIDARNOŚĆ”
W SŁUPCY



KOMITET OBYWATELSKI
SOLIDARNOŚĆ

Plakaty Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Słupcy

KOMUNIKATY – INFORMACJE

Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Słupcy

Stan zorganizowania Związku w Podregionie Słupca na dzień 31 sierpnia 1989 r.:

- 11 Komisji Zakładowych, zrzeszających 1,5 tysiąca członków.
- Liczba Komisji Zakładowych w Regionie przekroczyła 100. Zrzeszają one około 20 tysięcy członków.

XX

Z prac KKW NSZZ „Solidarność”:

- 8 września obradowała w Gdańsku Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. W trakcie posiedzenia został rozszerzony skład KKW o nowych członków.
- Informacji o tworzeniu się nowej koalicji rządowej udzielił Jarosław Kaczyński, który zdał również relację z przebiegu wspólnego posiedzenia Prezydiów KKW i OKP.
- W toku kilkugodzinnej dyskusji rozmawiano na temat miejsca i wzajemnych relacji NSZZ „Solidarność” oraz struktur politycznych.

XX

- 21 września br. przewodniczący Roman Kotwa uczestniczył w obradach VI Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Słupcy.

W swym wystąpieniu poruszył tragiczną sytuację ludzi starych, emerytów i rencistów; w kwestii materialnej oraz opieki społecznej.

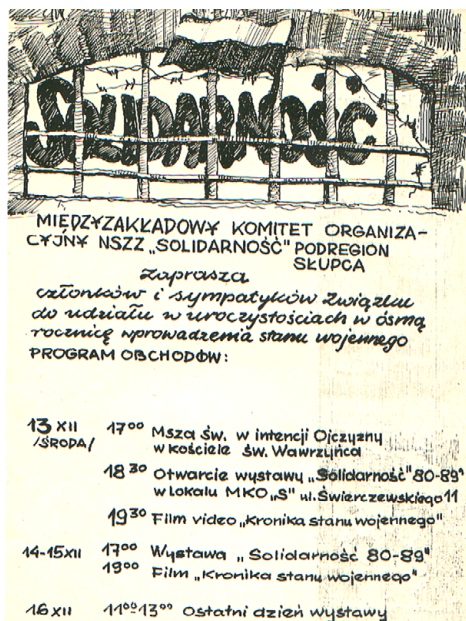
Zwrócił uwagę na zły stan lokali mieszkalnych w starej zabudowie Słupcy.

XX

- 27 września br. przedstawiciele Zarządu MKO NSZZ „Solidarność” spotkali się z uczniami Międzyzakładowego Zespołu Szkół Zawodowych w Słupcy. Tematem spotkania było: „Solidarność” 1980–1989.

XX

Biurowisko MKO NSZZ „Solidarność” od 25 września 1989 ma połączenie telefoniczne 422/2



VIII-ma rocznica wprowadzenia stanu wojennego

Wystawa – „Solidarność” 1980/89”, 13 grudzień 1989 r

ROMAN KOTWA



Wśród zwiedzających wystawę pani Anna Kazuś



Wystawa – „Solidarność” 1980-1989



Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
"SOLIDARNOŚĆ"
Ziemie Słuckie

Słupca dnia 2.01.1990

Protokół

Z inicjatywy księży przy parafii św. Wawrzyńca oraz
Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność" Słupca
przeprowadzona została akcja zbiórki pieniędzy dla Narodu
rumuńskiego w dniach 31.12.89 i 1.01.1990r. - *przy kaszale
do Wawrzyńca*

Dzięki ofiarności społeczeństwa katolickiego zebrano następującą
sumę pieniędzy :

1. 722.479,50 zł.
2. 13,5 lei - Rumunia
3. 1 pfennig - RFN
4. 5 centów - Holandia
5. 20 - etetinek - Bułgaria

Pieniądze zostały wpłacone na konto : Warszawa X Odsiaż PKO
Nr. 4603-550260-432-

Przewodniczący Międzyzakładowego
Komitetu Organizacyjnego
NSZZ "Solidarność"
Ziemie Słuckie

Podpisy komisji :

1. Roman Kotwa
2. Bogdan Kaczmarek
3. Władek Kruk

PROKURATOR PARAFII
Ks. Antoni Maciejczak

Parafia św. Wawrzyńca
82-400 w Słupcy
ul. Kościelna 3 - tel. 41
wpł. kaszale

*Montaż odbioru parafijnej kaszale
na odb. parafijnej dla Rumunów*

Konin, 4.01.1990

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
(1) "Solidarność"
Tymczasowy Zarząd Regionu
w Koninie
62-510 Konin, XX-lecie

Protokół z przeprowadzonej zbiórki pieniędzy
dla Narodu rumuńskiego w dniach 31 grudzień 1989 i 1 stycznia 1990 r.

P R O T O K Ó Ł

W dniu 28 marca 1990 r odbył się I Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Ziemi Słupskiej. W głosowaniu tajnym wybrano przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Podregion Słupca - Romana Kotwę.

W dalszej kolejności wybrano:

I. – Zarząd NSZZ „Solidarność” Podregion Słupca w osobach:

- | | |
|----------------------------|---|
| 1. Grzegorz Kaczmarek | WKS „MOSTOSTAL” Słupca |
| 2. Andrzej Maćkowski | GS „SCH” Łądek |
| 3. Zygmunt Widerowski | Spółdzielnia Mieszkaniowa w Słupcy |
| 4. Włodzimierz Pawlak | ZOZ Słupca |
| 5. Stanisław Błaszczkowski | ZREMB Słupca |
| 6. Bogdan Kaczmarek | Spółdzielnia Inwalidów „PRZYJAŹŃ” |
| 7. Jan Sikorski | OSiR Witkowo |
| 8. Wanda Witkowska | PZU Słupca |
| 9. Zofia Majewska-Półról | Spec. Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Kosewie |
| 10. Marek Hrynko | POM Słupca |
| 11. Władysław Kruk | Weterynaria w Słupcy |

II. – Prezydium Zarządu:

- | | |
|-----------------------|---------------------|
| 1. Grzegorz Kaczmarek | v-ce przewodniczący |
| 2. Włodzimierz Pawlak | v-ce przewodniczący |
| 3. Bogdan Kaczmarek | sekretarz |
| 4. Wanda Witkowska | skarbnik |
| 5. Władysław Kruk | członek |
| 6. Andrzej Maćkowski | członek |

III. – Komisję Rewizyjną w składzie:

- | | |
|--------------------------|-------------|
| 1. Władysław Walczak | POM Słupca |
| 2. Zofia Majewska-Półról | SOSW Kosewo |
| 3. Marek Hrynko | POM Słupca |

Z dniem 28 marca 1990 Miejski Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” Ziemia Słupska przyjął nazwę: NSZZ „Solidarność” Podregion Słupca.

Protokółowała Wanda Witkowska

A P E Ł

W imieniu Zarządu Podregionu NSZZ „Solidarność” w Słupcy zwracam się do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”, członków Związku, Dyrektorów zakładów pracy, organizacji społecznych, do wszystkich mieszkańców naszego miasta o wsparcie finansowe Komitetu Budowy Pomnika, które zasili konto budowy pomnika „Wolności” na miejscu którego stoi dziś pomnik – symbol zaborczości.

Pomnik „Wolności” ufundowali mieszkańcy naszego miasta w roku 1920 w podziękę za odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli, upamiętniając w ten sposób walkę Narodu o niepodległą Rzeczpospolitą Polską.

W wyniku działań wojennych okupant hitlerowski zburzył istniejący pomnik „Wolności” w obawie, iż swoim istnieniem będzie przypominał, że Naród z wolności nigdy nie zrezygnuje, że o wolność będzie ciągle się upominał.

Po zakończeniu działań wojennych na miejscu tegoż pomnika okupant sowiecki postawił pomnik – symbol zaborczości, znacząc w ten sposób terytorium swego panowania.

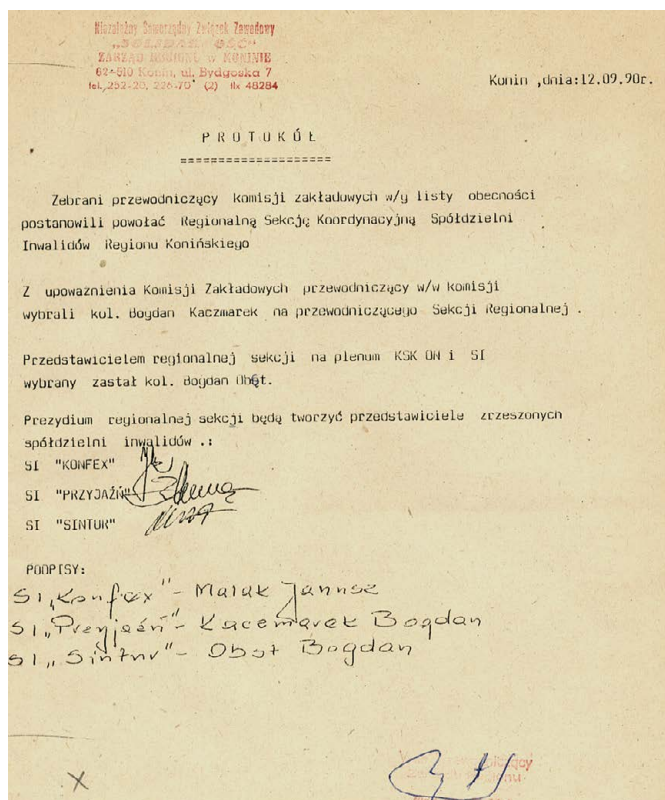
Nadszedł czas, ażeby ten pomnik zniknął z krajobrazu naszego miasta, a powrócił na swoje stare miejsce pomnik „Wolności”, upamiętniający odzyskanie niepodległości w roku 1918 ale również upamiętniający walkę o niepodległą Rzeczpospolitą Polskę z komunizmem na przestrzeni 45 lat.

O cierpieniu Narodu nie wolno nam zapomnieć !

Proszę wszystkich zainteresowanych o kontaktowanie się w Biurze Podregionu NSZZ „Solidarność”, ul. Świerczewskiego 11, tel. 422/2 w godz. 9-ta – 17-ta.

Roman Kotwa

Słupca, 1 wrzesień 1990



Protokół z zebrania powołującego Regionalną Sekcję Koordynacyjną Spółdzielni Inwalidów Regionu Konińskiego. Konin, 12 wrzesień 1990 r.

KOMISJE ZAKŁADOWE NSZZ SOLIDARNOŚĆ W PODREGIONIE SŁUPCA 1980 - 1981

- 1) WKS „Mostostal”
- 2) Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy
- 3) Zakład Handlu WZSR „SCH” w Słupcy
- 4) WSS „Społem” w Słupcy
- 5) ZOZ Słupca
- 6) POM Słupca
- 7) Rejon Dróg Publicznych w Słupcy
- 8) Rejonowy Zakład Weterynarii w Słupcy
- 9) WPHW w Słupcy
- 10) ZREMB Słupca
- 11) Zakład Przetwórstwa Gorczycy
- 12) WSTW w Słupcy
- 13) Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Słupcy
- 14) WPGK i M w Słupcy
- 15) Kombinat Budowlany w Koninie – KGR Słupca
- 16) Zakład Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” Konin Oddział Słupca
- 17) Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego w Stawie
- 18) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Słupcy
- 19) Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Witkowie
- 20) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Ostrowitem
- 21) Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Ostrowitem
- 22) Zespół Szkół Rolniczych w Strzałkowie
- 23) Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Słupcy
- 24) Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Witkowie
- 25) „Dziwiarka” w Pyzdrach
- 26) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Pyzdrach
- 27) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Łądku
- 28) Zakład Rolny w Kołaczku
- 29) Spółdzielnia Pracy Metalowo-Motoryzacyjna w Zagórowie
- 30) Szkoła Podstawowa w Orchowie
- 31) Międzyszkolna Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Witkowie
- 32) PPRD Oddział Budowy Autostrad w Strzałkowie
- 33) Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Strzałkowie
- 34) Komisja Rzemieślników NSZZ „Solidarność” w Strzałkowie
- 35) Zakład Wikliniarski-Koszykarski w Pyzdrach
- 36) Spółdzielnia Inwalidów „Prosna”
- 37) PZU Słupca
- 38) „BUDREM” Słupca

- 39) Urząd Miasta w Słupcy
- 40) Dom Pomocy Społecznej w Strzałkowie
- 41) Szkoła Specjalna w Kosewie
- 42) Ośrodek Sportu i Rekreacji w Witkowie
43. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Słupcy
44. Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy w Słupcy
45. NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w Słupcy

KOMISJE ZAKŁADOWE NSZZ SOLIDARNOŚĆ W PODREGIONIE SŁUPCA, ZAREJESTROWANE NA DZIEŃ 1 MARCA 1990 ROKU

1. WKS „MOSTOSTAL” Słupca
- 2 Spółdzielnia Inwalidów w Słupcy
- 3 ZOZ Słupca
- 4 ZREMB Słupca
- 5 Szkoła Specjalna w Kosewie
- 6 Dom Pomocy Społecznej w Strzałkowie
- 7 Komenda Rejonowa i Zawodowa Straży Pożarnej w Słupcy
- 8 Państwowy Ośrodek Maszynowy Słupca
- 9 Woj. Zakład Weterynaryjny Oddz. Słupca
- 10 Spółdzielnia Mieszkaniowa w Słupcy
- 11 Urząd Miasta Słupca
- 12 „BUDREM” w Słupcy
- 13 Inspektorat PZU w Słupcy
- 14 Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy
- 15 Rejon Dróg Publicznych w Słupcy
- 16 Spółdzielnia Inwalidów „PROSNA”
- 17 Spółdzielnia Pracy „DZIEWIARKA” w Pyzdrach
- 18 Zakład Wikliniarsko-Koszykarski w Pyzdrach
- 19 Komisja Rzemieślników NSZZ „Solidarność” w Strzałkowie
- 20 Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Strzałkowie
- 21 Zespół Szkół Rolniczych w Strzałkowie
- 22 PPRD Oddział Budowy Autostrad w Strzałkowie
- 23 Międzyszkolna Komisja Zakładowa w Witkowie
- 24 Szkoła Podstawowa w Orchowie
- 25 Spółdzielnia Pracy Metalowo-Motoryzacyjna w Zagórowie
- 26 Gminna Spółdzielnia „SCH” w Łądku
- 27 Zakład Rolny w Kołaczku
- 28 O S i R Witkowo

DZIENNIKARZE KONIŃSCY W LATACH 1980-1989

W latach 70-tych w Koninie istniał dwutygodnik „Wielkopolskie Zagłębie” – pismo największych w regionie zakładów pracy oraz oddziały „Gazety Zachodniej” i „Głosu Wielkopolskiego”. Powstanie „Przeglądu Konińskiego” pod koniec 1979 roku podwoiło liczbę tak czynnych dziennikarzy, jak i personelu redakcyjnego. Do grona dziennikarzy zaliczano także korespondentów i współpracowników PAP, Polskiego Radia, „Więzi” (Zbigniew Zaborski) itp.

Tygodnik „Przegląd Koniński” powołany został przez Komitet Wojewódzki PZPR, co było oczywiście przejawem ambicji partyjnych elit i chęcią uwiecznienia ich historycznych dokonań. Podobnie rzecz się miała w innych „nowych” województwach.

„Przegląd Koniński” okazał się wszakże przykrą niespodzianką i wkrótce, jak mówiono w gmachu przy ul. Przyjaźni, zaczął gryźć rękę, która go karmiła. Skład redakcji, kompletowanej przez red. naczelnego, Zenona Bosackiego, niepokornego ideowca, późniejszego zwolennika tzw. struktur poziomych w partii, był zastanawiający. Upartyjnienie słabe, raptem dwie osoby, wiekowo jednolity (z odchyleniami w przypadku tzw. funkcyjnych), a więc młody, ale z doświadczeniami. Przykładowo Lech Stefaniak miał za sobą szefowanie Klubowi Dziennikarzy Studenckich i jednodniówce studentów Poznania „Spojrzenia”- w pewnym okresie pismu o największej w Polsce liczbie ingerencji cenzorskich (w sprawie sytuacji w studenckim dziennikarstwie do Poznania zjechała delegacja Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk).

W sierpniu 1980 r. do odciętego od kraju Gdańska, z podkładką w postaci telegramu o pogrzebie kuzyna, wyjechali Krzysztof Dobrecki i, jako daleki członek rodziny, Lech Stefaniak. Środowisko uzyskało pierwsze zdjęcia i wiadomości. W listopadzie powstało Międzyredakcyjne Koło NSZZ „Solidarność”, w składzie: 1. Aneta Bronowicka, 2. Krzysztof Dobrecki, 3. Andrzej Durski, 4. Barbara Fryzowicz, 5. Ryszard Fórmanem, 6. Lech Gołyński, 7. Ryszard Jałoszyński, 8. Mirosław Jurgielewicz, 9. Grażyna Kawecka, 10. Elżbieta Kieliszak, 11. Halina Madzior – Zambrzycka, 12. Andrzej Moś, 13. Andrzej Pluta-Plutowski, 14. Wojciech Pluta-Plutowski, 15. Lech Stefaniak, 16. Maria Śledzik, 17. Bogna Wojciechowska, 18. Zbigniew Zaborski.

3 kwietnia 1981 dziennikarze konińscy wystąpili z rezolucją w obronie prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – Stefana Bratkowskiego, będącego przedmiotem brutalnych i masowych ataków ze strony części partyjnych dziennikarzy. Powodem była polityka SDP poszanowania tradycyjnych wartości dziennikarskiego zawodu, takich jak; uczciwość, obiektywizm, rzetelność. Obok poparcia dla Prezesa w rezolucji znalazły się jednak dwa

żądania: zaprzestania manipulowania opinią publiczną poprzez kłamstwa i wybiórcze przedstawianie faktów oraz przyspieszenia prac nad ustawą o cenzurze (cenzura w Polsce działała na podstawie tzw. zapisów; oddziały wojewódzkie otrzymywały z centrali na ul. Mysiej w Warszawie wykazy tematów, obrazów, motywów, często wprost słów, które nie mogły pojawiać się drukiem, podobnie dotyczyło to konkretnych nazwisk). Myślę, że właśnie one spowodowały nadanie meldunkowi operacyjnemu o rezolucji statusu „tajne specjalnego znaczenia”. (NSZZ „Solidarność” Region Konin. Wybór dokumentów, tom I, str. 143-148)

Tekst Rezolucji podpisali: Krzysztof Dobrecki, Elżbieta Olszewska-Stasik, Lech Stefaniak, Stanisław Piguła, Bogna Wojciechowska, Janusz Kajda, Ryszard Sławiński, Zbigniew Zaborski, Leszek Czajor, Andrzej Moś, Andrzej Plutowski, Jerzy Szarwark, Ryszard Jałoszyński, Aneta Bronowicka, Wojciech Plutowski, i Ryszard Fórmanek a więc także osoby spoza grona członków Międzyredakcyjnego Koła NSZZ „Solidarność”.

Konin dnia 3.04.1981r.

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
Zarząd główny B.D.P.
wszystkie Zarządy Okręgowe SDF.
=====

R E Z O L U C J A
=====

Dziennikarzy środowiska Konińskiego reprezentują redakcje, Przeglądu Konińskiego, Zagłębia Wielkopolskiego, oddział Gazety Zachodniej, Głosu Wielkopolskiego. Postanowili w dniu 3 kwietnia 1981r.

- 1/ wyrazić pełne poparcie dla działalności władz SDF i Stefana Bratkowskiego.
- 2/ zaprotestować stanowczo przeciw kampanii ataków na osobę prezesa SDP.
- 3/ zaprotestować przeciwko manipulowaniu opinią publiczną, oraz prezentowaniu fałszywego obrazu sytuacji, w znieszczeniu treści artykułów i przedstawianiu tendencyjnej selekcjonowaniu faktów.
- 4/ wyrazić stanowcze żądanie przyspieszenia prac nad uchwałą o cenzurze i natychmiastowo podporządkowania jej działalności sesjom zawartym w projekcie ustawy. Stefan Bratkowski cieszy się ogromnym zaufaniem dziennikarzy. Ocena sytuacji społeczno-politycznej jaką zawarł w swym liście, jest zgodna z prawdą i potwierdził ją przebiegł dyskusji na 9-tym plenum KO PZPR oraz dyskusji w organizacjach partyjnych dużych zakładów pracy. Pokrywa się ona również z naszą opinią.
- Sytuacja zaś w której znalazł się red. Bratkowski jest tragiczna przykładem metod działania zachowawczych grup we władzach, które usiłują prześledować dziennikarzy, członka partii, wygłoszenie poglądów które zgodnie ze swym sumieniem miał nie tylko prawe, ale i obowiązkiem przedstawić. Tragizmem dokumentem naszych czasów jest także fakt, iż dziennikarz nie miał możliwości opublikowania swego listu w oficjalnej prasie partyjnej. Uważamy że ataki na prezesa SDP są atakami na wszystkich dziennikarzy i na zachodzące w kraju procesy demokratyczne

Podpisali: Krzysztof Dobrecki, Elżbieta Olszewska-Stasik, Lech Stefaniak, Stanisław Piguła, Bogna Wojciechowska, Janusz Kajda, Ryszard Sławiński, Zbigniew Zaborski, Leszek Czajor, Andrzej Moś, Andrzej Plutowski, Jerzy Szarwark, Ryszard Jałoszyński, Aneta Bronowicka, Wojciech Plutowski i Ryszard Fórmanek.

We wrześniu 1981 r. teleksem rozesłane zostaje stanowisko Zarządu Regionu w Koninie w sprawie prasy regionalnej. To bardzo ważny dokument, idący w sukurs dziennikarzom, którzy coraz śміalej wkraczali na nieznaną ziemię wolnego słowa, niezależnego dziennikarstwa. Powstanie „Solidarności” było oczywiście przełomem. Choć nadal redakcję odwiedzali „opiekunowie” - z ramienia SB (Wydział III SB, np. Wojciech Połatyński) i z Komitetu Wojewódzkiego PZPR (Miroslaw Bachera) – inaczej już wyglądały rozmowy, jakby jako niewidoczny siedział obok trzeci uczestnik – „Solidarność”. Wyraźnie uwidoczniło się to przy bojach o publikację reportażu Lecha Stefaniaka „Do kogo się śmieje słońce w Przybrodzinie”. Doszło nawet do wizyty, na wezwanie, w Komitecie na ul. Przyjaźni, autora wraz z red. naczelnym, Ryszardem Sławińskim. Tam kierownik Wydziału Organizacyjnego KW – Andrzej Krutki prosił (!) o zaniechanie publikacji, deklarował, że Partia zbada i rozliczy winnych przestępstw we własnym zakresie. Autor odmówił zgody na wycofanie materiału, ale „przecież to panowie decydujecie, co będzie drukowane, ja natomiast jestem pewien, że artykuł niezwłocznie ukaże się w prasie „Solidarności”, powiedział. (W Przybrodzinie 10 milionów złotych przeznaczonych na ośrodek turystyczny poszło na urządzenie willi partyjnych działaczy, w tym członków KW PZPR)

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w sprawie konińskiej prasy regionalnej

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie stanowczo protestuje przeciwko podjętym próbom sterowania prasą regionalną poprzez niezgodne z duchem nowej ustawy zaostrenie cenzury, a także zawłaszczenie naszej terenowej, regionalnej prasy przez instancje wojewódzkie organizacji politycznych. Jaskrawym przykładem takiej ingerencji jest brak zgody na opublikowanie w całości na łamach „Przeglądu Konińskiego” autoryzowanego wywiadu z przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie, Ryszardem Stachowiakiem, a także „zapisy cenzorskie”, których zadaniem jest nieprzepuszczenie jakichkolwiek informacji bądź polemiki na tak nurtujące w chwili obecnej problemy, jak: projekty ustawy o samorządzie pracowniczym oraz przedsiębiorstwie, reforma gospodarcza, czy przykłady niegospodarności i bałaganu w dystrybucji środków żywnościowych.

O ile w przypadku tzw. nurtu rozliczeniowego ingerencje te dyktowane są zwykłym strachem i samoobroną tych, którzy nie zostali do końca rozliczeni z niechlubnej działalności, lub zwykłego złodziejstwa, to ingerencja w aktualne tematy społeczne tłumaczyć można jedynie głupotą polityczną i werbalnym realizowaniem nakreślonych linii i doktryn. Jedynym skutkiem takiej działalności jest przeniesienie dyskusji na ruchliwe skrzyżowania naszych ulic.

Uważamy, że instancje podstawowe organizacji społecznych i politycznych naszego województwa przedstawiają swoje stanowiska w powyższej kwestii.

Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” w Koninie podejmuje starania, by Międzyredakcyjna Komisja Zakładowa Dziennikarzy woj. konińskiego nie była zdana na własne siły. Wszelkiego rodzaju próby szykanowania redaktorów – członków NSZZ „Solidarność”, będą piętnowane, a nazwiska osób „szczególnie zasłużonych w opiece” nad naszą prasą terenową opublikowane.

Zobowiązujemy kolegów dziennikarzy do przekazywania materiałów, które z przyczyn różnych oficjalnych i nieoficjalnych cenzur nie ujrzały światła dziennego. Będziemy je publikować z odpowiednim komentarzem w prasie związkowej.

Zarządy regionalne w Poznaniu i Łodzi prosimy o zainteresowanie się pracą urzędów cenzorskich na ich terenie, gdyż tam drukowane są nasze tygodniki.

Uważamy, że prasa lokalna jest własnością społeczną, a jej zadaniem jest przekazywanie pełnej informacji w interesie ogólnospołecznym.

Zarząd Regionalny

NSZZ „Solidarność” w Koninie

Otrzymują: Główny Urząd Cenzury, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” dziennikarzy woj. konińskiego, redakcje „Gazety Zachodniej”, „Przeglądu Konińskiego”, „Wielkopolskiego Zagłębia”, Zarządy Regionalne w Poznaniu i Łodzi, PAP, BIPS Mazowsze, BIPS Gdańsk, Tygodnik „Solidarność”, zakłady pracy i organizacje woj. konińskiego,

Nadał: Z. Jachimski

Sygnatura akt IPN Po 035/1284/3
Konin, dnia 11 stycznia 1982r. 250/426

Tajne spec. zwolnienie 247

Egz. pp:

Wykaz służbowy

do kontroli figuranta karakimnina
do krypt „Konrad” zbioru umiesci do
Koninie na przepłd korespondencji krajowej
6-dm umieszcz od dnia 11.01.1982r.

in „Konrad” Sk. in. p. Wł. p. II
mgr Stanisław Bontewich

Informacja o objęciu tajną kontrolą na okres 6 miesięcy korespondencji Lecha Stefaniaka.

W stosunku do liczebności środowisko dziennikarskie w Koninie ucierpiało na skutek stanu wojennego najbardziej w Wielkopolsce. Dwie osoby internowano w Mielęcinie; Wojciech Pluta-Plutowski Zakład Karny opuścił 5 stycznia, Krzysztof Dobrecki 30 kwietnia 1982 r. Powołana została kilkunoosobowa komisja weryfikacyjna składająca się z milicjantów, sbeków, pracowników Komitetu Wojewódzkiego, wojskowych i ... redaktora naczelnego PK Ryszarda Sławińskiego. W rezultacie jej działania pracę stracili: Aneta Bronowicka, Krzysztof Dobrecki, Andrzej Moś, Andrzej i Wojciech Pluta-Plutowscy, Lech Stefaniak.

Część zwolnionych osób nie utraciła w stanie wojennym kontaktu z dziennikarstwem. W 1985 r. powołano z inicjatywy Krzysztofa Dobreckiego Klub Dziennikarzy Katolickich, który redagował Dwutygodnik Parafialny „Szczęść Boże” w formie płyty 3,5 x 1,2 metra, wsuwanej w stojącą przed kościołem w Morzysławiu gablotę. Mimo interwencji prokuratora „gazeta” przetrwała do 1988 r.; ukazało się ok. 50 jej numerów (współtworzyli ją zwłaszcza: Aneta Bronowicka, Krzysztof Dobrecki, Lech Stefaniak i Wojciech Zaleski).

Szczególnie doniosłą rolę przyszło Dwutygodnikowi spełniać w kwietniowych dniach po katastrofie w Czarnobylu w 1986 r. Jedynie w „Szczęść Boże” można było przeczytać o prawdziwym zasięgu radioaktywnej chmury w Polsce, dowiedzieć się o poziomie skażenia mleka, trawy i piasku w piaszkownicach i na plażach. Dwutygodnik zdemaskował tajną akcję przyjmowania płynu Lugola zorganizowaną dla funkcjonariuszy MO, SB, PZPR i ich rodzin w czasie, gdy społeczeństwo okłamywane było, że poziom skażenia jest nieszkodliwy, nieistotny, wprost go nie ma.

Krzysztof Dobrecki i Lech Stefaniak pisali do podziemnej prasy w Koninie, ten ostatni po aresztowaniu II składu konińskiej „Solidarności Walczącej” redagował numery 5-9, publikował też wiersze m.in. w „Kulturze Niezależnej”, „Miesięczniku Małopolskim”, berlińskim „Poglądzie” a w 1986 r. opublikował tomik „Przedmurze”. Krzysztof Dobrecki współpracował na stałe z tygodnikiem „Ład Boży” i posiadał kontakt z Radiem „Wolna Europa”. W 1987 r. wydał dwie książki: „Emisariusz” – o ks. Maksymilianie Tarejwie i „Imperium absurdu” zbiór reportaży.

PRASA PODZIEMNA, DZIENNIKARZE I DRUKARZE PRASY PODZIEMNEJ W REGIONIE KONIŃSKIM (1)

1. Pismo „Solidarność”, pierwszy w Koninie podziemny druk powielaczowy, datowany na 30.12.1981, redagowany przez Tomasza Piaseckiego i drukowany wspólnie w mieszkaniu Wojciecha Zielińskiego, na materiałach i maszynie zabranej z Komisji Zakładowej KWB 13.12.81, format A-4, nakład kilkanaście sztuk.
2. **Biuletyn informacyjny NSZZ „Solidarność”** redagowany przez Tadeusza Gierłowskiego w formie maszynopisu, ukazał się 1.02.81 w nakładzie 5 egz., do maja 1982 ukazało się 5 numerów.
3. **„Opornik”** – pismo redagowane i wydawane w formie maszynopisu przez Tadeusza Gierłowskiego, nakład 30 egz., pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1982, od numeru 8 druk tzw. ramką, nakład 80-100 egz., ostatni 14 numer – październik 1982 r.

4. **„Azyl Wojenny”** – pierwsze numery redagowane i drukowane przez Tomasza Piaseckiego i Wojciecha Zielińskiego bez nagłówka, jako pojedyncze strony, traktowane jako numer zerowy (luty 1982 r.), po włączeniu się Ewy Zaleskiej (pomysłodawcy tytułu) i Haliny Makowskiej-Witek, które przygotowały kilka matryc i wykonaniu przez Franciszka Romaszkę pieczętki nagłówkowej numery, już kilkustronicowe, zaczęto numerować (od 6. 03., nakład ok. 200 egz., format A-4). Od 3 numeru redakcję i wydawnictwo przejęła grupa w składzie: Marek i Henryk Berlińscy, Piotr Paździor, Janusz i Grzegorz Dembińscy, Krzysztof Tokarski, Zbigniew Nadolny, Mariusz Wiatrowski, Waldemar Sroczyński, Andrzej Orłowicz.

Elektryczny powielacz, papier, kalki itd. zostały „zdobyte” przez grupę w składzie: Andrzej Dyka „Długi”, Waldek Sroczyński, Waldek Duwe, Cezary Polski, Tomasz Szyszko, Andrzej Orłowicz, Mariusz Wiatrowski, Janusz Ładosz. *(rzecz szeroko opisana w :Małgorzata Klunder, „Grupa 1 sierpnia czyli ekspropriacja”, Poznań 2019)*

Od nr.8 z 5.07.1982 pismo sygnowane przez Konspiracyjny Zarząd Regionu „S” Ziemia Konińska. Ostatni 17 numer datowany jest na listopad 1982 r. Po aresztowaniach (nie związanych z dwutygodnikiem) pismo upadło.

5. **„Nasza Solidarność”** – nr1-31.08. 1983, wspólne przedsięwzięcie wydawnicze Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Kalisz - Konin - Sieradz, format A4, nakład 500 egz. Pismo drukowane było w Kaliszu, od nr 3 w Warszawie w nakładzie 500-1200 egzemplarzy (na teren woj. konińskiego trafiało ok. 100-200 egz.), ostatni numer, 21 ukazał się w czerwcu 1984 r. Od nr 3 odpowiedzialnym za druk był Antoni Pietkiewicz. Z konińskich autorów wymienić można Ryszarda Stachowiaka, Ewę i Wojciecha Zaleskich, Lecha Stefaniaka i Marka Góralczyka(?). *(czytaj WD tom II, str. 199, 203, 205, 208, 221-223)*

6. **„Koniński Biuletyn Informacyjny”** – nr 1 ukazał się w sierpniu 1983 r. Redagowany i pisany na maszynie przez Ryszarda Stachowiaka w formacie najczęściej A5 dla potrzeb archiwalnych i jako źródło informacji dla redakcji innych pism podziemnych. Nakład do 40 egz. Wychodził nieregularnie, łącznie 48 numerów, do 1989 r.
7. **„Robotnik”** – biuletyn ukazywał się od 6.10.83 do jesieni 1987 r. (ostatni, 29 numer). Redagowane i drukowane przez Waldemara Piotrowskiego i Tadeusza Szadkowskiego techniką ramki (1-9) i na powielaczu. Jakość druku bardzo słaba, nieczytelna, co później powiązано z udokumentowaną działalnością agenturalną Waldemara Piotrowskiego.
8. **„Solidarność Walcząca”** – mutacja konińska, nr specjalny z programem „SW” ukazał się 18 października 1983 r. Nr 1- grudzień 83, nr 2- styczeń 84, nr 3 – luty 84 redagowane były przez Ewę i Wojciecha Zaleskich, a drukowane przez Teresę i Wiesława Wysockich, do ich aresztowania 10.02.1984 r. Numery 4-9 redagował i przepisywał na kalce hektograficznej Lech Stefaniak, druk nieznanym, poprzez kontakty Ryszarda Stachowiaka (mieszkankę glicerynową dostarczał Czesław Gajewski z Kopalni Soli „Kłodawa”), format A4, przypuszczalny nakład do 100 egz. Numer 4 antydatowany. (za SW str.307)
9. **„Solidarni”** – pierwszy numer ukazał się w sierpniu 1984 r. Pomysłodawcą, redaktorem, drukarzem i kolporterem był Paweł Kotlarski. Pierwsze numery drukował Paweł Kotlarski z Małgorzatą Joachimiak i Jakubem Pietrzakiem w Poznaniu, przy okazji druku pisma KOS „Ceglorz”. Od 1986 pismo wychodziło pod tytułem „Solidarni Konin”. Od nr. 23 współredagowali pismo Ewa i Wojciech Zalescy, współpracowali Tomasz Sędlak i Janusz Kukiela, drukował na ofsecie w Warszawie Adam Borowski. Oprócz wyżej wymienionych w różnym zakresie współpracowali i pisali: Wojciech Pęgiel, Ryszard Stachowiak, Dariusz Lewicki, Jarosław Pieczętkiewicz, Wiesław Olejnik, Ewa Derbiszewska-Kotlarska, Lech Stefaniak, Tomasz Dorożyński. Ostatni, 96 numer ukazał się w lutym 1995 r. Najdłużej istniejące solidarnościowe pismo Konina wychodziło w ramach nowohuckiego Porozumienia Prasowego „Solidarność Zwycięży”. (czytaj: ZS str. 302, ES t.2 str. 201, SWO str.81).
10. **„Służba”** – Biuletyn Informacyjny głównej Kwatery POH ukazywał się nakładem GK POH i miał na celu informować struktury Polskiej Organizacji Harcerskiej o wydarzeniach i planach organizacji.
Polska Organizacja Harcerska powstała w Koninie na skutek wyrzucenia z ZHP grupy harcerzy za udział w Mszy Świętej w mundurach harcerskich. Służba ukazywała się w nakładzie od 100 do 300 egzemplarzy. Kolportowana była w Chorągwi Lubelskiej POH, Chorągwi Włocławskiej POH, Chorągwi Konińskiej POH, Szczepie POH w Siedlcach, wśród drużyn POH w Suszu, Kwidzynie, Bardo Śląskim Błazskach oraz w związku drużyn POH w Wilnie.
Nakładem wydawnictwa „Służba” ukazały się także broszury: „Materiały podstawowe” oraz „Sprawności Harcerskie” Pierwszy numer „Służby” ukazał się w 1986 roku i ukazywał się w cyklu miesięcznym do 1993 roku. (za: Krzysztof Dobrecki dla „Zeszytów ...” nr 2)

Kłodawa (szkic)

Latem 1982 r., na prośbę Czesława Gajewskiego, Barbara Gańczyk przepisała w kilkunastu egzemplarzach egzemplarzy uchwałę Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. To były początki. W latach 1982-1983 drukowaniem ulotek, metodą sitodruku, zajęli się Jan Sochacki, Wiktor Zduńczyk i Ryszard Bilski. Drukarnia mieściła się w zabudowaniach Leonarda Zasady w Żarowie. Odbitki rozpowszechniali: Czesław Gajewski, Jan Sochacki, Ryszard Bilski, i Wiktor Zduńczyk, oraz Józef Cyrułowski i Kazimierz Kubsik z Bierzwiennej. Na terenie Kopalni Soli ulotki rozprowadzał głównie Czesław Gajewski przy pomocy Henryka Acalskiego.

W samej Kłodawie drukiem metodą „brytfanny” zajmowali się: Grażyna Gajewska oraz Ewa i Wiktor Zduńczykowie.

Głównym kurierem wydawnictw podziemnych z Warszawy, na skalę hurtową, był Wiktor Zduńczyk, od 1983 r. warszawski student, później wspomagany przez Czesława Gajewskiego i Ireneusza Niewiarowskiego (za: Ewa Kapiszewska, „Solidarność w Kłodawie 1980-1989”, Konin 2010)

KONIŃSKIE ORGANIZACJE NIEZALEŻNE 1980 – 1989 (1)

Kilka ustaleń na początek, organizacje? Słownikowo i dosłownie to każda grupa ludzi, która postanawia być/działać razem, bowiem ma podobne poglądy zamierzenia itp. A więc organizacją byłaby także partia polityczna czy związek gmin, państw.

Na potrzeby niniejszych notacji partie polityczne, obecne w życiu społeczności konińskiej wyodrębniamy do osobnych opracowań, zajmujemy się natomiast obywatelskimi inicjatywami oddolnymi, wyrastającymi z potrzeb lokalnych społeczności. Takie organizacje, choćby nieliczne i efemeryczne, szczególnie dużo mówią o nastrojach i dążeniach, o poziomie społecznych emocji.

Określenie „niezależne” prościej uściślić, niezależne po prostu od aktualnej władzy. Stopień niezależności też może być różny, najczęściej jednak z konieczności ignoruje, narusza lub wprost kontestuje część porządku prawnego.

TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. ADAMA MICKIEWICZA, Oddział w Koninie

Oddział koniński Towarzystwa powstałego w latach 80-tych XIX wieku, ukształtował się w 1978 roku. Liczył ok. 25 członków, w zdecydowanej większości nauczycieli polonistów. Do 1985 r. prezesem Oddziału była

p. Alina Sroczyńska z I LO. Brak dostępnej dokumentacji o działalności Towarzystwa w pierwszych 3 latach, stan wojenny dodatkowo zamroził na pewien czas wszelką społeczną działalność.

W 1985 r. Walne Zebranie z udziałem wielu nowych członków całkowicie zmieniło władze Oddziału. Prezesem został Lech Stefaniak, zastępcą – Bogusław Janiszewski, członkami Zarządu Marek Góralczyk i Krystyna Ludwin. Nie podjęto żadnych starań o rejestrację Towarzystwa w Koninie. Postanowiono położyć nacisk na szczególnie zaniedbaną część wiedzy o literaturze w nauczanie szkolnym, więc historię i teraźniejszość literatury polskiej na Zachodzie. Temu poświęcone były w większości wygłaszane odczyty członków Towarzystwa jak i zapraszanych gości z UAM w Poznaniu, wśród nich Ewy Kraskowskiej, Piotra Śliwińskiego, Przemysława Czaplińskiego, Ryszarda Kazimierza Przybylskiego.

W 1988 r. na funkcję Prezesa Oddziału powołany został Bogusław Janiszewski. Od 1992 współtworzył w Młodzieżowym Domu Kultury Konkurs Poezji Dziecięcej oraz Koniński Konkurs Poetycki „Poezja młoda - poezja nowa”, z czasem nazwany jego imieniem.

Prof. dr hab. Piotr Śliwiński w rozmowie z red. Sebastianem Gabryelem, 23.V. 2018 („Wielkopolska. Kultura u podstaw”) wspomniął: „Kiedyś bywałem często w Koninie na różnych spotkaniach i odczytach, które organizował nieodżałowany Bogusław Janiszewski. Był poetą, lokalnym działaczem, zmarł bardzo młodo.”

W 1989 r. Towarzystwo Literackie weszło w skład Rady Porozumiewawczej Organizacji Niezależnych Regionu Konińskiego. Członkowie Zarządu reprezentowali stronę solidarnościową w obradach konińskiego „okrągłego stołu” - Wojewódzkiego Forum Społecznego, Zespołu Oświaty i Kultury.

KONIŃSKI KLUB MIŁOŚNIKÓW FANTASTYKI „GALAKTUS”

Zebranie założycielskie pierwszego na ziemi konińskiej stowarzyszenia miłośników fantastyki odbyło się w świeżo otwartym Klubie Mieszkańców Konińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. 22 lipca 19, już wkrótce i nieodwołalnie nazwanego przez młodzież klubem „U Lecha”, 14.01.1985 r. Szefem konińskiego fandomu został niekwestionowany autorytet od literatury S-F – Krzysztof Gorczyca, wspierany przez żonę Małgorzatę, posiadacze chyba największej w okolicy biblioteki tematycznej. Przyjęto nazwę własną Klubu – „Galaktus, postanowiono utworzyć biblioteczkę klubową, nastawioną głównie na fanziny, zaplanowano udział w najważniejszych w Polsce konwentach. Członkowie spotykali się raz w tygodniu, po kilku miesiącach wytworzyły się nieformalne sekcje zainteresowanych: tzw. twardą S-F, gramii planszowymi, literaturą fantazy. Oprócz udziału w najważniejszych wydarzeniach wspólnych, takich jak obchody 3Maja, Święta Niepodległości, „Galaktus organi-



zował własne: „fantastyczne” zgaduj zagadule, seanse filmowe i zabawy. Pod koniec 1985 r. otwarto wystawę reprodukcji obrazów Zdzisława Beksińskiego, której towarzyszyła giełda książek i plakatów S-F. Największym przedsięwzięciem, organizowanym wspólnie z Młodzieżowym Domenem Kultury były kwietniowe 1987 r. II Konińskie Dni Fantastyki z udziałem autorów: Leszka Kraskowskiego, Henryka Wiatrowskiego i Macieja Parowskiego, blokiem programów dziecięcych, koncertami i licznymi filmami.

Pod koniec 1988 r. „Galaktus” liczył ok. 30 członków, w tym żywe środowisko w Kole. Mimo pozornej apolityczności klub poszerzał zakres obywatelskich swobód, druki, z powodu braku cenzorskiej pieczętki, wykonywano także w podziemnych, niezależnych drukarniach, a rozmowy o przyszłych („Powrót z gwiazd” Stanisława Lema), czy gwiazdnych społeczeństwach („Diuna” Franka Herberta), łatwo przeradzały się w dyskusje polityczne.



RUCH EKOLOGICZNY W KONINIE 1980 - 1990

Okres do grudnia 1981

Do 1980 r. Województwo Konińskie żyło mitem „ziemi gwałtownie przebudzonej”, dziesięcioprocentowym udziałem w produkcji energii elektrycznej, jedyne (od stycznia 1981 r., dnia zamknięcia elektrolizy w Skawinie) producenta aluminium itd. Jak na miękki bolszewizm przystało, pełno było inspektorów ochrony środowiska, wydziałów, stacji, kontroli środowiska, programów, tylko w Anielewie krowom pękały żebra, Konin miał pierwsze miejsce w Polsce w zachorowalności na pewne typy nowotworów, leśnicy po cichu mówili o stratach w przyroście masy drzewnej idące w dziesiątki tysięcy metrów sześciennych. Dane były skryte w sejfach, niektórych nie wolno było zbierać (np. statystyk zgonów sprofilowanych pod kątem zanieczyszczenia środowiska).

Sytuacja zmieniła się po powstaniu w listopadzie 1979 r. „Przeglądu Konińskiego”. Jako tygodnik KW PZPR szybko rozczarował swoich mocodawców. Problemy ochrony środowiska stały się wiodącym zagadnieniem do końca istnienia zrębu początkowego składu redakcji. Początkowo dominowały tematy ochrony przyrody, rekultywacja terenów pogórnich, po nawiązaniu kontaktów, dotarciu do opracowań i aktualnych danych na temat sytuacji wokół Konina – na czoło wysunęła się sprawa Huty Aluminium „Konin”, dokładniej działu elektrolizy. Huta w Skawinie emitowała od 20 do 30 kg fluoru na tonę produkowanego aluminium, konińska, młodsza, na licencji francuskiej – 4-5 kg, najnowsze na świecie, osiągały 0,1 kg. W rozmowie red. Lecha Stefaniaka z prof. Tadeuszem Dziubkiem z Akademii Rolniczej w Poznaniu, prowadzącym badania nad wpływem fluoru na organizmy żywe, mówi On: „Nie znamy progu szkodliwości. Na Zachodzie uważa się, że stanowi to 3-4 miligramy na 100 gramów suchej masy pokarmu. Normalna fizjologiczna zawartość fluoru w roślinach wynosi od 0,03 do 0,8 miligramu. Roślinność w okolicach Konina (Anielew, Grąblin) zawiera fluoru nawet 1000 razy więcej”.

W połowie 1980 r. zaczyna krystalizować się myśl powołania niezależnej organizacji zajmującej się zbieraniem i upublicznianiem prawdziwych informacji o stanie środowiska w Regionie. Początkowo grono jest nieliczne: Jan i Elżbieta Pogodscy, Lech Stefaniak, Jerzy Szarwark. Zdawali sobie sprawę, że nie dostaniemy zgody na legalną działalność. Za wylewanie ścieków z Huty do Warty, za budownictwo w strefie przekroczeń dopuszczalnych stężeń fluoru, wieloletnie zaniechania w budowie strefy ochronnej ktoś przecież powinien odpowiedzieć.

Sytuacja radykalnie zmieniła się po powstaniu „Solidarności” i, nie bez związku z tym faktem, Polskiego Klubu Ekologicznego w Krakowie. 10.05.1981 PK donosił o powstaniu w Koninie Oddziału PKE; „Pierwszym, większym przedsięwzięciem PKE w Koninie będzie zorganizowanie ogólnodostępnej sesji naukowej, na której by w sposób kompletny i wiarygodny zapoznano społeczeństwo z zagadnieniem rozbudowy Huty Aluminium”. Przewodniczącym

Tymczasowego Zarządu PKE w Koninie został Jerzy Szarwark. W numerze z 12. 07.81 zamieszczono Uchwałę TZ PKE w Koninie z 23 czerwca 1981 precyzującą wnioski, stanowisko i żądania w sprawie Huty Aluminium.

W tymże numerze streszczono przebieg I Otwartego Forum "Huta Aluminium – fluor – człowiek – środowisko". W 4 godzinnej dyskusji w Sali KDK wzięło udział kilkunastu pracowników naukowych, lekarze z poznańskiej Akademii Medycznej, przedstawiciele ministerstwa, Instytutu Metali Nieżelaznych, administracji wojewódzkiej oraz ponad 100 obywateli Konina.

Potwierdzone zostały oficjalnie i publicznie, przez autorytety naukowe, najgorsze przypuszczenia i wnioski, głoszone dotychczas przez „ignorantów”, czyli dziennikarzy. Nie pomogło rozpaczliwe wystąpienie prof. Jana Bendera ze Stacji Badawczej PAN w Koninie, który opowiadał o wspaniale rosnących sosnach 300 m. od Huty oraz „wyważone” głosy krakowiaków, u których nad logiką i rzetelnością przeważył interes lokalny – nie dopuścić, by do Skawiny powróciła elektroliza.

Ogólne wnioski były następujące: 1. Rozbudowa huty tak, ale po modernizacji obecnego zakładu; 2. Natychmiast rozpocząć działania ratunkowe – badania załogi, likwidacja spustu ścieków do Warty, zagospodarowanie strefy ochronnej; 3. Budownictwo mieszkaniowe poza strefą przekroczeń stężeń fluoru.

Najważniejsze publikacje nt ekologii w PK do grudnia 1981

1. *Lech Stefaniak, Niewidzialny wróg, rozm. z prof. Tadeuszem Dziubkiem, AR Poznań, 23.XI.1980*
2. *Lech Stefaniak, Huta za i przeciw, 1.II.1981*
3. *Krzysztof Dobrecki, List otwarty do Ministra hutnictwa Zbigniewa Szałajdy, 1.II.1981*
4. *Lech Stefaniak, Beztroska wobec grożącej katastrofy, rozm. z prof. Janem Benderem, 17.II.1981*
5. *Lech Stefaniak, 15 lat agonii, 5.IV.1981*
6. *Prof. dr inż. Zofia Orman, AGH Kraków, 5.IV.1981*
7. *Prof. dr hab. Jan Bender, Histeria czy rozsądek, 12.IV. 1981*
8. *Dr inż. Władysław Włodarczyk, Co przemawia za rozbudową huty w Koninie, 12.IV.1981*
9. *Lech Stefaniak, Ludzie silniejsi niż drzewa, 12.IV.1981*
10. *Ryszard Sławiński, Rzecz w gwarancjach, 19.V.1981*
11. *Lech Stefaniak, Poufne, 10.V.1981*
12. *Krzysztof Dobrecki, Ja w sprawie huty, 10.V.1981*
13. *Lech Stefaniak, Próba bilansu, 17.V.1981*
14. *Lech Stefaniak, Bliżej prawdy – I Otwarte Forum „Huta Aluminium – fluor – człowiek – środowisko”, 12.VII.1981*

Lata 1981 – 1990

Czystki w redakcji „Przeglądu Konińskiego” będące wynikiem zbrodniczego zamachu stanu z 13 grudnia 1981 r. przerwały rozwijającą się akcję ujawniania społeczeństwu prawdy o sytuacji środowiska i zdrowia obywateli w regionie konińskim, o prawdziwej skali katastrofy ekologicznej. Pierwsze lata były trudne; internowania, aresztowania, procesy, zwalniania z pracy, które dotknęły część najaktywniejszych członków „Solidarności”, restrykcje zrywające kontakty międzyludzkie (kontrola rozmów telefonicznych, korespondencji), zakaz działalności organizacji i stowarzyszeń – w wyniku nie doszło do opublikowania sprawozdania z I Otwartego Forum, a powstały Oddział PKE praktycznie zaprzestał działalności.

Nowe możliwości pojawiły się w 1985 r. W styczniu otwarto placówkę Konińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „U Lecha”, wkrótce miejsce wielu niezależnych działań. W połowie roku zaczyna ukazywać się Dwutygodnik Parafialny „Szczęść Boże” w gablocie przed kościołem św. Wojciecha, pod koniec roku członkowie PKE w Koninie nawiązują bliższe kontakty z Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ „Solidarność”, w październiku pojawia się półjawny ruch – Polska Organizacja Harcerska, która niebawem sięgnie do wielu miejscowości w Polsce, a i na Litwie zdobędzie przyczółek.

Dla potrzeb TKK powstaje w 1986 r. „Raport o stanie środowiska”, autorstwa Jana i Elżbiety Pogodskich i Lecha Stefaniaka, m.in. wręczony Stefanowi Bratkowskiemu podczas jego pobytu w Koninie. Poszerzona, o przedstawienie skutków na naszym terenie wybuchu w Czarnobylu, jego wersja trafia do rąk Ryszarda Stachowiaka w listopadzie 1986 i stanie się podstawą części ekologicznej w „Raporcie o sytuacji NSZZ „Solidarność” w Regionie Konińskim” i „Apelu Regionalnej Rady (jawnej) NSZZ „Solidarność” do mieszkańców Konina (19.02.1987)

Szczególnie doniosłą rolę przyszło Dwutygodnikowi spełniać w kwietniowych dniach po katastrofie w Czarnobylu w 1986 r. Jedynie w „Szczęść Boże” można było przeczytać o prawdziwym zasięgu radioaktywnej chmury w Polsce, dowiedzieć się o poziomie skażenia mleka, trawy i piasku w piaskownicach i na plażach (wiarygodne informacje przekazywał Jan Pogodski, fizyk zatrudniony w konińskim Sanepidzie). Dwutygodnik zdemaskował tajną akcję przyjmowania płynu Lugola zorganizowaną dla funkcjonariuszy MO, SB, PZPR i ich rodzin w czasie, gdy społeczeństwo okłamywane było, że poziom skażenia jest nieszkodliwy, nieistotny, wprost go nie ma.

Wiosną 1987 r. biorąc pod uwagę sytuację w kraju – brak możliwości działania części zawieszonych stowarzyszeń i organizacji (PKE), współpracę z tajnymi i półjawnymi strukturami „Solidarności”, pogłębiający się kryzys ekologiczny, działacze powracają do koncepcji Konińskiego Klubu Ekologicznego.. 30 kwietnia 1987 r. do Prezydenta Miasta Konina skierowane zostaje pismo:

Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach – uprzejmie zgłaszamy do wiadomości Pana Prezydenta stowarzyszenie zwykłe o nazwie Koniński Klub Ekologiczny.

Uzasadnienie

Znane powszechnie zagrożenia ekologiczne okolic Konina wymagają współdziałania wszystkich instytucji, organizacji, a nade wszystkim - społeczeństwa.

Celem naszego stowarzyszenia jest organizowanie opinii społecznej do działań zmierzających do likwidacji zagrożeń.

Terenem działania stowarzyszenia będzie miasto Konin i województwo konińskie.

Zarząd stowarzyszenia powoływany będzie w drodze bezpośrednich wyborów na zgromadzeniu ogólnym członków.

Członkami stowarzyszenia będą osoby fizyczne, które pisemnie lub ustnie zgłoszą chęć wstąpienia do stowarzyszenia solidaryzując się z jego celami. W podobnym trybie odbywać się też będzie występowanie ze stowarzyszenia.

Rozwiązanie stowarzyszenia może nastąpić w drodze uchwały kwalifikowanej większością głosów członków stowarzyszenia.

(ręczne podpisy)

1. Lech Stefaniak, Konin, XX-lecia 13/55B (dziennikarz)
2. Bogusław Janiszewski, Konin, J. Tuwima 2/9 (nauczyciel)
3. Jan Pogodski, Konin, ul. Sosnowa 17/31 (fizyk)

5 czerwca 1987 r. skierowano do Urzędu Miejskiego, Wydział Społeczno-Administracyjny, dwa pisma: „/.../ Jako iż w ciągu 4 tygodni nie otrzymaliśmy umotywowanego zakazu, na podstawie i w zgodzie z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. /Prawo o stowarzyszeniach – Dz. U. nr 94, poz. 808/ rozpoczęliśmy działalność jako stowarzyszenie zwykła.

W załączeniu przysyłamy wymagane prawem dokumenty.”

„/.../ Uprzejmie informujemy, iż zebranie członków założycieli Konińskiego Klubu Ekologicznego dokonało wyboru Zarządu Klubu w składzie:

1. Lech Stefaniak - /.../ prezes
2. Jan Pogodski - /.../ w-ce prezes

Siedzibą Klubu będzie mieszkanie Prezesa – XX-lecia 13/55B

Tegoż 5 czerwca datowana jest „Decyzja. /.../ z a k a z u j ę założenia i działalności stowarzyszenia zwykłego pn. „Koniński Klub Ekologiczny w Koninie”.

UZASADNIENIE

W toku postępowania administracyjnego ustalono, że powołanie Konińskiego Klubu Ekologicznego byłoby w rzeczywistości kontynuacją zamierzeń Tymczasowej Regionalnej Rady NSZZ „S” w Koninie, której zakazano działalności decyzją nr. SA.6013/1/86 z dnia 13 października 1986 r. Dyrektora Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Koninie.

Z tych względów istnieje uzasadniona obawa, że założenie Konińskiego Klubu Ekologicznego mogłoby być wykorzystywane do podejmowania działań sprzecznych z prawem, a tym samym spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Dyrektora Wydziału /.../

*Podpisał: Wiesław Wąchnicki,
Kierownik Wydziału S-A UM*

Urząd Wojewódzki
w KONINIE
Wydział
Społeczno-Administracyjny
SA.6014/1/87

Konin, 1987.07.01

Za dowodem doręczenia

DECYZJA

Na podstawie art.138 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1968 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego /tekst jednolity Dz.U.Nr 9 z 1980 r./

utrzymuję w mocy

zaskarżoną decyzję Nr SA.6014/1/87 z 1987.06.05 Kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miejskiego w Koninie.

UZASADNIENIE

Przeprowadzone postępowanie wyjaśniające wykazało, że decyzja Kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miejskiego w Koninie w sprawie zakazu założenia i działalności Konińskiego Klubu Ekologicznego została wydana zgodnie z obowiązującym stanem prawnym. Podtrzymuję uzasadnienie zawarte w powyższej decyzji, ponadto stwierdzam, że założyciele projektowanego stowarzyszenia rozpoczęli działalność - mimo wydanego zakazu - poprzez odbycie zebrania i wybór zarządu o czym poinformowali Urząd Miejski w Koninie w dniu 24 czerwca br. W związku z tym potwierdzili, że ich działania będą prowadzone niezgodnie z obowiązującym stanem prawnym, a tym samym powodować będą zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Niniejsza decyzja jest ostateczna.

Otrzymują:

1. Lech Stefaniak, Konin, ul. 20-lecia PRL 13/55 b
2. Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu Miejskiego w Koninie
3. Wydział Ochrony Środowiska, Gosp. Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Koninie
4. a/a


Dyrektor Wydziału
Jan Czerniak

19 czerwca potwierdzono w UW odebranie pisma, w którym władze Klubu zwracają uwagę na wydaną z naruszeniem prawa decyzję Urzędu Miejskiego. (nie dotrzymanie terminu uprawomocniło powstanie KKE; brak uzasadnienia merytorycznego). 1 lipca wydana została decyzja Dyrektora Wydziału S-A UW, Jana Czerniaka, utrzymująca w mocy zaskarżoną decyzję zakazującą założenia i działalności KKE.

Bezprawne decyzje administracji nie wpłynęły na działalność Klubu, choć na pewno przyhamowały jego działania edukacyjne i promocyjne. W 1988 r. ponownie wznowiono kontakty z Poznaniem i Krakowem. Lech Stefaniak wziął czynny udział w konferencji w Krakowie nt etycznych aspektów ekologii, zaproszony przez franciszkanów, z Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu.

WULETYN KOŁA TERENOWEGO POLSKIEGO KLUBU EKOLOGICZNEGO EKO-KONIN 1/89

24 lutego 1989 roku odbyło się w Klubie "U Lecha" zebranie założycielskie Koła Terenowego Polskiego Klubu Ekologicznego O/ Wielkopolski.

Polski Klub Ekologiczny jest stowarzyszeniem zarejestrowanym w Krakowie z prawem działania na terenie całego kraju. Klub stawia sobie następujące cele:

- nadanie pierwszorzędnej rangi polityce ekologicznej,
- ukształtowanie w społeczeństwie świadomości, że jakość życia zależy od racjonalnego gospodarowania zasobami naturalnymi i zachowania równowagi między rozwojem cywilizacyjnym a wartościami humanistycznymi,
- systematyczna poprawa stanu środowiska przyrodniczo-geograficznego Polski, ratowania i zachowania krajobrazu naturalnego i kulturowego oraz poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa.

Koło Terenowe w Koninie zamierza interesować całe społeczeństwo przejawami zanieczyszczania środowiska naturalnego na terenie regionu konińskiego, budzić świadomość ekologiczną naszego społeczeństwa poprzez szeroką akcję informacyjną. Za najpilniejsze jednak zadanie uznaje się stworzenie banku informacji o zagrożeniach ekologicznych regionu, a w perspektywie przygotowanie raportu o stanie środowiska w woj. konińskim.

W tym celu powołuje się następujące zespoły robocze:

- zespół d/s Huty Aluminium
- zespół d/s Elektrowni PAK
- zespół d/s ochrony wód
- zespół d/s zdrowia
- zespół d/s ochrony i konserwacji przyrody

Powołano także bibliotekę ekologiczną gromadzącą dokumenty, wydawnictwa i publikacje ekologiczne, zwłaszcza związane z naszym regionem. Postanowiono poczynić starania o zainteresowanie problematyką ekologiczną młodzież szkolną i o wprowadzenie w szerszym zakresie tematyki ekologicznej do szkół.

Na zebraniu założycielskim wybrano Zarząd Koła Terenowego PKE w Koninie w składzie:

Lech Stefaniak - prezes Koła
Bogusław Janiszewski - wiceprezes
Wojciech Żaleski - sekretarz
Wojciech Piotrowski - skarbnik
Jacek Janicki - członek

Siedzibą Koła Terenowego PKE w Koninie jest Klub Spółdzielni Mieszkaniowej "U Lecha", Konin, ul. 22 Lipca 19

Wszyscy chętni do wstąpienia do Polskiego Klubu Ekologicznego oraz do współpracy z nim w zakresie walki o poprawę warunków naturalnych, w jakich przyszło nam mieszkac, pracować i w ogóle żyć zapraszamy do kontaktu z przedstawicielami Koła codziennie oprócz sobót i niedziel w Klubie "U Lecha" w godz. 17-21, albo o kontakt telefoniczny na numer 239-05.

**ENERGETYCZNA
ATOMOWEJ - NIE !!!**
**NIE BĘDZIESZ
AKTYWNY -**
**BĘDZIESZ
RADIOAKTYWNY!**
**PREZ z ŻARNOWCEM
I KLEMPICZEM!**

W burzliwie zmieniającej się sytuacji politycznej Zarząd KKE zdecydował, że korzystniej będzie reprezentować odrodzony ruch ogólnopolski i 24 lutego 1989 r. w Klubie „U Lecha” odbyło się zebranie założycielskie Koła Terenowego Polskiego Klubu Ekologicznego.

Sformułowano najważniejsze cele programowe i powołano zespoły robocze: ds. Huty Aluminium, Elektrowni PAK, ochrony wód, zdrowia, ochrony i konserwacji przyrody.

Powołano Zarząd w składzie: Lech Stefaniak – prezes Koła, Bogusław Janiszewski – wice prezes, Wojciech Zaleski – sekretarz, Wojciech Piotrowski – skarbnik, Jacek Janicki – członek

Lata 1989 – 1990

Sytuacja nie sprzyjała spokojnej pracy nad rozwojem świadomości ekologicznej. Na pierwszy plan wysuwały się ważne kwestie polityczne, wybory parlamentarne i samorządowe, złodziejskie reformy gospodarcze (fabryka jest warta tyle, ile ktoś jest gotów za nią zapłacić – twierdzenie idiotyczne w ustach studenta I roku ekonomii, ale prawda objawiona w ustach profesora), uwłaszczanie się na majątku narodowym komunistów, zepchnięcie na społeczny i bytowy margines setek wsi i osiedli – listę ciągnąć by można długo. Z większych akcji włączyliśmy się w protest przeciw pomysłom budowania elektrowni atomowych, pomysłom niedopracowanym, opartym na wątpliwej jakości technologiach.

Pierwszy kontakt z ekologami szwedzkimi nastąpił jeszcze w 1988 r., kiedy zaczęło się mówić o tzw. konwersji długów. Szwedzi jako jedni z pierwszych gotowi byli swoje wierzytelności przeznaczyć na polskie inwestycje w ochronę środowiska, zwłaszcza Bałtyku.

20-21 lipca 1989 r. gośćmi TZR NSZZ „S” byli w Koninie Urszula Soderberg i Lennart Wikstrom, członkowie Szwedzko-Polskiego Towarzystwa Ekologicznego. Goście zwiedzili największe zakłady pracy, szczególnie interesujące były refleksje po wizycie w Hucie, bowiem p. Wikstrom był przez 15 lat dyrektorem d/s ochrony środowiska w największej hucie aluminium w Szwecji. (*patrz: Solidarni Konin, nr 39, sierpień 1989*)

Jednym z efektów nawiązanych kontaktów były wizyty w Sundsvall, stolicy szwedzkiego aluminium. Tamtejsza huta produkująca dwukrotnie więcej od konińskiej, nie jest oddzielona od miasta żadną strefą. Nie ma potrzeby. Wyposażona w podobne do naszych elektrolizery emituje ok. 1 kg fluoru na tonę aluminium, 1/5 wanien zmodernizowana (w ciągu 4 miesięcy) - 0,38 kg.; konińska huta oficjalnie 3,41 kg. Żeby nie było zbyt pięknie – wody z mokrego oczyszczania gazów Szwedzi wpuszczają prosto do Bałtyku, jak my do Warty.

PKE włączał się, jako jeden z założycieli, we wszystkie przedsięwzięcia Rady Porozumiewawczej Organizacji Niezależnych, szczególnie wziął udział

w spotkaniach Rady z przedstawicielami administracji wojewódzkiej. Spotkania, nazwane z przesadą „konińskim okrągłym stołem”, zainaugurowano 24 lipca 1989 r. *(ten zapomniany nieco epizod omówiony zostanie w jednym z kolejnych numerów Zeszytów)*

Ostatnim bodaj znaczącym osiągnięciem Koła Terenowego PKE było współdziałanie sprawcze w powołaniu Fundacji Ekologicznej.

Fundacja Ekologiczna przy NSZZ „Solidarność” Region Konin

W dniu 7 września 1989 na zebraniu przedstawicieli organizacji niezależnych Regionu z inicjatywy Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie postanowiono stworzyć Fundację Ekologiczną przy NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego. Wobec wieloletnich zaniedbań i katastrofalnego stanu środowiska naturalnego w Regionie, wobec znalezienia się naszego województwa wśród terenów szczególnego zagrożenia ekologicznego i braku inicjatywy ze strony władz w kierunku radykalnej poprawy środowiska naturalnego, przedstawiciele organizacji niezależnych w trosce o bezpieczeństwo i godne życie obywateli w nieskażonym otoczeniu postanowili przejąć inicjatywę w swoje ręce. W tym celu tworzą Fundację Ekologiczną, której zadaniem jest gromadzenie środków na inwestycje i niezależne ekspertyzy w dziedzinie ochrony środowiska.

Członkami – założycielami Fundacji Ekologicznej są m.in. poseł Ziemi Konińskiej Jerzy Żurawiecki, prof. Bender z Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk, Paweł Kotlarski – p.o. przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego, przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego, Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, Grupy Lokalnej Polskiej Partii Zielonych, Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Związku Chrześcijańsko – Narodowego, Konińskiego Klubu Politycznego „Ład i Wolność”, Polskiej Organizacji Harcerskiej.

Wszystkich ich połączyła wspólna troska o środowisko naturalne Regionu, o bezpieczeństwo i zdrowie obywateli, a przede wszystkim dzieci.

Postanowiono, że Fundacja będzie działać przy NSZZ „Solidarność” Regionu Konińskiego jako jego niezależna agenda.

FUNDACJA EKOLOGICZNA PRZY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REGION KONIN

62 510 Konin , ul. Bydgoska 7

telex 48284

tel. 226-70 , 252-20

W dniu 7 września 1989 na zebraniu przedstawicieli organizacji niezależnych Regionu z inicjatywy Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Koninie postanowiono stworzyć Fundację Ekologiczną przy NSZZ "Solidarność" Regionu Konińskiego.

Wobec wieloletnich zaniedbań i katastrofalnego stanu środowiska naturalnego w Regionie, wobec znalezienia się naszego województwa wśród terenów szczególnego zagrożenia ekologicznego i braku inicjatywy ze strony władz w kierunku radykalnej poprawy stanu środowiska naturalnego, przedstawiciele organizacji niezależnych w trosce o bezpieczeństwo i godne życie obywateli w nieskażonym otoczeniu postanowili przejąć inicjatywę w swoje ręce. W tym celu tworzą Fundację Ekologiczną, której zadaniem jest gromadzenie środków na inwestycje i niezależne ekspertyzy w dziedzinie ochrony środowiska.

Członkami - założycielami Fundacji Ekologicznej są m.in. poseł Ziemi Konińskiej Jerzy Żurawiecki, prof. Bender z Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk, Paweł Kotlarski - p.o. przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Regionu Konińskiego, przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego, Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, Grupy Lokalnej Polskiej Partii Zielonych, Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Związku Chrześcijańsko - Narodowego, Konińskiego Klubu Politycznego "Ład i Wolność", Polskiej Organizacji Harcerskiej.

Wszystkich ich połączyła wspólna troska o środowisko naturalne Regionu, o bezpieczeństwo i zdrowie obywateli, a przede wszystkim dzieci.

Postanowiono, że Fundacja będzie działać przy NSZZ "Solidarność" Regionu Konińskiego jako jego niezależna agenda.

INDEKS NAZWISK

B _____

Bachera Mirosław 161
 Balcerowski Leszek 71
 Balewski Wojciech 17, 23, 24, 34, 94, 122
 Bartkowiak Jacek 149
 Bazeli Stanisław (ks.) 128, 129
 Bąkowska Wiesława 24
 Beksiński Zdzisław 168
 Bender Jan 170, 176
 Berliński Henryk 164
 Berliński Marek 164
 Bernard Zbigniew 109
 Białkowski Ryszard 134
 Bierut Bolesław 20, 145
 Błaszczynski Stanisław 155
 Borowski Adam 165
 Bosacki Zenon 159
 Bozacki Tadeusz 66, 78, 87
 Bratkowski Stefan 159, 171
 Bronowicka Aneta 159, 160, 163
 Bryk Kazimierz 134
 Bryk Maria 136
 Brzeziński Kazimierz 13, 53, 54, 55, 66, 72, 78, 86, 99, 108, 113
 Bujak Adam 81
 Buszkiewicz Teresa 48
 Buszko Krzysztof 66, 67, 78, 98, 112, 147

C _____

Chojnacki Andrzej 126, 127, 136, 140, 144
 Cieśla Piotr (ks.) 136
 Ciosek Stanisław 53
 Ciupa Lech 19
 Czajor Leszek 160
 Czaplinski Przemysław 167
 Czartoryski 118

Czerniak Jan 174
 Czerniak Michał 149
 Czerniak Zofia 126

D _____

Dankowski Jan 59
 Danyluk Marek 18
 Dembiński Grzegorz 164
 Dembiński Janusz 164
 Derbiszewska-Kotlarska Ewa 165
 Dobrecki Krzysztof 67, 76, 78, 98, 113, 115, 120, 130, 159, 160, 163, 165, 170,
 Dobrowolski Jacenty 79, 87
 Dorożyński Tomasz 165
 Dreczko Wojciech 24
 Durski Andrzej 149, 159
 Duwe Waldemar 164
 Dyka Andrzej 164
 Dymarski Lech 60
 Dziubek Tadeusz 169

F _____

Fórmanek Ryszard 159, 160
 Franczakowie (Maria) 137
 Frank Herbert 168
 Fritz Mirosław 54,
 Fronczak 72
 Fryzowicz Barbara 159

G _____

Gabryel Sebastian 167
 Gajewski Czesław 147, 165
 Garszka Tomasz 149
 Gierłowski Tadeusz 164
 Gisztor Zdzisław 144, 146
 Glemp Józef 83, 99, 105, 107
 Gołubiew Antoni 99
 Gołyński Lech 159
 Gomułka Wiesław 20

Gorczyca Krzysztof 167
 Gorczyca Małgorzata 167
 Gośliński Czesław 140
 Góralczyk Marek 164, 167
 Góranowski Janusz 12, 14, 15, 17, 23, 24, 122, 127, 135
 Górny Mieczysław 126, 140, 144, 146, 149
 Grajek Edward 144
 Grudzień Zdzisław 90
 Grzegorzewski Mieczysław 17, 24
 Grzesik Józef 140
 Gryniewicz Jerzy 110
 Grzelak Henryk 17

H

Herbert Frank 168
 Hofman Kazimierz 149
 Hrynko Marek 155

J

Jachimski Zbigniew 40, 42, 43, 48, 162
 Jackowski Jan 31
 Jagielski L. 59
 Jakubowski Leszek 54
 Jałoszyński Ryszard 159, 160
 Jamrozik Władysław 48, 54, 78, 113
 Janeczek Bronisław 48
 Janicki Jacek 174, 175
 Janicki Marian (gen.) 59
 Janicki Stanisław 17
 Janicki (SB) 74, 81
 Janiszewski Bogusław 167, 172, 174
 Jankowski Henryk (ks.) 140
 Jan Paweł II 7, 10, 24, 77, 86, 88, 124, 125, 137
 Jarczyński Jarosław 149
 Jaruzelski Wojciech 46, 58, 60, 95, 109, 118
 Jarzyński Jerzy 72
 Jastrzębska Zofia 54
 Jaworski Seweryn 126
 Joachimiak Małgorzata 165
 Jurczyk Marian 81
 Jurgielewicz Mirosław 159

K

Kaczmarek Bogdan 149, 150, 154, 155
 Kaczmarek Grzegorz 144, 148, 149, 150, 155
 Kaczyński Jarosław 152
 Kajda Janusz 160
 Kanarzyc Jan 71
 Karpiński Roman (SB) 86
 Karykowski Józef 16
 Karwowski Zbigniew 64, 65
 Kasprzak Kazimierz 17
 Kaszuba Tadeusz 64, 67, 68
 Kawczyński Ryszard 24
 Kawecka Grażyna 159
 Kazuś Anna 153
 Kaźmierczak Henryk 33
 Kieliszak Elżbieta 159
 Kiszczak Czesław (gen) 60, 97
 Klier Krzysztof 54
 Kluczyński 9
 Kłaniecki Andrzej 125, 137
 Kochański Wojciech (ks.) 125, 137
 Kołodziejczyk Ryszard 87
 Kołodziejek Zofia 54
 Kołtoński Krzysztof 130
 Kosiński Andrzej (ks.) 130
 Kotlarski Paweł 147, 149, 165, 176
 Kotwa Agnieszka 130, 134, 136
 Kotwa Janina 24, 77, 126, 136, 138
 Kotwa Monika 130, 135, 136
 Kotwa Roman 5, 7, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 23, 24, 34, 35, 36, 54, 69, 79, 80, 121, 122, 126, 127, 130, 132, 134, 135, 138, 139, 140, 144, 145, 146, 147, 148, 150, 151, 152, 154, 155, 156
 Kowalski Krzysztof 69, 72
 Kozicki Andrzej 13
 Kraskowska Ewa 167
 Kraskowski Leszek 168
 Kruk Władysław 148, 150, 154, 155
 Krutki Andrzej 161
 Krzywiak Jarosław 54, 73, 79, 107, 110
 Książczak Wiesław 45
 Kubiak Tadeusz 147, 149
 Kucharczak Ludwik 126, 136

Kuczkowski Lech 18
 Kukieła Janusz 165
 Kukułowicz 99
 Kura Bronisław 73, 79, 83, 87, 133
 Kuroń Jacek 81
 Kwiatkowski Zenon 12, 15, 24

L

Laiss Zbigniew 54, 135
 Lasek (SB) 111
 Laskowski B. (płk MO) 59
 Lasocki Stanisław 86
 Lem Stanisław 168
 Lewandowski (SN) 80, 95, 96
 Lewandowski Czesław (biskup) 113, 114
 Lewandowski Ryszard 71
 Lewicki Dariusz 165
 Lis Bogdan 13
 Ludwin Krystyna 167

Ł

Ładosz Janusz 164
 Ładosz Zbigniew 44, 45, 47, 48, 51, 72
 Łassa Antoni 61
 Łukowski Ryszard 79, 87

M

Machowski Krzysztof 130
 Maciaszek Antoni (ks.) 125, 128, 137
 Maćkowski Andrzej 155
 Madziar-Zambrzycka Halina 159
 Majewska-Pótról Zofia 155
 Majewski Jan 74
 Majewski Tadeusz 134
 Makowska-Witek Halina 164
 Malanowski Karol 135, 136
 Malida Zbigniew 48, 54, 63, 79, 84
 Małysz Józef 140, 149
 Markiewicz Jerzy 79, 107, 108, 113, 115, 120
 Matyjaszyk Grzegorz 48
 Mączka Ireneusz 143
 Miążkiewicz Janusz 140
 Michnik Adam 83

Milewski Mirosław (gen.) 58
 Miller Leszek 54, 62, 65, 79, 87, 147, 149
 Miłosz Czesław 20
 Modelska Małgorzata 48, 51
 Morawski Krzysztof 86
 Moś Andrzej 159, 160, 163
 Musiałkiewicz Kazimierz 17, 24
 Musidlak Grzegorz 87, 93, 97, 108, 117

N

Nadolny Zbigniew 164
 Naparty Bogumił 48
 Nawrocki Andrzej 126
 Niewiarowski Ireneusz 78, 120
 Noga Marek 86
 Nowacki Stanisław 140
 Nowakowski Jan 17, 24
 Nowakowski Roman 64, 65, 68, 81
 Nowotko Marceli 20

O

Okoński Zbigniew 36, 38, 48
 Olejniczak Henryk 64, 74, 79, 120
 Olejniczak Leonard 18
 Olejnik Wiesław 165
 Olszewska-Stasik Elżbieta 160
 Olszewska Wanda 134, 136
 Olszewski Andrzej 134
 Olszewski Stanisław
 Onyszkiewicz Janusz 81
 Orłowicz Andrzej 164
 Orman Zofia 170

P

Paciorkowski Czesław 17, 24
 Pająk Bogumił 130
 Parowski Maciej 168
 Pawlak Włodzimierz 155
 Pawlakowie (MO) 138
 Paździor Piotr 164
 Pęgiel Wojciech 165
 Piasecki Tomasz 164
 Pietkiewicz Antoni 58, 60, 164
 Pietryga Eryk 63

Pietryk Grzegorz 54
 Pietrzak Jan 84
 Pietrzak Jakub 165
 Piłat Tadeusz 144
 Piguła Stanisław 160
 Pińkowska Alina 13
 Piotrkowski Janusz 71
 Piotrowski Stefan 79
 Piotrowski Wojciech 174, 175
 Piotrowski Waldemar 165
 Piwonik Jan 9
 Piowarczyk Henryk 139, 144
 Pluta-Plutowski Andrzej 159, 160, 163
 Pluta-Plutowski Wojciech 79, 81, 159, 160, 163
 Płoszewska Alicja 48
 Podgórny Andrzej 126
 Pogodska Elżbieta 169, 171
 Pogodski Jan 169, 171, 172
 Polski Cezary 164
 Połatyński Wojciech 161
 Popielarski Marek 54, 67, 79
 Popiełuszko Jerzy 124, 126, 127, 129, 136, 137, 138
 Pótról Irena 136
 Przybylski Ryszard Kazimierz 167
 Przybylski Władysław 12, 15, 17

R

Radke Andrzej 79, 120
 Radziwiłowicz Anna 126, 131
 Rakowski Mieczysław 60, 145
 Rdesiński Aleksy 130
 Robaczyński Henryk 86, 96
 Rogacki Miron 48, 63, 78, 87
 Romaszko Franciszek 164
 Rosa Bogumił 73, 78, 87
 Rosiak Maciej 79, 87
 Rulewski Jan 81, 90
 Rycerz Zbigniew 147
 Rychlik Ryszard 78, 87

S

Sabacińska Maryla 122
 Sempolski Ireneusz 87, 120
 Sędłak Tomasz 147, 149, 165
 Sierackiewicz 76
 Sikora 90
 Sikorski Jan 155
 Siwak Albin 95
 Skoczylas Ryszard 54, 63, 66, 78, 98, 120, 111, 113, 115
 Sławiński Ryszard 160, 161, 163, 170
 Smolińska Ewa 130
 Sobieraj 72
 Socha Kazimierz 149
 Soderberg Urszula 175
 Spasowski Romuald 68
 Sroczyńska Alina 167
 Sroczyński Waldemar 164
 Stachowiak Ryszard 13, 15, 16, 35, 49, 50, 64, 65, 74, 143, 161, 164, 165, 171
 Stadnik Marian 108
 Stefaniak Lech 5, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 167, 169, 170, 171, 172, 174, 175
 Studziński (mec.) 131
 Sosnowski 112
 Sulej Bożena 24
 Szadkowski Maciej 54
 Szadkowski Tadeusz 165
 Szarwark Jerzy 160, 169, 170
 Szczepański Jan 45, 60
 Szmyt Mateusz 79, 120
 Szymański Franciszek 126
 Szyszko Tomasz 164

Ś

Scisły Ireneusz 140
 Ściuk. (ppłk.) 77
 Śledzik Maria 159
 Sliwiński Piotr 167
 Śmigielski Zenon 75
 Świtalska Franciszka 126, 132, 137
 Świtalski Bronisław 126, 134, 136

T

Tarczyński Zdzisław 54
Tokarski Krzysztof 164
Tretyl 68, 91, 97, 118
Tuwim Julian 146

U

Urban Jerzy 65
Urbański Karol 18

W

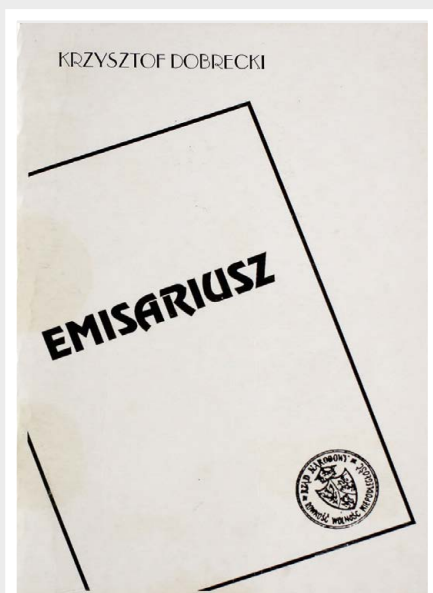
Walczak Władysław 145, 155
Walentyłowicz Anna 13, 24, 125, 126, 132
Walerczyk A. 22
Waligóra Stanisław 149
Wałęsa Lech 13, 24, 68, 83, 125, 144
Wańczura Jacek 67, 79
Waszak Franciszek 131
Wawrzyniak Grzegorz 18
Wawrzyniec Leon 64, 68
Wąchnicki Wiesław 173
Weber Roman 86, 97
Wiatrowski Henryk 168
Wiatrowski Mariusz 164
Widerowski Zygmunt 155
Wielowiejski Andrzej 125, 126, 130
Wikström Lennart 175
Witkowska Wanda 148, 150, 155
Witkowski Zdzisław 24
Włodarczyk Marian 71
Włodarczyk Władysław 170
Włodarzowski Jan 64, 73, 74, 76, 79
Wojciechowska Bogna 159, 160
Wojtalik Józef 13, 67, 79, 84, 113, 115, 120
Wojtyła Karol 20
Wolicka Maria 136
Wolicki Wacław 54
Wujczak Jerzy 18
Wysocka Teresa 165
Wysocki Wiesław 48 165
Wyszyński Stefan (kard.) 9, 20, 71, 94

Z

Zaborski Zbigniew 160
Zajac 24
Zajbel Maria 48
Zajdziński Zenon 86, 89, 105, 110
Zajfert Zofia 17, 24
Zaleska Ewa 5, 46, 54, 72, 75, 127, 147, 164, 165
Zaleski Wojciech 5, 54, 63, 72, 79, 147, 163, 164, 165, 174, 175
Zaręba Jan (ks. biskup) 85
Zieliński Wojciech 164

Ż

Żurawiecki Jerzy 54, 147, 149, 176



P.S. od autora

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się jeszcze w tak zwanym „drugim obiegu”, czyli mówiąc prościej nielegalnie. Z tego to powodu wydanie miało kieszonkowy format, mały i niezbyt czytelny druk, oraz nie zawierało – moim zdaniem istotnych – ilustracji.

Na niektórych rozdziałach, a zwłaszcza na rozdziale „Zaczęło się u Kapucynów” wyraźne piętno wywarła ówczesna sytuacja w Polsce. Rozwiązywanie stowarzyszeń, ataki na kościoły, uliczne demonstracje, Msze patriotyczne, wreszcie znamienity akt wprowadzający stan wojenny, wszystko to wówczas, podobnie jak w 1861 roku było polską codziennością. W trakcie opracowywania biografii uczestniczyłem w demonstracjach w Warszawie. Te same zablokowane ulice Starówki, Krakowskiego Przedmieścia, te same oblężone kościoły, ten sam dzielny tłum. Zamiast rot piechoty i sotni kozackich plutony „ciężkobrojnnych” Zomowców i armatki wodne.

Lecz to już dzisiaj wydaje się nie ważne. Od czasu ukazania się pierwszego wydania minęło pięć lat. W normalnych czasach, w „normalnym” kraju to tyle co nic. U nas zmieniło się prawie wszystko.

Spełniło się także marzenie – przesłanie, które zamykało ostatni rozdział książki. Tak jak w II Rzeczypospolitej, tak i teraz, w wolnej wreszcie Polsce, spełniło się marzenie 3 mieszkańców Konina. Na miejscu stracenia Tarejwy, podczas uroczystej mszy z udziałem Księdza Biskupa Ordynariusza, wszelkich władz lokalnych, harcerzy i mieszkańców, ustawiono potężnych rozmiarów krzyż a na przywiezionym w to miejsce jeszcze w latach 60-tych (zob. rozdział „Życie po życiu”) głazie odsłonięto brązową tablicę z odpowiednią inskrypcją.

Tak dopełniły się dni i zamknęło się koło historii naszego bohatera. Wygrana została walka wielu pokoleń, walka z rosyjskim zaborcą, niemieckim okupantem i rodzimym komuchem. Walka o zachowanie pamięci.

Dzisiaj kończąc to pisanie, nie mogę się oprzeć pokusie by zadać pytanie – po co była ta walka. Bo przecież nie o pomniki, nie głównie o pomniki, nie tylko o pomniki chodziło. Bo przecież one przypominają jedynie, uczyć nas miały czegoś więcej. Czegoś czego nauczyć swym życiem, swoją śmiercią chciał Tarejwo.

„Bracia w Chrystusie. Zebraliśmy się dla wyzwolenia naszej Ojczyzny z ciężkiej, trapiącej ją niewoli (...) Powinniśmy być ożywieni jedną tylko myślą, jedną tylko nadzieją, że to spełnimy i wiarą w sprawę, której służymy

W tych dążeniach powinniśmy być sobie równi, nie masz tu bowiem i być nie może żadnej różnicy (...) Komu się nie podoba – wolna droga, ale wara od wszelkich wyrzekarń, kwasów, które demoralizująco wpływać mogą i zaszkodzić świętej, narodowej sprawie naszej.”

Czy jesteśmy dobrymi uczniami Tarejwy, czy potrafimy być godni Jego pamięci...

Konin 15 sierpnia 1992 rok



ISBN 978-83-927045-9-1



9 788392 704553

